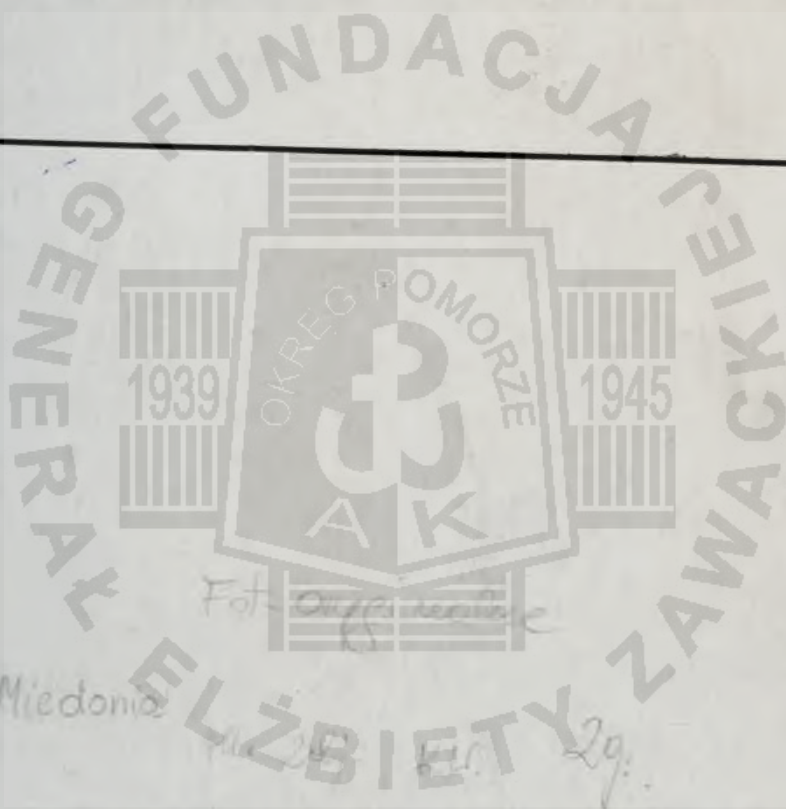


MEMORIAŁ  
General Marii Wittek

\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_  
\_\_\_\_\_



ul.  
47-411 Racibórz-Miedonia

LWP

TOMCZAK Eugenia

zam. Barabasz

731/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

731/WSK

Tomczak Eugenia  
zam. Barabaszn

I. Materiały dokumentacyjne ✓

I/1 – relacja właściwa ✓ K.10, s.16

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K.10 s.23  
+ 2 kgizienki zarate

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ K.18, s.25

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K.11, s.12

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora ✓ K.10, s.15

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. ✓ 1945

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) ✓ K.2, s.2-

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. ✓ K.20, s.22

III/5 – inne... ✓ K.18, s.24

IV. Korespondencja ✓ K.52, s.60

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 7

VI. Fotografie ✓ zob. tej II

## I/1. Relacja własna:

- Relacja własna Eugenii Barabasz według schemata relacji o wojennej służbie kobiet-soldatki (...). Druk/rkp. oryg. (15.03.1997). K. 2, s. 1-4.
- Uzupełnienie do relacji własnej E. Barabasz. Rkp. oryg. K. 2, s. 5-6 (15.01.1998).
- Dodatkowe uzupełnienie relacji własnej - u angielskiej przekazałam dokumentację. Rkp. kserokopia, k. 1, s. 7 (zob. I/2/1 i I/2/22-23).
- (...) Krótka historia (-) mojej rodziny (...). z dn. 22.08.1999 dotychczasowe piśmiotwo do "Karty informacyjnej". Rkp. oryg. K. 5, s. 8-16.



11/1

**Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
w I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945**

Relację można również sporządzić w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu, ale nie dzieląc opisu na poszczególne punkty.

**I. DANE OSOBOWE**

- 1. Nazwisko / także panińskie z datą zmiany /, imiona *Tomczak Eugenia*  
*Dnia 19.10.1946 wyszłam za mąż, zmieniłam nazwisko na Barabasz*
- 2. Data i miejsce urodzenia / w przypadku wsi podać powiat / *13.10.1925*  
*osada Wola Piłsudskiego, gmina Radziwiłłów pow. Dubno woj. wołyńskie*
- 3. Imiona rodziców, nazwisko panińskie matki, dane o ich pracy zawodowej i społecznej  
*Tomczak Teofil i Aniele z domu Smyk - posiadali gosp. rolne nadane*  
*ojcu jako osadnikom wojskowym. Ojciec społecznik - POW i Kasa Stefczyka*
- 4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu *matka prowadzi gosp, wychowywała dzieci*  
*zamieszkała w czerwcu 1932 roku w szpit. w Brodach*

*Eugenia Barabasz, zam. ul. , 47-411 Racibórz - Miedonia*

**II. DANE ŚRODOWISKOWE**

- 1. Wykształcenie / nazwy szkół i lata ich ukończenia / *średnie - Technikum Rolnicze*  
*w Mysie. Zawód - Technik Rolnik*
- 2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem  
*osada Wola Piłsudskiego, gmina Radziwiłłów pow. Dubno woj. wołyńskie*
- 3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem / nauka, praca - jaka ?/  
*uczęszczałam do szkoły podstawowej we wsi Podzamcze,*  
*pomagałam w gospodarstwie*
- 4. Przynależność do ZHP, PWK, PCK, Związek Młodzieży Wiejskiej, Sodaliczja Mariańska

### III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna.

[Redacted]

### IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945

Nauka, praca, udział w konspiracji / jakiej ? /

[Redacted]

1. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ? / wywiezienie, aresztowanie,

ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy / W 1939/40 znajdowałam się poza miejscem zamieszkania, Chodziłam do I kl. gimnazjum w Krenieicem i tam byłam zatrudniona. W 1940 roku w lutym zostałam aresztowana w szkole, nie byłam zorientowana co się dzieje. Po trzech dobach przebywania w areszcie zostałam przewieziona do miasta Dubno i tu obłożono do transportu w którym znajdowali się moi rodzice. Wrzes z rodzicami i innymi osadnikami wojskowymi deportowano nas do ZSRR.

Wywieziono nas do miejsc, Szeszegoro, Chrystoforowski Łosypuk, Archangielska oblasť

2. Moja droga do wojska polskiego / mobilizacja, zaciąg ochotniczy /

W 1942 r. po areszcie zamieszkałam wrzes z rodzicami w miasteczku Stobodskoje, Kirovskie oblasť. Pracowałam w fabryce obuwia jako pracownik fizyczny. W maju 1943 roku otrzymałam pierwsze powołanie do wojska, Stwierdziłam że nie mam czasu i w końcu w sierpniu lipcu udało się odebrać do wojska.

3. Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania.

Wstąpiłam do wojska 7.07.1943 - Zwolniona w maju 1946 r.  
Przewieziona do rezerwy 25.05.1949 r.

4. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

1. Samodzielny Batalion Kobiecy
2. Oficerskie Szkoła Piechoty w Riazaniu
3. Samodzielny Batalion Kobiecy

5. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku

Jako podoficer - kapral - 2-ca d-cy plutonu  
Jako oficer - podporucznik - 2-ca d-cy II kompanii do spr. liniowych  
- " - " - porucznik - d-ca IV kompanii strzeleckiej

6. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku / szkoły, kursy, itp. /

Szkoła podoficerska w Sam. Batalionie Kobiecy  
Szkoła Oficerska Piechoty w Riazaniu

7. W jakich bitwach brała udział / miejscowość, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy ? /

[Redacted]

8. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /  
W chwili demobilizacji stopień oficerski - porucznik  
Obecnie w rezerwie stopień kapitana nad, 27.04.1970

9. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne  
Kryż Kawalerski Odrodzenie Polski  
Kryż Walecznych  
Srebrna Odznaka Zasłużony na Polu Chwały  
Dzienna Medalia Pamiotkova; Odznaki związane z działal. wojskową

**V. ŻYCIORYS POWOJENNY**

1. Dalsze kształcenie się. Warunki rodzinne. Praca zawodowa i działalność społeczna. Wpływ służby wojskowej na życie powojenne.

W 1965 roku, już po odchorowaniu dzieci mogłam podjąć dalszą naukę. Skonytowałam z tego, że w Nysie było Technikum Rolnicze dla dziewcząt. Ukończyłam w 1971 zdanie matury - jako Technik Rolniczy.  
Od 1960 roku podjęłam pracę zawodową. Pracowałam w Spółdzielni Oproduktów - przetwórczej, następnie w Miejskim Handlu Detalicznym. Ostatnio pracowałam, aż do emerytury w Państwowych Zakładach Oproduktowych w sklepie kwiaciarskim tego przedsiębiorstwa w Nysie.  
Moja działalność społeczna: Związek Kombatanów, Rady Narodowe, Samopomocy Mieszkańców.

2. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska.

Najbardziej było przykre, że nie miałam wykształcenia. To była wielka wina wojny. Z podstawowym wykształceniem nie wiele mogłam zdziałać. Wcześniej nie miałam możliwości, a później już nie na wiele się przydało.

3. Obecne źródło utrzymania / emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta rolna, renta wdowia, proszę uwzględnić grupy inwalidztwa /

Tak zwana renta rodzinna - po mężu

4. Obecny stan zdrowia Stosowny do wieku. Teraz dopiero ślady przejść na zewnątrz a następnie przejście wojenne daje o sobie znać. Żaden lekarz nie bierze tego pod uwagę.

2/1/4  
2010

5. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzystała - *normalna (cywilna)*

6. Czy była represjonowana po wojnie / sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data, miejsce /

*[Large handwritten scribble]*

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

*Ojciec po wojnie jako osadnik wojskowy prowadzi działalność rolniczą, Macocha Józefa pomagała ojcu. Brat Ryszard ukończył studia rolnicze i pracował w szkolnictwie.*

*Mój mąż - prawnik - pracownik Narodowego Banku Polskiego - zmarł 1986*

*Syn Wiesław - studia rolnicze - kierownik Katedry Mikrobiologii AR w Krakowie*  
*-4- Bogusław - " - " - kierownik Katedry Hod. Ziemi, Futerkowych AR Kraków*

*Córka Urszula - " - " - zamarta w 1974 r.*

*Syn Michał - " - " - handel prywatny w Krakowie*

*Ojciec mój nie żyje, zmarł 1970 r., Macocha 1985 r.*

- Pożądane załączenie :
- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego.
  - wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji.

*Książka napisana przez naszą koleżankę Stanisławę Kubiak - Dniecchą, pt. "Sztysany z nad Olki" liczne wzmianki w prasie regionalnej województwa opolskiego.*

Czytelny podpis

*[Handwritten signature]*

Data *15.03.1997*

Wpłynęło dnia 20.01.98

Ldz. 103/usk/98

EUGENIA BARABASZ

1/1/5<sup>1</sup>

Urodziłam się dnia 13 października 1925 r. w osadzie Kola Piłsudskiego, pow. Dubno woj. wołyńskie.

Pochodzę z rodziny chłopskiej. Mój ojciec prowadził gospodarstwo rolne. Matka Aniela zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Zmarła młodo opiekując dwoje dzieci w 1932 roku.

Ojciec Teofil Tomerak nr. 1987 roku był uczestnikiem 1 wojny światowej, należał do Organizacji POW.

Zdjęcie wykonane w marcu 1945 r. w Warszawie

Po uzyskaniu przez Polskę Niepodległości osiedliłam się na Wołyniu

gdzie otrzymałam działkę. Jako osadnik wojskowy prowadziłam to gospodarstwo aż do 1940 roku. W lutym tegoż roku zostałam deportowana wraz z rodziną do ZSRR na tereny północne do archangielskiej obłasti, miejscowość Chrystoforowo.



I/116

Kras z mužem vychovávajúcim i obli petne  
vychovávacie 4 dieťa. Kostorato to nas  
duo si i šrodlióv, ale tylio tylo moplíšny  
im daé.

Tristav ur. 1947r - obecnie profesor,  
dr. habilitovaný prac. AR u Kralovic.

Bojstava ur. 1949 - obecnie dr. habilit.  
pracovník AR u Kralovic.

Ursula ur. 1950r - magister, smarča  
šmierci trapienq maja 24 lata.

Michal ur. 1952 - obecnie mgr. - prvy.  
pedsibiorstvo handlove.

Moj muž zmarl 4 1986r pmerj 48y  
67 lat.

Testem od tego nam samstus udost.  
Mau 5 4mukóv.

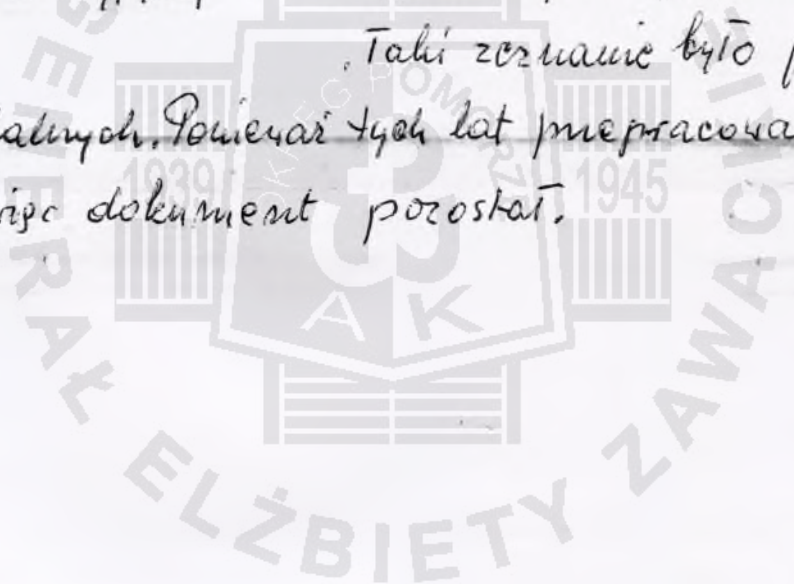
Racibóv, 15. 01. 1998r.

E. Farabov

17/1/7

W roku 1939 w sierpniu zdałam egzamin wstępny do liceum  
w Knieżycu i zostałam przyjęta. To zdjęcie wykonane w 1939 roku  
podobnie było dołączone do różnych dokumentów. Moje  
zdjęcia skończyła się po 3 miesiąca deportacji do ZSRR  
gdzie przebywałam wraz z rodziną do czasu powrotu  
na do wyjazdu w 1943 r.

Ponieważ nie posiadam żadnych dokumentów potwierdza-  
jących mój pobyt w ZSRR zażyciem znormalnie świadka, Jadwigi  
Kiniarskiej, jencze żyjącej a zamieszkałej w Warszawie przy  
ulicy [redacted]. Taki znormalnie było potrzebne  
do celów emerytalnych. Ponieważ tych lat niepracowałam w ZSRR  
nie uznaje się, więc dokument pozostał.



Eugenia Karobas  
ul.  
47-411 Raec'ón

T 731/WSK<sup>21/1</sup>  
załącznik do karty informacyjnej  
dotyczący poz. nr 30  
I 11/8

Oto krótka historia ludzi uchodzących u skład  
mojej rodziny a tym samym osób mi najbliższych.

Ojciec Teofil ur. 1897 r. Pochodził z rodziny chłopskiej na lubelskim  
ziemi. W młodości przypisał się do zawodu krawca przez się zawodu  
w Warszawie. W latach I wojny światowej wstąpił do organizacji wojskowej  
POW. Wielki patriota, uczestnik I wojny światowej, uczestnik odzyskania  
niepodległości państwa polskiego. Za swe czyny otrzymał liczne odznaczenia  
jak Krzyż Walecznych i inne. Był 25 na ziemi pod osadnictwem  
wojskowe na Kresach Wschodnich na Wołyniu. Ranny w czasie I wojny  
pod Wilnem. Brał udział w oddziałach J. Piłsudskiego w zdobyciu  
Kijowa. Przed II wojną wiele działał społecznie. Ożenił się w 1924 r.  
Z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci: córka Eugenia i syn  
Ryszard. W 1932 r. wyjechał do 1940 roku prowadził gospodarstwo  
samodzielnie. W 1940 roku w lutym został wypędzony wraz z rodziną  
do Związku Radzieckiego, na północ od Polski, pod Archangielsk. Pracował  
w lenie. Po amnestii dla Polaków w 1941 roku zmienić miejsce zamie-  
szkania i prace wyjeżdżając do miasteczka Stobudzkoje i podjąć pracę  
w fabryce dyktów dla celów wojskowych. Nazwa fabryki „Krasnyj Jahot”.  
W tej fabryce pracowała cała nasza rodzina - jako pracownicy fizyczni.  
Ojciec nie podjął decyzji na wyjazd do tworzącej się Armii Andersa.  
W 1943 w sierpniu wnieśliśmy do II Dywizji im. Tadeusza  
Kościuszki. Następnie został przeniesiony do tworzącej się II Armii  
WP w Sumach. W Sumach został mianowany delegatem i pełnomoc-  
nikiem na pomocną część Związku Radzieckiego celem nawiązania  
kontaktu z rodzinami polskimi i przedłożenie ich na terenie

Ukrainy, bliżej polski. Po spełnieniu tej odpowiedzialnej misji został skierowany do V Dywizji komendy zwiadu. Brał udział w bitwach o Warszawa, Bydgoszcz, Mińsk Mazowiecki, Kłobuck i Borki. Po wojnie jako osadnik wojskowy zamieszkał we wsi Miedonia koło Raubone otrzymując 5 ha ziemi. Gospodarył i pracował społecznie. Zmarł w 1970 roku mając lat 73. Posiadał liczne odznaczenia bojowe z II wojny światowej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Matka Anieli zmarła bardzo młodo w 1932 roku mając lat 24. Osiemcilo dwoje dzieci, prawie jej nie pamiętam.

Marek Józef ur. 1916 r. był wywieziony wraz z matką do ZSRR gdzie pracowała jako pracownik fizyczny. W lipcu 1943 roku ustąpiła do I Dywizji im. J. Kościuszki. Zatrudniona jako ratownik w służbie zdrowia przesłał całą służbę wojenną z I Dywizją. Odznaczony wszystkimi bojowymi odznaczeniami. Po wojnie wrócił ze swoim mężem a następnie ojcem zamieszkał we wsi Miedonia koło Raubone. Zmarła w 1985 r. mając lat 69. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Brat Ryszard ur. w 1929 roku. Wywieziony wraz z rodziną do ZSRR. Pracował jako mielnik dla otrzymywania większej porcji chleba. Pod koniec 1944 roku, ojciec młodych delegatem na pomocną służbę ZSRR zabrali go z miejsca pracy ze sobą i umieszczać w swej jednostce wojskowej gdzie przebywał jako syn pułku. Z armią dotarli do Warszawy gdzie uczestniczył w jej zdobyciu. Ojciec zdawał sobie sprawę jakiego mogą być dalsze skutki trzymanie syna przy sobie w wojsku, kiedy akcje wojenne były bieraty na siłę. Postarał się o zwolnienie go z wojska i odesłał do swej siostry mieszkającej na osiedle przy ul. Łubickiej. Tam zaczął mieszkać do dnia dzisiejszego już 12 laty,

11110

Po wojnie ukończył Liceum Pedagogiczne w Raciborzu a następnie studia wyższe w Akademii Rolniczej na Wydziale Chemii Rolniczej w Krakowie. Po ukończeniu studiów podjął pracę w szkolenictwie rolniczym. Pracował w Tszarynie, Potoku Złotym i Myszkowie. Obecnie na emeryturze. Żona Teresa - obecnie dyr. Technikum Hodowlanego w Myszkowie, dwóch synów Andrzeja i Piotr. Zamieszkuje w Myszkowie. Odznaczony Krzyżem Kaw. Orderem Odrodzenia Polski

Z drugiego małżeństwa mego ojca mam dwóch przyrodniczych braci. Józef nr. 1949, ukończył średnie rolnicze. Aktualnie prowadzi gospodarstwo rolne po ojcu i pracę w G.S. w Raciborzu. Żona Zofia po studiach wyższych pedagogicznych - nauczycielka. Pracuje w szkolenictwie w Raciborzu. Berdychów.

Jan nr. 1959r, ukończył Technikum Rolniczo-Hodowlane w Myszkowie a następnie studia biologiczno-pedagogiczne w Siedlcach. Żona Maryja mgr. biolog. Obydwójce pracuje w służbie zdrowia w Siedlcach, tam też mieszkają. Berdychów.

Muzi Walentyn nr. w 1919 r w Nawarii koło Sirowa. Zakończył z rodzinną chłopstwo-robotniczej. W 1939 r kiedy wybuchła wojna był studentem II roku prawa na Uniwersytecie J. Karłowicza w Sirowie. Po ustąpieniu Armii Czerwonej na terenie dawnej polski podjął pracę w teatrze ludowym grając w orkiestrze pomierzył posiadał doświadczenie wykładowcze muzyczne. Kiedy wybuchła wojna Niemiec-Radzieckich został powołany do Armii Czerwonej. W bitwie pod Wiaz'mą dostał się do niewoli niemieckiej a jako Polak wykomunistany był do prac fortyfikacyjnych. W czasie cofania się armii niemieckiej, kiedy zbliżała się ona do granic dawnej Polski uciekł z niewoli. Musiał się długo ukrywać, pomierzył rozjanie poszukiwali tych którzy byli w niewoli u Niemców. W 1945 r w grudniu udało się

na fikcyjną kartę repatriacyjną przedstawić się do Polski. Traciliśmy jako repatriant do wsi Ptalerówka gdzie osiedliły się dwiercista z Bat. Kobięczo. Tam w 1946 r. poznał się i poślubił. Zamart w 1986 r. mając 67 lat. Za wieloletnią mienaganną pracę odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodziców matki a swoich teściów nigdy nie widziałam. Nie skorzystał z prawa repatriacji i pozostał na swoim, tam też pomarli i zostali pochowani w Nawanie k/Sierow.

Eugenia z domu Tomerak, po mężu Barabasz - to ja. Urodziłam się w 1925 r. w rodzinie chłopskiej. Cały czas wychowywałam się na wsi. W 1932 zmarła moja matka. Bardzo to z bratem oduraliśmy się pnieyli. Do szkoły podstawowej uczęszczałam do poblizkiej wsi Podzamcze. W 1939 r. zdałam egzamin i zostałam przyjęta do szkoły średniej w dieum Kneumemiechum na Wołyniu. Muszę w tym miejscu dodać, że tak z domu jako i ze szkoły czynionam wspominałe wychowanie patriotyczne. Na skutek wojny rok szkolny rozpoczął się z opóźnieniem. W tym czasie na te tereny wkroczyła już Armia Radziecka. W roku 1940 10 lutego zostałam aresztowana w szkole pnie uetromocarnistko (miałam 15 lat), pnetnymywana w areszcie pnie 2 dni a następnie dotychczas do transportu w Dubnie gdzie znajdowała się już moja rodzina - ojciec, matucha i brat. Wymierzona do archangielskiej obłasci podjęłam pracę w lenie jako niepełnoletnia (6 godzin pracy). W 1941 roku po amnestii dla polaków wyjechaliśmy do miasta Stobodskoje gdzie pracowałam w fabryce dykty dla celów wojskowych. Tu, pomimo niepełnoletności praca trwała 12 godzin, był czas wojenny. Warunki pracy były bardzo ciężkie. Po 12 godzinach fizycznej pracy byłam 14 godzinie

11112  
żywa. Było bardzo ciężko z żywnością. Godziliśmy się, 4 1943 dowiedziałam się, że powstaje Wojsko Polskie. Bardzo chciałam pojechać do wojska ale moi przełożeni nie wyrazili zgody. Uciekłam. W lipcu 1943 r. ustąpiłam do I Brygady WP im. T. Kościuszki. Zostałam przydzielona do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Ż. Piłater, 15 lipca 1943 roku składającą się z 100 żołnierzy. Ukończyłam batalionowo, szkołę podoficerską i w stopniu kaprała zostałam 2-cy oficer plutonu. Następnie skierowana do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Rivaralim i stanowisko 2-cy oficer plutonu. Dowódcą plutonu była rosjańska por. Matwiejewa. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w stopniu podporucznika wróciłam do Bat. Kobiecego i otrzymałam stanowisko 2-cy oficer II kompanii do spraw liniowych. Jmenicem z Bat. Kobiecym cały szlak bojowy jaki został nam wyznaczony przez dowództwo. Wraz z Batalionem po zdobyciu Warszawy porostaliśmy w tym mieście. W 1945 r. w czerwcu otrzymałam stanowisko oficer IV kompanii strzeleckiej. Następnie dowódca pułkowej jednostki Bat. Kobiecego do demobilizacji. W 1945 roku pod koniec m-cia sierpnia zostaje mianowana dowódcą grupy operacyjnej celem uwolnienia około 100 dziewcząt w mundurach które wyraziły chęć po zdemobilizowaniu zająć się pracą na roli i posiadanie własnego gospodarstwa rolnego. Taką miejscowość o nazwie Żelazne Góry i Żelazne Dobre została przez władze wydzielona. Sytuacja na miejscu była kłopotliwa, gdyż były tam jeszcze niemieckie rodziny. Dopiero po wyniedleniu Niemców nane dziewczęta mogły objąć w posiadanie wybrane przez siebie gospodarstwa. Pomagałam im w załatwianiu formalności związanych z przydziałem gospodarstwa przez dawne starostwo w Lubaniu. Było ze mną jeszcze kilka koleżanek oficerów jak: Józefa Fabian, Felicya Kwirnicke, Kryptyna Dobrowska, Hanka Pankiewicz, Jadwiga Stomaszka i Janina Skrutkowska. Później ten nasz dziewczęta posiadały brań. W październiku czy listopadzie 1945 r. brań odejmano do Batalionu

i dwadzieścia zostały bezbronnie. Raduły sobie doskonalie, wychodzący z ręką,  
zakładali własne rodziny oraz przyjmowali swych bliskich którzy powracali z do-  
łębego zranienia w ZSRR. Ja też wybrałem sobie gospodarstwo celem powstania  
na nim. Skarzenie przysię. Otrzymałem rozkaz zgłoszenia się w Sztabie Prät. Kob.  
Gdy przyjechałem do Warszawy, batalionu już nie było. Unoszący oficer  
w sztabie przekazał mi tyłko teoretycznie zaktualizowane dane zgłoszenia się w Szt-  
bie Głównym. Oczywiście zgłosiłem się i ku memu zdziwieniu dowiedziałem  
się, że mnie podlegam demobilizacji. Rozpacz. Zostałem przydzielony do dal-  
szej służby w III MON jako adiutant 2-cy III V-ce Ministra. W tym czasie  
był nim płk. Leszek Kucmierz. Pracowało mi się źle i ciężko, brakowało  
wykształcenia i obycia, bo kiedy i gdzie miałem go zobaczyć. Nie miałem  
nikogo kto mógłby mi doradzić i pomóc. Bardzo tęskniłem za  
matką i Batalionem, był On dla mnie domem i rodziną.

Moja rodzina: ojciec gdzieś szukał swego miejsca na ziemi i swej miłodej  
żony, brat na łasce u ciotki, matka się nie liczyła. Inna rodzina  
mnie uchroniła w rękach — okupacyjne narządy, wycieczki z AK,  
wrogi i inne. Miałem swoje ambicje, byłem oficerem tej Armii —  
mojej Armii. Tak mocno wierzyłem. Nikt mnie wycofał do mnie po-  
mocnej dłoni. Nawet z kolegami oficerami nie miałem w tym  
czasie żadnego kontaktu. Byłem na Żelazkach Zachodnich kiedy prze-  
prowadzono demobilizację batalionu, wyciszenie się wyjechały. Dopiero  
po latach zaczęto nawiązywać kontakty i odnajdywać się. Naprawdę  
wiele z nich też było w tak trudnej sytuacji. Miałem dopiero 20 lat.  
Coś poradzić, trzeba było jakoś żyć o własnych siłach. Złożyłem podanie  
o zwolnienie z wojska do mego sępa i „chujcilo”. W maju 1946 r. po-  
szłam do cywila. Natychmiast pojechałem do Katowic na Ziemię  
Odrzańską ale moje gospodarstwo było już zajęte a ja straciłem  
uprawnienie. Rozczarowałem się też co do nowych dni —  
były jakies inne, obec. Były cywilami, niejsłimi „babami” 16



21/14

Podjętam pracę w miejscowej restauracji i tam poznaję mego męża Jężyńskiego  
męża. Skończyliśmy się pobrać we wrześniu 1946 r., ale pod koniec sierpnia musi  
i jego kolegi zostali aresztowani przez UB jako podejrzani o kontakt z pod-  
ziemciem. Po dwóch miesiącach mąż i reszta jego kolegów uróczyła, ale ci się  
otrzymała wyrok od 2-5 lat. W październiku 1946 r. pobraliśmy się. Nadal  
mieszkałiśmy w Głogowie. W 1947 roku urodził się nasz pierwszy syn.  
Tęskniłam, że nie pracowałam a mąż był nadal urzędnikiem Urzędu  
Gminy. W tych latach mój rodzina zaczęła się kompletować,  
zmarłi się ojciec który był gospodarzem w Raciborze, brat ujeżdżał  
do Liceum Pedagogicznego w Raciborze, zmarła się macocha, tyłko ja  
byłam tak daleko. Urzędniłiśmy z ojcem, że zamieniamy rarem w jednym  
dwum mieszkaniu domu, gdzie było dość miejsca dla obu rodzin. Udało  
mi się otrzywać 5 ha ziemi jako osadnikowi wojskowemu. Opóściłiśmy wraz  
z mężem Głogówkę i w 1948 r. zamieniliśmy we ws. Miedonia k/Raciboru.  
Mąż postanowił wznowić przerwane studia prawnicze. Zatrzymał miejsce  
na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ja gospodarzyłam. Rodzili się  
następnie dzieci: syn Bogusław, córka Ursula i syn Michał. W tych  
latach byliśmy mocno represjonowani a polegało na tym, że  
miało pretensje do mego męża za to, że studiuję a mieszkam na ws.  
niec chyba się ukrywa. Odgryzano starą sprawę aresztowania i t.d.  
Do mnie też miało pretensje, że mąż student, ja oficer a mieszkam  
na, więc coś nie jest w porządku. Byłam podejrzana o wrogie stosunek  
do ZSRR bo przecież byłam wyznioła, więc jak mogło być inaczej.  
Nie ominięto to mieszkanie i mego ojca. Musieliśmy co kilka dni  
meldować się w UB na przesłuchania, sprawdzania i konfrontacje.  
Utrudniało pracę w gospodarstwie. Definitywnie obrydnęło mi  
życie i gospodarowanie. Mąż ukończył wreszcie swoje studia i roz-  
począł pracę w Narodowym Banku Polskim w Raciborze, pomyślał

był jedynym pracownikiem banku który posiadał wyższe wykształcenie na terenie całego województwa, szybko awansował. Po ukończeniu rocznego kursu dla dyrektorów banku otrzymał samodzielne stanowisko w Stmelcach Opolskich. W 1954 roku oddał na skarb państwa swoją ziemię i wyprowadził się do nowego miejsca zamieszkania. Tu mieszkał 2 lata a w 1956 znowu przeprowadził się do Nysy.

W Nysie mieszkał 30 lat. Miał być dyrektorem banku, ja zajmował się domem, dziećmi rosną i potrzeby ter. Musiałam podjąć pracę zawodową. Szukałam swego miejsca a więc: Spółdzielnię Ogrodniczo-Przelewniczą - pracownik rachuby przez jeden rok, Miejski Handel Delikateryjny - pracownik administracji przez 2 lata. Brał wykształcenie młodsze odzwyczajam, byłem ambitna, choć miłt mi lepsze nie przypominam.

W 1963 r. podjąłem pracę w Państwowych Zakładach Ogrodniczych jako pracownik w sklepie firmowym.

W 1965 roku zapisałem się do Korespondencyjnego Technikum Rolniczego w Nysie i po 5 latach wyższej pracy i wysiłku

w 1970 roku zdałem maturę. Z Zakładów Ogrodniczych pracowałem 17 lat aż do emerytury. W tym czasie też awansowałem na kierownika sklepu Na emeryturę przeszedłem w 1980 roku mając lat 55.

Wychowałem i wykształciłem 4 dzieci. Cała ewolucja otrzymała staranne wyższe wykształcenie zdobyte wielkim nakładem sił i środków.

J tak: syn Wiesław nr. 1947 r ukończył AR - Wydział Mikrobiologii, Obecnie dr. hab. nauk mikrobiologicznych, samodzielny pracownik tegoż Wydziału w AR w Krakowie. Żonaaty, Żona Jolanta mgr. mikrobiologii, pracownik Instytutu Żywności w Krakowie, córka Agnieszka lat 12.

syn Bogusław nr 1949 ukończył AR - Wydział Zootechniczny, obecnie dr. nauk zootechnicznych specjalizację z inżynierii

31416  
futerhove, pracovník tepoj vydiatnu. Žonaty, Žona Henryka mgr. oğrodučivne  
pracovník handlu u Spol'dielni Oğrodučivno-Frecliarstvičej u Kralovic.  
Dvojč dčeci, syn Tomasz lat 16 i Kasia lat 11.

Erika Ursula nr. 1950 ukolčuyča AR - Vydiat Upravu Rošlin,  
mgr. iuč pracovník tepoj vydiatnu. Žonaty trapičivne u 1974 v,  
mierampžus.

Syn Michai nr. 1952 v ukolčuyč AR - Vydiat Žyčivnič Živ'nost.  
Mgr. iuč, pracovat na ucclni, ale zvernyšovai. Žonaty, Žona Ewa  
mgr. hodovli živ'nost. Obecnie ukovnyli pryvatne priedis'biostvo  
handlove ydnie obyčvaje pracujč. Dvojč synov Gņepoz lat 11  
i Marcin lat 10

Na vykřtatčenie dčeci szepolčivne ja křadčam velli macisk v myčl po-  
viedčenie „opiči mē spali, voda mē zabičene“. Miedičatčam jač to v žyčiv  
feričbe čenic, žiči ucuyčy šč čepčivne i dobne. Žblizai šč čas upovsčd-  
kovanis srečo žyčie. Był rok 1981, mialam lat 56. Žiči pošly z domu  
i zaižyly svoje rodiny. Moje matičivstvo mē bylo mčovne. Opōš'č'čam  
muže i vyččatčam z Npy do Racičone. Moje macocka povoliča mi  
zamičnhač v volnej čepiči domu, odremontovatčam na vřasny kōst  
i mičnham tu do dčis'. Mē očeknyč od mihogo pomocy, naravie  
opřoč emerytury jencie pracujč na 1/2 etatu v Spri, Turalidlov.  
Co bpdie dalej trudno pveničivč. Čičatčabym jedniak zamičnhač  
v dobnyč Dčam Kōmbatavta. Mē viciu cnyč to vopōč realne,  
mē cnyčitčam jencie v tym kšeravku žadnyč starai.

Racičon, 22.08.1989

Э.Фарбад

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora:

- 25. VIII. 1939 - Zawiadomienie ojca relatora kpt. Teofila Tomuaka o przyjęciu córki do gimnazjum. Fotogr. oryg. córki. Msp. oryg. k. 1, s. 1.
- 25. lipca 1946 - Tymczasowe zaświadczenie Tożsamości Tomuak Eugenii. Nr. 474. 27/46. Msp. oryg. k. 1, s. 2.
- 1. stycznia 1946 - Książeczka uposażenia Sena C. 8566 m. obr. Narodowej. K. 16. (jedne wyjątki). s. 32. Paginacja specjalna: I/2/3 - I/2/12
- 24. marca 1961 - Wyjątek z aktu matryusza. Msp. oryg. k. 1, s. 13<sub>14</sub>
- Legit. Wojskowa oficera rezerwy senie AC Nr 0102641. Fotogr. Książeczka awanta karty i strony paginowane I/2/15 do 19.
- Wezwanie do Powiatowego Księgi Wojsk. Nysa - 1.06.1970 Msp/rzp. k. 1, s. 20
- Legitymacja Nr 1266-73-5 - odn. Książeczka Kaw. Ord. Odw. Polsei 14. września 1973. Msp. kserokopia, k. 1, s. 21.
- Zermianie Świadka - Jadwigi Winiarskiej, z dn. 16. maja, 1975, Msp/rzp. Oryginał, k. 1, s. 22-23
- 14. czerwca 1976r. Zaświadczenie Nr 143694 2B04iD. Msp. oryg. k. 1, s. 24-25.
- Dyplom nadania Medalu Pamiątkowego .. Nr 18/79. Msp. oryg. k. 1, s. 26.
- Mianowanie Eugenii Barabasz na stopień majora, 7.06.2001. Msp. kserokopia, k. 1, s. 27.
- Legitymacja nr. 13 wydana przez Komitet FjN miasto Nysa, 30. VII. 1976. Msp/rzp. oryg. k. 1, s. 28-29.

1/2/1

LICEUM KRZEMIENIECKIE

KRZEMIENIEC, DNIA 25/VIII 1939 r.  
TEL. Nr 152.

DYREKCJA

PAŃSTW. LICEUM I GIMN.

IM. T. CZACKIEGO

L. 1175

W Pan Teofil Tomczak

Wola Piłsadskiego, pow. Dubno



W odpowiedzi na podanie Pana z dnia 23 b.m.  
Dyrekcja Państw. Liceum i Gimnazjum im. T. Czackiego  
w Krzemieńcu komunikuje, że córka Pana, Eugenia,  
została przyjęta do kl. I b tut. gimnazjum.

DYREKTOR.

/Z. Zaremba./



2/2/2  
Nr.Wyk.27/46

Tymczasowe Zaswiadczenie Tozsamosci

Zarząd Gminy w Lipach Dolnych pow.Luban stwierdza tozsamosc nizej wymienionej osoby:

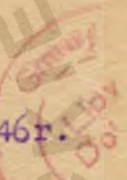
T O M C Z A K E U G E N I A  
ur.dnia 13 października 1925r.  
w Osiedzie Wola Piłsudzkiego pow.Luban  
woj.wielkopolskie  
stanowisko-robotnicze  
zamieszkała w Lipach Dolnych nr.62  
zameldowana w Lipach Dolnych dnia 2.VI.1946r.

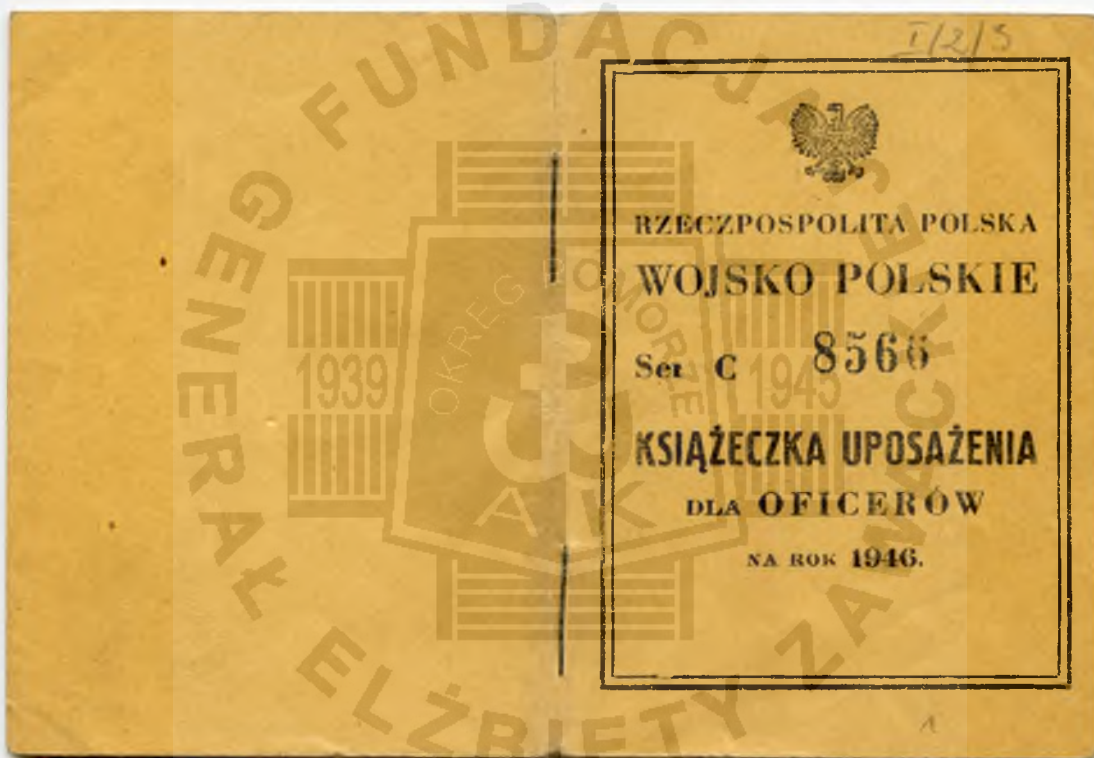
Zaswiadczenie niniejsze sluzi do celow legity-  
mowania sie przed Wladzami Cywilnymi i Wojskowymi.

Gmina  
Lipy  
Dolne  
wojt Gminy Zbiorowej  
Lipy Dolne  
*M. S. Karabasz*

.....  
wlasnoroczny podpis  
*[Signature]*  
Wzrost  
Wzrost-niski  
Oczy-zielone  
Wlosy-szatynka  
Znaki szczegolne-zadne

Lipy Dolne, dnia 25 lipca 1946r.







572/4

**KSIĄŻECZKA UPOSAŻENIA**  
Seria C. **8566**

I. *Ministerstwo Obrony*  
(nazwa formacji wydającej)

*Warszawy*  
(książeczki uposażenia)

II. Nazwisko *Somerek*

III. Imię *Eugeniusz*

IV. Imię ojca *Wespił*

V. Stopień wojskowy *porucznik*

VI. Zmiany  
(data i Nr rozkazu personalnego)

VI. Wysługa lat *jeden rok, dzisiaj*  
na 1. I. 1946 r.

na dzień mob. *mis. 23 dni*

3

**VII. Dane o uposażeniu w dniu 1. I. 1946 r.**  
względnie w dniu zmobilizowania ewentualnie mianowania oficerem (podoficerem zawodowym):

Stanowisko etatowe	Uposażenie wg stopnia	Dodatek funkcyjny	Dodatek za wysługę lat	Dodatek rodzinny	Dodatek	Wydano deklaracje	
						Dla rodziny	Z tytułu wyr. sąd.
1	2	3	4	5	6	7	8
Pom. techn. w rezerwie	600	700	-	-	-	-	-

Razem zł. 1300 (słownie ru. 1300) (2+3+4+5+6)

**VIII. Uposaż. etatowe** przed dniem przybycia do Wojska Polskiego

IX. Podpis

właściciela księżeczki

Commandant Jednostki

M. P.

Oficer Finansowy

1946 r.

**X. Adnotacje o wypłacie uposażenia i dokonaniu potrąceń**

Miejsce	Uposażenie ogółem bez potrąceń	Wyroczanie uposażenia	Potrącenia			Data wypłaty	Podpis oficera finansowego o dokonaniu wypłaty
			Poszczególna	Deklaracja dla rodz.	Obciążenia		
I	1900	-	-	-	300	1/1	
II	1700	-	-	-	243	1/1	
III	6500	-	-	-	10	1/1	
IV	2350	-	-	-	-	1/1	
V	7200	-	-	-	-	1/1	
VI							
VII							
VIII							
IX							
X							
XI							
XII							

XI Adnotacje o zmianach uposażenia

Od dnia 15/11/1946 r.	Nazwa formacji	Skwad. 14-go Wzrostu	
	Stanowisko etatowe	porucznik	
	Uposaż.	Wg stopnia	szereż
		Dod. funkcyjny	szereż
	Wysługa lat w proc.	—	
	Dodatek rodziny	—	
	Dodatek	—	
	Pojazd.	Dekl. dla rodz.	—
		Z tyt. wyr. sąd.	—
	M. P.	Oficer Finansowy	

Od dnia 1/12/1946 r.	Nazwa formacji	Skwad. 14-go Wzrostu	
	Stanowisko etatowe	Porucznik	
	Uposaż.	Wg stopnia	1100-Tyżniasto
		Dod. funkcyjny	700-Asistencki
	Wysługa lat w proc.	—	
	Dodatek rodziny	—	
	Dodatek	550-pięćdziesiąt	
	Pojazd.	Dekl. dla rodz.	—
		Z tyt. wyr. sąd.	—
	M. P.	Oficer Finansowy	

i przeniesieniach służbowych

Od dnia 1946 r.	Nazwa formacji		
	Stanowisko etatowe		
	Uposaż.	Wg stopnia	
		Dod. funkcyjny	
	Wysługa lat w proc.		
	Dodatek rodziny		
	Dodatek		
	Pojazd.	Dekl. dla rodz.	
		Z tyt. wyr. sąd.	
	M. P.	Oficer Finansowy	

Od dnia 1946 r.	Nazwa formacji		
	Stanowisko etatowe		
	Uposaż.	Wg stopnia	
		Dod. funkcyjny	
	Wysługa lat w proc.		
	Dodatek rodziny		
	Dodatek		
	Pojazd.	Dekl. dla rodz.	
		Z tyt. wyr. sąd.	
	M. P.	Oficer Finansowy	

**XI. Adnotacje (ciąg dalszy)**

Od dnia	1946 r.	Nazwa formacji	
		Stanowisko etatowe	
	Uposaż.	Wg stopnia	
		Dod. funkcyjny	
		Wysługa lat w proc.	
		Dodatek rodzinny	
		Dodatek	
	Pozostał.	Dekl. dla rodz.	
		Z tyt. wyr. sąd	
		M. P.	Officer Finansowy
Od dnia	1946 r.	Nazwa formacji	
		Stanowisko etatowe	
	Uposaż.	Wg stopnia	
		Dod. funkcyjny	
		Wysługa lat w proc.	
		Dodatek rodzinny	
		Dodatek	
	Pozostał.	Dekl. dla rodz.	
		Z tyt. wyr. sąd	
		M. P.	Officer Finansowy

**XII. DANE O DEKLARACJACH DLA RODZINY**

XIIa. Potrącono na podstawie deklaracji wydanej w r. 1945 na imię

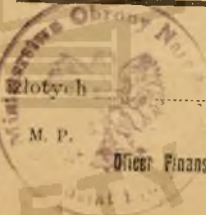
*Mie Wolski*

(nazwisko, imię / imię ojca odbiorcy)

Nr deklaracji

Miesiąc	Kwota	Miesiąc	Kwota
<del>Maj</del>		<del>Wrzesień</del>	
<del>Czerwiec</del>		<del>Październik</del>	
<del>Lipiec</del>		<del>Listopad</del>	
<del>Sierpień</del>		<del>Grudzień</del>	

Ogółem zł (cyfra)



M. P.

Officer Finansowy

(słownie)

*20 tysięcy*

**XIII. POŻYCZKI PAŃSTWOWE**

XIIIa. 3-cia Państw. Pożyczka Wojenna Z. S. R. R.

ONIS<sup>2</sup> wydano obligacji na rb. 70.  
rubli *seteset i pięćdziesiąt*  
(słownie)  
M. P. Oficer Finansowy: *Stamp*  
" " *Stamp* 1946 r.

XIIIb. 1: .....  
(nazwa pożyczki)  
subskrybował zł .....  
złotych .....  
(słownie)

2. Wpłacono jednorazowo gotówką  
zł ..... asygn. Nr ..... z dn. ....

3. Potrącen dokonyje się poczynając  
od dnia ..... 1946 r  
po zł ..... miesięcznie.

4. Wydano obligacje na zł .....  
złotych .....  
(słownie)

M. P. Oficer Finansowy:  
" " ..... 1946 r.

**XIV. Adnotacje o obciążeniach i potrą-  
ceniach oraz o pozabawieniu prawa  
do dodatku za wysługę lat**

OMORZE  
1945  
K  
ELŻBIETY ZAWACKIE



XV. Różne adnotacje

Odcinki kontrolne do otrzymania uposażenia

Linia przecięcia

Grudzień 1946 r.

Seria *G* Nr *8566*

*Tomczak Euj.*

(nazwisko i imię)

Pokwitowanie z odbioru

*5/2/40*

Listopad 1946 r.

Seria *G* Nr *8566*

*Tomczak Euj.*

(nazwisko i imię)

Pokwitowanie z odbioru

Październ. 1946 r.

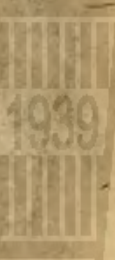
Seria *G* Nr *8566*

*Tomczak Euj.*

(nazwisko i imię)

Pokwitowanie z odbioru

GENERALNY FUNDACJA



OKRĘG PRACOWNI

ELŻBIĘTY

*24*

*25*

172/11

Odcinki kontrolne do otrzymania wyposażenia Linia przecięcia	<b>Wrzesień 1946 r.</b> Seria <i>G.</i> Nr <i>8566</i> <i>Tomczak Euj.</i> <small>(nazwisko i imię)</small>	Pokwitowanie z odbioru
	<b>Sierpień 1946 r.</b> Seria <i>G.</i> Nr <i>8566</i> <i>Tomczak Euj.</i> <small>(nazwisko i imię)</small>	Pokwitowanie z odbioru
	<b>Lipiec 1946 r.</b> Seria <i>G.</i> Nr <i>8566</i> <i>Tomczak Euj.</i> <small>(nazwisko i imię)</small>	Pokwitowanie z odbioru

27



I/2/12

Czerwiec 1946 r.

Seria 6 Nr 8566

Tomasz Baj  
(nazwisko i imię)

Polwitowane z odhior. 23

---

Odcinki kontrolne do otrzymania uposażenia

Linia przecięcia

W przypadku przybycia właściciela książeczki do jednostki winien on zgłosić się do oficera finansowego celem wypisania mu karty.

Organom finansowym nie wolno zabierać książeczki uposażenia. W razie potrzeby dokonania zapisu w książeczce, zapis ten dokonuje się w obecności właściciela książeczki.

W przypadku jakichkolwiek zmian, wpływających na wysokość uposażenia, właściciel książeczki winien ją przedłożyć organowi finansowemu celem dokonania odpowiednich adnotacji.

Przebiega się dokonywanie jakichkolwiek wpisów oraz poprawek w książeczce uposażenia. Każdy wpis dokonany przez oficera finansowego musi być przez niego podpisany i zaopatrzony w pieczęć. Książeczka z poprawkami i podskrobaniami jest nieważna.

31

I/2/13

Zastrzega się opłatę skarbową 10 zł



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Województwo wrocławskie

Powiat lubański

URZĄD STANU CYWILNEGO

w Lubaniu

Nr 40/1946/32

### Wyciąg z aktu małżeństwa

Zaświadczam że

BARABASZ 105 Walerian

TOMCZAK

Eugenia

(nazwisko i imię)

(nazwisko i imię)

zawarli związek małżeński w dniu dziewiętnastego października

l. 1946 roku

dziewięćset czterdziestego szóstego (19.10.)

2. w lipcu Dolnem.

Lubań, dnia 24 marca 1956 r.

[Signature]  
Naczelnik  
Urzędu Stanu Cywilnego



MSW - M 41 - (CWD) - 2000 - 101/S/L2  
3141 - Lak - 3 11 30 - 200 000 - Pap. piśm. kt. IV, A1/30 g

5/2/46

Ob. TOMCZAK Eugenia oświadczyła, że po zawarciu związku małżeńskiego w dniu 29.X.1946 roku przyjęła nazwisko męża Barabasz nie pozostawiając nazwiska rodzowego.





LEGITYMACJA WOJSKOWA  
OFICERA REZERWY

Seria: **AC** Nr **0102641**



Własnoręcznie podpisać

1. *Barabasz*  
Nazwisko
2. *Eugenia*  
Imiona
3. *Teofil - Aniela*  
Imiona rodziców
4. Data i miejsce urodzenia  
*13 października 1925r.*  
*ul. Piłsudskiego*  
*ZSRR*
5. Stopień oficerski w chwili wydania legitymacji  
wojskowej  
*porucznik*
- Rozkaz personalny *MON*  
Nr *1043* z dnia *16.12.1949r.*



6. Przeniesiony do rezerwy

Seria **AC** <sup>1/2/16</sup> Nr **0102641**

dnia 10 czerwca 1949 r. 8. Stopień zdolności do służby wojskowej

Podstawa: art. 64 ustawy  
z dnia 4.02.1950r.

dnia 25.05. 1957 r.

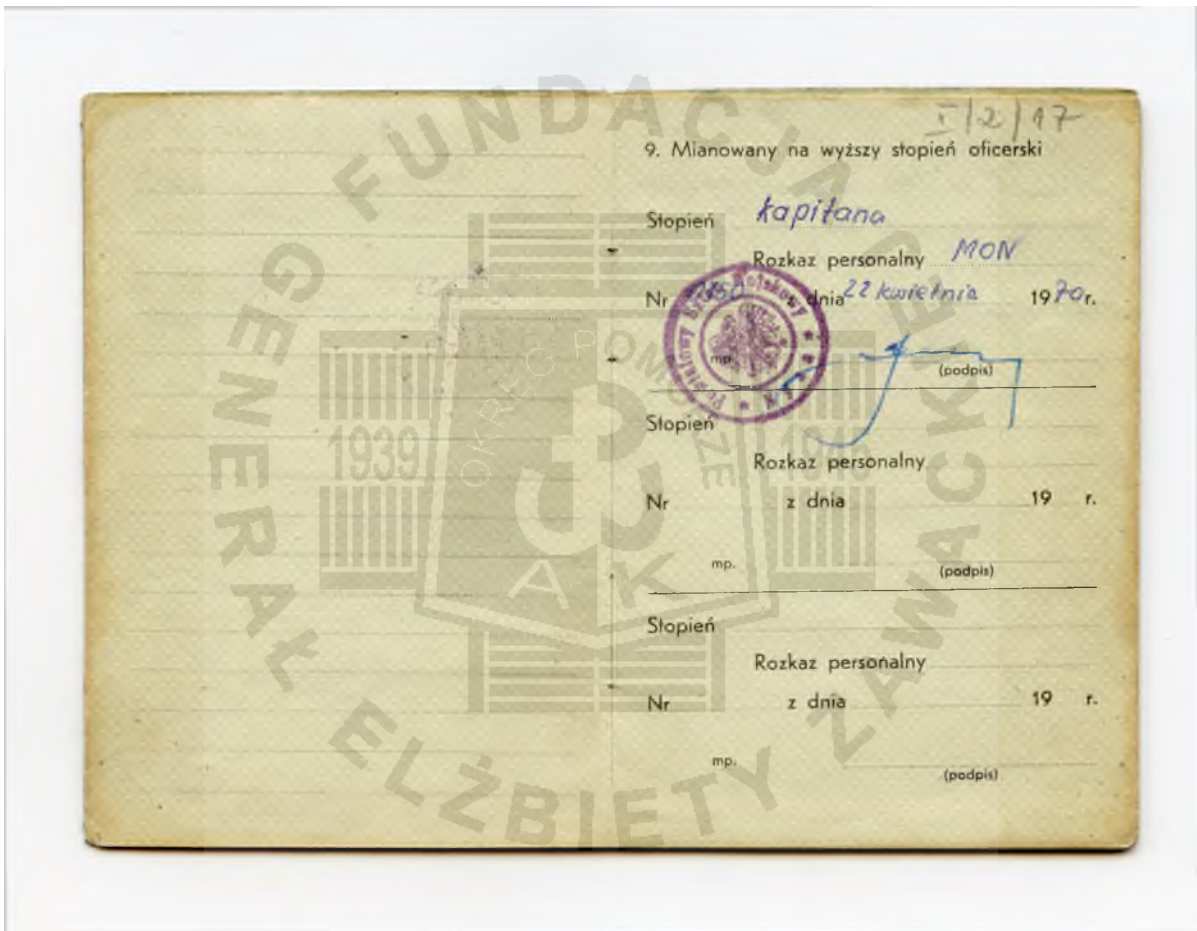
 (podpis i stanowisko)

7. Numer specjalności wojskowej

S.W. <u>210</u>	S.W.	S.W.
<u>25.05. 1957.</u>	19 r.	19 r.
 (podpis)	mp. (podpis)	mp. (podpis)

OKRĘG POMORZE  
AK  
1945

ZAWACKIE





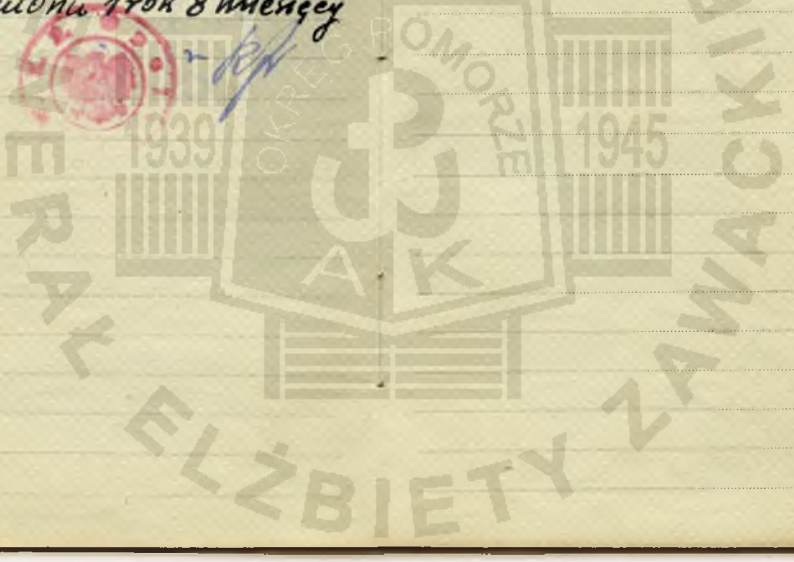
10. Przebieg służby wojskowej

12118  
Seria AC

Nr

0102641

Służba w stopniu szeregowca  
i podoficera 4 miesiące.  
Opic. Szkoła Piech. 4 miesiące.  
D-ca plutonu 1 rok 8 miesięcy



11. Przyjęcie i skreślenie z ewidencji  
wojskowych komend rejonowych

Seria **AC**

Nr **0102641**

Przyjęty na ewidencję  
**17. 12.** 19 **54.** r.  
WKR  
**Opole**  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
**13. 06.** 19 **56.** r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Przyjęty na ewidencję  
19 r.  
WKR  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
19 r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Przyjęty na ewidencję  
**22. 06.** 19 **56.** r.  
WKR  
**Nysa**  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
**29. 01.** 19 **81.** r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Przyjęty na ewidencję  
19 r.  
WKR  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
19 r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Przyjęty na ewidencję  
**10. 02.** 19 **81.** r.  
WKR  
**Kielce**  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
19 r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Przyjęty na ewidencję  
19 r.  
WKR  
mp.  
(podpis)

Skreślony z ewidencji  
19 r.  
udaje się do  
mp.  
(podpis)

Za poświadczaniem odbioru

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

POWIATOWY SZTAB WOJSKOWY  
NYSA

Druk ściślego zarachowania

Emisja A

Seria IV

Nr

446803

(stempel powiatowego (miejskiego, dzielnicowego) sztabu wojskowego)

ul. .... Nr. ....

Dnia 29 MAJ 1970 r.

### WEZWANIE

w sprawach powszechnego obowiązku obrony

*kpt. rez. Borabasz Eugenia 1925*

(stopień wojskowy, nazwisko i imię, rok urodzenia)

*Nysa, ul. Pindmicka 8*

(dokładny adres wzywanego)

jest obowiązany stawić się osobiście w dniu 2.06.70 r. o godz. 12.00

**P. Sz. W. Nysa ul. Chodowieckiego (bud. PPRN)**

(dokładne określenie miejsca stawienia się)

w celu *wzięcia akt na miejsce.*

\*) Niniejsze wezwanie uprawnia osobę, na którą zostało wystawione do przejazdu pociągiem PKP (osobowym w klasie 2, a osobę w stopniu oficerskim lub w stopniu chorążego również w klasie 1 pociągu osobowego) albo autobusem PKS — najkrótszą drogą z miejsca zamieszkania do miejsca stawienia się i z powrotem.

pieczęć  
urzędowa

(podpis)

Dzień stawienia

2.06.70 r. o godz. 12.00

pieczęć  
urzędowa

(podpis)

\*) Niepotrzebne skreślić

I/2/21

REPUBLIKA POLSKA	UCHWAŁA RADY PAŃSTWA
LEGITYMACJA	z dnia 14 września 1973 r.
Nr 1266-78-5	odznaczony (a) został (a)
1939	Ob. BARABASZ
1945	Eugenia b. Teofila
OKRĘG POMORSKI	KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
WARSZAWA	PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
dn. 14 września 1973 r.	<i>[Signature]</i>

ELŻBIETY

## ZEZNANIE ŚWIADKA

w sprawie rentowej Ob. Eugenii Barabas ur. 13.10.1925r.Ja niżej podpisany(a) Jadwiga Kwińska ur. 19.08.1925r.zam. w Karsawie, ul. .... egitym. się dowodem osobistymNr 57 zatrudniony w Ministerstwie Obrony Narodowejw charakterze radcy rencista —

podać numer emerytury lub renty

w stosunku do zainteresowanego obcy — powinowaty — krewny obca

podać stos. powin.-pokr.

świadomy odpowiedzialności karnej z art. 247 kodeksu karnego, który za składanie nieprawdziwych zeznań przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5, a nadto świadomy celu składania zeznań, oświad-

czam, że w sprawie zatrudnienia Ob. Eugenii Barabas jest mi wiadomo, co następuje:

Eugenia Barabas z d. Tomczak c. Teofila i Ameli,  
 ur. 13.10.1925r. w os. Kola Piłsudskiego pow. Lubno, od  
marca 1940 roku była zatrudniona jako staty nie-  
wykwalifikowany pracownik fizyczny w m. Szeregodo,  
Chrostoforowski kęsopunkt w obwodzie Archangielskim  
z obowiązującym 8-mio godzinnym wymiarem godzin  
pracy do dnia 30 grudnia 1941 roku. Następnie od stycznia  
1942 roku pracowała w Zakładach „Faberowozawod  
Krasnyj Jakor” w m. Stobodskoj obw. Kirouski-  
jako pracownik fizyczny staty na dwie zmiany  
z 12-to godzinnym wymiarem czasu pracy. Była  
ubezpieczona w zakładach pracy. Odešla na własną  
prośbę Filipca 1943 roku, wtedy gdy jako ochot-  
niczka zgłosiła się do wojska polskiego, formującego  
się na terenie ZSRR.

Zeznania powyższe są zgodne z prawdą  
 i znane mi są stąd, że z Eugenią Barabas  
 znamy się z lat szkolnych, razem byliśmy pre-  
 siedłone do obwodu Archangielskiego, następnie razem  
 pracowaliśmy, mieszkaliśmy przez cały czas pobytu  
 na terenie ZSRR i razem ochotniczo ustejpiłymi

12/23

W dniu 8.07.1943r. do wojska polskiego formującego  
syt w Sielcach w Oko.

Z okresu przed wstąpieniem do wojska posiadam  
legitymację związków zawodowych I. ZN. "Profogijaz"  
oraz oświadczenie 2-ech świadków, pracujących wraz  
ze mną w ZSRB.

Ponadto jest mi wiadomo, że Ob. Eugenia Bonaban nie może przedłożyć

zaświadczenia zakładu pracy o zatrudnieniu, ponieważ w Seregonie Christoforow-  
skim Lesopunkcie latie biuro nie istnieje, a w Zakładach

np.: zakład pracy uległ likwidacji, a posiadane przez w/wym. dokumenty dotyczące zatrudnienia uległy zniszczeniu np. wskutek

w m. Sjobodstom, do których osobliście się zgłaszałam

pożaru, powodzi, ewakuacji, zniszczenia domu w czasie działań wojennych itp.

nie ma żadnych akt do 1943r. ponieważ biuro zostało  
spalone w 1943r. w grudniu.

Nie mogę określić powodów, dla których zainteresowany nie może przedłożyć zaświadczenia zakładu  
pracy o zatrudnieniu\*).

Okoliczności objęte zeznaniem są mi znane, ponieważ razem pracowałyśmy  
prezynając we wspólnym mieszkaniu z ob. E. Bonaban  
aż do czasu wstąpienia do wojska.

podpis i pieczęć służbowa  
pracownika spisującego zeznanie

własnoręczny podpis świadka

podpis i pieczęć służbowa potwierdza-  
jącego podpis świadka

#### UWAGA:

Własnoręczność podpisu świadka może stwierdzić: inspektorat (punkt informacyjny) lub Oddział ZUS, Prezydium Rady  
Narodowej albo uspołeczniony zakład pracy, w którym jest zatrudniony świadek lub jest (był) zatrudniony zaintereso-  
wany.

POUCZENIE: Świadek winien dokładnie określić w sprawie pracownika, na rzecz którego zeznaje:

1. okres zatrudnienia i miejsce pracy oraz nazwę zakładu pracy,
2. charakter pracy, rodzaj pracy i zajmowane stanowisko,
3. czy praca była stała, sezonowa, dorywcza i jakie były przerwy w pracy. Jeżeli praca była sezonowa  
lub dorywcza — ile miesięcy w roku, tygodni w miesiącu lub dni w miesiącu (tygodniu) trwał za-  
trudnienie?
4. ile godzin trwał zatrudnienie?
5. czy z tytułu pracy był ubezpieczony?
6. czy posiadał inne źródła utrzymania (np. warsztat rzemieślniczy, gospodarstwo rolne lub tp.) w okre-  
sie objętym zeznaniem?
7. jeżeli świadek razem pracował — to w jakich okresach i jakie posiada dowody własnego zatrudnienia?

\*) niepotrzebne skreślić.

ZUS Rp-8 zlec. Nr 3835/PWH/ŁŁ/CWD  
PZG w Pabianicach, ul. P. Skargi 40; zam. 2217-72, nakł. 210 000 szt.

w Opolu

ZASWIADCZENIE № 143694

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że  
Obywatel [ka] Eugenis BARABASZ  
[imię i nazwisko]  
syn [córka] Teofila urodzony [a] 13.10.1925r.  
[dzień, miesiąc, rok] w Wola Piłsudskiego  
[miejscowość]  
zamieszkały [a] w Nysa, ul. Prudnicka 9

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji \* 2184/61

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD\*

Zaswiadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia 23 października 1975 r. „o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych”, [Dz. U. Nr 34, poz. 186].

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

służby w odrodzonym Wojsku Polskim od lipca 1943r. do maja 1945r.

[rodzaj działalności okres od — do]

SEKRETARZ  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Jadwiga Drewno  
podpis Sekretarza Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczętka służbowa



pieczęć okrągła

Łącznie 1 rok i 11 miesięcy

PREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Janina Eganowska  
podpis prezesa Zarządu  
Wojewódzkiego ZBoWiD  
i pieczętka służbowa

Opole, dnia 14 czerwca 1976r. roku

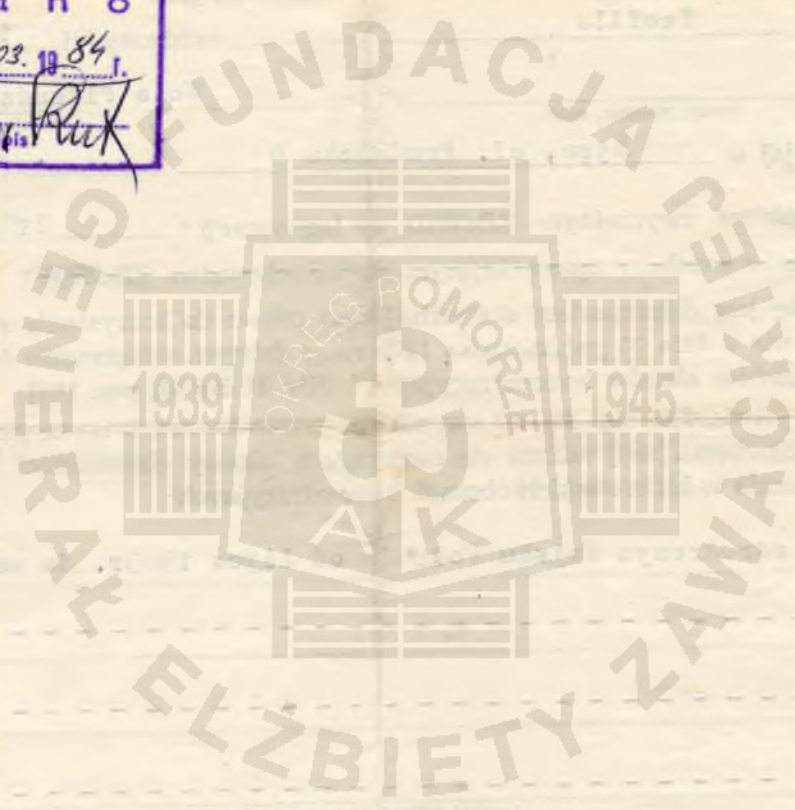
\* niepotrzebne skreślić

1/2/25

Legitymację uprawniającą do 50% zniżki  
na przejazdy PIR i PKS Nr 1/3296  
wydano  
Racibórz, dnia 28.08.1984 r.

  
Nadawca: Urząd Kofa

LEGITYMACJĘ KOMBATANGKĄ  
nr 0344921  
w y d a n o  
Katowice, dnia 10.03.1984 r.  
  
podpis



  
Załącznik  
Wzrost: 175 cm  
Ciężar ciała: 70 kg  
Data: 10.03.1984





# DYPLOM

PREZYDIUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZBoWiD  
W OPOLU

n a d a j e

Ob. Eugenii B A R A B A S Z

## MEDAL PAMIĄTKOWY XXX-LECIA ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW o WOLNOŚĆ i DEMOKRACJĘ

ZA WIELOLETNIĄ AKTYWNA DZIAŁALNOŚĆ  
NA RZECZ ROZWOJU  
OPOLSKIEJ ORGANIZACJI KOMBATANCKIEJ

Nr 18 /79



WICEPREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD  
w Opolu

ptk rez. mgr Kazimierz Kluk

PREZES  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

ptk. mgr Julian Urantowska

SEKRETARZ  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Jadwiga Drewięz

OPOLE — wrzesień 1979 r.

2/2/27



# SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ  
(nazwa organu uprawnionego do mianowania)

**mianował**

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

kpt. Eugenie BARABASZ - TOMCZAK c. Teofila  
(stopień, imię, nazwisko i imię ojca)

**na stopień**

M A J O R A

z dniem 05 kwietnia 2001 r.

KOMENDANT  
Wojskowej Komendy Uzupelnien

wz. pplk. dypl. inż. Edward Radwan

Rybnik, dn. 07.06.2001 r.  
(data)





3128  
RADA NARODOWA MIASTA (MIASTA I GMINY)  
KOMITET P.J.N. MIASTA (MIASTA I GMINY)

w Nysie

zaświadczają, że

Ob. Eugenia Bronchasz

NA PODSTAWIE PRZEPISÓW WYKONAWCZYCH  
DO UCHWAŁY RADY PAŃSTWA Z DNIA 21 MARCA  
1978 R. (MP NR 24, POZ. 147) ZOSTAŁA WYBRA-  
NA Z-CA Przed Kom. Prof. Spok.  
OSIEDŁOWEGO (~~osiedlowego~~) KOMITETU  
SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW nr 2

W Nysie  
NA OKRES KADENCJI 1976-1978

Przewodniczący  
M (MIG) KFJN

Przewodniczący  
M (MIG) RN

LEGITYMACJA NR 13

Nysie, dnia 30.ii 1976 r.

- I/3. Snné materiály dokumentačnyje dotyžuce osoby relatorm:
- Ankieta z r. 1967 opo. pna Erene Królíkousla, Msp/rlep. orgg. k. 3, s. 1-6.
  - Ankieta personalna Barabosa Eugenia B. d. Dneč/lep. orgg. k. 1, s. 7-8.
  - Idarta informacyjna z du. 21. 08. 1989. Dneč/lep. orgg. k. 2, s. 9-11.
  - Pnekazanie pna E. Barabasz zbioru - paccigtel do dubnuskogo Mezeem Hojskovego (B. d.). Msp. orgg. k. 1, s. 12.
  - Dyplom uznania, 14. 01. 1968. Msp/rlep. orgg. k. 1, s. 13.
  - Prošba o delegovanie kpt. rez. Eugenia Barabasz, 28. 02. 1973, Msp. orgg. k. 1, s. 14.
  - Karta utopovca, 1974. Msp. orgg. k. 1, s. 15.
  - Podizkovanie od 2an. 4q: 2 Bofid, 22. 12. 1975. Msp. orgg. k. 1, s. 16.
  - Puznание nagrody pna 2 Bofid, 5. 01. 1977, Msp. orgg. k. 1, s. 17.
  - Podizkovanie od 2 Bofid, 11. 01. 1978. Msp/rlep. orgg. k. 1, s. 18.
  - Dyplom uznania z okazi 35 lecie PRd, lejpec, 1979, Msp./rlep. orgg. k. 1, s. 19.
  - Zaprosenie Prezesa Rady Ministrů - brak daty. Msp./rlep. k. 1, s. 20-21.
  - Prošba z US-u o uzpečenie vioske o emerptue, 18. 10. 1980. Msp. orgg. k. 1, s. 22.
  - Dyplom z okazi 55 rocnia zuzigstsa med Niecem Hitlerovskim, 8. maja, 2000. Msp/rlep. ksero. k. 1, s. 23.
  - Zaprosenie na šiatov 2'ac Koneb. Polskich, W-wa, 14-15. VIII. 1992. Msp/rlep. k. 1, s. 24-25.

Irena Królikowska  
Warszawa 10, ul. Sempołowskiej 3 m.25.

Warszawa, dnia .....1967r.

A N K I E T A

Zamierzam napisać pracę o losach kombatantek po wojnie. Jako jedna spośród Was, pragnę poznać historię Waszego życia, która pomoże mi zbadać wpływ służby wojskowej kobiet na ich późniejszą pozycję w społeczeństwie i rodzinie. Proszę więc uprzejmie o szczerą odpowiedź na postawione niżej pytania, ewentualnie dołączenie na osobnej kartce swego życiorysu. Jeżeli pragniecie pozostać nieznane, ankiety można nie podpisywać lub podać tylko wybrany pseudonim. Mile widziane wszelkie zdjęcia, które po wykorzystaniu, na życzenie adresatki, mogą być zwrócone.

Z góry dziękuję za współpracę.

1. Po demobilizacji osiedliłaś się: / odpowiednie podkreśl/

- w mieście stołecznym,  
w mieście wojewódzkim,  
w mieście powiatowym,  
w małym miasteczku,  
na wsi.  
w osiedlu.

Dlaczego:

Nie miałam rodziny. Do swego rodzica uwarstałam Batalionu Kobiecego, po zdemobilizowaniu zaś, najpierw grupa żołnierek. Spółczy w jednym skupisku, które osiedliła się na wsi w pow. Luban w pow. wołoskiego

2. Opisz pokrótce warunki, w jakich odbywał się Twój start życiowy po zdemobilizowaniu:

Zdemobilizowałam się na własne żądanie, czego mocno pragnęłam, żałowałam, wyjechałam na zachód, po mojej rocznej służbie nieobecności nie miałam tego czegoś szukałam. Nie było to już jedno życie rodzinne. Każdy zyski byłymi osobistymi sprawami w zakresie rodzinie, może interesował się drugimi. Kwestie materialne mocno wchodziły tu w rachubę, co lepsze gospodarstwo były zyski. Porosty najprostsze. Tytuł nie chciałam, a to że wzięłam na to, że byłam opiekunem, a w tej sytuacji każde zyski istotnie było w lepszej sytuacji. Tu poznałam męża. Nie było się co zastanawiać. Wyjechałam z nami i wyjechałam wraz z mężem do pow.wałbrzkiego. Otrzymałam działkę 5 ha ziemi i zabudowanie. Rodzina się porządkowała. Pracowałam upiś na roli. Mąż kontynuował przerwane studia. To trwało do roku 1953. Kiedy mój mąż skończył studia, wyjechałam do miasta. Rodzina moja składała się 154 z czworo dzieci.

3. Start ten wydatnie ułatwiła Ci :      rodzina,  
   przyjaciele,  
   państwo.  
   społeczeństwo,  
   instytucje społeczne,  
radziłaś sobie całkowicie samodzielnie. /odpowiednie podkreśl/

4. Czy rozpoczęłaś naukę po zdemobilizowaniu:  
   tak,  
   nie.  
Jeżeli tak , to dlaczego uważałaś to za konieczne:

5. Rozpoczęłaś naukę - doksztalcenie się:

- już w roku 1945,
- kilka lat później, /kiedy/
- ~~kilka miesięcy~~ lat później,
- wcale nie uczyłaś się,

*kilka dnięty*

*Wtedy to najmłodszy mój syn, ukończył szkołę podstawową i spłodził dom zamieszkuje w internacie.*

6. Jeśli rozpoczęłaś naukę, to czy:

- ukończyłaś szkołę podstawową,
- " " " zawodową,
- " " " średnią ogólnokształcącą,
- " " " kaucyj zawodową, rolniczą
- wyższą.

7. Co zdecydowało o takim wyborze: *praca*

Jeżeli przerwałaś naukę, to podaj przyczyny tej decyzji / ile klas ukończyłaś:

8. Podaj zawód , w jakim pracujesz: *w sklepie knackiarstwu jako sprzedawca*

a/ Ile zarabiasz / jakie masz gospodarstwo/ : *średnie roczne 2000 zł.*

b/ Jakie posiadasz mieszkanie: *dobry - duży skawoniska mgie.*

- c/ Czy posiadasz: Telefon,  
radio,  
telewizor,  
adapter,  
pralkę,  
lodówkę,  
odkurzacz,  
inne;

9. Czy lubisz swoją pracę: tak,  
nie.

Dlaczego tak jest?

Pracę u siebie uważam za pracę z ludźmi, tembardziej u siebie u siebie, gdzie spędzają się wakacje, którzy wzięli sprawozdania dla p...  
i myśli.

10. Czy fakt, że byłeś żołnierzem:

- ułatwił Ci - załatwianie spraw osobistych w urzędach,
- otrzymanie pracy,
- dostanie się do szkoły,
- otrzymanie mieszkania,
- awans w pracy,
- nie miał żadnego wpływu,
- utrudniał,
- nie przyznawałeś się do tego.

Podaj ciekawsze przykłady ilustrujące powyższą odpowiedź: Chęć utrzymania  
lepszego statusu trzeba było mieć wykształcenie lub  
odpowiednie kwalifikacje, a tych nie miałem. Na  
miejscu statusu, ciągle dawał się znaleźć "szkole",  
a tam woleli mieć nie mieć. Prościej  
bali się. Inaczej tego w innych sytuacjach nie  
uważałem, że byłem w wojnie. Wszystko jest wyjątkiem  
w przepisy i porządki, sama bym nie decydował komplement  
z ich ocenami.

11. Czy służba wojskowa wyrobiła w Tobie:

- |                                 |             |      |
|---------------------------------|-------------|------|
| - poczucie własnej godności:    | <u>Tak,</u> | nie. |
| - odwagę:                       | <u>tak,</u> | nie. |
| - wytrwałość w dążeniu do celu: | <u>tak,</u> | nie. |

Czy możesz poprzeć to jakimiś przykładami: Ciągłe mam poczucie  
własnej godności, co do odwagi, to trudno coś o tym powiedzieć,  
ale wiem na pewno, że w ciężkich <sup>sytuacjach</sup> nie opadam i pa-  
mięć, bez spolecznie i tylko staraniem się wyjść z opresji.  
Mężczyństwo moje nie było idealne. Zresztą tylko mój  
opromienie wytrwałości i charakterem mógł udowodnić studia  
co pozwoliło nam wyjazd do miasta i podniesienie naszej  
stopy życiowej, dzięki temu utrzymało się nasze małżeństwo,  
dzieci mają dom rodzinny, że co dnia może jest mi  
na pewno wdzięczny, dzięki temu wychowały się dzieci,  
które na pewno spełnią dobre swe zadanie w społeczeństwie  
i ojczyźnie.



12. Czy jesteś zadowolona ze swych osiągnięć:
- |                |            |             |
|----------------|------------|-------------|
| - osobistych   | <u>tak</u> | <u>nie.</u> |
| - zawodowych   | tak        | <u>nie.</u> |
| - społecznych  | <u>tak</u> | <u>nie.</u> |
| - naukowych    | tak        | <u>nie.</u> |
| - małżeńskich  | tak        | <u>nie.</u> |
| - towarzyskich | tak        | <u>nie.</u> |

13. Czy utrzymujesz więź z kombatantkami :  
 Tak, nie.

Dlaczego:

Próbowałam nawiązać kontakt, niestety jednak nie uzyskałam  
 chęci do podtrzymania tej Tętnowości.

14. Opisz swoje osiągnięcia w pracy: nie mam żadnego osiągnięcia

15. Napisz , kiedy wyszłaś za mąż, czy małżeństwo jest udane, ile masz dzieci,  
 w jakim wieku: Wyszłam za mąż w 1956 r. Małżeństwo średnio udane,  
 ale może być dzięki mojej opornej wytrwałości małżeństwo utrzymało  
 się i można by się z niego dowiedzieć o zippedziaciu. Mam 4 dzieci.  
 Najstarszy syn Wierdan lat 20 - student  
 drugi syn Bogusław lat 19 - przed matką  
 córka Urszula lat 18 - " " (ducha rok wczesniej)  
 Czwarty syn Michał lat 16 - uczeń 2 kl. Teat. Reżyserski

16. Podaj, gdzie uczą się /uczyły się / Twoje dzieci: Wszystkie moje dzieci  
 kształcą się zawodowo w reżyserskiej. Najstarszy syn jest studentem  
 II-go roku Wydziału Reżyserski w Krakowie. Porostade uczy się  
 w Państwowej Teat. Reżyserskiej w Pszczynie woj. katowickie  
 - Jak kierowałaś ich losami:

Jak w okresie Oświecenia, wyistnia rozmowa, praktycznie  
 i z sercem,

- Czy nie zawiodły pokładanych w nich nadziei: Nie. Jestem w pełni zadowolona  
 z tego, że mam takie dzieci. Są zdolne i pełne. Wykorzystują się dzięki  
 zaangażowaniu do prac społecznych, ich postawa moralna i społeczna  
 daje pełne zadowolenie ich matczyńskemu i wychowawcom.

17. Czy Twoja rodzina szczeni się tym, że byłeś żołnierzem:

- tak, bardzo,
- tak,
- jest obojętne,
- nie.

Zilustruj to przykładami: Najbardziej chwalił się i było dyktar i mój. Żadne rodzinne też.

18. Czy swoją przeszłość żołnierską wspominasz z przyjemnością, czy z niechęcią? z niechęcią, ale nie do końca na różnym spotkaniu z rodzicami, wojakami, honorowymi.

Dlaczego tak jest:

Chcę wrócić i tak nigdy tego nie zrobię i nie odwrócę ani sytuacji w której się znajduję, ani warunków które nas do tego zmuszają.

a/ czy uważasz, że służba wojskowa wpłynęła ujemnie na Twoją kobiecość?

Naprawdę tak, że dnia dzisiejszego nie mogę być normalną kobietą. Jestem dobry żoną i matką. Dobrym przyjacielem swojej najbliższej. Podaj przykłady:

Nie interesuję mnie stroje. Nie lubię kobiecej ciżmowosci i plecak. Uważam, że jestem żoną i jest mi nawet z tym ciężko. I towarzyszenie kobiecie nigdy nie było.

b/ czy uważasz, że służba wojskowa dała Ci jakieś szanse życiowe? Żadne.

Podaj przykłady:

c/ czy ktoś Ci wytykał w sposób przykry okres służby wojskowej? Tak. Zarówno

Podaj przykłady:

mi to wiele razy odwróciło w jakiś dziwny sposób. Mężczyźni bardzo często traktują mnie jak gdybym była t.z. „kobietą lekkich obyczajów”, a kobiety mówią mi że coś gorszego od siebie, jak oni z kim nie należałyby obcować.

19. Czy Twoja córka /dzisiejsza młodzież/ byłaby, Twoim zdaniem, zdolna pójść w Twoje ślady, gdyby zaszła tego potrzeba?

Nie tylko córka, ale i synowie też. Jakiś tego paruna.

20. Podaj:

a/ Ile miałas lat w chwili mobilizacji: Miałam 18 lat

b/ Jakie miałas wykształcenie? Tylko 1 kl. gimnazjum i to nie pełną.

c/ Gdzie mieszkałaś przed wojną:

- miasto stołeczne,
- miasto wojewódzkie,
- miasto powiatowe,
- miasteczko,
- wieś,
- osiedle.

d/ Gdzie mieszkałaś przed mobilizacją? w Związku Radzieckim w mieście Stobodsioje

e/ Gdzie pracowałaś? jako pracownik fizyczny w Fabryce Dykty.

f/ W jakim stopniu wojskowym opuściłaś wojsko? w stopniu porucznika Szkoły Oficerskiej ułanicyzmu w Pławach.

g/ Jakie otrzymałaś odznaczenia i kiedy? Krzyż 4 stopnia 1967 r. Srebrny Medal Zasługi w Polu Chwały 1945 r. Medal za Warszawę 1946 r. Medal Zwycięstwa 1946 r. 3 Medale Radzieckie za Berlin, za Warszawę, za zwycięstwo w 1946 r. Różne odznaki pamiątkowe w 1966 r.

21. Czy chciałabyś coś jeszcze od siebie dodać:

Waga Katerina! Nie wiem dlaczego, ale wiem się, że podjęłaś się takiej pracy. Ciężko za dużo się o tym pisze, a szczególnie o tych kobietach, które były z I-ym Armią Łubarskiego wj. Polny, Łyż, które walczyły do końca po drugiej stronie niemieckiej, 4 partycantce były jedności, a 4 I-ym Armii młode kobiety z różnymi środowiskami i o różnym poziomie intelektualnym, a dziś zapamiętane w swojej nieśmiertelności, więc się nimi nie Jeszcze raz dziękuję Ci za udzielenie pomocy w tej pracy. zainteresujcie

Ty też dużo poświęciłaś w pracy i zadowolonego jej wykonania.

Eugenia Barabasz  
Nyse ul. Prudnicka 9

## ANKIETA PERSONALNA

14

30

2/1

13

13/7

1. Nazwisko i imię BARABASZ EUGENIA
2. Imiona rodziców Teofil i Aniela z d. Smyk
3. Nazwisko panięskie TOMCZAK
4. Data i miejsce urodzenia 13.10.1925 osada Wola Piłsudskiego pow. Dubno woj. Wołyńskie - obecnie ZSRR
5. Aktualne miejsce zamieszkania ul. 47-400 Racibórz-Miedonia  
ulica, nr domu, miejscowość  
kod pocztowy, województwo
6. Posiadany stopień wojskowy kapitan
7. Stan rodzinny /mężatka, panna, wdowa itp/ obecnie w separacji
8. Wykształcenie - tytuł naukowy technik rolnik - średnie
9. Opisać przebieg służby wojskowej, datę powołania, datę zwolnienia, zajmowane funkcje w czasie działań wojennych, pełne nazwy jednostek wojskowych od lipca 1943 Sam. Batalion Kobiecy - szkoła podoficerska - 2-ca dow. plut. Od października 1943 - luty 1944 Szkoła Oficerska w Pławach - 2-ca dow. plut. Od lutego 1944 Sam. Bat. Kobiecy - 2-ca dow. komp. Od stycznia 1945 dow. samodr. plut. gospodarczego. Od czerwca 1945 - dow. w kom. strzeleckiej Sam. Bat. Kob. Od sierpnia 1945 dow. grup. operacyjnej na Ziemiach Odzyskanych (osiedlenie Płaterówek w Pławach). Od grudnia 1945 Ministerstwo Obr. Narodowej - adiutant 2-cy w V-ce MON. Od maja 1946 przeszedł do rezer.
10. Opisać pracę zawodową od 1939 do chwili obecnej, własne gospodarstwo, zajmowane funkcje 1939-1940 uczennica, 1940-1943 prac. fizyczny w ZSRR, 1943-46 służba w LWP, 1946-1954 własne gosp. rolne, 1954-1959 gospodyni domowa, 1959-63 pracownik umysłowy w MHS, 1963-1980 prac. handlu - kierownik sklepu, 1980 - emerytura - zmiana miejsca zamieszkania
11. Podać funkcje w pracy społecznej po zwolnieniu z wojska do chwili obecnej Od 1960 - 1978 mieszkając w Nysie - w Sam. Mieszkańców, w TPB przy Sam. Mieszkańców, w GOP - II Sekretarz, w ZBCh i Z w Kole Gminnym - V-ce prezes, w zarządzie pow. V-ce Prezes, w Zarządzie Okręgu w Opolu - członek. W Klubie Oficerów Rezerwy - członek, Radca Miejskiej Rady Narod. w Nysie. W 1978 roku po ciężkiej chorobie wycozymałem się z prac. społ. 1980 roku przeszedłem na emeryturę i wyjechałem z Nysy. W nowym miejscu zamieszkania nie udziałem się społ.

- 12. Wymienić ważniejsze posiadane odznaczenia państwowe i wojskowe  
*Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski*  
*Krzyż Walecznych*  
*Srebrny Medal Zasłużonym na Polu Czwartym*
  - 13. Podać wysokość posiadanej emerytury-renty inwalidzkiej, renty wyjątkowej *emerytura 6,155 zł*
  - 14. Podać warunki mieszkaniowe, socjalno bytowe ilość izb *3 izby, Budownictwo wiejskie stare - bez wody bieżącej i sanitariatów. Ogrzewanie piecowe nie w pełni. Toddasze.*
  - 15. Jeśli Koleżanka posiada ciekawe wydarzenia z okresu wojny w czasie walk lub w okresie utrwalania władzy ludowej - krótko opisać - można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety  
*coś wszystka było ciekawe, lecz bardzo powszechne*
  - 16. Czy koleżanka pragnie wziąć udział w III Zlocie Platerówek gdyby był zorganizowany z okazji 40 lecia PKWN w czerwcu lub wrześniu 1984 r. *tak - nawet na własny koszt*
  - 17. Napisać inne uwagi warte uwzględnienia w planowanym wydawnictwie albumowym o Platerówkach - można dołączyć oddzielną relację jako załącznik do ankiety
  - 18. Ilość dzieci ich imiona nazwiska jakie posiadają zawody, co robią zajmowane funkcje w zakładach pracy i instytucjach - można dołączyć oddzielną relację do ankiety.  
*Barabasz Wiesław 1947r. stop. nauk, doktor - adiunkt katedry mikrobiologii rolniczej AR w KRAKOWIE*  
*Barabasz Bogusław - 1949r stop. nauk, doktor. - adiunkt katedry hodowli zwierząt futerkowych AR w KRAKOWIE*  
*Barabasz Urszula - 1950 stop. nauk magister - nie żyje*  
*Barabasz Michał 1952r stop. nauk magister - prac naukowy Instytutu Żywności i Żywienia AR w Krakowie*
- U w a g a : do ankiety dołączyć zdjęcia o wymiarach *6x9*

*Eugeniusz Barabasz*  
 podpis wypełniającego ankietę

T 731 / WSK

2/33 2/11

(+)

K A R T A I N F O R M A C Y J N A

1. Nazwisko i imię..... *Barabasz Eugenia*
2. Nazwisko rodowe..... *Tomczak*
3. Imiona rodziców..... *Teofil i Aniela z d. Somyk*
4. Stan cywilny obecny..... *wdowa*
5. Czy powtórnie wychodziła za mąż - kiedy? podać nazwisko męża..... *nie*
6. Data i miejsce urodzenia..... *13 października 1925r. osada Kola Piłsudskiego, gmina Radziwiłłów, pow. Lubno, woj. wołyńskie*
7. Pochodzenie społeczne /chłopskie, robotnicze, inteligenckie/..... *chłopskie*
8. Miejsce zamieszkania przed 1939 r..... *osada Kola Piłsudskiego, gmina Radziwiłłów, pow. Lubno, woj. wołyńskie*
9. Czym zajmowała się przed 1939 r /nauka, praca/..... *chodziłam do szkoły podstawowej i pomagałam w gospodarstwie*
10. Obecne miejsce zamieszkania /dokładny adres, ewent. telefon/..... *ul. 47-400 Racibórz - Miedonia woj. Katowice*
11. Wykształcenie..... *średnie rolnicze - Technik rolnik*
12. Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR ?  
/wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu - charakter pracy/..... *wywieziona 10 lutego 1940 r do miejsca pobytu powiat Szeszegowo, Łalski rejon, archangielskie obwód - pracownik leśny. Po amnestii zam. w mieście Siobodkowie, Kirowska obwód - prac. fizy.*
13. Moja droga do wojska /mobilizacja, zaciąg ochotniczy/..... *Zaciąg ochotniczy*
14. Data rozpoczęcia służby wojskowej w LWP i data zdemobilizowania..... *7 czerwca 1943. do 25 maja 1946 r.*
15. Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową..... *Struktura wojskowa odbyta w Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater, W roku 1943 miesiąc październik do 1944 miesiąc luty - skierowana do Szkoły Oficerskiej Piechoty w Riazaniu, następnie wróciłam do batalionu. Od grudnia 1945 do maja 1946 MON - III V-ce Ministerstwo*
16. Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska w wojsku..... *Szerepowa, 2-ca d-cy plutonu, 2-ca d-cy kompanii, dowódca kompanii strzeleckiej, adiutant I-cy III V-ce Ministerstwo.*

- 17. Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku /szkoły, kursy itp./  
*Batalionowa Szkoła Podoficerska, Szkoła Oficerów Piechoty w Piaramin*
- 18. W jakich bitwach brała udział /miejsowość, data, odniesione rany, kontuzje, kiedy, gdzie/  
*nie brała*
- 19. Stopień wojskowy w chwili demobilizacji i obecnie / data /  
*w chwili demobilizacji porucznik, od 1970 roku - kapitan*
- 20. Odznaczenia bojowe, państwowe i społeczne  
*Srebrny Medal Zasługi na Polu Chwały, Knyż Walecznych, odznaczenie pamiątkowe wojenne Knyż Kawalerski Orderu Odrodzenie Polski, Brązowy Medal za Zasługi dla obrony kraju, Medal 40-lecia, Knyż Srebrny im. Janka Krasińskiego za pracę z młodzieżą, różne inne mniej ważne (regionalne)*
- 21. Praca po zdemobilizowaniu aż do chwili obecnej / zawód i stanowisko/  
*pracownik handlu*  
a/ zawodowa *spedawca, następnie kierownik sklepu*  
b/ polityczna *II sekretarz PZP, członek Komisji Kontroli Partyjnej przy KMO w Nynie, ZBo4 i D*  
c/ społeczna *Rada Narodowa - radna, FJN, Samorząd Mieszkańców, TPD*
- 22. Przynależność do organizacji politycznych i społecznych  
*Polische Partia Robotnicza, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Emerytów i Rentistów, Związek Zawodowy Pracowników Społeczności*
- 23. Obecne źródło utrzymania /emerytura, renta z ogólnego stanu zdrowia, renta inwalidy wojennego, renta wyjątkowa, renta rolna, renta specjalna, renta wdowia /uwzględnić grupy inwalidztwa/  
*Od 1980 roku emerytura, od 1986 - renta po mężu (rodzinna, korzystniejsza).*
- 24. Obecny stan zdrowia *dobry - stosowny do wieku.*  
*Choroby na nadciśnienie i zylaki, III grupa inwalidzka bez uprawnień.*
- 25. Z jakiego rodzaju służby zdrowia korzysta /lecznictwo rejonowe, przychodnia MON, przychodnia MSW, przychodnia kombatancka/  
*Lecznictwo rejonowe - Gminny Ośrodek Zdrowia w Rudniku*

26. Z jakimi trudnościami życiowymi borykała się po wyjściu z wojska ..... *brak wykształcenia, brak zawodu, brak wsparcia i oparcia w rodzinie.*
27. Czy była prześladowana przed wojną ..... *nie*
28. Czy była represjonowana po wojnie ..... *tak - utrudniano pracę moją w naszym gosp. rolnym (ze względu na wiek a może w tym czasie studiowałam)*
29. Jakiej pomocy oczekuje od organizacji zbawidowskiej ..... *Żadnej. (pomóc sobie samemu i innym ci pomogę), ale moim marzeniem jest - zamieszkać w dobrym domu "Kameralna" i nie być nikomu ciężarem na stare lata.*
30. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci - ich zawody, wykształcenie, zajmowane stanowiska/ *Wychowałam zamężną w 1946 roku. Wychowałam 4 dzieci. Jedną córkę (nie żyje) i trzech synów. Obecnie jestem wdową, mój mąż zmarł w 1986 r. Łatwo opis całej mojej rodziny w dodatkowym arkuszu.*

Data *21.08.1989*

*Eugeniusz Szarabon*

/ podpis czytelny osoby wypełniającej ankietę /

Uwaga: w razie potrzeby można uzupełniać dane na dodatkowych kartkach.



13/12

Zaświadcza się, że ob. E. Barabasz-Tomczak przekazała do zbiorów  
Lubuskiego Muzeum Wojskowego w Drzonowie następujące pamiątki :

1. Kurtkę mundurową
2. Rogatywkę polową
3. Listy frontowe ( 4 szt. )
4. Zaświadczenie lekarskie z 1945 r.
5. Kartę mundurową nr 930
6. Kartę prowiantową
7. Zdjęcie z żołnierzami SOW
8. Zdjęcie z 1944 r. w mundurze oficerskim
9. Zdjęcie oficerów Samodzielnego Batalionu Kobięcego

Lubuskie Muzeum Wojskowe  
im. II Armii W.P.  
w Drzonowie k/Zielonej Góry  
mgr Tadeusz Blachura

I/3/13



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA  
GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY  
GENERALNY KOMISARZ SPISOWY

# DYPLIOM UZNANIA

dla Ob. *Eugenio Garobosch*  
ZA UDZIAŁ W PRZEPROWADZENIU  
SPISU POWSZECHNEGO 1960 R.

GENERALNY KOMISARZ SPISOWY

(ZYGMENT PADOWICZ)

L \* 002733

Warszawa, dnia *14.01.* 1961 r.

2/3/14 24

Nysa, dnia 28.02.1973r.

D o  
Zarządu Oddziału ZBoWiD  
w N y s i e.

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych i Organizacja ZMW przy  
Z.S.R. w Nysie uprzejmie prosi o delegowanie członków Waszej  
organizacji na dzień 6.03.73r. o godz. 16<sup>00</sup>

kpt. rezerwy Eugenia Barabasz zam.Nysa ul. Prudnicka 9.  
st.sierż. Zienkiewicza zam.Nysa ul. Grodkowska 45  
na spotkanie z młodzieżą z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet  
i wyzwolenia Kołobrzegu.

Wych.klasy.

*mgr foryf Lisowski*

DYREKTOR ZESPOŁU

*J. Sadowski*  
mgr inż. J. Sadowski

5/3/15

**Kombi. ut Ogrodniczy**

stanow. Eksp. Osadnictwa Rolnych  
(pieczęć i pieczęć zakładu pracy)

**KARTA URLOPOWA**

15244 Zakład Chrościna Nyska

st. kol. i p-ta Chrościna tel. 90  
196 r.  
(miejscowość i data)

Ob. **Barabasz Eugenia**

**sprzedawca sklep Nysa**

(stanowisko lub rodzaj czynności)

korzysta z urlopu **wypoczynkowego za rok 1974**  
(określić rodzaj urlopu)

w czasie od dnia **6.09. 74** do dnia **12.09. 74 r** włącznie.

**5 dni, w tym 1 dzień urlop okolicznościowy /ślub syna**  
m. p.

**Kierownik Zakładu**  
(pieczęć i podpis)

CWD Os 130 Karta urlopową (dawniej Os 560) 1401/ZW/P  
WDA 1244 11.6.1962 24.350 bl. á 100 k. A-6

*mgr inż. Henryk El der*

13/16

Kol.

Eugenia BARABASZ

N Y S A

## DROGI KOLEGO!

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Opolu składa Wam serdeczne podziękowanie za dotychczasową aktywną pracę w naszej organizacji dla jej rozwoju i dla dobra jej członków.

Prosimy też przyjąć z okazji zbliżającego się NOWEGO 1976 ROKU życzenia długich lat życia w pełnym zdrowiu, szczęścia w życiu osobistym, sukcesów w pracy zawodowej i w działaniu społecznym

Z kombatantckim pozdrowieniem

ZA PREZYDIUM

SEKRETARZ  
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZBoWiD

J. Drewicz



PREZES  
ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZBoWiD

ptk mgr J. Urantówna

OPOLE - 22 GRUDNIA - 1975 ROK



**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**  
Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej  
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności  
Zarząd Wojewódzki w Opolu

ul. 1 Maja 6 tel. 370-91  
396-68

Nr konta 53019-2844-132  
NBP I O/M Opole

L. dz. \_\_\_\_\_ / \_\_\_\_\_ 197\_\_ r. 45-068 Opole, dnia 5 stycznia 197\_\_ r.

Przy odpowiedzi prosimy powołać się na numer naszego pisma

Koleżanka  
Eugenia BARABASZ  
ul. Prudnicka 9  
48-300 N Y S A

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Opolu uprzejmie informuje, że w uznaniu zasług Koleżanki dla naszej kombatanckiej organizacji, Zarząd Główny przyznał Koleżance nagrodę w wysokości 2.000 zł., którą przeżyamy przekazem pocztowym.

Serdecznie gratulujemy i łączymy kombatanckie pozdrowienia.

SEKRETARZ  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Jadwiga Drewicz

7/3/18

Kol. Eugenie Baraban  
Nyse

PREZYDIUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZBoWiD W OPOLU SKŁADA SERDECZNE PODZIĘKOWANIA ZA DOTYCHCZASOWĄ PEŁNĄ POŚWIĘCENIA PRACĘ W NASZEJ KOMBATANCKIEJ ORGANIZACJI. DZIĘKI TEMU ZAANGAŻOWANIU ZWIĄZEK NASZ SPEŁNIŁ W 1977 ROKU WSZYSTKIE ZADANIA, KTÓRE WYNIKAŁY Z ZAŁOŻEŃ PROGRAMOWYCH I ZALECEŃ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZBoWiD ORAZ WYTYCZNYCH NASZEJ PARTII.

Z OKAZJI NOWEGO — 1978 — ROKU ŁĄCZYMY DLA WAS I WASZYCH NAJBLIŻSZYCH NAJLEPSZE ŻYCZENIA ZDROWIA, POMYŚLNOŚCI W ŻYCIU OSOBISTYM, WIELU SUKCESÓW W PRACY ZAWODOWEJ, ZADOWOLENIA I SATYSFAKЦИИ Z DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ.

Za Prezydium

Sekretarz  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*Jadwiga Drewicz*  
JADWIGA DREWICZ

Prezes  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

*Julian Urantowska*  
plk mgr JULIAN URANTÓWKA



Opole, 11 stycznia 1978 r.

L/3/19



OPOLSKI KOMBINAT OGRODNICZY

35 LAT PRL

# DYPLOM UZNANIA

dla

Tow. Eugenia Barabasz

za długoletnią i aktywną działalność  
zawodową i społeczną w środowisku  
pracowników rolnictwa opolszczyzny

przyznany z okazji

35-lecia PRL

Przewodniczący Związkowej  
Rady Przedsiębiorstw

*Ryszard Machalski*  
RYSZARD MACHALSKI

I sekretarz POP

*Maria Rożankowska*  
inż. MARIA ROZANKOWSKA

Dyrektor

*Lesław Gajewski*  
mgr inż. LESŁAW GAJEWSKI

OPOLE, LIPIEC 1979 R.

1944 - 1979



2/3/20

PREZES RADY MINISTRÓW

PROSI

*Hol. Eugenis Barabaise*

NA PRZYJĘCIE Z OKAZJI

III KONGRESU  
ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW  
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 25 WRZEŚNIA 1965 ROKU O GODZINIE 20.00  
W SALACH URZĘDU RADY MINISTRÓW, UL. KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 46/48

*Na odwrocie autografy ze strony osób:*



3/21

G.R. Collins  
Roman

*[Purple signature]*

*[Blue signature]*

*[Blue signature]*

*[Blue signature]*

*[Blue signature]*

FUNDACJA  
KREG POMOCY  
1945  
ZBIETY

5/3/22

(Stempel)  
Związek Zawodowy Spółdzielców  
w Gminie  
Innowacja w Rolnictwie  
ul. 3-go Maja 6/8  
48-300 Nysa

Obyw. \_\_\_\_\_  
Barabasz Eugenia  
ul. Prudnicka 9/7  
Nysa  
miejsowość

48-300

Nasz znak Rp. 307440/op

Wasz znak .....  
data .....  
Sprawa .....  
Nasz znak .....  
W odpowiedzi podać powyższy znak .....  
dnia 18.10.1980r. 197... r.

W związku z przesłanym wnioskiem o emeryturę,  
Inspektorat ZUS w Nysie prosi Obywatelkę o osobiste zgłoszenie się  
celem uzupełnienia wniosku.-

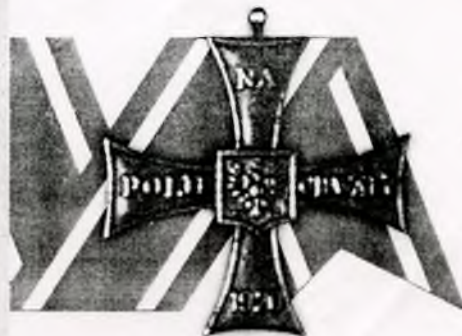
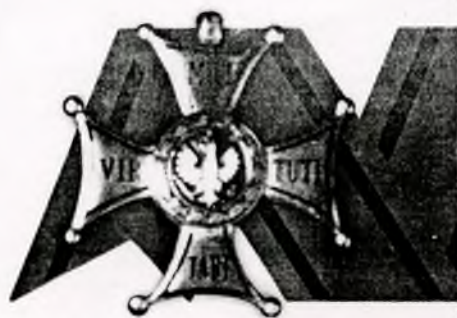
Kierownik Inspektoratu  
Stefan...

*[Handwritten signature]*

ZUS - A-5 - Blankiet do koresp. wewnętrznej

1945

2000



# DYPLOM

NADANY

Z OKAZJI

55 ROCZNICY ZWYCIĘSTWA SPRZYMIERZONYCH NAD NIEMCAMI HITLEROWSKIMI  
KOMBATANTOWI WOJSKA POLSKIEGO

P.

*Eugenia Barabasz*



W DOWÓD UZNANIA  
ZA CHWALEBNY ŻOŁNIERSKI CZYN  
DOKONANY

W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

**1939 – 1945**

PAMIĘĆ O CHWALE POLSKIEGO OREŻA  
TRWAĆ BĘDZIE PRZEZ WIEKI

SEKRETARZ  
KRAJOWEJ RADY KOMBATANTÓW  
WOJSKA POLSKIEGO  
ZKRPIBWP

*Stanisław*

KMDR DYPL. HENRYK L. KALINOWSKI



PRZEWODNICZĄCY  
KRAJOWEJ RADY KOMBATANTÓW  
WOJSKA POLSKIEGO  
ZKRPIBWP

*Wacław Szklarski*

GEN. DW. WACŁAW SZKLARSKI

Warszawa, 8 maja 2000 r.



T/3/25

**ZAPROSZENIE nr . . . .**  
**Plac Józefa Piłsudskiego**  
**w Warszawie**  
**15 sierpnia 1992**

*Eugenia*  
imię

*Barabasz*  
nazwisko

*Wojsko Polskie*  
formacja

## II. Materiały uzupełniające relacje:

- Spotkały się „dziećmi z tamtych lat” w: „Gazeta Lubuska” z 21. maja 1993. Msp. oryg. K-1, s. 1.
- Najczyście uznanie dla opolskich matek w: „Trybuna Opolska” nr. 119, z dn. 26.05.1975, oraz „Grażyna” nr. 16, z dnia 20.06.75 (Nakleja na kartce relatorce). Msp. oryg. K-1, s. 2.
- Inne informacje w gazetach o audycjach radiowych dot. „Platerowscy”. Nakleja na kartce relatorce. Msp./knp. oryg. K-1, s. 3.
- Nakleja na kartce pna relatorce wyćienki z gazet dot. Eugenii Barabasz. Msp./knp. K-1, s. 4-5.
- Wyrazy szacunku dla E. Tomczak-Barabasz od Rządowej Komisji i Rady Kobiet - Zolnierzy, październik 1989. Msp./knp. oryg. K-1, s. 6.
- Art. Eugenii Barabasz „Odwrócić z mę kombatantów” w: „20 Wolność i Lud” nr. 6. z dn. 6. II. 1971. Msp. oryg. K-1, s. 7.
- Jedna z tych, które sły znad Oli” art. w: „Zolnier Wolności” z dn. 28.02.1975r, s. 4. Msp. oryg. K-1, s. 8.
- Artykuł Anny Rojewskiej o zmarłej Eugenii Barabasz z d. Tomczak w: Biuletyn 2/53/2007, s. 65-66. Msp. Kserokopia, K. 2, s. 9-10.
- Jedna z tych, które sły znad Oli - wywiad w: „Zolnier Wolności”, 4-12, 20.02.1975. Fotopr. Msp. oryg. K-1, s. 11
- W 22 rocznicę wyzwolenia Kłobucka w: „Metalowiec” Nr 2, Kwiecień 1967. Msp. oryg. K-1, s. 12

Jożeta Suburka

Piątek 21 marca 1993 r

11/1

STRONA 4

„GAZETA

50-lecie batalionu im. Emilii Plater

## Spotkały się „dziewczyny z tamtych lat”

Przyjechały wczoraj z Białegostoku i Wrocławia, Krakowa, Tarnowa i Szczecina, Warszawy, Poznania, Kalisza, woj. zielonogórskiego oraz innych miast i miasteczek Polski. Poznały się 50 lat temu w Sielcach nad Oką, gdzie formowany był Batalion Kobiety WP, im. Emilii Plater. Jedyna w czasie II wojny światowej bojowa jednostka regularnych oddziałów armii, złożona wyłącznie z kobiet!

Przybywały do Sielc z Syberii, Kazachstanu i innych miejsc zsyłek w ZSRR. 70 proc. dziewczyn liczyło sobie od 17 do 19 lat, a były i młodsze. Większość miała za sobą po kilka klas szkoły powszechnej, ale były też gimnazjalistki, jedna studentka Sorbony (!) i pare lekarek.

Po przeszkoleniu dziewczyny poszły na wojnę. Walczyły pod Lenino (18-letnia Aniela Krzywoń zginęła tam, odznaczona pośmiertnie złotą gwiazdą Bohatera ZSRR; imię Anieli Krzywoń nosi ulica w Zielonej Górze), na przyczółku warrecko-magnuszewskim, pod Kołobrzegiem, na Wale Pomorskim i w Berlinie.

54 dziewczyny poszły do szkoły oficerskiej w Riazaniu, zdobywając szlify oficerskie. Janina Błaszczak-Wolanin, w czasie wojny podporucznik, dowodziła męską (!) kompanią moździerzy, brała udział w forsowaniu Wisty, walczyła w Powstaniu Warszawskim, gdzie odniosła rany i dostała się do niewoli, z której uciekła. Dziś p. Janina jest majorem WP w st. spoczynku i mieszka w Zielonej Górze. Dzieje wojenne każdej „Platerówki” to osobny temat, sam w sobie.

Z okazji 50-lecia batalionu odbywa się w Zielonej Górze ogólnopolskie spotkanie „dziewcząt z tamtych lat”. W dużej sali Wojskowego Zarządu Kwaterunkowego wspomniano historię batalionu, jego szlak bojowy i powojenne dzieje żołnierek. Wiele ciepłych słów powiedzieli wicewojewoda Władysław Drożdż i zastępca prezydenta Zielonej Góry - Edward Mincer zaznaczając, że krew żołnierska przelana dla Ojczyzny na wszystkich frontach i w różnych ugrupowaniach partyzanckich ma jednakowy kolor - czerwony.

W spotkaniu zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych, środowisko kobiet-kombatantek i Klub Rianzańczyków, wzięli udział przedstawiciele innych ugrupowań weteranów i kombatantów, oficerowie WP, m.in. zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego - płk. Jerzy Błaszczak, Zarządu Głównego związku; nadeszły również listy z pozdrowieniami i życzeniami.

Uroczystość uświetnił poczet sztandarowy weteranów wojny, wniesiony przez żołnierzy frontowych w mundurach i z odznaczeniami za zasługi wojenne.

(z. sz.)



Granica Nr 16 z dn. 20.06.75



TO ZDJĘCIE  
NAM SIĘ PODOBA

Kpt. rez. Eugenia Barabasz, z domu Tomczak, podczas spotkania z żołnierzami w jednostce

WAF — A. Łuszczewski

11/2

Trybuna Opolska Nr 119 z dn. 26.05.1975

# Najwyższe uznanie dla opolskich matek

Przedstawicielki wielotyśnej armii zasłużonych kobiet Opolszczyzny zajęły honorowe miejsca na płycie, wśród nich **Franciszka Wawrzynek** z Opola, b. działaczka Związku Polaków w Niemczech, matka 6 dzieci. Córki i synowie ukończyli studia wyższe i zajmują odpowiedzialne stanowiska w gospodarce narodowej. **Waleria Nabzyk** z Prudnika uczestniczyła w powstaniu śląskim i była działaczką ZPwN. Ośmioro jej dzieci zdobyło wyższe wykształcenie. **Maria Borowczak** z Gorzowa Śl. jest matką 4 dzieci. Syn Jan jest twórcą wspólnego pomnika Matki-Polki, u stóp którego odbywa się uroczystość. **Leontyna Gierczak** z Nysy to matka czworga dzieci. Córka **Emilia** — podporucznik 1 Armii WP zginęła śmiercią bohatera w walkach o Kołobrzeg. Synowie pracują w ZUP Nysa i w KW PZPR, zaś córka w Centrali Nasiennej. **Eugenia Barabasz** z Nysy w czasie wojny walczyła w szeregach Sam. Batalionu Kobiecego 1 Armii WP. Obecnie jest kpt. rez. Troje dzieci ukończyło wyższe studia rolnicze a najmłodszy idąc w ich ślady został studentem Akademii Rolniczej w Krakowie. **Julia Wilczek** — Kawaler Złotego Krzyża Zasługi — pracuje w Hucie im. Świerczewskiego w Zawadzkiem. Dwóch spośród 6 dzieci, jest już wzorowymi pracownikami huty. **Jadwiga Bożek**

z Markowic — Kawaler Krzyża Oficerskiego OOP, wdowa po wielkim Polaku — **Arce Bożku**, bojownicza o polskość tych ziem. Dziś, mimo podeszłego wieku nadal uczestniczy w życiu politycznym i społecznym regionu...

Życiorysy te najlepiej rozumieją one, Matki-Polki. Wiedzą, że za słowami „b. działaczka Związku Polaków w Niemczech” kryje się cała epopeja bohaterstwa, że słowa „wychowała 4, 6 czy 8 dzieci” to lata ciężkiej pracy i wielkich wyrzeczeń...

Odnaki otrzymują: **Anna Gadzińska** z Opola, b. działaczka ZPwN, **Franciszka Zwolana** z Raciborza — matka 8 dzieci i wiele innych kobiet o rozlicznych zasługach. Wiele z nich do wzorzystych strojów regionalnych, żakietów czy bluzek przypięło na tę wielką okazję ciężko zapracowane odznaczenia: Krzyże Kawalerskie i Oficerskie OOP, Krzyże Zasługi, Powstańcze i Odnaki „Zasłużonemu Opolszczyźnie”. Dekoracji dokonywali: **J. Gruszka**, **R. Hajduk**, **M. Rzeplera** i **J. Kokot**. Zaś w imieniu najmłodszych życzenia wszystkim mamom złożyła „piątkowa” uczennica klasy II ze Szkoły Nr 1 w Raciborzu, wzorowy zuch **Joasia Kapica**: „W dniu waszego święta przekazuję w imieniu wszystkich dzieci — tych maluchów, tych większych i tych dorosłych — serdeczne, z głębi serca płynące

życzenia...” Orkiestra gra melodię: „Zawsze niech będzie słońce” i mrowie zuchów i harcerzy biegnie z kwiatami do wyróżnionych. Oklaski i uśmiechy dla wszystkich mam, gratulacje najbliższych i znajomych.

Fanfarzyści grają hejnał radioborski i delegacje młodzieży ze szkół składają wiązanki kwiatów pod pomnikiem, w hołdzie wszystkim matkom.

Uroczystość kończy się „Międzynarodówka” i sformowany pochód wyrusza do „Strzechy”. W amfiteatrze zasłużonego domu kultury polskiej zespoły artystyczne przygotowały dla matek specjalny program okolicznościowy. Na scenie wystąpiły więc zespoły: wokół no-instrumentalny Huty im. Świerczewskiego w Zawadzkiem, wokółno-muzyczny „Famak” z Kluczborka i zespół dziecięcy „Tralalinki” z „Chemika” w Kędzierzynie. (wacz)

11/3

2 sierpnia 1975 r.

OPOLE na fali średniej 1554 kHz  
i na UKF 72.11 MHz

7.00 Dzień dobry, tu Opole 14.45  
Omówienie programu, 16.45 Nasze  
propozycje muzyczne, 17.00 Wyda-  
rzenia, fakty, ludzie 17.15 Komu-  
nikaty 17.20 „Kobieta, matka, żoł-  
nierz” — aud. A. Markowej 17.40  
Sobotni koncert rozrywkowy w  
stereo, 19.00 Retransmisja ogólnop-  
olskiego progr. stereo

**PROGRAM I**

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.05,  
15.00, 19.00, 22.00, 24.00, 1.00, 2.00,  
2.55.

8.10 Melodie naszych przyjaciół.  
8.35 Kielecki koncert rozrywkowy.  
9.05 Wakacje z przebojem, 9.45  
Śpiewają „Trubadury”, 10.00 La-  
to z Radim, 11.50 Nie tylko dla  
kierowców, 12.45 Rolniczy kwad-  
rans 13.15 Trzy plusy dla urody,  
13.35 Koncert chopinowski z na-

*Trybuna Odrzańska*  
*nr. 169*      *12, 13.08.1975*

# TRYBUNA ODRZAŃSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej



**4**

STRONY

Nr 234 (8580)

13 października 1978 r.

CENA 1 ZŁ

**RADIO**

OPOLE na fali średniej 1554 kHz  
i na UKF 72.89 MHz

6.45 Dzień dobry, tu Opole —  
mag. przyg. przez Z. Magnowską,  
16.40 Omówienie programu, 16.45  
Wydarzenia, fakty, ludzie, 16.55  
Reklama, 17.00 „Dziś i jutro” —  
aud. F. Chmielnickiego, 17.20 Notki  
i nutki opolskie — aud. D.  
Wieczorek, 17.45 „Jesień złota” —  
rep. J. Grünwaida, 18.05 Solista  
i orkiestra, 18.50 Retransm. ogólnop.  
pr. stereo, 14.15 Retransm. ogólnop.  
pr. stereo.

**PROGRAM I**

## RADIO

Opole na fali średniej  
1554 kHz i na UKF 72.89 MHz

6.45 Dzień dobry, tu Opole —  
mag. przyg. przez H. Woźniaka,  
16.40 Wydarzenia, fakty, ludzie,  
16.50 Temat dnia przyg. przez R.  
Pillardego, 16.55 Komunikaty, 17.00  
„Moja rodzina, mój sukces” —  
aud. F. Chmielnickiego, 17.20  
„Notki i nutki opolskie” — aud.  
D. Wieczorek, 17.45 „Der Tod rettet  
schnell” — st. dok. J. Balla-  
bana i S. Śmiełowskiego, 18.00  
Solista i orkiestra, 19.30 Retrans-  
misja ogólnopolskiego programu  
stereo.

**PIĄTEK**

8 kwietnia 1977 r.

*Wszystkie trzy na-  
grania były nadane  
na falach UKF z  
Opola w różnych  
wersjach.*

## Spotkanie dwóch pokoleń w Opolu

Przed dwoma dniami w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu odbyła się sesja popularno-naukowa, zorganizowana w ramach 30-lecia LWP przez WSZW, dowództwo 10 Sudeckiej Dywizji Pancerniej i Zarząd Okręgu ZBoWiD. W sali konferencyjnej zebrała się kadra zawodowa i żołnierze służby zasadniczej 10 SDPanc., Opolskiego POT, kombatanci frontowi, byli działacze PPR oraz aktywiści młodzieżowi organizacji zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Wkład ludowego Wojska Polskiego w rozgromienie faszyzmu omówił szeroko płk doc. dr Wacław Jurgielewicz, zastępca dyrektora Wojskowego Instytutu Historycznego. Pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu charakteryzował następnie udział LWP w odbudowie Śląska Opolskiego. W kolejnym referacie dr Zbigniew Kowalski mówił o roli żołnierzy w przemianach społeczno-politycznych tego regionu.

W czasie trwania sesji występowali weterani: Eugenia Barabasz, były oficer batalionu Emilii Plater, żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i wojskowy osadnik na hitlerowskim terenie, Karol Lisiewicz, były partyzant Oddziału Armii Ludowej im.

Bartosza Głowackiego — organizator pierwszej powojennej komórki partyjnej na Opolszczyźnie i Bolesław Ligus.

Po interesujących wspomnieniach kombatanów, głos zabrał przedstawiciel Wojewódzkiej Rady FSZMP Lech Cymbalski. W imieniu żołnierzy jednostek wojskowych, stacjonujących na Opolszczyźnie, wystąpili oficerowie: Tadeusz Pachocki, Stanisław Pakula i Kazimierz Kokciński. Zapoznali oni zebranych z bojowymi tradycjami swoich jednostek, a także zaprezentowali pracowity wkład wojska w rozbudowę i rozwój regionu. Wiceprzewodniczący prezydium WRN Józef Masny udekorował następnie oficerów i podoficerów szczególnie wyróżniających się w pracy i działalności społecznej, odznakami „Zasłużony Opolszczyźnie”.

W godzinach popołudniowych — oficerowie, kombatanzi i aktywiści młodzieżowi udali się na wspólny obiad żołnierski. Gospodarze zaprezentowali uczestnikom sesji pięknie wyposażony ośrodek kulturalny oraz umożliwili obejrzenie wielu egzemplarzy uzbrojenia i nowoczesnego sprzętu. Sesja popularnonaukowa była tylko jedną z wielu imprez z okazji 30-lecia LWP na Opolszczyźnie.

(ka)



W kularach w czasie pogawędki od lewej: kpt. Eugenia Barabasz, żołnierz I Dywizji im. T. Kościuszki z Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, sierż. Jan Kisielewski, uczestnik kampanii wrześniowej, członek ruchu oporu, delegat powiatu opolskiego, st. sierż. Otylia Hodowana — przeszła szlak bojowy wraz z I Dywizją w Batalionie Kobiecem (reprezentowała powiat kluczborski) oraz ppor. Walenty Janucha, uczestnik II i III powstania śląskiego delegat powiatu strzeleckiego.

Zdjęcie: T. Kwaśniewski

Ida z kwiatkami (Eugenia Barabasz)  
Kobieta Kobieta z 1954

Tribuna Opolska Nr 193 z dn. 15.07.1973 r



Sfadałanie kwiatów  
przed Pomnikiem Matki Polki  
w Raciborzu

# Jubileuszowe uroczystości w Opolu

11/5

● WYSOKIE ODZNACZENIA BOJOWE I PAŃSTWOWE DLA KOMBATAN-  
TÓW ● AWANSE I GRATULACJE ● WSZYSCY ŻOŁNIERZE SPOD LENINO  
— ST. SIERŻANTAMI I ST. SIERŻANTAMI SZTABOWYMI ● WSPANIAŁY WY-  
STĘP ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA IM. ALEKSANDROWA.

Kilka tysięcy ludzi wszystkich środowisk, zawodów i pokoleń wypełniło wczoraj wieczorem widownię hali widowiskowo-sportowej w Opolu, by z okazji jubileuszu 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, złożyć hołd jego kombatantom, pogratulować tradycji i współczesnych osiągnięć obecnym generacjom żołnierzy i ich dowódców—obrońców socjalistycznej ojczyzny. Obecni byli członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i władz wojewódzkich bratnich stronnictw politycznych. Bardzo serdecznie witana przybyła delegacja najbliższych towarzyszy broni naszych żołnierzy — Armii Radzieckiej. Na udekorowanej scenie,

pod kopułą hali przybraną frontową siatką maskującą, ustawiają się liczne poczty sztandarowe. Miejsca w kilku rzędach przed sceną zajmują kombatanci II wojny światowej, a wśród nich blisko 300 mieszkających na Opolszczyźnie uczestników historycznej bitwy pod Lenino; są kobiety—żołnierze Samodzielnego Batalionu im. Emilii Plater. Melduje ich na uroczystej zbiórce oficer Bartoszewicz.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Opolu Ryszard Hajduk odczytuje Uchwałę Rady Państwa, która nadaje Order Krzyża Grunwaldu III klasy STANISŁAWOWI BATO-GOWI z Koźła za bohaterstwo na polach bitewnych i ofiarny udział w powojennym trudzie

przy odbudowie kraju. Za podobne zasługi Srebrne Krzyże Virtuti Militari otrzymują: WINCENTY LEWANDOWSKI, MICHAŁ OLEJNIK, WŁADYSŁAW STÓJKA i MARIAN KRUPA. Ponadto Rada Państwa nadała mieszkającym na Opolszczyźnie kombatantom II wojny światowej 92 Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wśród udekorowanych nimi jest 10 kobiet z Batalionu im. E. Plater. Jedną z nich, ~~...~~ kpt. EUGENIA BARABASZ podziękowała w imieniu odznaczonych za wyróżnienia. Przedstawiciele Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego odczytują następnie rozkaz ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

*Trybuna Opolka Nr 281 z dn. 12.10.1973*

Pokaz



II/6



**50 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ**  
**45 ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**  
**46 ROCZNICA POWSTANIA WOJSKA POLSKIEGO**

**Koleżanka(ga)** .....

*Eugeniusz Tomczak-Barabasz*

DOWODEM PAMIĘCI O WAS SĄ NASZE NAJLEPSZE I SERDECZNE WYRAZY SZACUNKU ORAZ UZNANIA ZA CZYNY ZBROJNE, BOHATERSTWO I OFIARNOŚĆ JAKO ŻOŁNIERZA UCZESTNIKA II WOJNY ŚWIATOWEJ.

Zarząd środ. „Riazańczycy”

Rada Kobiet — Żołnierzy  
przy ZW ZBOWiD



Prezydium  
Zarządu Wojewódzkiego  
ZBOWiD

Zielona Góra wrzesień — październik 1989 r.

*„Za Wolność i Lud” nr. 6, 6.11.1970 II/7*

## Od i do Czytelników

**ZA WOLNOŚĆ I LUD**

### Odnajdują się kombatantki

W nr 22/1970 „Za wolność i lud” na okładce zamieszczono zdjęcie kobiet w mundurach wojskowych. Wszystkie je rozpoznałam! To dziewczęta z naszej 2 kompanii strzeleckiej, towarzyski z wojny. Stoją od lewej: Podgórska, Herbut, Paulina, Bakun, Stanisława Kruszewska, siedzą: Józefa Kryjak i ja — Eugenia Tomczak. Łza się w oku zakreciła! Po 26 latach ożyły wspomnienia. Z tymi dziewczętami przeszłam szlak od Siele do Warszawy. A potem był wyjazd do Zalipia. Byłam jednym z tych oficerów, którzy pomagali w osiedlaniu kobiet-żołnierzy w Platerówce.

W tym celu w latach chciałabym nawiązać kontakt z koleżankami, ale to trudne, bo większość z nich, tak, jak ja, zmieniła nazwiska. Sądze jednak, że za pośrednictwem redakcji „Za wolność i lud” uda się doprowadzić do ponownego kontaktu.

kpt. rez. EUGENIA BARABASZ  
Nysa, ul. Prudnicka 9

### Wspólnie odbudujmy Zamek

W związku z powołaniem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie zwracam się za pośrednictwem redakcji „Za wolność i lud” z gorącym apelem do moich współtowarzyszy z obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Sachsenhausen oraz do wszystkich b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, aby w miarę swych możliwości przyczynili się do odbudowy Zamku Królewskiego.

Jednocześnie informuję, że przesyłam na konto Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego kwotę 100 zł, zobowiązując się równocześnie do dalszych wpłat w miarę moich skromnych możliwości.

CZESŁAW JELEŃ  
członek ZBoWiD  
Koto w Krynicy

**OD REDAKCJI:** Publikując apel naszego Czytelnika informujemy, że we wszystkich sprawach związanych z odbudową Zamku, a także z ofertami prac społecznych i dobrowolnych składek na fundusz odbudowy należy się kontaktować z biurem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego: Warszawa, Plac Zamkowy 10. Konto wpłat: I Oddział Miejski PKO Warszawa — nr 1-9122122. Konto dla wpłat z zagranicy: Odbudowa Zamku Królewskiego w W-wie, konto: E-100700 w Banku Pekao.



(Foto WAF - A. Łuszczewski)

**K**WIACIARNIA w Nysie. Zapach goździków, bzu, fiołków i hiacyntów. „Proszę, co dla pana?” — pyta sympatyczna sprzedawczyni. Już wiem, że to właśnie ona. Z jej głosu i sposobu mówienia przebija wojskowa sprężystość. Nic dziwnego. Panią Eugenię Barabasz, nazwisko panięskie — Tomczak można również spotkać w mundurze

kapitana, przyozdobionym baretkami odznaczeń. Jest oficerem rezerwy. Wszyscy ci, którzy ją znają, mówią o niej z podziwem i szacunkiem: „To platerówka...”

Pani Eugenia ma moc żołnierskich wspomnień. Była jedną z wielu dzielnych kobiet-żołnierzy, które przyszły do kraju najkrótszą drogą znad Oki. Do wojska wstąpiła w 1943 r. w obozie sieleckim i została skierowana do formującego się Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. We wrześniu 1943 r. ukończyła szkołę podoficerską i w stopniu kaprała objęła stanowisko z-cy dowódcy plutonu strzeleckiego. Potem znalazła się w grupie kilkudziesięciu dziewcząt skierowanych na przeszkolenie do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu. Na początku lutego 1944 r. wróciła stamtąd już w

mundurze podporucznika. Jako z-ca dowódcy 2 kompanii strzeleckiej d/s liniowych szkoliła później swe koleżanki.

Droga batalionu do kraju prowadziła przez Smoleńszczyznę i Ukrainę. Entuzjastycznie witano „babskie wojsko” na wyzwolonej Lubelszczyźnie. We wrześniu 1944 r. fizylierki stacjonowały już na Pradze. Pełniły tu służbę wartowniczą i pilnowały porządku w mieście. Ppor. Eugenia Tomczak była odpowiedzialna za ochronę zakładów przemysłu gumowego. Nieraz też otrzymywała pochwały za wzorowe pełnienie służby patrolowej. Pracowała też społecznie jako łączniczka w sądzie. Potem jako dowódca grupy gospodarczo-transportowej stacjonującej w wyzwolonej stolicy znalazła się wśród pionierów odbudowy miasta.

Po zakończeniu wojny brała udział w zasiedlaniu wsi Platerówka. Energiczna i koleżeńska pomagała swym podwładnym w urządzaniu cywilnego życia. Sama jednak jeszcze rok pozostała w wojsku. Koziała się z mundurem w 1946 r. W 24 lata później została awansowana do stopnia kapitana.

Dziś kpt. rez. E. Barabasz, z domu — Tomczak, to nie tylko wzorowy pracownik, lecz żona, matka trojga dorosłych już dzieci, a także ceniona w swym środowisku aktywistka partyjna i działaczka społeczna. Pełni funkcję II sekretarza terenowego KP PZPR w Nysie, jest też radną PRN i członkiem samorządu osiedlowego mieszkańców. Czynn timer działa też w Zarządzie Powiatowym ZBoWiD. Jej hobby — to praca z młodzieżą. Nie szczędzi więc czasu na spotkania w szkołach i jednostkach wojskowych.

(W. W.)

Str. 4

*Latimer molnisi  
z Okr. piątek 28 lutego 1975*

2/1

znanych już przyczyn osobistych chciała odebrać sobie życie przed wojną). Przebyte tortury zaważyły na Jej życiu osobistym. Nigdy jednak nie czuła nienawiści do swoich oprawców. Zawsze pełna pogody, gotowa była służyć każdemu człowiekowi.

Odnaczona Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Trzykrotnie Medalem Wojska Polskiego i Krzyżem Armii Krajowej.

Irena Nowak z domu Jagielska, jeden z najbardziej zasłużonych żołnierzy Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej, zmarła 6 XII 2006 r. w Wielkiej Brytanii.

Postać Ireny Jagielskiej-Nowak nie może ulec zapomnieniu i należy Ją przybliżyć zwłaszcza młodemu pokoleniu. Być może Jej imieniem powinna zostać nazwana jakaś ulica w Toruniu lub szkoła.

*Bogdan Chrzanowski*

11/3

Dnia 18 XI 2007 zmarła w Krakowie mjr WP **EUGENIA BARABASZ** z d. Tomczak.

Urodziła się 13 X 1925 r. w osadzie Wola Piłsudskiego pow. Dubno, woj. wołyńskie jako córka Teofila, osadnika wojskowego i Anieli Smyk. Gdy miała siedem lat zmarła jej matka. Od 1939 r. uczęszczała do Liceum w Krzemieńcu. W lutym 1940 r., będąc w szkole, została aresztowana przez NKWD. Z ojcem, jego drugą żoną i młodszym bratem Ryszardem została deportowana w głąb ZSRR, w rejon Archangielska. W 1942 r. po amnestii pracowała w fabryce dykty w Słobodskoje. W maju 1943 r. otrzymała pierwsze powołanie do wojska. Służbę w wojsku rozpoczęła 7 VII 1943



r. w Samodzielnym Batalionie Kobięcym, gdzie przeszła przeszkolenie przedoficerskie, następnie ukończyła Oficerską Szkołę Piechoty w Riazaniu. W stopniu kaprała pełniła funkcję zastępcy plutonu. Jako oficer podporucznik była zastępcą dowódcy II Kompanii do Spraw Liniowych. Po uzyskaniu stopnia porucznika pełniła funkcję dowódcy IV Kompanii Strzeleckiej. Przeszła szlak bojowy od Oki przez Smoleńszczyznę, Ukrainę, Lublin, Warszawę po Berlin. Za zasługi wojenne otrzymała Srebrny





(Foto WAF - A. Luszczeński)

**K**WIACIARNIA w Nysie. Zapach goździków, bzu, fiołków i hiacyntów. „Proszę, co dla pana?” — pyta sympatyczna sprzedawczyni. Już wiem, że to właśnie ona. Z jej głosu i sposobu mówienia przebija wojskowa sprężystość. Nic dziwnego. Panią Eugenię Barabasz, nazwisko pannieńskie — Tomczak można również spotkać w mundurze

## Jedna z tych, które szły znad Oki

kapitana, przyozdobionym baretkami odznaczeń. Jest oficerem rezerwy. Wszyscy ci, którzy ją znają, mówią o niej z podziwem i szacunkiem: „To platerówka...”

Pani Eugenia ma moc żołnierskich wspomnień. Była jedną z wielu dzielnych kobiet-żołnierzy, które przyszły do kraju najkrótszą drogą znad Oki. Do wojska wstąpiła w 1943 r. w obozie sieleckim i została skierowana do formującego się Batalionu Kobięcego im. Emilii Plater. We wrześniu 1943 r. ukończyła szkołę podoficerską i w stopniu kaprała objęła stanowisko z-cy dowódcy plutonu strzeleckiego. Potem znalazła się w grupie kilkudziesięciu dziewcząt skierowanych na przeszkolenie do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu. Na początku lutego 1944 r. wróciła stamtąd już w

mundurze podporucznika. Jako z-ca dowódcy 2 kompanii strzeleckiej d/s liniowych szkoliła później swe koleżanki.

Droga batalionu do kraju prowadziła przez Smoleńszczyznę i Ukrainę. Entuzjastycznie witano „babskie wojsko” na wyzwolonej Lubelszczyźnie. We wrześniu 1944 r. fizylierki stacjonowały już na Pradze. Pełniły tu służbę wartowniczą i pilnowały porządku w mieście. Ppor. Eugenia Tomczak była odpowiedzialna za ochronę zakładów przemysłu gumowego. Nieraz też otrzymywała pochwały za wzorowe pełnienie służby patrolowej. Pracowała też społecznie jako ławniczka w sądzie. Potem jako dowódca grupy gospodarczo-transportowej stacjonującej w wyzwolonej stolicy znalazła się wśród pionierów odbudowy miasta.

Po zakończeniu wojny brała udział w zasiedlaniu wsi Platerówka. Energiczna i koleżeńska pomagała swym podwładnym w urzędowaniu cywilnego życia. Sama jednak jeszcze rok pozostała w wojsku. Rozstała się z mundurem w 1946 r. W 24 lata później została awansowana do stopnia kapitana.

Dziś kpt. rez. E. Barabasz, z domu — Tomczak, to nie tylko wzorowy pracownik, lecz żona, matka trojga dorosłych już dzieci.

11/11

Kywiad przeprowadzono w Zakł. Pracy  
mer. red. Antoniego  
Luszczeńskiego  
z Warszawy

Zakładem Wolności - Warszawa, piątek 20 lutego 1975

11/12

## W 22 rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu



ZBoWiD przy naszym zakładzie ze szczególnym sentymentem wspominają poległą koleżankę, troszcząc się o to, aby pamięć o kobiecie - bohaterze była trwała i z należytą czcią zachowana.

Nie przypadkowo Zarząd Koła ZBoWiD zwołał zebranie w dniu 8 marca. Są bowiem wśród 41 członków koła ZBoWiD kobiety, które czcimy za udział w walce o wolność naszej ojczyzny, za to, że wychowują nasze nowe pokolenie, a także za to, że pracują dla dobra swych rodzin i kraju! Prezes koła kpt. rez. **Edward Flakowski**, wraz z sekretarzem koła st. sierż. rez. **Kazimierzem Andruchem**, wręczyli koleżankom kwiaty i upominki. Przy kawie wspomniano dawne dni ZBoWiD, to naprawdę ciekawa i dobrze działająca na naszym terenie organizacja. Zebranie zaszczyliła swą obecnością por. rez. **Eugenia Barabasz** — także uczest-



Składanie wieńców i kwiatów na grobie ppr. Emilii Gierczak u stóp latarni morskiej w Kołobrzegu.

Wstępem do tegorocznych obchodów wyzwolenia Kołobrzegu, było uroczyste zebranie Koła ZBoWiD przy naszym zakładzie. ZBoWiD-owcy, w szeregach których znajdują się uczestnicy walk o wyzwolenie Kołobrzegu pragnęli uczcić pamięć **podporucznika WP — Emilii Gierczak**, która w walce o Kołobrzeg straciła życie w dniu 17 marca 1945 roku.

Rodzina tej kobiety - bohaterki zamieszkuje w Nysie, a wielu jej członków pracuje w naszym zakładzie. Członkowie Koła

niczka walk o Pomorze.

Po relacji skarbnika, w osobie kpr. rez. **Janusza Gwoździka**, który w krótkich słowach poinformował zebranych o aktualnej sytuacji finansowej koła, podjęto decyzję wysłania do Kołobrzegu delegacji ZBoWiD.

W dniu 18 marca br. miasto Kołobrzeg obchodziło 22 rocznicę wyzwolenia. Delegacja wyjechała z Nysy, aby w tym uroczystym dniu złożyć kwiaty na grobie ppor. **EMILII GIERCZAK** i zwiedzić szkołę w Świdwinie nazwaną Jej imieniem.

„Lech”

### III/1. Materiały dotyczące rodziny relatora

- Legitymacja nr 19218 St. ul. Tomuoka Teofila (ojciec relatorki) 2 du. 12-11. 1921. Msp/rkp. Org. k. 1, s. 1-2.
- Protokół № 560 - oddanie w posiadanie osadu Tomuokowi Teofilowi (...) ósmy sierpnia 1923. Msp/rkp. oryginał, k. 1, s. 3-4
- Dokument Satabu 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 2 r. 1944, Nr 126 - 4 j. rosyjskim dot. Tomuoka T. (Dokument sklejony taśmą samoprzylepną). Msp/rkp. k. 1, s. 5-6.
- Dokument w j. rosyjskim związku Patriotów Polskich należący do Tomuoka Teofila Nr 615/... 2 roku 1944. (Dokument sklejony taśmą samoprzylepną). Msp/rkp. k. 1, s. 7-8 - Oryginał.
- Tymczasowe zaświadczenie w sprawie do 31 lipca - 44 w j. polskim i rosyjskim (Dok. sklejony taśmą samoprzylepną) Msp. org. k. 1, s. 9.
- Tymczasowe zaświadczenie Tomasza Barabasza Waleriana (męża relatorki) 2 du. 16. VII. 1946. Fotogr. Msp. odbitka pna kalce - oryginał, k. 1, s. 10
- Podróżowanie Tomuoka Józefa (Rozkazem 2 dnia 1 lutego 1945 r. (Dokument pna relatorkę zdjęcie meczek, dokument sklejony taśmą samoprzylepną. Msp/rkp. Oryginał, k. 1, s. 11.
- Podróżowanie j. u. 2 du. 4. marca 1945. (Dokument sklejony taśmą samoprzylepną). Msp/rkp. k. 1, s. 12.
- Przyznanie Tomuokowi Teofilowi 10 ha ziemi (rozkazem Nr. 141 N.D. Marsz. M. Żymierskiego. Dokument przyklejony do karty z elementami zyciorysu. Na odwrocie dodatkowo naklejone fotografie: ojciec z bratem i meczek. k. 1, s. 13-14.
- "Na pierwszą wojnę idą chłopcy z ochotą" .. art. Janiny Slesznik, w: "Kobieta i życie" nr 19 2 du. 11. 05. 1980 (dot. głównie brata relatorki Ryszarda Tomuoka). Msp. org. k. 1, s. 15. Fotografia relatorki Eugenii Tomuak.



Dowództwo

*F. P. W.*

*III/1/2*

Nr. leg. *19218*

LEGITYMACJA

*H. w. Szwarcak Teofil*  
(Oddział *F. P. W.*) uprawnionym  
jest do noszenia „KRZYŻA WALECZNYCH”  
z (.....) (okuciem), na-  
danego na rozkazem Nr. *18*

D-twa *Województwa* z dnia *12.11.1921*

Zatwierdzenie nadania nastąpiło dekretem  
Naczelnego Wodza Nr. .... ogło-  
szonego w Dzienniku Personalnym M. S.  
Wojsk. z dnia .....

(Podpis)



Podpis dowódcy  
dyw. (.....)

*M. Szwarcak*  
Dowódca pułku

III/1/3

# PROTOKÓŁ № 560.

oddania w posiadanie rodzi Tomczakowi Teofilowi działki ziemi  
z majątku Sodanowca położonego w X  
gminie Rachinittow powiecie Krzemienieckim województwie Wołyńskim  
sporządzony w dniu 10 miesiącu sierpnia roku 1925.  
w folw. Sodanowca gm. Rachinittow par. Kucumienis

## O B E C N I:

1) Delegat Powiatowego Komitetu Nadawczego sta. Suchonowski Leon  
i Komisarz ziemski Stanisław Hojar  
działający na mocy delegacji tego Komitetu z dn 9 miesiąca X roku 1925.  
za Nr. 410/25.

- 2) Wójt gminy Rachinittow A. Bojko
- 3) Osadnik Tomczak Teofil pochodzący

Na mocy orzeczenia Powiatowego Komitetu Nadawczego w Krzemieńcu z dnia  
25-go miesiąca sierpnia roku 1922 za Nr. 25.  
powziętego na zasadzie art. II Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żoł-  
nierzom W. P. (dz. Ust. R. P. z 1921 r. Nr. 4 poz 17 i 18) w przedmiocie podziału  
majątku ziemskiego Sodanowca gminy Rachinittow  
powiatu Krzemienieckiego województwa Wołyńskiego oraz nadania powstałych z pod-  
ziału działek ziemi w dniu dzisiejszym wyżej wymieniony delegat Powiatowego  
Komitetu Nadawczego w imieniu tego Komitetu w obecności wójta gminy  
Rachinittow A. Bojko, nadaną Tomczakowi  
Teofilowi na mocy powyższego orzeczenia działkę ziemi w  
majątku Sodanowca o obszarze około 22-ka  
5700 mtr. kw. oznaczona w prowizorycznym planie ogólnym podziału majątku  
Nr. 26 w granicach, uwidocznionych na tym planie do niniejszego protokołu w  
kopii dołączonym wraz z X oddaje w posiadanie i użyt-  
kowanie Tomczakowi Teofilowi z chwilą podpisania niniejszego protokołu.

działki, której granice zostały w dniu

przez

10/4/9 oznaczone

w naturze kopcami i słupami będzie ustalona po dokonaniu ostatecznego pomiaru

*Tomiczak Teofil*

zreka się wszelkich do Państwa

Polskiego pretensji na wypadek, gdyby po dokonaniu ostatecznych pomiarów okazało

się, że przestrzeń nadanej działki zawiera mniej niż *dwadzieścia arów i poł*

ha oraz na wy-

dadek zmiany granic przy zatwierdzeniu projektu parcelacyjnego przez władze odnośne.

Na dowód powyższego niniejszy protokół stosownie do § 16 wymienionego Rozp. z dnia 23 marca 1921 r. sporządzony, przeczytany i podpisany został.

*Chrapko piernik*  
*Wójt gminy Radomsko*  
Wójt gminy

*1-1 F. Bajko*

*Chrapko piernik*  
*Delegat Powiatowego Komitetu Nadawczego*  
Delegat Powiatowego Komitetu Nadawczego

*1-1 Tomasz Stepan*  
*Komisarz Miejski*

Osadnik

*1-1 Tomiczak Teofil*

Niniejszy odpis dosłownie zgodny z oryginałem wydany został osadnikowi

*Tomiczakowi Teofilowi*

folw.

dnia *20/5* 1924 r. za Nr

Zgodność odpisu z oryginałem stwierdzam:



*komisarz Siemak*

6  
SZYB  
I KORPUSU OLSKICH  
SIŁ ZBROJNYCH w ZSRR

III/15

ODDZIAŁ *Починуправление  
№ 16 в войсках Армии*

*22* " *апреля* 1944 г.

№ *126* 194 г.

№ ШТАБ  
1-го Армейского Корпуса в СССР

Командировочное предписание

Кому *сержанту Тощах М. Фр.*  
(болнского звания, фамилии и инициалы)

командированного)

С получением сего предлагаю Вам отправиться *Кудыкина*

*(Самостоятельно) в командировку для*

указать пункт назначения)

(указать цель командировки)

Срок командировки с *22* " *апреля* 1944 г.

по *22* " *июня* 1944 г.

ОБ ОТБЫТИИ ДОНЕСТИ

Основание: *Приказ Главнокомандующего*

*Федора Николаевича*

*Армии № 31*

Для проезда выданы требования на перевозку за №№ *991, 485214*

Действительно по предъявлении удостоверения личности (красноармейской книжки).

Командир (начальник)

*М. В. Хар. Починуправления  
Польской Армии*

М. П.

*Кашинян: Р. Вант / Задровкин*



1-я тип. Трансжелдориздата НКПС, Зак. 1138



III/1/6

Отметки о прибытии и убытии

ПРИБЫЛ УБЫЛ

Содик едил  
Москва  
26 Апрель 4  
17020/15  
03 Май 4  
Справка  
В. Д. А. Н.

М. В. П. П.  
В. Д. А. Н.  
1945

СРОК УЧЕТА ПРОДАЖИ  
с пребывания в г. Москве  
10-май  
Сав. Директор  
Лейтенант  
Ст. писарь  
05/5  
Справка В. Д. А. Н.

СРОК УЧЕТА  
Москва-Воскр.-Пересытные Дулы  
СНТ с УЧЕТА 12-май 1944г.  
11-май 1945г.  
Шерк

Для прочих отметок:  
СРОК УЧЕТА ПРОДАЖИ  
с пребывания в г. Москве  
15-май  
Сав. Директор  
Лейтенант

1945

Клуб Р. Петров и Л. С.  
Заказ Столич

Великий Новгород в 1934 г.

Генерал П. П. ...

6. 01.1934 г.

615/10

Трудовой в 2-й половине  
24.4.1934

*[Handwritten signature]*

10000

1934

КОМАНДИРОВАННОЕ ПРЕДПИСАНИЕ

Предъявитель с/с *С. Серге* *Тюлькин* *Теофанов* *И.*

КОМАНДИРОВАН

Земле, Жилищн, Лес и Отдел

Военный Отделом Губернского Приказа Кавказа Полковник Петров в

сод. в. *Менделеев*. Могущий и все р-ны Юсти Терм деп.

и другим впр. впрямом в отсуду

Указан в ком. докум.

для *вспомогательного* *гаранти*

Орд. командирован в *дней* *о* *на* *в*

1934 г.

МОС. ОБСКИЙ  
Билет № 22  
6 (включительно)  
1934 г.  
Земле, Лес, Жилищн. Отдел  
Земле, Лес, Жилищн. Отдел  
Ст. билет

Республика Беларусь  
Министерство  
Земле, Лес, Жилищн. Отдел  
М. В. П. П. П.  
И. И. И. И. И.

Предат. стат. № 3492

ВЫДАЧА

*[Handwritten signature]*



III 1/9

ТМЧАСОВЕ ЗАСВІАДЧЕННЯ

Оказицил ниндєйшєго  
ТОМЧАК Теофилсєиєр, служу рзе-  
сзувисциє в Польскиєй Армиї в  
ЗСРР.

Вєзнє до 31 липєа-44 г.

Києвщинськє  
Вьдзєлєц вь Вьєскєвєго  
Зарзєдє Глєвнєго Зрив в ЗСРР  
Вьдзєлєц вь Вьєскєвєго Зрив в ЗСРР  
Вьдзєлєц вь Вьєскєвєго Зрив в ЗСРР



СВЯЩЕНОЕ УДОСТОВЕРЕНИЕ

Служащєиєлє сєрж. ТОМЧАК Теофил  
хонимитєлєцє служит в Польскиєй Армиї в ССР.  
Дєлєтєлєцєлє по "31" ИЮЛЯ 1944 г.

Начальник Вьєскєвєго Зрив в  
Глєвнєго Зрив в ЗСРР  
Вьдзєлєц вь Вьєскєвєго Зрив в ЗСРР



№ 021

11/1/10  
Nr. Wyk. 24/46

Tymczasowe Zawiadzenie Tożsamości

Zarząd Gminy w Lipach Dolnych pow. Luban  
stwierdza tożsamość niżej wymienionej osoby:

Barabasz Walerian  
ur. dnia 4.II.1919 r. w Nawarii  
pow. Lwów  
zawod-pracownik samorządowy  
zamieszkały w Lipach Dolnych nr. 62  
zameldowany w Lipach Dolnych dnia 10.I.46.



Zawiadzenie niniejsze ważne jest na przeciąg  
trzech miesięcy od daty wystawienia.

*Barabasz Walerian*  
.....  
własnoręczny podpis

P.O. Wójt Gminy Zbiorowej  
Lip. Doln.

Requis

Wzrost-wysoki  
Oczy-piwe  
Włos-ciemny blond  
znaki szczególne-żadne

Lip. Dolne, dnia 16.VII.1946r.



Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska!



Smierć hitlerczykom  
na jeźdźcach!

*10/1/44*  
*Określenie*  
*Handwritten signatures and scribbles*

ROZKAZEM Z DNIA 1 LUTEGO 1945 R.  
NACZELNY WODZ ARMII CZERWONEJ, WARSZAWA SZAJLIK

*Sonczyk Rafał surrogat*  
(nazwisko, imię, stopień)

podziękowanie za udział w walkach o wyzwolenie miast: Złotów, Jastrów,  
Kederitz, Frydląd Pomorski i in. miejscowości Zachodniego Pomorza



na pułku

nazwisko, stopień

Warszawa 1945 r.







11/2/42

Niech żyje Wolna  
Demokratyczna Polska!



Śmierć niemieckim  
najeźdźcom!

*de bono*

Uczestnikowi walk o zdobycie miast Zachodniego Pomorza:

**TEMPELBERG, FALKENBURG, DRAMBURG**

*Tomczak Józef*

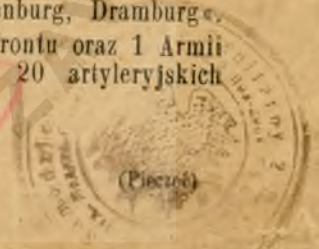
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy)

**Wyciąg z rozkazu Marszałka JÓZEFA STALINA  
z dnia 4 marca 1945 r.**

Za świetne działanie wojenne wyrażam wdzięczność dzielnym wojskom 1-ej Polskiej Armii, które przerwały obronę niemiecką na wschód od Stargardu i zdobyły miasta Tempelburg, Falkenburg, Dramburg. W dowód uznania dla wojsk 1-go Białoruskiego Frontu oraz 1 Armii Polskiej, w Moskwie oddano 4 marca 1945 r. 20 artyleryjskich salw z 224 dział.

Marzec, 1945 r.

Dla jednostki: \_\_\_\_\_



(Pieczęć)

4 Po wojnie ojciec mój Teofil Tomczak ze swą żoną Józefą jako osadnicy wojskowi mieli prawo otrzymać działkę rolniczą.

## Żołnierz I Armii murem polskości stanie nad Odrą i Nissą!

Za ofiarną walkę z niemieckim faszyzmem i wierną służbę dla dobra Demokratycznej Polski

Naczelnny Dowódca, Marszałek MICHAŁ ZYMIERSKI

ROZKAZEM Nr. 141

przyznał Wam, ob. st.sierz.TOMCZAK Teofil

(stopień, nazwisko, imię)

prawo do otrzymania na własność

### **10 ha. ziemi wraz domem i zabudowaniami gospodarskimi**

w powiatach: Chojnice n. Odrą, Gryfin, Gubin, Żuraw.

### Żołnierz zdobył Ziemie Zachodnie dla Polski

### - Żołnierz będzie na nich gospodarzem!

Zastępca Dowódcy I Armii WP.  
do spraw polit.-wychowawczych

(-) *Maskalan*  
pułkownik

Dowódca I Armii Wojska Polskiego

(-) *Dołtański*  
generał broni.

Tak też zrobili i osiedlili się we wsi Miedonia powiat Racibór, gdzie mieszkali aż do śmierci. Mając 2 synów Józefa i Jana.

Ojciec zmarł 20 czerwca 1970r. Pochowany z honorami wojskowymi jako uczestnik 2 wojny światowej. Pochowany w Raciborzu na cmentarzu przy ul. Gimborychnej.

Młodość zmarła w lutym 1985 r. i została pochowana obok swego męża.

1911/19

Po deportacji wszyscy tzn. cała rodzina, (4 osoby) musieliśmy pracować 3 w lenie. Podjęcie pracy było koniecznością, żeby otrzymać przydzielony chleb. W 1941 roku po amnestii zamieniliśmy miejsce zamieszkania. Wyjechaliśmy z lasu do preempcyjnego miasta Słobodskoję.

We wrześniu 1943 r. ojciec został powołany do wojska do 1 dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Zabral ze sobą swego syna Ryszarda, lat 13.

Moja macocha  
ta była żołnierem.  
Od 7.07.43 - do 1945



Ojciec i syn w mundurach 1944 r.



Jozefa  
Tomorak  
moja macocha







Rodzinne zdjęcie z 1933 r.

**R**yszard Tomczak (na zdjęciu: w żołnierskim mundurze) wygląda na to, kim był: dzieckiem wtrąconym w chaos wojny. – I miał pan szesnaście lat. – Niespełna siedemnaście – każe mi pisać wicedyrektor do spraw pedagogicznych Zespołu Szkół Rolniczych w Myszkowie, 52-letni, korpulentny starszy pan. – Szesnaście, poprawiam, tak się liczy. – Siedemnaście mi idzie! – upiera się ten chłopiec w Moskwie i kapitan Skrzyszewski macha ręką. – Gdybym wtedy wiedział, że w przyszłości będę się zajmował przyszłością Polski, przyjrzałbym się tym ludziom. – I zatrzymanym przez milicję mały wólczyga przekazany Komitetowi do Spraw Dzieci Polskich w Moskwie wciska do kieszeni skierowanie do zasadniczej szkoły zawodowej za Ural bez najmniejszego szacunku dla podpisu przyszłego ministra spraw zagranicznych. „Proszę o przyjęcie... podrostek” to po polsku będzie też „podrostek” – tłumaczy z rosyjskiego dyrektor – nadmienia się, że rodzina jest na froncie. O siostrze w książce Stanisławy Drzewieckiej „Słyszmy znak Ok!” trzy wzmianki i zdjęcie. Obie z macochą zaczynały szlak bojowy. Siostra: znakomitego krzemienieckiego przed wojną. Skierowana do szkoły oficerskiej kończy ją, jedna z nielicznych, ze stopniem podporucznika, jest dowódcą plutonu w kompanii „Platerówek”. Rysiek więc też chce iść do polskiego wojska i nie przyjmuje innych propozycji: szkoły kolejowej nawet – obiecującej sytość szkoły piekarniczej pod Moskwą. Nie po to uciekał z kirowskiego okręgu. Chleba wprawdzie brakowało na kartki, ale w fabryce dykty „Czerwona Kotwica”, gdzie jak wszyscy pracował 12 godzin na dobę, dawano zupeł.

do jedzenia, bo sama nie mam. Idź do wojskowych, zupeł gotują” Faktycznie, wyszedł i zaraz naknął się na kuchnię polową. Stoję na końcu kolejki, przemysłiwam, dadzą mi tu zupy czy nie dadzą – głos dyrektora zacicha w łaknący szepet, twarz ściąga się tamtą ostrością – podchodzę, kucharz pyta podejrzliwie „a ty kto?” „Ja jestem ordynansem dowódcy dywizji” – odpowiadam, a on chochłają tak, do samego dna i jeszcze zamieszał, nalewa mi do pełna – ręka dyrektora nieświadomie powtarza ten piękny, płynny ruch nalewania zupy gęstej od dna – usiadłem na rowie i jem, wcinam. – Ja to pani opowiadam tak szczegółowo, bo przy tej kuchni zdecydował się mój wojenny los – tłumaczy sobie i mnie, że ten właśnie epizod, jak zwolniony film, wywołuje po latach wierna pamięć. – Nie, bez mięsa, kasza na wodzie, bardzo dobra zupa. Ofi-

du mego... to kilku. W... biasz, prac... jak go par... ode mnie. Zwiad zaw... żeby prze... okopów, o... nach zamie... giczne. Id... zawsze ch... skradalem... ciąg, mają... wają; idzie... tak, żeby... końcu odw... jak zwiad... zwiad bier... okopy nier... pętuje się... jasno jak... zamieszani

## 9 MAJA – DZIEŃ ZWYCIĘS

# NA PIERWSZĄ WOJNĘ IDĄ CHŁOPCY Z OCHOTA

cer w stopniu kapitana podszedł do mnie, dziwny jakiś: szrama na twarzy, jedna ręka w tę, druga w tamtą, pokręcony cały. Kapitan Grycenko. Mówili mi potem, że był ciężko ranny w Hiszpanii, że się wielce zasłużył. Przeszliśmy z nim całą Polskę, ale do Niemiec nie wszedł, zginął na samej granicy. Miał już stopień podpułkownika. On właśnie stanął nade mną, wyjął z torby oselkę masła, taki kawał odkrył i wrzucił mi do menażki. I dopiero potem pyta, skąd się tu wziąłem. Odpowiedziałem, a on cały się skręcił ze śmiechu. – Taki chłopak chce na wojnie – tu mocnym żołnierskim słowem się wyraził – czyścić butem być?! A to chcesz? – i pistolet swój mi daje. Złapałem za pistolet, pewnie, że chcę. On: a do zwiadu ty byś nie poszedł? Poszedłbym, tylko jak z dowódcą załatwić? – Już to ja załatwię powiedział kapitan Grycenko i zostałem zwiadowcą.



Co robi na wojnie zwiad? Zwiad ma zadanie przechodzić przez front i przyprowadzać „języka”, jednego albo dwóch. O 23.00 zwiad wychodzi i nasz odcinek przestaje strzelać. Idzie pluton, osiemnastu, dwudziestu ludzi, pnie się na... się od raz... w zagłębie... mców, w... strach! Jak... mi do górn... cichnie, w... nasze czuj... wróciliśmy... dwa dni c... mu to nar... wychodzi... To zdję... myślu. Oj... mu napis... ochotnika... Z Przem... front pod... smutny. N... ne. Bo tyl... cy z och... Ojciec na... był ciężko... osadnikie... z wiejskie... zdjęciu z... na: siostr... umarła pr... roz drug...



Rodzinne zdjęcie z 1933 r.

**R**yszard Tomczak (na zdjęciu: w żołnierskim mundurze) wygląda na to, kim był: dzieckiem wtrąconym w chaos wojny. – I miał pan szesnaście lat. – Niespełna siedemnaście – kaže mi pisać wicedyrektor do spraw pedagogicznych Zespołu Szkół Rolniczych w Myszakowie, 52-letni, korpułentny starszy pan. – Szesnaście, poprawiam, tak się liczy.

– Siedemnasty mi idzie! – upiera się ten chłopiec w Moskwie i kapitan Skrzyszewski macha ręką. – Gdybym wtedy wiedział, powie jeszcze dyrektor – że połowa przyszłego rządu Polski mną się zajmuje, przyjrzałbym się tym ludziom. – I zatrzymany przez milicję mały włóczęga przekazany Komitetowi do Spraw Dzieci Polskich w Moskwie wciska do kieszeni skierowanie do zasadniczej szkoły zawodowej za Ural bez najmniejszego szacunku dla podpisu przyszłego ministra spraw zagranicznych. „Proszę o przyjęcie... podrostek” to po polsku będzie też „podrostek” – tłumaczy z rosyjskiego dyrektor – nadmieniam się, że rodzina jest na froncie”. Ojciec, macocha, siostra Gienia. O siostrze w książce Stanisławy Drzewieckiej „Szybszy znak Oko” trzy wzmianki i zdjęcie. Obie z macochą zaczynały szlak bojowy. Siostra: córka znakomitego krzemienieckiego górnika przed wojną. Skierowana do szkoły pułkowerskiej kończy ją, jedna z nielicznych, ze stopniem podporucznika, jest dowódcą plutonu w kompanii „Platerówek”. Rysiek więc też chce iść do polskiego wojska i nie przyjmuje innych propozycji: szkoły kolejowej nawet – obiecującej sytość szkoły piekarniczej pod Moskwą. Nie po to uciekał z kirowskiego okręgu. Chleba wprawdzie brakowało na kartki, ale w fabryce dykty „Czerwona Kotwica”, gdzie jak wszyscy pracował 12 godzin na dobę, dawano zupę. I do szkoły wieczorowej chodził też: rosyjski, matematyka, przyroda, geografia, rysunki, śpiew, gimnastyka – same trójki. To z powodu „kurzej ślepoty”, wojennej choroby na tle awitaminozy, od której się ślepo od zmroku. – A wie pani – mówi dyrektor oczy mrużąc z lubością – w Związku Radzieckim sprzedają teraz brozowy sok! – Pił ten sok będąc nie-

dawno na wycieczce w ZSRR, smakował tak samo, jak wtedy, w osiedlu „Nowy, Byt”, kiedy pyszne były: parzone młode pokrzywy, pączki drzew świerkowych, łąkowe mleczko i szeszał.

Wymusił wreszcie skierowanie do VI Dywizji Piechoty, która się formowała w okolicy Żytomierza. Odwieziono go na dworzec, oddano pod opiekę kierownika wojskowego transportu.

Trzy dni trwała podróż. Dowódca dywizji, u którego się zameldował z listem, kazał czekać. Siedział i czekał do północy, dla takiego żołnierza trudno było znaleźć funkcję. „Będziesz u mnie za ordynansa” – zdecydował dowódca i odesłał na kwaterę. Zapomniał też chyba zaraz o nim, bo trzy doby Rysiek spał, a nikt go nie wołał. Obudził się do ostatka osłabły z głodu. Staruszka z tej chałupy mówi:



Ryszard Tomczak – dziecko wtrącone w chaos wojny

– Stoję na końcu kolejki, przemysłowam, dadzą mi tu zupy czy nie dadzą – głos dyrektora zacicha w łaknący szept, twarz ściąga się tamtą ostrością – podchodzę, kucharz pyta podejrzliwie „a ty kto?” „Ja jestem ordynansem dowódcy dywizji” – odpowiadam, a on chochlą tak, do samego dna i jeszcze zamieszał, nalewa mi do pełna – ręka dyrektora nieświadomie powtarza ten piękny, płynny ruch nalewania zupy gęstej od dna – usiadłem na rowie i jem, wcinam. – Ja to pani opowiadam tak szczegółowo, bo przy tej kuchni zdecydował się mój wojenny los – tłumaczy sobie i mnie, że ten właśnie epizod, jak zwolniony film, wywołuje po latach wierna pamięć. – Nie, bez mięsa, kasza na wodzie, bardzo dobra zupa. Ofi-

ode mnie. Uci Zwiad zawsze żeby przed 3. okopów, o tej nach zamiera, giczne. Idą p zawsze chodzą skradalem; po ciąg, mają noż wają; idzie dy tak, żeby złąć końcu odwod jak zwiad się w zwiad bierze okopy niemier pętuje się st jasno jak w d: zamieszaniu l

9 MAJA – DZIEŃ ZWYCIĘST

# NA PIERWSZĄ WOJNĘ IDA CHŁOPCY Z OCHOTA

cer w stopniu kapitana podszedł do mnie, dziwny jakiś: szrama na twarzy, jedna ręka w tęg, druga w tamtą, pokręcony cały. Kapitan Grycenko. Mówili mi potem, że był ciężko ranny w Hiszpanii, że się wielce zasłużył. Przeszliśmy z nim całą Polskę, ale do Niemiec nie wszedł, zginął na samej granicy. Miał już stopień podpułkownika. On właśnie stanął nade mną, wyjął z torby oselkę masła, taki kawał odkroił i wrzucił mi do menażki. I dopiero potem pyta, skąd się tu wziąłem. Odpowiedziałem, a on cały się skręcił ze śmiechu. – Taki chłopak chce na wojnie – tu mocnym żołnierskim słowem się wyraził – czyścibutem być?! A to chcesz? – i pistolet swój mi daje. Złapałem za pistolet, pewnie, że chcę. On: a do zwiadu ty byś nie poszedł? Poszedłbym, tylko jak z dowódcą załatwić? – Już to ja załatwię powiedział kapitan Grycenko i zostałem zwiadowcą.

Co robi na wojnie zwiad? Zwiad ma zadanie przechodzić przez front i przyprowadzać „języka”, jednego albo dwóch.

O 23.00 zwiad wychodzi i nasz odcinek przestaje strzelać. Idzie pluton, osiemnastu, dwudziestu ludzi, nigdy nie ma pełnego składu, bo w zwiadzie, jak i w łączności ludzi ginie najwięcej. Dlatego do tych formacji nie ma przydziału, przyjmowani są ochotnicy, sami tacy, co nic już nie mają do stracenia. Z pierwszego skła-

się od razu w zagłębieni mów, wted strach! Jaki: mi do góry, i cichnie, wyc nasze czujki wróciliśmy – dwa dni czło mu to napię wychodził pl

To zdjęcie myślu. Ojciec mu napisał ochotnika d Z Przemysła front pod W smutny. Nie nę. Bo tylko cy z ochot: Ojciec na or był ciężko r osadnikiem z wiejskiej l zdjęciu z 19 na: siostra umarła prze raz drugi. B ładnie, ods pracowali roku życia zboże młyn tem dwuski

ie dam do jedzenia, bo  
dż do wojskowych, zupe  
nie, wyszedł i zaraz na  
nią polową.

du kolejki, przemyśli-  
tu zupy czy nie dadzą -  
aicha w łaknący szept,  
tamta ostrością - pod-  
pyta podejrzliwie „a ty  
n ordynansem dowódcy  
wiadam, a on chochlą tak,  
jeszcze zamieształ, nale-  
ręka dyrektora nieświa-  
ten piękny, płynny ruch  
gęstej od dna - usiadłem  
wcinam. - Ja to pani  
szczegółowo, bo przy tej  
wał się mój wojenny los  
e i mnie, że ten właśnie  
niony film, wywołuje po-  
amięć. - Nie, bez mięsa,  
bardzo dobra zupa. Ofi-

du mojego plutonu, z trzydziestu, przeży-  
ło kilku. W Warszawie jest pułkownik To-  
biasz, pracuje w Instytucie Historycznym,  
jak go pani spotka, niech mu się kłania  
ode mnie. Uczył mnie w szachy grać.  
Zwiad zawsze wychodzi przed północą,  
żeby przed 3.00 dojść do niemieckich  
okopów, o tej godzinie front po obu stro-  
nach zamiera, żołnierz zasypia, to fizjolo-  
giczne. Idą pierwsi: szperacze - to ja,  
zawsze chodziłem na szpicy, dobrze się  
skradałem; potem idą ci, co będą druty  
ciąć, mają nożyce; idą ci, co miny wykry-  
wają; idzie dwóch mocnych, wyszkoleni  
tak, żeby złapani krzyku nie wydał; na  
końcu odwody, oni też odchodzą ostatni,  
jak zwiad się wycofuje. Zwiad nie porywa,  
zwiad bierze walką. Podchodzimy pod  
okopy niemieckie, rzucamy granaty, roz-  
pętuje się strzelanina, front się budzi,  
jasno jak w dzień. Artyleria huczy: w tym  
zamieszaniu bierze się „języka”. Nie da

czyła najwięcej, jak dostał 25 hektarów, to  
tak chytrzył, a dokupywał, że do wojny  
mieliśmy już 32 hektary i 2 hektary lasu.

Nasza kompania zwiadowa stała w Ra-  
dości koło Otwocka. W samej Warszawie  
byłem 18 stycznia: szliśmy przez Wisłę po  
lodzie, potem przez park, mnie się zdawa-  
ło, że to las, wszędzie wykopy, trupy.  
Weszliśmy do budynku, którego Niemcy  
nie zdążyli wysadzić, we wszystkich ścia-  
nach powiercone były dziury. Pokoje pus-  
te, tylko w jednym stał rozbity fortepian,  
a w piwnicy znaleźliśmy cywila. „Te scho-  
dy, powiedział nam cywil, tymi schodami  
uciekał książę Konstanty”. I tak się dowie-  
dzieliśmy, bo coś tam jeszcze ze szkoły  
przedwojennej w głowie mi pozostało, że  
weszliśmy do Belwederu.

Ale zburzona Warszawa nie zrobiła na  
mnie wrażenia. To jest duże miasto -  
myślałem, nie że „było”, a „jest”, ja nie  
znałem przed wojną Warszawy ani innych

zabija i żyje, jeszcze żyje - już budynek  
cały się pali, wyjście odcięte, z II piętra  
musimy skakać. I nikt sobie nawet w tym  
strachu nogi nie zwichnął. Ogólnie po-  
wiedziałoby się: walki trwały o każdy dom.  
Lecieliśmy potem ulicą - z obu stron  
ściana ognia, na strzały nikt nie zważał,  
lepsza kula niż się upiec i tak dzień po  
dniu. Ci, co przeżyli Stalingrad, mówili, że  
tylko tam były takie ciężkie walki, jakie  
nasza dywizja przeszła na Wale Pomor-  
skim.

Po dwóch tygodniach w Kołobrzegu,  
mówimy: co tak szumi? Przez wszystkie  
wybuchy i strzały przebijał ten szum -  
i myśmy się nie domyśliłi, że to morze  
szumi. Kiedy je zobaczyłem? Po dwóch  
tygodniach właśnie. A wcześniej byliśmy  
na dworcu. Tam się zebrał uciekinierzy.  
Na ławkach siedzieli panowie w czarnych  
garniturach, a co się którego dotknęło,  
padał, bo byli martwi. To byli dygnitarze  
hitlerowscy, którzy mieli dużo na sumie-  
niu, a że nie zdążyli uciec, zażyli truciznę.  
Przy nich walizki pełne złota. Nie, tego  
nikt nie brał - żołnierz frontowy nie tknie  
złota, boby go pierwsza kula trafiła.  
A prawda to czy przesąd, złoto na wojnie  
nie ma ceny, ciury biorą. Ja wartości złota  
nie znałem wcale, dobroty marzył mi się  
taki: bochenek chleba. Dobry obiad.

Największą cenę ma na wojnie życie  
samo. Po wojnie też. Ludzie narzekają,  
do upadłego zabiegają o domy, pierścionki,  
kalkulują. A mnie cieszy samo życie - że  
jest. We wszystkim ma dla mnie smak:  
w drzewach, w ludziach, w każdej chwili.  
Średni standard - służbowe mieszkanie,  
syrenka - dla mnie dość. Żona nauczy-  
cielka jak i ja, dwóch synów, praca - to  
jest moje największe zadowolenie z życia.

A morze w Kołobrzegu, kiedy je wresz-  
cie zobaczyłem... Niemcy ratowali się  
bezpardonowo, uciekali morzem, statka-  
mi, dopóki im nasza artyleria tej drogi nie  
odcięła. Silniejsi, żeby się dostać, spychali  
słabszych do morza. Tak wnioskuję, bo  
płaża usłana była trupami, przeważnie  
dzieci, a nie były postrzelane. Takiego  
okrucieństwa napatrzyłem się - mówmy  
o czym innym.

To zdjęcie nieostre, szkoda, jedyne, na  
którym ojciec taki jest wesoły - szczęśli-  
wy, jak nigdy i potem też nie. Bo już się  
skończyła wojna. Napisał mi dedykację  
„Kochanemu Ryškowi z terenów nie-  
mieckich” i data też jest „21 czerwca 1945  
roku”. Staliśmy nad Łabą, aż tam doszliśmy,  
wiedzieliśmy już, że żyje macocha  
i Gienia. Ojciec znalazł w niemieckim do-  
mu polską szablę z napisem „Honor i Oj-  
czyzna”. Z tą szablą wróciliśmy do kraju.  
I długo była w naszym domu, ale jak się  
zrobił ten run na starocie, ktoś nam ją  
ukradł.

Osiadlono nas w Miedoni. W tej Miedo-  
ni, skąd codziennie nadawany jest komuni-  
kat o stanie wody na Odrze, nasz dom stoi  
przy samej stacji. Gospodaruje tam teraz  
macocha i brat, bo dwóch synów urodziła  
po wojnie. Mówię „macocha”, a kochamy  
ją bardzo, jest nam najbliższym przyjacie-  
lem. Siostra, rangą najstarsza, bo aż kapi-  
tan, mieszka z mężem w Nysie. Trzech  
synów mają i wszyscy naukowcy. Na tym  
zbiorowym zdjęciu Gienia stoi z lewej.  
Pracowała zaraz po wojnie w Warszawie,  
w sztabie gen. Mariana Spychalskiego,  
dziewczynno to jej koleżanki ze sztabu, a ja  
przyjechałem ją odwiedzić. Chodziłem  
już do szkoły, jesionkę mam, co widać,  
przerobioną z żołnierskiego płaszcza.  
I ubranie też z munduru.

Ojciec umarł w 1970 roku. Dopóki żył,  
do ostatka zabiegał, szarpał się, chciał  
utrzymać gospodarstwo na odpowiednim  
poziomie, rozwinąć. Tylko że tam nie było  
nic po wojnie, jedną krowę przewieźliśmy  
od rodziny z Lubelskiego. Z 5 hektarów  
nie da się zrobić nowoczesnego gospo-  
darstwa. Brat nie widzi już tam dla siebie  
przyszłości, a młodszy skończył tu u mnie  
technikum i jako prymus dostał się na

## A - DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

# WARSZAWA DZIEŃ KOPCY CHOTA...



Ojciec i syn - dwaj zwiadowcy



Tuż po wojnie. Odwiedziny u siostry Gieni (pierwsza z lewej) i jej koleżanek pracujących w sztabie

pitana podszedł do mnie,  
zrama na twarzy, jedna  
w tamtą, pokręcony cały.  
co. Mówili mi potem, że  
w Hiszpanii, że się wielce  
śmy z nim całą Polskę,  
nie wszedł, zginął na sa-  
ł już stopień podpułkow-  
e stanął nade mną, wyjął  
nasta, taki kawał odkroił  
nenażki. I dopiero potem  
w wziąłem. Odpowiedzia-  
się skreślił ze śmiechu. -  
że na wojnie - tu mocnym  
vem się wyraził - czyści-  
chcesz? - i pistolet swój  
m za pistolet, pewnie, że  
wiadu ty byś nie poszedł?  
ko jak z dowódcą zafa-  
załawie powiedział, kapi-  
ostałem zwiadowcą.

wojnie zwiad? Zwiad ma  
odciąć przez front i przy-  
języka”, jednego albo

się od razu wycofać. Trzeba się rzucić  
w zagłębienie pod okop, jak najbliżej Nie-  
mców, wtedy ogień przejdzie górą. Jaki  
strach! Jaki strach: drzewa leżą korzenia-  
mi do góry, wybuchy, piekło. Strzelanina  
cichnie, wycofujemy się pojedynczo, już  
nasze czujki, nie wolno zapomnieć hasła,  
wróciliśmy - padamy jak drętwi. Nieraz  
dwa dni człowiek tak leży drętwy, zanim  
mu to napięcie odejdzie. Co cztery dni  
wychodzi pluton zwiadu na akcję.

To zdjęcie z ojcem robione jest w Prze-  
myślu. Ojciec służył w czołgach, ale jak  
mu napisałem, gdzie jestem, zgłosił się na  
ochotnika do zwiadu i przyjechał do mnie.  
Z Przemysła odjeżdżaliśmy już razem na  
front pod Warszawę - ojciec był bardzo  
smutny. Nie wierzył, że przeżyjemy tę woj-  
nę. Bo tylko na pierwszą wojnę idą chłopcy  
z ochotą. Potem wiedzą, co to jest.  
Ojciec na ochotnika wstąpił do Legionów,  
był ciężko ranny w nogę, po wojnie został  
osadnikiem wojskowym. Pochodził  
z wiejskiej biedoty z Lubelskiego. Na tym  
zdjęciu z 1933 roku jest cała nasza rodzi-  
na: siostra Gienia i ja 5-letni, mama -

większych miast, a potem już tylko gruzy,  
z tym byłem oswojony, spalone wsie,  
spalona ziemia.

Straszny jest widok spalonej ziemi.  
Straszna jest wojna i ta obojętność, że się  
patrzy na najgorsze rzeczy z twardym  
sercem...

Dłatego dyrektor Ryszard Tomczak  
o wojnie rzadko opowiada. Unika spot-  
kań. Bo kiedy siada i widzi tyle ciekawych  
oczu, które wojny nie oglądały, coś go  
hamuje i tę twardą naturalistyczną praw-  
dę przemienia w wykład ogólny, z akcen-  
tem na to, jakim szczęściem jest w pokoju  
żyć, uczyć się i pracować. Prawda toteż  
jest najszczęsza, ale widzi, jak oni ją  
przyjmują uprzejmie, obojętnie i tak samo  
potem piszą w wypracowaniach - ogólni-  
kami, sloganami.

Naturalistycznie: otaczamy budynek  
piętrowy w Kołobrzegu, w piwnicach sami  
starczy, kobiety i dzieci, rzucają się na  
kolana, wyciągają złoto, chleb, żeby nie  
rzucić granatów. Zajmujemy parter, wte-  
dy Niemcy otaczają nas w tym budynku  
z dwóch stron, strzelają też na Niemcy



...nie, przemysł...  
zupy czy nie dadzą –  
...w łaknący szept,  
...amta ostrością – pod-  
...yła podejrzliwie „a ty  
...rdynansem dowódcy  
...dam, a on chochlą tak,  
...szcze zamieszał, nale-  
...zka dyrektora nieświa-  
...n piękny, płynny ruch  
...stej od dna – usiadłem  
...cinam. – Ja to pani  
...zegółowo, bo przy tej  
...af się mój wojenny los  
...mnie, że ten właśnie  
...ony film, wywołuje po-  
...jęć. – Nie, bez mięsa,  
...ardzo dobra zupa. Ofi-

...ode mnie, przemyśl-  
Zwiad zawsze wychodzi przed północą,  
żeby przed 3.00 dojść do niemieckich  
okopów, o tej godzinie front po obu stro-  
nach zamiera, żołnierz zasypia, to fizjolo-  
giczne. Idą pierwsi: szperacze – to ja,  
zawsze chodziłem na szpicie, dobrze się  
skradałem; potem idą ci, co będą druty  
ciąć, mają nożyce; idą ci, co miny wykry-  
wają; idzie dwóch mocnych, wyszkoleni  
tak, żeby złapani krzyku nie wydał; na  
końcu odwody, oni też odchodzą ostatni,  
jak zwiad się wycofuje. Zwiad nie porywa,  
zwiad bierze walką. Podchodzimy pod  
okopy niemieckie, rzucamy granaty, roz-  
pętuje się strzelanina, front się budzi,  
jasno jak w dzień. Artyleria huczy: w tym  
zamieszaniu bierze się „języka”. Nie da

...dosci koto Otwocka. W samej Warszawie  
byłem 18 stycznia: szliśmy przez Wisłę po  
łodzi, potem przez park, mnie się zdawa-  
ło, że to las, wszędzie wykopy, trupy.  
Weszliśmy do budynku, którego Niemcy  
nie zdążyli wysadzić, we wszystkich ścia-  
nach powiercone były dziury. Pokoje puste,  
tylko w jednym stał rozbity fortepian,  
a w piwnicy znaleźliśmy cywila. „Te scho-  
dy, powiedział nam cywil, tymi schodami  
uciekał książę Konstanty”. Tak się dowie-  
dzieliśmy, bo coś tam jeszcze ze szkoły  
przedwojennej w głowie mi pozostało, że  
weszliśmy do Belwederu.

Ale zburzona Warszawa nie zrobiła na  
mnie wrażenia. To jest duże miasto –  
myślałem, nie że „było”, a „jest”, ja nie  
znałem przed wojną Warszawy ani innych

wiedziałyby się: walki trwały o każdy dom.  
Lecielimy potem ulicą – z obu stron  
ściana ognia, na strzały nikt nie zważał,  
lepsza kula niż się upiec i tak dzień po  
dniu. Ci, co przeżyli Stalingrad, mówili, że  
tylko tam były takie ciężkie walki, jakie  
nasza dywizja przeszła na Wale Pomor-  
skim.

Po dwóch tygodniach w Kołobrzegu,  
mówimy: co tak szumi? Przez wszystkie  
wybuchy i strzały przebijał ten szum –  
i myśmy się nie domyśliłi, że to morze  
szumi. Kiedy je zobaczyłem? Po dwóch  
tygodniach właśnie. A wcześniej byliśmy  
na dworcu. Tam się zebrał uciekinierzy.  
Na ławkach siedzieli panowie w czarnych  
garniturach, a co się którego dotknęto,  
padał, bo byli martwi. To byli dygnitarze  
hitlerowscy, którzy mieli dużo na sumie-  
niu, a że nie zdążyli uciec, zażyli truciznę.  
Przy nich walizki pełne złota. Nie, tego  
nikt nie brał – żołnierz frontowy nie tknie  
złota, boby go pierwsza kula trafiła.  
A prawda to czy przesąd, złoto na wojnie  
nie ma ceny, ciury biorą. Ja wartości złota  
nie znałem wcale, dobrobyt marzył mi się  
taki: bochenek chleba. Dobry obiad.

Największą cenę ma na wojnie życie  
samo. Po wojnie też. Ludzie narzekają, do  
upadłego zabiegają o domy, pierścienki,  
kalkulują. A mnie cieszy samo życie – że  
jest. We wszystkim ma dla mnie smak:  
w drzewach, w ludziach, w każdej chwili.  
Średni standard – służbowe mieszkanie,  
syrenka – dla mnie dość. Żona nauczy-  
cielka jak i ja, dwóch synów, praca – to  
jest moje największe zadowolenie z życia.

A morze w Kołobrzegu, kiedy je wresz-  
cie zobaczyłem... Niemcy ratowali się  
bezpardonowo, uciekali morzem, statkami,  
dopóki im nasza artyleria tej drogi nie  
odcięła. Silniejsi, żeby się dostać, spychali  
słabszych do morza. Tak wnioskuje, bo  
plaśnia usłana była trupami, przeważnie  
dzieci, a nie były postrzelane. Takiego  
okrucieństwa napatrzyłem się – mówmy  
o czym innym.

To zdjęcie nieostre, szkoda, jedyne,  
w którym ojciec taki jest wesoły – szczęśli-  
wy, jak nigdy i potem też nie. Bo już się  
skończyła wojna. Napisał mi dedykację  
„Kochanemu Ryškowi z terenów nie-  
mieckich” i data też jest „21 czerwca 1945  
roku”. Staliśmy nad Łabą, aż tam doszliśmy,  
wiedzieliśmy już, że żyje macocha  
i Gienia. Ojciec znalazł w niemieckim do-  
mu polską szablę z napisem „Honor i Oj-  
czyzna”. Z tą szablą wróciliśmy do kraju.  
I długo była w naszym domu, ale jak się  
zrobił ten run na starocie, ktoś nam ją  
ukradł.

Osiedlono nas w Miedoni. W tej Miedo-  
ni, skąd codziennie nadawny jest komuni-  
kat o stanie wody na Odrze, nasz dom stoi  
przy samej stacji. Gospodaruje tam teraz  
macocha i brat, bo dwóch synów urodziła  
po wojnie. Mówię „macocha”, a kochamy  
ją bardzo, jest nam najbliższym przyjacie-  
lem. Siostra, rangą najstarsza, bo aż kapi-  
tan, mieszka z mężem w Nysie. Trzech  
synów mają i wszyscy naukowcy. Na tym  
zbiorowym zdjęciu Gienia stoi z lewej.  
Pracowała zaraz po wojnie w Warszawie,  
w sztabie gen. Mariana Spychalskiego,  
dziewczyny to jej koleżanki ze sztabu, a ja  
przyjechałem ją odwiedzić. Chodziłem  
już do szkoły, jesionkę mam, co widać,  
przerobioną z żołnierskiego płaszcza.  
I ubranie też z munduru.

Ojciec umarł w 1970 roku. Dopóki żył,  
do ostatka zabiegał, szarpał się, chciał  
utrzymać gospodarstwo na odpowiednim  
poziomie, rozwinąć. Tylko że tam nie było  
nic po wojnie, jedną krowę przywieźliśmy  
od rodziny z Lubelskiego. Z 5 hektarów  
nie da się zrobić nowoczesnego gospodar-  
stwa. Brat nie widzi już tam dla siebie  
przyszłości, a młodszy skończył tu u mnie  
technikum i jako prymus dostał się na  
studia rolnicze. Nie wróci do Miedoni.

O czym marzę dla siebie, ani nie mam  
wygorychanych marzeń, ani ambicji. Żeby  
zdrowie dopisywało. I żebym się długo  
mógł cieszyć życiem, bo jest piękne.

## – DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

# WARSZAWĘ JNĘ

# LOPCY CHOTA...

na podszedł do mnie,  
ia na twarzy, jedna  
mą, pokręcony cały.  
Mówili mi potem, że  
szpanii, że się wielce  
y z nim całą Polskę,  
wszedł, zginął na sa-  
stopień podpułkown-  
nął nade mną, wyjął  
a, taki kawał odkroił  
żki. I dopiero potem  
ąłem. Odpowiedzia-  
krećcił ze śmiechu. –  
wojnie – tu mocnym  
się wyraził – czyści-  
es? – i pistolet swój  
i pistolet, pewnie, że  
u ty byś nie poszedł?  
ak z dowódcą zała-  
wię powiedział, kapi-  
łem zwiadowcą.

ę zwiad? Zwiad ma  
ż przez front i przy-  
t”, jednego albo

chodzi i nasz odcinek  
dzie pluton, osiem-  
udzi, nigdy nie ma  
z zwiadcze, jak i w  
zajwięcej. Dlatego  
przydziału, przyjmo-  
ami tacy, co nic już  
i. Z pierwszego skła-

się od razu wycofać. Trzeba się rzucić  
w zagłębienie pod okop, jak najbliżej Nie-  
mców, wtedy ogień przejdzie górą. Jaki  
strach! Jaki strach: drzewa leżą korzenia-  
mi do góry, wybuchy, piekło. Strzelanina  
cichnie, wycofujemy się pojedynczo, już  
nasze czujki, nie wolno zapomnieć hasła,  
wróciliśmy – padamy jak drętwi. Nieraz  
dwa dni człowiek tak leży drętwy, zanim  
mu to napięcie odejdzie. Co cztery dni  
wychodzi pluton zwiadu na akcję.

To zdjęcie z ojcem robione jest w Prze-  
myślu. Ojciec służył w czołgach, ale jak  
mu napisałem, gdzie jestem, zgłosił się na  
ochotnika do zwiadu i przyjechał do mnie.  
Z Przemysła odjeżdżaliśmy już razem na  
front pod Warszawę – ojciec był bardzo  
smutny. Nie wierzył, że przeżyjemy tę woj-  
nę. Bo tylko na pierwszą wojnę idą chłopcy  
z ochotą. Potem wiedzą, co to jest.  
Ojciec na ochotnika wstąpił do Legionów,  
był ciężko ranny w nogę, po wojnie został  
osadnikiem wojskowym. Pochodził  
z wiejskiej biedoty z Lubelskiego. Na tym  
zdjęciu z 1933 roku jest cała nasza rodzi-  
na: siostra Gienia i ja 5-letni, mama –  
umarła przed wojną, ojciec ożenił się po  
raz drugi. Babcia też umarła przed wojną.  
Ładnie, odświeżnie tutaj wyglądamy, ale  
pracowaliśmy bardzo ciężko. Ja w ósmym  
roku życia 17 krów wypędzaliśmy w pole,  
zboże młynkowałem, w dziesiątym – ora-  
łem dwuskibowcem. Dla ojca ziemia zna-

większych miast, a potem już tylko gruzy,  
z tym byłem oswojony, spalone wsie,  
spalona ziemia.

Straszny jest widok spalonej ziemi.  
Straszna jest wojna i ta obojętność, że się  
patrzy na najgorsze rzeczy z twardym  
sercem...

Dlatego dyrektor Ryszard Tomczak  
o wojnie rzadko opowiada. Unika spot-  
kań. Bo kiedy siada i widzi tyle ciekawych  
oczu, które wojny nie oglądały, coś go  
hamuje i tę twardą naturalistyczną praw-  
dę przemienia w wykład ogólny, z akcen-  
tem na to, jakim szczęściem jest w pokoju  
żyć, uczyć się i pracować. Prawda toteż  
jest najszersza, ale widzi, jak oni ją  
przyjmują uprzejmie, obojętnie i tak samo  
potem piszą w wypracowaniach – ogólni-  
kami, sloganami.

Naturalistycznie: otaczamy budynek  
piętrowy w Kołobrzegu, w piwnicach sami  
starcy, kobiety i dzieci, rzucają się na  
kolana, wyciągają złoto, chleb, żeby nie  
rzuciła granatów. Zajmujemy parter, wte-  
dy Niemcy otaczają nas w tym budynku,  
a na górnych piętrach też są Niemcy.  
Wycofujemy się na I piętro rzucając gra-  
naty, wiercimy dziury w ścianie, rzucamy  
granaty, dopiero przechodzimy do innych  
pokoi, kiedy tamci zabici, i tak do II piętra  
ta gonitwa śmierci, oni do nas też wiercą  
dziury, śpieszymy się, kto szybszy, ten



Ojciec i syn – dwaj zwiadowcy



Tuż po wojnie. Odwiedziny u siostry Gieni (pierwsza z lewej) i jej koleżanek pracujących w sztabie

- III/3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945).
- Platerówki w Warszawie - art. Andrzeja Lechońskiego w: "Zolnierze Wolności" nr. 94, s. 3. Msp. org. K-1, s. 1.
  - Kobiety w Wojsku Polskim na Wschodzie, art. Anstawa Podgórskiego w: "za Wolność i Lud" z 13.05.1972. Msp. org. K-1, s. 2.



**14** września, po zaciętych walkach, jednostki Armii Radzieckiej i 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, wyzwoliły prawobrzeżną Warszawę.

W okresie od operacji praskiej do ofensywy styczniowej 1945 r. 1 Armia Wojska Polskiego uczestniczyła w walkach o uchwycenie przyczółków na lewym brzegu Wisły, brała udział w październikowych zmaganiach z 4 korpusem pancernym SS na kierunku Jabłonna, Legionowo, broniła wschodniego brzegu rzeki na odcinku Ceglów – Karczew, uzupełniała i szkoliła oddziały, a jednocześnie rozwijała wszechstronną działalność społeczno-polityczną wśród społeczeństwa, usuwała zniszczenia wojenne, przychodziła z pomocą materialną cierpiącej niedostatek ludności.

W odbudowę pokojowego życia ludności dzielnic prawobrzeżnej Warszawy wносиło znaczący wkład szeregu jednostek ludowego Wojska Polskiego, stacjonujących na Pradze bądź w okolicach podwarszawskich, a wśród nich – 1 Samodzielny Batalion Kobięcy im. Emilii Plater.

Przybył on na Pragę 12 października 1944 r. Poszczególne plutony zakwaterowane zostały w mieszkaniach prywatnych, głównie przy ul. Grochowskiej i Targowej, część zaś w szkole przy ul. Otwockiej i w blokach przy ul. Ratuszowej.

10 grudnia siły batalionu wzmocniła 1 kompania fizylierów, licząca 58 żołnierzy, która od 1 września 1943 r. działała w składzie 1 DP. W grudniu powróciła również, oddelegowana przed rokiem do 2 DP, 2 kompania strzelecka (67 osób) oraz liczący 10 osób pluton z 3 DP. 28 grudnia 1944 r. stan osobowy batalionu wynosił 529 żołnierzy, a 5 kwietnia 1945 r. — 533.

Zakres obowiązków, które dowództwo nałożyło na batalion Kobięcy dyktowały po-

trzeby miasta. Młoda władza ludowa podjęła — w szczególnie trudnym i skomplikowanym okresie pierwszych miesięcy niepodległości — odbudowę wszystkich dziedzin życia wyzwolonej części stolicy. Nakazem chwili stało się zabezpieczenie jednostek gospodarczych i użyteczności publicznej, utrzymanie porządku, walka z szabrownictwem i maruderstwem jednostek zdemoralizowanych. Nadrzednemu celowi normalizacji życia na terenie dzielnic prawobrzeżnej Warszawy podporządkowana została więc działalność 1 Samodzielnego Batalionu Kobięcego im. E. Plater.

Zorganizowane zostały cztery komisariaty wojskowe batalionu:

XIV komisariat wojskowy przy Kawęczynie;

XV komisariat wojskowy przy Wileńskiej;  
XVII komisariat wojskowy na Grochowie;  
XXV komisariat wojskowy na Targówku.

Dowódca batalionu kpt. Aleksander Mac objął funkcję zastępcy komendanta garnizonu.

Na pierwszej linii frontu, zgrupowane we wspomnianych komisariatach, platerówki pełniły służbę wartowniczą, patrolowały ulice rozległych dzielnic, wspomagały organa Milicji Obywatelskiej.

Ochroniały m.in. fabrykę Wedla „Alka”, Rzeźnię Miejską, fabrykę tłuszczów roślinnych przy ul. Radzywińskiej, tartak przy ul. Borzymowskiej, fabrykę marmolady przy ul. Grochowskiej, magazyny, obiekty wojskowe oraz powstające instytucje państwowe. W omawianym „praskim” okresie platerówki stoczyły jedenaście potyczek z napastnikami w obronie pilnowanych obiektów. Broniły również prywatnego mienia i osobistego bezpieczeństwa ludności, brały udział w zwalczaniu nielegalnego wyrobu alkoholu. Energią i skutecznością działania wyróżniał się zwłaszcza pluton żandarmerii Kobięcej dowodzony przez ppor. Anieję Klecką.

Żołnierską służbę platerówek wysoko cenilo zarówno dowództwo wojskowe, jak i władze cywilne miasta. W piśmie interwencyjnym skierowanym do dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego gen. dyw. Władysława Korczyca z

31. X. 1944 r. — zamierzano bowiem wycofać batalion z Pragi i powierzyć mu ochronę magazynów armijnych — prezydent Warszawy płk M. Sychalski pisał m.in.

„... z sześciotygodniowego doświadczenia w zakresie zabezpieczenia inwentarza i ochrony mienia przemysłowego na Pradze wynika, że Batalion Kobięcy pełni służbę wartowniczą sumiennie i skuteczniej niż inne jednostki wojskowe, które w tym zakresie mogłem poznać. Stwierdzić muszę znaczną poprawę w zakresie organizacji tej ochrony. Zabranie Batalionu Kobięcego z Pragi uważam za cofnięcie sprawy”.

z dzieł szkoły. Bednarskich z datni w tym st. wychow. nie urz. kę. Każ. darek”.

Świąt. żołnier. cji nar. Święta. nej cze. przybra. 2 listo. czestnic

## Platerówki w

Interwencja odniosła skutek i platerówki pozostały w Warszawie do października 1945 r.

Poczyniana Komendy Miasa zmierzające do polepszenia warunków życia ludności znalazły zrozumienie i poparcie ze strony szeregu jednostek, które dzieliły się z ludnością, nie najbogatszymi przecież, zasobami własnymi.

„W Batalionie Kobięcym — czytamy w meldunku — pluton ppor. Dąbrowskiej oddaje co 10 dni dla ludności cywilnej 7 bochenków chleba, 11 kg kaszy i 800 g słoniny. Każdy żołnierz Batalionu Kobięcego oddaje codziennie 100 g chleba, a oficer 200 g dla ludności Warszawy. Kuchnia batalionowa oddaje dziennie 10 porcji zupy”.

Wyrazem społecznej aktywności żołnierzy batalionu był ich udział w pracach powstających ogniw władzy ludowej. 27 osób pełniło funkcję ławników na Pradze. Platerówki roztoczyły również opiekę nad szkołą nr 131.

„Prócz pomocy materialnej — pisała w raporcie z 29 grudnia 1944 r. ppor. L. Bibrowska — staramy się utrzymać ścisły kontakt

łobnej, dzibie

Kszta. nalizmu. Armia. chody. da. W. Wielkie. wolucji. terówki. kie wa. transpa. sła przy. Przepro. liczności.

Prawo. teren d. — znajc. lem dzie. ka artyl. ta nawet. zowiecki. 16 stycz. artylerii. Stanisław. plutonu. cym. W.

z dziećmi przez stałe odwiedzanie szkoły. Kierowniczka szkoły ob. Bednarska twierdzi, że wizyty naszych żołnierzy wywierają b. dodatni wpływ na dzieci, co w dużym stopniu ułatwia jej pracę wychowawczą. W Boże Narodzenie urządzono dla dzieci gwiazdkę. Każde dziecko otrzymało podarek".

Świadectwem przywiązania żołnierzy i ludności do tradycji narodowych był przebieg Święta Zmarłych w wyzwolonej części stolicy. Dziewczęta przybrały groby poległych, a 2 listopada ich delegacja uczestniczyła w akademii za-

wizje 1 Armii WP opanowały lewobrzeżną Warszawę, na Cmentarzu Bródnowskim dziewczęta żegnały dowódcę i przyjaciółkę. Zginęła w wieku 22 lat.

Patrole platerówek przeprowadziły się na lewy brzeg Wisły już 17 stycznia. Akcja rozminowywania dopiero się zaczynała, stan sanitarny groził wybuchem epidemii. Zasadnicze rozminowywanie Warszawy zakończone zostało w marcu 1945 r. Ale i wówczas pełniona przez platerów-

wojskowy nr 3 mieścił się na Zoliborzu przy ul. Gen. Zajęzka, a następnie przy ul. Wolskiej 52;

IV — Warszawa-Wschód, ul. Otwocka 3;  
V — Zoliborz, ul. Niegolewskiego.

Sztab batalionu został zakwaterowany w Alejach Ujazdowskich 13.

Wprowadzona zmiana w dyslokacji pododdziałów batalionu miała ułatwić i usprawnić służbę. Pełniły ją bowiem w odległych od siebie dzielnicach lewobrzeżnej Warszawy, a także na Pradze.

Sumiennosc, z jaką platerówki wykonywały powierzone sobie obowiązki, zjednywała im powszechne uznanie.

„W związku ze zdjęciem 1 Samodzielnego Baonu Kobiecego ze służby garnizonowej — czytamy np. w piśmie z 1 sierpnia 1945 r. — Biuro Odbudowy Stolicy wyraża podziękowania za wzorowe pełnienie służby wartowniczej przy gmachu BOS przez żołnierzy Sam. Baonu Kobiecego (...)"

Świadectwem obywatelskiej postawy żołnierzy batalionu był ochotniczy udział platerówek w odgruzowaniu i porządkowaniu Warszawy. W zachowanym sprawozdaniu dowódcy 1 SBK ppłk Józef Lasoń odnotował efekty pracy wykonanej przez batalion w okresie od 26 kwietnia do 24 maja 1945 r.

**„KOMISARIAT WOJSKOWY I. Puławska 41.**

Oczyszczono chodniki ul. Puławskiej i poprzecznic, usunięto gruzu z domu przy Puławskiej 34, oczyszczono ogrody i zasadzono warzywa. Po oczyszczeniu ul. Puławskiej część ulicy ponownie została zasypiana gruzami przy wysadzaniu domów minami.

**KOMISARIAT WOJSKOWY II. Aleje Jerozolimskie 73.**

Oczyszczono część Alei Jerozolimskich, zasadzono warzywa w ogródkach i na części skwerów ulicznych. Oczyszczono częściowo budynek Instytutu Geograficznego. Usunięto gruzu z sąsiednich domów i chodników, przeprowadzono remont świetlicy, kwater.

**KOMISARIAT WOJSKOWY IIa — Krakowskie Przedmieście i Prezyd. Rady Ministrów.**

Oczyszczano w dalszym ciągu Pałac Rady Ministrów, usunięto częściowo gruzu z sąsiednich ulic, uporządkowano ogródki i zasadzono warzywa i kwiaty.

**KOMISARIAT WOJSKOWY III — Płocka 11.**

Usunięto gruzu i częściowo oczyszczono fabrykę skór, garbarnię, ul. Śworską zakopano rowy, doły, oczyszczono fabrykę tytoniu, z najbliższych domów usunięto gruzu, posortowano dobre cegły do dalszej budowy.

**KOMISARIAT WOJSKOWY IV — Otwocka 3.**

Usunięto częściowo gruzu z fabryki Wedia, ze składów benzyny, większość zaś pracy poświęcona jest usuwaniu gruzów i oczyszczaniu budynków Monopolu Spirytusowego ul. Zabkowska.

**KOMISARIAT WOJSKOWY V — Zoliborz, ul. Felińskiego 36.**

Usunięto gruzu i częściowo oczyszczono kościół, pobliskie uliczki i doły, wywieziono śmieci i gruzu, zasadzono ogródek przy komisariacie.

**SZTAB BAONU — Aleje Marszałka Stalina 13.**

Usunięto resztę gruzów z al. Przyziół, zakopano rowy strzeleckie, z nieużytków zrobiono ogród warzywny, który został całkowicie zasadzony. Usunięto gruzu z pobliskiej ul. Piusa.

**D-ca SBK  
ppłk Lasoń"**

3 czerwca 1945 r. 1 Samodzielny Batalion Kobiecy im. E. Plater uroczystie obchodził drugą rocznicę swego istnienia. Związane z tą uroczystością spotkanie odbyło się w Centralnym Domu Żołnierza. Przybyli na nie m.in. szef GZP WP płk W. Grosz, komendant miasta płk Sokółski, byli dowódcy batalionu por. Sobolewski i mjr Mac.

1 SBK im. E. Plater uległ rozwiązaniu 1 listopada 1945 r. W ciągu rocznego pobytu w Warszawie zapisał on godną przypomnienia kartę w kronice udziału ludowego Wojska Polskiego w odbudowie i życiu społeczno-politycznym stolicy.

# w Warszawie

**ANDRZEJ LECHOWSKI**

łobnej, która odbyła się w siedzibie Rady Narodowej.

Kształtowaniu internacjonalizmu i braterstwa broni z Armią Radziecką służyły obchody uroczystości 7 listopada. W przeddzień rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej platerówki udekorowały wszystkie wartownie plakatami i transparentami głoszącymi hasła przyjaźni z Krajem Rad. Przeprowadzono również okolicznościowe pogadanki.

Prawobrzeżna Warszawa — teren działalności platerówek — znajdowała się pod ostrzałem dział nieprzyjaciela. Ciężka artyleria kolejowa zagrażała nawet rejonowi Mińska Mazowieckiego. W nocy z 15 na 16 stycznia, w czasie ostrzału artyleryjskiego, zginęła ppor. Stanisława Nadstawek — d-ca plutonu w Batalionie Kobiecym. W dniu, w którym dy-

ki służba pozostała i trudna, i niebezpieczna. Nierzadkie były wykroczenia przeciwko przyjętym normom współżycia społecznego; szabrownictwo i samowola hamowały proces stabilizacji.

Pełniąc służbę wartowniczą i patrolową 1 SBK im. E. Plater współuczestniczył w tworzeniu warunków, w których mógł procentować ludzki wysiłek włożony w odbudowę stolicy.

Rosnące potrzeby miasta sprawiły, że 21 marca 1945 r. dokonano podziału Batalionu Kobiecego na następujące komisariaty wojskowe:

I — Warszawa-Południe, ul. Puławska 41;

II — Warszawa-Zachód, Al. Jerozolimskie 73;

IIa — Warszawa-Zachód, Krakowskie Przedmieście 13 (Prezydium Rady Ministrów);

III — Warszawa-Wola, ul. Płocka 11. Początkowo komisariat

Ła Gubarec : Jurd 13.05 1972

# KOBETY W WOJSKU POLSKIM

Kiedy 14 maja 1943 r. w Sielcach nad Oką rozpoczęło się formowanie 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, wśród pierwszych powołanych do wojska 10 500 osób znajdowało się 500 kobiet. Kierowane one były do służby w oddziałach pomocniczych w charakterze lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszek, telefonistek itp.

Gdy początkowo formowano tylko jedną dywizję i nabór ludzi był ograniczony, kobiety-ochotniczki na równi z mężczyznami starały się pokonywać wszelkie przeszkody, by móc dostać się do wojska. W wielu przypadkach zwracali się oświadczenia do władz, pisali też w tej sprawie listy do dowódców i dywizji, a nawet na własną rękę wyruszały w dalszą drogę do Siedlec.

W końcu maja zapadła decyzja utworzenia Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, który organizacyjnie miał być jednostką uformowaną na wzór oddziałów kobiecych w Armii Radzieckiej.

Limit składu osobowego dla Batalionu Kobiecego wynosił 47 oficerów, 163 podoficerów i 480 szeregowców — razem 690 ludzi. Uzbrojenie składało się z 346 karabinów, 247 pistoletów maszynowych, 24 ręcznych karabinów maszynowych, 12 ciężkich karabinów, 18 rusznic przeciwpancernych, 6 moździerzy 50 mm i 1 radiostacja.

Dowódcą batalionu został milanowski por. Zygmunt Sobolewski, zastępcą do spraw oświatowych — Halina Zawadzka. Dowódcami kompanii wyznaczonymi zostali oficerowie nieczyjni.

Okres formowania charakteryzował się wieloma trudnościami. Wybywały kobiety często słabe fizycznie, co było spowodowane zarówno lechem zbyt młodym wiekiem, jak i trudnymi warunkami życia. Wymni, w jakich się znajdowały. Długo była rozpiętość wykształcenia; odok ochotniczek z wyższym wykształceniem, większość miała zaledwie szkołę podstawową, często nieukończoną. Były też analfabетки.

Kobiety-żołnierze — tak samo

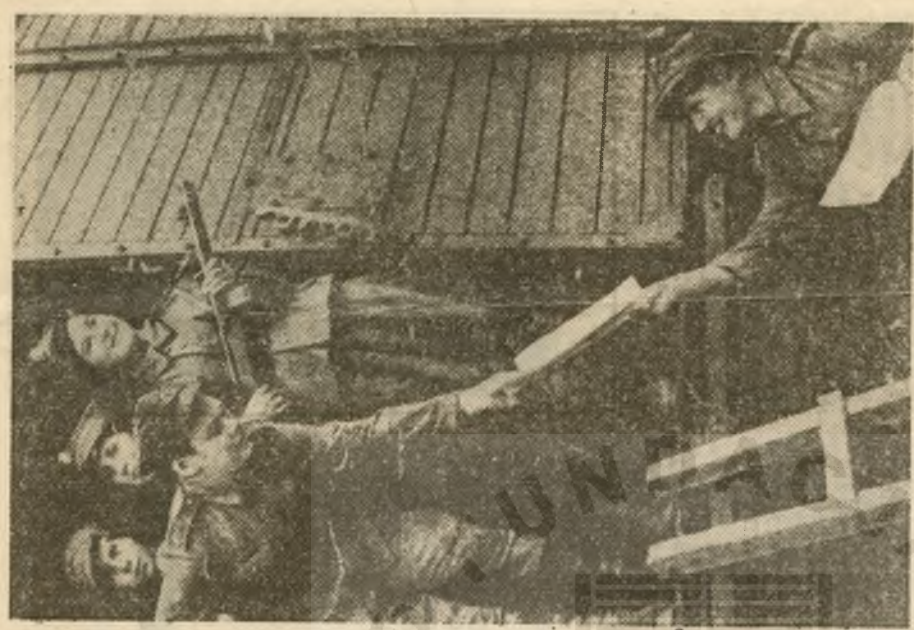
Dzięki bardzo dobremu wyszkoleniu, a również osobistym cechom charakteru kobiety te były świetnymi dowódcami; cieszyły się autorytetem u podwładnych oraz szacunkiem przełożonych. Wobec braku podoficerów-kobiet zorganizowano Batalionową Szkołę Podoficerską, do której powołano 60 kandydatek.

Po wstępnym okresie szkolenia, podczas którego mundury były często mokre od potu i deszczu, obłożone, podarte, platerówki otrzymały broń. Była to niezapomniana w życiu batalionu chwila; wręczane karabiny kobiety przyjmowały ze znanym. 15 lipca 1943 r., w dniu, który był 533 rocznicą bitwy pod Grunwaldem, platerówki wraz z całą 1 dywizją piechoty złożyły przysięgę.

W następnych tygodniach trwało nadal intensywne szkolenie bojowe. Batalionowi stawiano coraz poważniejsze zadania, przy czym okazało się, że mimo niezwykłego wprost samozaparcia i poświęcenia nie wszystkie kobiety mogły tym zadaniom sprostać. Wtedy to dowódcy dywizji, licząc się z ich zdrowiem oraz biorąc pod uwagę zebrane dotąd doświadczenia z pracy kobiecego oddziału, postanowiono zmniejszyć dotychczasowy kierunek szkolenia i wyspecjalizować batalion przede wszystkim w służbie wartowniczej.

W końcu sierpnia kobiety batalion wzięły udział w dywizyjnych ćwiczeniach, które były sprawnym stanem przygotowawczym do walki. Platerówki wykazały się tak dobrym wyszkoleniem, że dowództwo dywizji postanowiło kompanię fizylerów skierować na front.

Decyzja ta stała się powodem raportów wielu kobiet, które prosiły o skierowanie do kompanii fizylerów; chciały walczyć z wrogiem. Nie wszystkie raporty załatwiano pozytywnie, rozporczyło się bowiem w tym czasie formowanie 1 Korpusu Polskiej Sił Zbrojnych w ZSRR, w związku z czym przed kobiecą jednostką stanęły nowe ważne zadania — przede wszystkim służba wartownicza i gospodarcza. I września 1943 r., w czwartą



był dwa razy ostrzeliwany przez samoloty. 8 kwietnia na stacji Darnica pod Kijowem zaatakowany został przez hitlerowskie lotnictwo i samodzielną dywizjon artylerii przeciwlotniczej. Zginęło oraz odniosło rany kilkudziesięciu żołnierzy dywizjonu. Wśród poległych była kononier Lidia Krupiecka, która odznaczyła się bohaterką postawą. Kilka kobiet zostało ciężko rannych, m.in. bohaterka telefonistka Genowefa Płonka. Wspaniale spisywały się w tym boju również telefonistka Zofia Ostasz i sanitariuszka Janina Domańska.

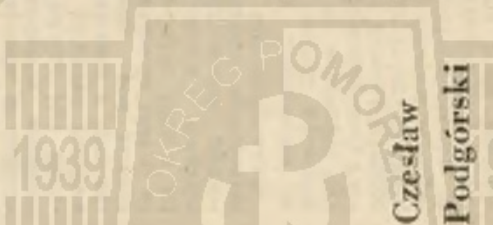
Kilkaset kobiet służyło w oddziałach podporządkowanych Sztabowi Partyzanckiemu Armii Polskiej w ZSRR. Podstawową jednostką sztabu był batalion szturmowy (pozwietrzno-desantowy), który liczył 1363 żołnierzy, przeszkolonych do działań na zapleczu wroga.

Wejman, szer. Maria Mikuć, szer. Lidia Karcewska, szer. Stanisława Kolodziej, szer. Helena Szyszko, szer. Wanda Zakrzewicz. Wiele kobiecych oraz radzieckie odznaczenia bojowe otrzymało 18 fizylerów, choć i kobieca kompania fizylerów przebywała na froncie, w obozie sieleckim w szybkim tempie organizowały się jednostki 1 Korpusu. Przyjeżdżali nowi podporowcy, a wśród nich kobiety. We wrześniu przybyło do Siedlec 1050 kobiet. Część z nich skierowano do batalionu kobiecego, pozostałe rozdzielono po innych oddziałach.

Batalion znacznie okrzepł. Przyjeżdżali nowi oficerowie. Dowódcą został por. Mac. W tym okresie kilkudziesięciu kobiet odeszło z batalionu do innych jednostek, 60 posłano do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu, 53 do oficerskich szkół

## na

## Wschodzie



Czesław Podgórski

hitlerowskie lotnictwo i samodzielny dywizjon artyleri przeciwlotniczej. Zginelo oraz odnioslo rany kilkadziesiat żołnierzy dywizjonu. Wśród poległych była kononier Lidia Krupicka, która odznaczyła się bohaterką postawą. Kilka kobiet zostało ciężko rannych, m.in. bohaterka telefonistka Genowefa Płonka. Wspomniane spisały się w tym boju również telefonistka Zofia Ostasz i sanitariuszka Janina Domańska.

Kilkaset kobiet służyło w oddziałach podporządkowanych Sztabowi Partyzanckiemu Armii Polskiej z ZSRR. Podstawową jednostką sztabu był batalion szturmowy (powietrzno-desantowy), który liczył 1363 żołnierzy, przeszkolonych do działań na zaplecze wroga. Ponadto sztabowi podlegały jeszcze oddziały partyzanckie. Od kwietnia 1944 r. za linię frontu, głównie w Lubelskie i Kieleckie, a częściowo w Krakowskie, zrzucono liczne oddziały i grupy desantowe. Znalazło się w nich ponad 200 kobiet.

Po kilku tygodniach postępu w rejonie Zytomierza batalion kobiety i inne oddziały armii przejechały na Wołyn w rejon Kiwerc. Zetknięcie z ludnością polską podniosło jeszcze bardziej ducha bojowego. W tym czasie odwieźli jednostki armii, a wśród nich platerówki, przybyły z kraju przedstawiciele konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej.

Coraz częściej wieści o zbrodniach ukraińskich nacjonalistów, popełnianych na ludność polską, przestonily wkrótce radość kobiet z powrotu w rodzinne strony. Niejedna z platerówek straciła wtedy swoich najbliższych. W starciach z faszystami w czasie postępu armii na Wołyniu zginęły trzy kobiety-żołnierze: szer. Janina Kaczor, szer. Janina Osiniak i szer. Antonina Rudnicka.

20 lipca 1944 r. oddziały 1 Armii Polskiej w ZSRR, tocząc walki z hitlerowcami, przekroczyły Bug i weszły na ziemię polską. W ich składzie na ogólna liczbę 107 810 żołnierzy było 2566 kobiet w tym — 307 oficerów, 513 podoficerów, 1724 szeregowców i 22 kursistki.

Po wejściu na ojczyzną ziemię do kobiet-żołnierzy przybyłych z ziem radzieckich dołączyły liczne ochotniczki, a wśród nich partyzantki, zwiększając liczbę kobiet w odrodzonym Wojsku Polskim do ponad 5 tys.

biel było rannych. Krzyż Waleczny oraz radzieckie odznaczenia bojowe otrzymało 18 fizylierek. W okresie kiedy 1 dywizja piechoty i kocięca kompania fizylierek przebywały na froncie, w obozie sieleckim w szybkim tempie organizowały się jednostki 1 Korpusu. Przyjeżdżali nowi poborowi, a wśród nich kobiety. We wrześniu przybyło do Siele 1050 kobiet. Część z nich skierowano do batalionu kobiecego, pozostałe rozdzielono po innych oddziałach.

Batalion znaczenie okrępnł. Przy- szli nowi oficerowie. Dowódcą został por. Mac. W tym okresie kilkadziesiąt kobiet odeszło z batalionu do innych jednostek, 60 posłano do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu, 53 do oficerskich szkół służby chemicznej, samochodowej i łączności. Kilkanaście platerówek po ukończeniu szkół powróciło później jako oficerowie do swego batalionu.

Na początku stycznia 1944 r. batalion kobiety przeniosł się wraz z 1 Korpusem w pobliże frontu, na Smoleńszczyznę. Zima była bardzo ciężka; kobiety pełniły służbę wartowniczą, odsłaniały drogi i oczywiście nieustannie się szkoliły, przygotowując jednocześnie bombardowania lotnicze.

Na początku marca 1944 r. w jednostkach 1 Korpusu PSZ stacjonujących w rejonie Smoleńska (24 844 żołnierzy) było 1746 kobiet, w tym 153 oficerów, 307 podoficerów, 1286 szeregowców.

Kobiety służyły nie tylko w 1 Samodzielnym Batalionie Kobiecym im. Emilii Plater, ale również w licznych innych jednostkach. Najwięcej jednak było ich w służbie łączności, służbie zdrowia i w aparacie gospodarczym. Nie brakowało również kobiet i na stanowiskach liniowych, m.in. w takich jednostkach bojowych, jak batalion szturmowy (powietrzno-desantowy), w pułkach piechoty i artylerii. Po- szczególni oficerowie-kobiety pełniły w oddziałach męskich funkcje dowódców plutonów i kompanii.

18 marca 1944 r. 1 Korpus został reformowany w 1 Armieję Polską w ZSRR, którą wkrótce skierowano na Ukrainę w rejon Zytomierza. Wraz z innymi oddziałami wyruszył tam również batalion kobiety. Trasa wiodła przez Smoleńsk, Rosław, Brielsk, Konotop, Kijów do Berdyczowa. W czasie przejazdu batalion

lion wziął udział w dywizyjnych ćwiczeniach, które były sprawdzianem stanu przygotowania jednostek do walki. Platerówki wykazywały tak dobrym wyszkoleniem, że dowództwo dywizji postanowiło kom- panie fizylierki skierować na front. Decyzja ta stała się powodem raportu wielu kobiet, które prosily o skierowanie do kompanii fizylier- rek; chciały walczyć z wrogiem. Nie wszystkie raporty załatwiano pozytywnie, rozpoczęło się bowiem w tym czasie formowanie 1 Kor- pusy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, w związku z czym przed kobiecą jednostką stanęły nowe ważne zadania — przede wszystkim służba wartownicza i gospodar- cza.

1 września 1943 r. w czwartą rocznicę napaści Niemiec hitlerow- skich na Polskę, 1 dywizja piecho- ty, a wraz z nią kocięca kompania fizylierek, wyjechała na front. Kom- pania dowodził ppor. Bronisław Orłowski, zastępcą do spraw poli- tycznych była chor. Natalia Baj- ner, stanowiska dowódców pluto- nów sprawowali: ppor. Jeremolenko, ppor. Charitonowa, ppor. Wolczok, szefem kompanii była Jadwiga Dziuk.

Bitwa pod Lenino, która zaczęła się 12 października 1943 r., miała ogromne znaczenie dla wyzwolen- czej walki naszego narodu. W tym tak doniosłym akcie historycznym miały swój zasługowy udział rów- nież polskie kobiety-żołnierze.

Padła na polu chwały 18-letnia fizylierka Aniela Krzywoń, po- śmiertnie nagrodzona Orderem Vir- tuti Militari i jako pierwsza cudzo- ziemia — tytulem Bohatera Związ- ku Radzieckiego. Do końca wyko- nywała powierzone jej zadania, po- zostając przy ostatnim pożarem samochodzie dowództwa dywizji.

Atak hitlerowskich bombowców zniszczył punkty opatrunkowe kom- panii sanitarniej 2 pułku piechoty. W tej tragicznej sytuacji z dziesię- ciu fizylierek została zorganizowana nowa placówka. Ciężko rannych kobiety kładły na wozy i odwozily do punktów opatrunkowych. W jej rannych same opatrywały i kiero- wały do ziemianek. Wszystkim do- dawały otuchy. Pracowały ofiarnie, nie zwalając na zmęczenie, na ostrzał nieprzyjacielskich moździa- lów. Wraz z nimi na ataki nerkujących samo- lotów.

Oprócz Anieli Krzywoń pod Le- nino zginęły też: ppor. Stefania

przeciwpancernych, 6 moździerzy 50 mm i 1 radiostacja.

Dowódcą batalionu został miano- wany por. Zygmunt Sobolewski, zastępcą do spraw oświatowych — Halina Zawadzka. Dowódcami kom- panii wyznaczeni zostali oficerowie- nięczyźni.

Okres formowania charakterizo- wał się wieloma trudnościami. Wybywały kobiety często słabe fi- zycznie, co było spowodowane za- równo ich zbyt młodym wiekiem, jak i trudnymi warunkami żyto- wymi, w jakich się znajdowały. Duża była rozpiętość wykształcenia: odok ochotniczek z wyższym wy- kształceniem, większość miała za- kładnie szkołę podstawową, często nieukończoną. Były też analfabетки. Kobiety-żołnierze — tak samo zrzyszą jak mężczyźni — podlegały różnym nastromom. Ogarniała je tęsknota za pozostawionymi w róż- nych odległych stronach rodzinami, dźwięcza nostalgia za ojczyzną, nur- towały wątpliwości natury politycz- nej i społecznej. Ale nie opuszczał ich zapał i chęć przezwyciężenia piętrzących się trudności.

A tych nie brakło. Szwankowało początkowo zaopatrzenie, nie było też przez dłuższy czas polskich pod- ręczników do szkolenia wojskowe- go.

Dzięki energii dowództwa i przy- tym własnie ogólnym zapale kobiet wszelkie przeszkody stosunkowo dość szybko pokonywano. Wobec braku kadry kobiecej wytypowano kilka spośród ochotniczek na 3-ty- godniowy kurs oficerów oświato- wych, po czym objęły one stanowi- ska zastępców dowódców. Te pierw- sze dla platerówek oficerskie stano- wiska piastowały: Stanisława Ku- białk — zastępcą dowódcy 1 kom- panii fizylierki, Salomea Nieznan- ska — zastępcą dowódcy 2 kom- panii fizylierki, Janina Kaczor — zastępcą dowódcy plutonu łączności, Barbara Jaziewicz — zastępcą do- wódcy plutonu sanitarnego, Janina Záhaczewska — oficer oświatowy w pododdziałach gospodarczych.

Na początku lipca skierowany został do batalionu na stanowisko zastępcy dowódcy do spraw lino- wych ppor. Aleksander Mac, który skoncentrował swoją uwagę głów- nie na szkoleniu bojowym. W dru- giej połowie lipca przybyły kobiety- oficerowie Armii Radzieckiej i ob- jąły stanowiska dowódców pluto- nów.

III | 4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po roku 1945

- „Druga strona medalu” w „Zwierzciach” Nr 42, z dn. 12.10.1972r.  
Msp. Org. K-1, s.1.
- Art. Ewy Kamackiej „Dzień Dobry, Towarymko Siewiancie.”  
- Brak danych. Msp. org. K-1, s.2.
- Zaproszenie na manifestację 14. lipca 1973 u Raciboniu  
Msp/Hep. org. K. 3, s. 3-5.
- Zaproszenie na spotkanie z okazji Dnia Matki. Brak nklie.  
K. 2, s. 6-8. Msp. org.
- W sprawie spotkania Środowiska Kobiet Kombatantek oraz  
oficerskiego klubu „Riżawiecykoi” u Zielonej Górze, z dn.  
20. II. 1973. Msp. ksero, k. 1, s. 9.
- Świątory 2122d Kombatantok Polskich 14-16 sierpnia,  
1972r. - zaproszenie. Msp/Hep. org. K. 1, s. 10-11.
- Spółnioma defilada 25 sierpnia w: Trybuna Śląska z dn.  
12.08.1972. Msp. org. K-1, s. 12.
- Uroczyste spotkanie kombatantek II wojny światowej  
w: „Trybuna Opolska” nr. 89 z dn. 31.03.1973. Msp. org.  
K-1, s. 13.
- Izba Pamięci Narodowej w: Tryb. Op. Nr 112 z dn. 25.04.1973.  
Msp. org. K-1, s. 14.
- Szekamy synów pułków (...) w: „Zolnier Polski” Nr 37,  
z dn. 15.09.1968. Msp. Org. K-1, s. 15.
- Zakonienie zlotu kombatantek u Opole w: „Tryb. Opol.  
Nr 277 z dn. 22.11.1966. Msp. org. K-1, s. 16.
- „2 wizyta u słyszlich kombatantek” w: „Za wolność i lud”  
nr. 2 z dn. 16-31. I. 1968. Msp. org. K-1, s. 17
- Sitafeta tysiąclecie w: „Trybuna Opolska” nr. 106 z  
6.05.1966. Msp. org. K-1, s. 18.
- Spoznij, moine się szreszac - w: „Kobieta i życie” z dn.  
14. X. 1973r. Msp. org. K. 2, s. 19-20.
- Witamy Platerowiki w: „Gazeta Robotnicza z dn. 16-17. IX.  
1973r. Msp. Org. K. 1, s. 21.
- 2 wizyta u gen. Berlinga, W-wa 1973. Msp. org. K-1, s. 22

Zmierzadło Nr 42 z dn. 12.10.1972

lyśmy głupie, przyjeżdżając po wojsku tu, biedy cała Polska stała otworem.

A jednak — nie były „głupie”. Pochodziły ze wsi i na wsi widziały swoje miejsce. Pracują ciężko — to prawda — ale praca daje im satysfakcję, chociaż o tym nie lubią mówić. Uważają, że większy sens ma mówienie o sprawach, które jeszcze czekają na właściwe rozwiązanie.

Na przykład o niewystarczającym wyposażeniu kółka rolniczego w pomocnicze maszyny. O trudnościach w nabyciu sprzętu w zakresie małej mechanizacji. O lepszym zaopatrzeniu wsi w artykuły spożywcze.

Często przychodzi do tutejszego sklepu nieswieża wędliny i tylko w drogiej gatunkach, a bić świnie na własne potrzeby można wyłącznie zimą, bo nie ma gdzie mięsa w lecie przechować.

Inny problem: — kobiety chciałyby prowadzić fermy drobiarskie, ale we Wrocławskim są trudności z dostawą brojlerów. Starają się też o odpady z przetwórci mlecznych do karmienia inwentury. Gdyby je dostały, mogłyby dostarczać więcej mleka. Chcą remontować i budować — a jeszcze wciąż czeka się długo na materiały budowlane. Budynki zaś w Platerówce są stare i duże.

A więc kłopoty jak w każdej wsi. Ale w gruncie rzeczy kochają tę swoją ciężką robotę. Chociaż kłną, że nie mają ani świąt, ani wolnych godzin, ani urlopów, bo nie pojadą na wczasy, z krową, ale słyszy się, jak mówią na przykład:

— Ciężko doić twardą krowę, ale moje są mięciutkie. Albo:

sta, kwitując tym i odsuwając na drugi plan nadmiar wspomniania, w którym radzi by się pławiać godzinami goście pielgrzymujący do Platerówki.

Był tamten czas, po którym zostały medale i o którym dzieci dawnych fizylierów uczą się dziś w szkołach na lekcjach historii. Same „Platerówki” znacznie chętniej mówią o dniu dzisiejszym, o te różnijszości.

Przeciętna w Platerówce — to pięćhektarowe i większe gospodarstwo. Co najmniej trzy krowy, z pięć sztuk trzody, owce, dużo drobiu. Platerówka „stoi” hodowlą, co jest, jak wiadomo — bardzo pracochłonne i tradycyjnie przynależne kobietom. W Platerówce jednak kobietom praktycznie przypada prawie wszystko. Albowiem po odejściu rannych autobusów, we wsi robi się pusto, zamienia się ona w „rzeczpospolitą babką”, tyle że bez żadnych akcentów komediowych. Naokół jest przemysł. W Zgorzelcu, w Lubaniu, w Bogatyni, w Turoszowie, Mężowie i synowie stali się „chłopo-robotnikami”, wyjeżdżają o czwartej rano, wracają koło południa, zmęczeni i do pracy na roli raczej niekorzy. Najchętniej wyczuwają w miejscowej gospodzie, usytuowanej dookądnie pośrodku wsi, nie opodal Przędymu.

— Musieli taką „ogiernię” postawić na winkl! Nie można było chociaż pod lasem, żeby mieli dalej do tego chłania? — buntują się kobiety. Kilkakrotnie wystosowywały zbiorowe listy, nawet do Warszawy, z prośbą o likwidację gospody, ale bez skutku.

Wies pustoszeje nie tylko z mężczyzn, ale i z dziewcząt. Większość młodych po szkole stara się ulotnić do miasta.



Tak wyglądały „Platerówki” przed dwudziestu siedmiu laty.

## druga strona medali

Medali jest dużo. Na co dzień leżą w szufladach. Kobiety, które zostały nimi odznaczone, rzadko je przypinają. Z okazji państwowych świąt czy wizyt gości spragnionych zerknięcia z „żywą historią”. Ostatnio zaś zdarza im się przywdziewanie urzędowego stroju także i w smutnych okolicznościach — na pierwsze pogrzeby koleżanki. No, cóż, przecież to już dwadzieścia dziewięć lat młode od czasów, kiedy były na pierwszej linii frontu.

### Niezupełnie „jak w kinie”

Przed kilkoma laty weszła na ekrany komedia filmowa „Rzeczpospolita babka”. Filmmowcy i znane aktorki starały się w niej odtworzyć pierwsze miejsca Platerówki. Film nie miał większych ambicji historycznych i nie operował autentycznymi nazwami. Był zabawny i „Platerówką” bawili się na nim nieźle, ale twierdzą:

która nawiasem mówiąc położona jest „u diabła na ogonie”, straszliwie daleko i głęboko, na bocznych szlakach PKS-owych zaczęły pielgrzymować wycieczki. Zjeżdżali dziennikarze i filmowcy.

W tym czasie nie miały już nawet mundurów. Przypinały więc medale do sweterków. Wkrótce zaproszono je do Warszawy, ubonorowano w ZBOWiDzie, wręczono... znaczną część zaległych medali przyznanych w czasie wojny, a wojsko ofiarowało im... wyjściowe mundury. Były trochę za długie, w ramionach za szerokie. Przywycieczono jednak do traktowania wszystkich z humorem, zaśpiewały jeszcze w Warszawie batalionową piosenkę z czasów wojny: „Nasz mundur jest zielony tylko czasem źle skrojony”.

— Na Pierwszego Maja, mąż koleżanki musiał mi spodnie dobrać...

II Копирование штемпелек, беродца пор. Мисыслав Бург.



nieo od czasów, kiedy były młode i zdobywały te medale na pierwszej linii frontu.

Wtedy było ich w kobiecym Batalionie im. Emilii Plater około trzech tysięcy. Na początku, kiedy powstawała w ZSRR polska armia. W Sielcach. Zaczął ich ubywać już od bitwy pod Lenino. Do Polski doszło kilkadziesiąt tysięcy w wyzwoleńcu Warszawy i na jej ruinach zatrzymały się dłużej. Wkrótce skończyła się wojna. Większość „Platerówek” pochodziła z Wołynia, z Tarnopolskiego, z tzw. „kresów wschodnich. Pogubiły rodziny, w wyzwoleńcu kraju nie miały nikogo bliskiego. Trzeba im było stworzyć życie od nowa, w nowym miejscu. Niektóre już wcześniej stworzyły je sobie same, pozawierały jeszcze na szlaku żołnierskie małżeństwa, rozjechały się po Polsce. Trzyście zdecydowało się na wspólne zaczynanie od nowa. Wyjechały prawie bez niczego, z żołnierskimi plecakami, w zniszczonych na wojnie mundurach daleko, aż pod Zgorzelec. Dano im tam we władanie sporą działkę. Niemiecką nazwę Niederlande zastąpiły pamiętką i swoją: **Platerówka**. Każda dostała kilkuhektarowe gospodarstwo, w miarę zdewastowane przez szabrowników, w miarę wyszabrowany dom, przystano im co nieco inwentarza i — każda jedną własną parą rąk — zaczęły pracować. Była wtedy jesień roku 1945. Pracują tu do dziś. Tyle tylko, że zostało ich w Platerówce tylko 53. Reszta podnajdywała rodziny, wyjechała, część osiadła w miastach.

Tak wygląda w skrócie cała ich historia. Oczywiście niedługo były same. Powychodziły za mąż, poważnie za osadników wojskowych z sąsiedniej wsi, urodziły i wy-

rycznych i nie operował autorytarnymi nazwami. Był zabawny i „Platerowski” bawili się na nim niezłe, ale twierdzą... że siebie tam nie odnależą. Po prostu pierwsze mielibabaskiej” nie były ani trochę tak wesole. Weszły wtedy w kierał bardzo ciężkiej pracy i chwilaami nawet wojsko wydawało im się w porównaniu z tym lekkie... Większość z nich pochodziła z wsi ale przeważnie z małych, biednych, nieurodzajnych gospodarstw. Tutejsza żywna ziemia, tutejsze duże pola wprost je pożyrały, nie zostawiając czasu na nic prócz pracy.

W dodatku przez pierwsze najtrudniejsze lata nikt ich nie rozpieszczał nie tylko pomocą, ale nawet żołnierską sławą. Upodobniły się do milionów innych zaharowanych kobiet wiejskich. Były tylko od nich — i to zostało im do dziś — daleko śmiejsze, rezolutne, nie zapominające „języka w gębie” w żadnych okolicznościach. Zostało im z wojennych lat ogromne poczucie humoru, chwilaami nieco „wisieleckiego”, spory dystans do powszednich trosk, trochę żołnierskiej rubaszności.

Po wojnie zostały im odnawienia, a strzępki zniszczonych mundurów rzadko która zachowała na pamiątkę. Z pietyzmem przechowywały natomiast zniszczone amatorские fotografie z wojska, na których do dziś przetrwały młodziutki i uśmiechnięte...

## „Kariera” po latach

I tak biegło życie, zwyczajnie, z dnia na dzień. A potem znów ktoś przypominał o „Platerówkach”.

Zaczęło więc o nich pisać, składać im wizyty. Do wsi,

ny”.  
— Na Pierwszego Maja, mąż koleżanki musiał mi spodnie drotować, żebyśmy mogła iść na pochód — wspomina swój pierwszy „występ galowy” Zofia Piątkowska mieszkaniczką, a po paru latach... rodzinę w mieście i Platerówkę odwiedza tylko na święta. W tej chwili w skali gromadzkiej przeciętnej wieku rolników wynosi ponad 50 lat. Co będzie dalej?

— Trochę jesteśmy winne same — mówią. — Tak wychowywałyśmy dzieci. Człowiek chciał, żeby im było lepiej, żeby nie tyrały tak jak my, a teraz na nas to się odbija. Nie chcą iść do szkół rolniczych, nie chcą słyszeć o wsi. Zarzucają nam nawet, że by-

W tym roku, na 9 maja, odwiedzili je koleżanki z Warszawy. Mundury miały dopasowane i chociaż równieście — wydały się koleżankom z Platerówki bardzo młode. Cóż, praca na wsi niszczy kobiety. Tak bardzo, że na wspomnianym zjeździe, warszawskie „Platerówki” dopiero po kilku godzinach rozmowy rozpoznały towarzyszek wojennych szlaków.

Po tamtym spotkaniu przychodziło trochę listów do Platerówki. Nie trzeba było nawet znać meżowskich nazwisk dawnych koleżanek, jako że listonoszka, sierżant Kapełówna (obecnie Nalewajko) pamięta wszystkie nazwiska panienskie...  
Przyjeżdżają też czasem do wsi koleżanki z miasta... młodsze o pokolenie, jako że imię „Platerówek” przybrała VII Drużyna Harcerska Hufca Jeleniogórskiego.

## Dzień dzisiejszy

Wszystko ma swój czas... powiada często Zofia Piątkowska.

Wiesz pustoszeje nie tylko z mężczyzn, ale i z dziewcząt. Większość mitochów po szkole stara się ulotnić do miasta. Zaczęła się w fabryce, początkowo dojeżdżają, zakłada ją księżczkę mieszkaniową, a po paru latach... rodzinę w mieście i Platerówkę odwiedzają tylko na święta. W tej chwili w skali gromadzkiej przeciętnej wieku rolników wynosi ponad 50 lat. Co będzie dalej?

— Trochę jesteśmy winne same — mówią. — Tak wychowywałyśmy dzieci. Człowiek chciał, żeby im było lepiej, żeby nie tyrały tak jak my, a teraz na nas to się odbija. Nie chcą iść do szkół rolniczych, nie chcą słyszeć o wsi. Zarzucają nam nawet, że by-

Walentyna Kolińska z córką urodzoną już w Platerówce. Pani Krystyna jest nauczycielką w sąsiedniej wsi.



Wie widać z jednego to przeszedł  
ani doty jego wydawania.

# DZIEŃ DOBRY TOWARZYSKO SIERIANCE!

EWA WANACKA

**24** lata temu rozstali się z bronią i mundurem, powychodzili za mąż, stali się gospodarzami, ale jeszcze coś żołnierskiego dale się widzieć czy choćby odczuć w postaciach „platerówek”. Na pewno żołnierskim jest ten pełny i szczerzy śmiech, ruchy choć nie kanciaste, przecież zdecydowane, energiczne, krok pewny, sprężysty, mowa zwieżła, treściwa.

Fakt przybycia w tę stronę dzwiczat z batalionu im. Emilito III Plater był wystarczającą okolicznością, by miejscowość tu przyjęła nazwę — Platerówka. Pochowały do szuflady bojowe odznaczenia, Waleria Kubiczka nawięć Krzyż Virtuti Militari III klasy a wszystkie — medale „Za Warszawę”, „Za zwycięstwo”, „Za Odrę i Nysę”, radzieckie i polskie; naszliwały tego dużo. Z Sierciek, naszliwały wyruszyły jako batalion szurmowy, złożony ze świeżo upeczonych fizylierów. Do Platerówki przybyły jako: plutonowy, sierżant i kapral, starszy szeregowy. Mają księżęccy wojskowie, czym niewiele kobiet w Polsce może się poszczycić.

Przebiegła jest Platerówka. Szeroko rozrzucona po wzgórzach, do każdego obejścia niemal trzeba się wspiąć, dotem towarzyszy drodze rwący potok. Wówczas pytali, gdzież nas to są? Platerówka leży na samych krancach naszych zachodnich granic — 2 km od granicy czeskiej i jakeś 20 od NRD. Mniej więcej w połowie do tego „worka”, w którym teraz jest Turonów, tylko że wówczas nie był to nie było tego kolosa energicznego, ale i okolica była dziwna, a lasy wydawały się przepaściste. Teraz w pełni lają się łokie bory lubanackie wyglądają nader malowniczo, wąski asfalt przebiega się zakosami przez wysokie kopieny las pełen wiekowych

ko że tu wszyscy nie tylko się znają, ale i lubią. Wielki drabiniasty wóz nadowany pszenicą pod samo rda się niebo, para mocznych koni i gospodarz idący przy nich z lejcamy w ręku, idzie sprężyстым krokiem, wyprostowany, chodzący. Dużo się widzieć nadochodzą — nie w rżsy i ale z lejcamy w ręku.

To są ciągle żołnierze, żołnierze rezerwy WP. A jak, krótko raz zostanie żołnierzem i to żołnierzem frontowym, to już na bardzo długo, na zawsze. Platerówki są żołnierzami ale także w większości córkami, żonami, siostrami żołnierzy i to ze wszystkich polskich frontów od Lenino do Cassino, od Tobruka do Berlina.

Brat Mariysi Plątkowskiej walczył jako spadochroniarz w Anglii, wrócił do Wrocławia z Krzyżem Virtuti a jej syn właśnie zdał egzamin do lotniczej szkoły podchorążych. Merowie — również żołnierze II Armii. Znają się kobiety na wojsku, są pionierki jak z rękawa nazwiskami generałów, pułkowników, wymieniania bitwy, formacje, nazwy zdobywanych miast. Spotkaliśmy się w goscinym domu Justyny Popko (sierżant rezerwy), przepięknie polubiłym na znochu węgorka, w chłodnym pokoju przy biało nakrytym stole. Cały batalion przybył nie

kursuje specjalny autobus szkolny, który dowozi młodzież do szkół średnich w Lubaniu i przywozi do Platerówki po potudniu. To już nie problem.

— Właśnie, żeby się tylko uczyć chcieli.

— Moje się uczy, syn technika normista w Fabryce Maszyn w Zawidowie, córka skończyła licencjat pedagogiczne i będzie uczyć w Platerówce — mówi z tajemną dumą Maria Turak, plutonowy.

„Platerówki” są bywałe w świecie. Były na szczytach kombinatów w Warszawie, są zapraszane na defilady. Związek Bojowników Urządzeń Imienia Wycieczki po Dolnym Śląsku. Nie wystarczy pojedynczo, gospodarstwa naszego nie zostawisz. Ale i do Platerówki przyjeżdżają. Właśnie oczekują tu wizyty studentów wietnamskich, a tych różnych delegacji było już na kopy.

Rządzą się w Platerówce rozsądnie. Musimy jednak ograniczyć przeróżne zebrania, mówią, — raz po raz coś trzeba omówić, przygotować a tu kroimy nie wydłone ryczą, świnię chcą jeść, w ogrodzie czeka robotka, i czy mało własnych problemów gromadzkich?

Justyna się śmieje: wiecie w Lubaniu ktoś wyskoczył z takim pomysłem, żeby w Platerówce pomnik wystawić. Pojechałam i mówię: my tu nie chcemy pomnika, ale zyczymy sobie, żeby władze powiatowe jeśli już o coś się zwracamy przynajmniej udzieliły nam odpowiedzi. Jak to? — mówią — czego nam nie załatwiliśmy? Wtedy ja: a szkoła? Pół miliona wzdaliśmy już na przestrzeni kilku lat w remont tej szkoły a ja wam powiem, że to są za przepaszone pieniądze. To jest próchno i grzyb a nie szkola. Jej się nie oplatca remontować. Jak wy nie umiecie gospodarzyć to pojeździemy delegacją do Warszawy, do samego ministra Jaruzelskiego.

I wtedy dopiero przyjechali, zbadali. Ostatecznie dowiedzieliśmy, że wyznaczono już lokalizację nowej szkoły. Tyłeśmy wywoływali, że już nie będzie się topić pieniądze w to próchno. — A rozlewnia wód gazowanych? Też się załatwiło tanim kosztem, bo po starej fabryczce. Teraz widać się Walentyna: a ja tej działki wciąż nie mam



ASTANAWIAM się co w nich przeważa, czy to

Wam nie zaradziłybyś...  
działacie już na przestrzeni kil-  
ku lat w remont tej szkoły...  
ja wam powiem, że to są za-  
praszające pieniądze. To jest  
próchno i grzyb a nie szkoła.  
Jej się nie opłaca remontować.  
Jak wy nie umiecie gospodar-  
zyć to pojedziemy delegacją do  
Warszawy, do samego ministra  
Jaruzelskiego.

I wtedy dopiero przyjechali,  
zbadali. Ostatnio się dowiedzia-  
łam, że wyznaczono już lokali-  
zację nowej szkoły. Tyłeśmy  
wywojały, że już nie będzie  
się topić pieniądze w to próch-  
no.

— A rozlewnia wód gazowa-  
nych? Też się zatrawiło tanim  
kosztem, bo po starej fabryczce.  
Teraz włącza się Walentyna:  
a ja tej działki wciąć nie mogę  
zafatować. Kiedy brałam nada-  
nie spodobala mi się, bo była  
górzysta i malownicza. Ale skut-  
tek jest taki, że za ten teren  
tam nie wjeżdżę, trzeba koniami  
robić a i to trudno. Mówię: jest  
piękna działka po Olszówce, toś-  
cie ją dał Kolanowskiemu, który  
mieszcze śledzi. Mam własne na-  
rządzie, mam ciągnik, dające mi  
rządzie, mam ciągnik, dające mi  
rządzie, mam ciągnik, dające mi  
rządzie, mam ciągnik, dające mi

— W powiecie mi powiedzieli,  
że pewnie ze mnie zia gospody-  
ni, że się chcą zamieniać. Po-  
wiedziałam: lepsza ze mnie go-  
spodyni, niż z pana... urzędnik.  
I poszłam...  
— Napij się maślanki Walen-  
tyna.

W cieniowym ogrodzie Justyna  
Popko rozłożyła leżaki, słychnąc  
śmiechy młodzieży. Justyna ogła-  
dała się niespokojnie. No tak —  
tutaj wizyty winny być krótkie.  
Roboty nie można przelożyć na  
poźniej. Za ogrodem porękała  
krowy, zbliża się południowy u-  
spodyni.  
Do widzenia więc towarzysz-  
sko sierzanie!

EST południe. Raz po raz  
szosą przepływały trak-  
tor, przebiegnie dziecko  
w towarzystwie rozszczęka-  
nego psa. Nad ulami w  
głębi sadów brzęczą pszczoły,  
w obeliskach mruczą motory.  
Gorący wiatr niesie zapach ziół  
i koszonych po raz drugi w  
tym roku łąk. Grzmot. Jeden,  
drugi, trzeci; ale to nie gromy.  
Trójka odrzutowych myśliwców  
tanie wysokie niebo nad Plate-  
rówką.

na prowadził sekretarowe gospo-  
darstwo wychowuje dzieci i ma  
huk pracy społecznej — jest rad-  
cą na Powiatowej Radzie Narodowej  
w Lubaniu.



**Z**ASTANAWIAM się co w  
nich przeważa, czy to  
są chłopki-rolniczki, czy  
jeszcze żołnierze, komba-  
ntantki, czy po prostu  
już teraz kobiety w pełni sił,  
matki, żony, gospodynie. W  
niejednej wsi byłam, ale ta-  
kich gospodyń wiejskich nie  
widziałam. Rozgarniętych, nie  
usuwających się w cień meźów,  
samodzielnych, zorientowanych  
we wszystkim co współczesny  
obywatel PRL znać powinien.  
I w żadnej wsi nie widziałam te-  
go rzucającego się w oczy ko-  
leżenstwa, wzajemnego zaintere-  
sowania, chęci pomocy.

U Marysi Piatkowskiej wyda-  
rzyło się tego dnia nieszczenie.  
Cztery piękne owce zostały w  
nocy rozszarpane przez jakiegoś  
dziczalę psy.

Wszystkie się zbiegły, ogłada-  
ją z powagą cały kocot mięsa,  
po gospodaraku zastanawiają się  
co z tego można uratować, me-  
dytują z rozpętaną pod piękny-  
mi skórami w strzępach.  
— Oj Maryśko, Maryśka, ty to  
szczesola nie masz, to mięso  
trzeba zokopać i skóry też. Pies  
może być wściekły...  
Zwykle wioskie niepowodze-  
nia. Są solidarne, wiedza o so-  
bie wszystko. „Jak może być  
inaczej? Przecież z jednego ko-  
ciolka jadyliśmy...”

Ale teraz rozmowa toczy się  
niefrasobliwie, chcą sobie powie-  
dział wszystko, bo w czasie go-  
rących robót polnych nleczą-  
sto mogą się spotykać.  
— U Kozakowej starszy ka-  
prał rezerwy, obecnie kierow-  
niczką sklepu i sekretarz OOP  
przy GS), więc u Kozakowej  
córka zdała na prawo...  
— Już trudno polecyć le-  
tych dzieci się uczy w szkołach  
za zawodowych i średnich. Prze-  
cież codziennie z Platerówki

bardzo długo, na zawazę. Pi-  
rówki są żołnierkami ale także  
w większości córkami, żonami,  
siostrami żołnierzy i to ze wszy-  
stkich polskich frontów od Le-  
nino do Cassino, od Tobruka do  
Berlina.

Brat Marysi Piatkowskiej wal-  
czył jako spadochroniarz w An-  
glimi, wrócił do Wrocławia z  
Krzyżem Virtuti a jej syn wie-  
sznie zdał egzamin do lotniczej  
szkoły podchorążych. Meżowie  
— również żołnierze II Armii.

Znała się kobiety na wojsku, sy-  
pła jak z rękawa nazwiskami  
generałów, pułkowników, wy-  
mieniała bitwy, formacje, na-  
zwy zdobywanych miast.  
Spotkaliśmy się w gościnnym  
domu Justyny Popko (sierżant re-  
zerwy), przepięknie położonym  
na zboczu wzgórza, w chłodnym  
pokoju przy biało nakrytym sto-  
le. Cały batalion jedynak Ma-  
rysi Turak (plutonowy), Kazia  
Miasik (starszy strzelec), Walen-  
tyna Kalinska (sierżant), Weroni-  
ka Telega (plutonowy), Stasia  
Starga (kapral), Aurelia Wojcie-  
chowska (starszy strzelec) — ko-  
biety dorodne, w silnym wieku, ja-  
kieś mocne i — miętaja budzące  
zaufanie.

Baby to jednak baby. Rozga-  
dały się, rozterkotały jak kom-  
pania cekaerów. Po babisku  
jedną przez drugą, ale i po żoł-  
niersku, jako że najstarsza stop-  
niem sierżanta Popko co przy-  
sztabie bywała i do Berlina do-  
szła — słychnać najlepiej. A  
więcej gadała o swoim życiu, o  
tamtych latach niełatwych.

— Nie było się komu wtedy  
użalić i nie wiedzieliśmy jesz-  
cze jakie mamy prawa...  
— Nieprawda, nie pamiętacie  
jakeśny do ślubu karetami je-  
chały?  
— A te wesela!  
Ostra reka w wojsku trzymać  
nie miały czasu ani na miłość  
ani na stroje i zabawy. Przeszy-  
twardym krokiem żołnierza pół  
Europy, błąkowały w lasach,  
szły do wrogów, pflurowały ma-  
gazyńców, drewniały z wilgotnej  
ziemi, ustraszony, ustraszony, u-  
straszony, ustraszony, ustraszony,  
szły tu na te ziemie, mając do-  
brze jej cent.

Te krowy od generała Po-  
plawskiego były początkiem  
naszego gospodarowania, 40  
krow. Było już mleko i siła po-  
ciągowa.  
— A w dwa lata jakiś... z  
powiatu chciał nam te krowy  
zabrać. Pchnęliśmy trzy koble-  
tki do Warszawy do generała,  
co się wtedy działo? Krowy są  
wasze — powiedział i nikt nie  
ma prawa wam ich odebrać.  
— Nie było łatwo, pamiętacie  
te cieżarówkę z demobilu co raz  
na dzień do Lubania jeździła?

żony i dziewczęta. Do Platerów-  
ki przybyły jako: plutonowy,  
sierżant i kapral, starszy szere-  
gowy. Maja książeczkę wojsko-  
wą, czym niewiele kobiet w Pol-  
sce może się poszczycić.

Przebiega jest Platerówka.  
Szeroko rozrzucona po wzgó-  
rzach, do każdego obeliska nie-  
mal trzeba się wspiąć, dotem  
towarzyszy drodze rwący potok.  
Wówczas pytały, gdzie nas to  
szepchali, aż na taki koniec świata  
szła Platerówka leży na samych  
krawcach naszych zachodnich  
granic — 2 km od granicy cze-  
skiej i jakiegoś 20 od NRD. Mniej  
więcej u wejścia do tego „wor-  
ka”, w którym teraz jest Tur-  
szów, tylko że wówczas nie ty-  
ko nie było tego kolosa energe-  
tycznego, ale i okolica była dzik-  
sza, a lasy wydawały się prze-  
paściste. Teraz w pełni lata gę-  
bokie bory lubańskie wyglądają  
nader malowniczo, waśki asfalt  
przebiega się zakosami przez wyso-  
kopięny las pełen wiekowych  
dębów i modrzewi, złote strzały  
słoneca rozjaśniają gestwiny, pa-  
chną jaskowyż i maliny — tylko  
wskoczyć w ten las za przytką.

dem dzieci umazanych po oczy  
granatowym sokiem jagód. Ale  
wówczas las oddzielał od świata,  
wiatrowy Luban. Pięszło nie do-  
dziesiąt a sprząz tyłu do szalawie-  
nia.

Rozkaz był wyraźny: Bata-  
lion im. Emilii Plater na ziemię  
zachodnią! Bysć ziemię i tutaj  
budować Polskę! Więc batalion  
wyjechał: w mundurach i z  
bronią w ręku.

Alisicki kobiety zwykle nie by-  
wały długo same. W sąsiednim  
Wiosieniu osiedlili się żołnierze,  
pospieszyli z pomocą. Pojem od-  
były się wesela, wszystkie po-  
wychodziły za mąż.

**W**IES duża dostąpiła, co  
widać po budynkach  
mieszkalnych i gospo-  
darskich zabudowaniach,  
po starannie utrzyma-  
nym asfalcie szosy, po do-  
rodnych krowach pedzonych  
na południowy udój, po polach  
porośniętych wysokimi, łęgiem zbo-  
żem, po gęsto zatrąfionych łą-  
kach. O ludziach, więcej niż u-  
bór i rzucająca się w oczy za-  
sobność, mówi sama mowa: w  
większości rozlewna, śpiewna,  
zabuzańka, często przerywana  
śmiechem. Jest tu wielobranzo-  
ny, dobrze zaopatrzony sklep  
kierowany przez b. żołnierza  
batalionu Jadwiegę Kozak, jest  
gospoda, w której za tamie ple-  
niadź zjeść można, a raczej nie  
można, bo poręje jak do kosy.  
wsze pełna w godzinach „urze-  
dowania”, budynek rady na-  
rodowej, gdzie spotkać można  
nie tylko urzędników i interesan-  
tów, ale także tych, co przyszli  
sobie po prostu pogawędzić, ja-



III/4/73

WOJEWÓDZKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU  
W OPOLU

oraz

OBYWATELSKI KOMITET BUDOWY POMNIKA  
MATKI POLKI W RACIBORZU

mają zaszczyli zaprosić

Ewgenia Barabasz

na

1933 MANIFESTACJĘ 45

z okazji

ŚWIĘTA ODRODZENIA POLSKI

połączoną z odsłonięciem

POMNIKA MATKI POLKI

Uroczystość odbędzie się w dniu 14 lipca 1973 roku  
w Raciborzu

W części artystycznej wystąpi Państwowy Zespół Pieśni  
i Tańca „Śląsk“

III/4/5

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI

- godz. <sup>15.30</sup>~~16.30~~ – położenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu erekcyjnego w budowane w czynie społecznym przedszkole im. „Matki Polki” przy ul. Kozielskiej w Raciborzu
- godz. 17.45 – przemarsz uczestników manifestacji pod Pomnik Matki Polki
- godz. 18.00 – uroczystość odświeżenia Pomnika Matki Polki
- godz. 20.00 – występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (Stadion Miejski przy ul. Zamkowej)
- godz. 22.00 – pokaz ogni sztucznych – zakończenie uroczystości



Zaproszenie

11/4/7

WOJEWÓDZKI KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU  
WRZZ-RW FSZMP-WRK  
w Opolu  
zapraszają

Ob. ....  
Eugenię Barabasz

**W PROGRAMIE**

- część oficjalna
- część artystyczna w Spółdzielczym Domu Kultury „Sirzecha” ul. Londzina 38

na  
**UROCZYSZTE SPOTKANIE**  
z okazji  
**DNIA MATKI**

które odbędzie się w dniu 24 maja br. w Raciborzu u stóp  
pomnika „Matki Polki” o godz. 14,00





11/5/8

W związku z przyznaniem Obywatelce  
przez Prezydium WK FJN w Opolu  
odznaki "Zasłużonej Matce", prosimy  
o przybycie do SDK "Strzecha" w  
Raciborzu ul. Londzina 38 na godz.  
12.00



Środowisko Kobiet Kombatantek  
oraz Oficerski Klub  
"Riazańczyków"  
w Zielonej Górze.

Szanowna Koleżanko - Kolego.

Środowiska kombatanckie Wojska Polskiego w Zielonej Górze organizują spotkanie Koleżanek i Kolegów reprezentujących Kluby Oficerskie "Riazańczyków" oraz środowiska Kobiet Kombatantek I i II Armii.

Spotkanie to pod hasłem "Szląsmy znad Oku" poświęcone będzie 50 rocznicy powstania Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater.

Jednocześnie akcentem programu będzie przekazanie testamentu poległych w latach 1939-1945, jako przekazu o nie naruszaniu dobrych zasad zaistnienia we wspólnej atmosferze i poszanowaniu wszystkich istniejących Związków Kombatanckich.

Spotkanie zaplanowano na dzień 20 i 21 maja 1993r

Uczestnik pokrywa koszty podróży, które może sfinansować Koło Związkowe po okazaniu zaproszenia, oraz koszty żywienia w ciągu dwu dni tj. ok. 175 tyś.zł. Noclegi sponsorowane.

W związku z koniecznością rezerwacji miejsc hotelowych oraz żywienia, organizatorzy uprzejmie proszą o bezwzględne potwierdzenie przybycia. W przeciwnym wypadku nie wykorzystane rezerwacje obciążą Klub "Riazańczyków", który nie dysponuje finansami.

Drogie Koleżanki i Kolegzy, Wasza obecność będzie hołdem dla Tych, których już nie ma wśród nas.

Czekamy na Wasz przyjazd.

Organizatorzy spotkania.

### KOMITET HONOROWY

ks. Kardynał Józef Glemp	Prymas Polski
Ryszard Kaczorowski	b. Prezydent RP na uchodźstwie
Wiesław Chrzanowski	Marszałek Sejmu
August Chelkowski	Marszałek Senatu
Hanna Suchocka	Prezes Rady Ministrów
Zygmunt Szadkowski	b. Przewodniczący Rady Narodowej RP na uchodźstwie
Edward Szczepanik	b. Prezes Rady Ministrów RP na uchodźstwie
Stanisław Maczek	generał broni
Klemens Rudnicki	generał broni
Franciszek Kamiński	członek KG AK, komendant główny BCH,
Adam Bień	Minister Delegatury Rządu na Kraj
Jan Nowak-Jeziorański	przedstawiciel AK w USA
Adam Strzembosz	Prezes Sądu Najwyższego
Andrzej Stelmachowski	Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Stefan Soboniewski	Przewodniczący Rady Organizacji Kombatanckich PSZ
Janusz Onyszkiewicz	Minister Obrony Narodowej
Zbigniew Zieliński	Sekretarz Stanu, kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych
gen. bryg. Leon Komornicki	dowódca Warszawskiego Okręgu skowego, komendant Zjazdu i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
Czesław Zychowicz	prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, zastępca komendanta Zjazdu i wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego

III/4/10

## ŚWIATOWY ZJAZD KOMBATANTÓW POLSKICH 14 - 16 sierpnia 1992 WARSZAWA - CZĘSTOCHOWA



## ZAPROSZENIE

## PROGRAM

### WARSZAWA

14 sierpnia – hala TORWAR  
godz. 19.00 – otwarcie Zjazdu

15 sierpnia – Plac Józefa Piłsudskiego  
godz. 10.30 – połowa Msza Św.  
godz. 12.00 – złożenie wieńca na płycie  
Grobu Nieznanego Żołnierza

godz. 12.15 – Parada Zwycięstwa  
– przemarsz kombatantów wg formacji  
wojskowych  
– defilada wojskowa

### CZĘSTOCHOWA

16 sierpnia – Jasna Góra  
Światowa Pielgrzymka Kombatantów Polskich  
godz. 11.00 – Uroczysta Msza Św.

POD PATRONATEM PREZYDENTA  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ LECHA WAŁĘSY

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB  
REPRESJONOWANYCH

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ  
STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”  
RADA ORGANIZACJI KOMBATANCKICH PSZ NA ZACHODZIE  
STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW –  
– ŚWIATOWA FEDERACJA  
STOWARZYSZENIE WETERANÓW ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

ZAPRASZAJĄ

*Fundacja Barabasz*  
*Wojsko Polskie*

na uroczyste otwarcie

## ŚWIATOWEGO ZJAZDU KOMBATANTÓW POLSKICH

14 sierpnia 1992 o godz. 19.00 w Warszawie  
w hali TORWAR  
ul. Łazienkowska nr 2A

Sektor „E”

11/14/12  
14-16 bm. Światowy Zjazd Polskich Kombatanów

## Spóźniona defilada zwycięstwa

WARSZAWA (Inf. wł.). Pa-  
rada prawie 400 pocztów sztandarowych wszystkich polskich

formacji wojskowych z okresu II wojny światowej i defilada ich żołnierzy na placu Piłsudskiego w Dzień Wojska Polskiego, tj. w sobotę 15 sierpnia, stanowiąc będą kulminacyjny punkt pierwszego Światowego Zjazdu Polskich Kombatanów. — „To będzie nasza parada zwycięstwa nad jaszczymem i komunizmem” — powiedział na wczorajszej konferencji prasowej Czesław Zychowicz, przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Londynie. Ta „defilada żołnierzy trzech armii”, tj. Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz 1 i 2 Armii LWP, będzie przy tym — jak podkreślają organizatorzy zjazdu — aktem pojednania środowiska kombatanckiego.

Przed wspomnianą defiladą, a także poprzedzającą ją mszą św. połową, kombataneci i warszawiacy zgromadzeni przed Grobem Nieznanego Żołnierza będą świadkami innego podniosłego aktu: uroczystego przekazania szabli — symbolu tradycji Wojska Polskiego przez żołnierzy II Rzeczypospolitej żołnierzom III Rzeczypospolitej.

Sam Zjazd rozpocznie się kilkanaście godzin przed opisanymi uroczystościami, tj. w piątkowy wieczór na warszawskim Torwarze.

Natomiast w niedzielę uczestnicy zjazdu udadzą się z pielgrzymką na Jasną Górę, gdzie odprawi mszę i wygłosi homilię ks. kard. Józef Glemp.

Prymas Polski — co dodać trzeba — jest przewodniczącym Komitetu Honorowego Zjazdu. Honorowym protektorem Zjazdu jest zaś prezydent Lech Wałęsa. (MS)

### Prezydent podpisał

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Lech Wałęsa podpisał ustawę z dnia 30 lipca 1992 r. o ustanowieniu święta Wojska Polskiego w dniu 15 sierpnia — poinformowało Biuro Prasowe Prezydenta RP.

12 sierpnie 1992  
w. 187  
Krykane Słobka



*Trybuna Opol.* Nr. 89 z dn. 31.03.1973

**30-lecie LWP**

11/4/13

## Uroczyste spotkanie kombatantek II wojny światowej

(Inf. wł.) Wczoraj w sali koncertowej Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Opolu odbyło się uroczyste spotkanie kombatantek II wojny światowej, zorganizowane przez Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obok przedstawicieli władz wojewódzkich udział w nim wzięła blisko 400-osobowa grupa kobiet Opolszczyzny, które na równi z mężczyznami walczyły z niemieckim okupantem. Wszędzie bowiem, gdzie była możliwość obrony ojczyzny — były kobiety, walcząc z bronią w ręku, spełniając role łączniczek, sanitariuszek czy też prowadząc tajne nauczanie. Wiele z nich przypłaciło życiem swój udział w tej walce, wiele z nich straciło swoich najbliższych, ale do końca trwały na posterunku.

Złotymi zgłoskami na kartach historii Polski — jak podkreślił w swym wystąpieniu gen. brygady A. Freń — zapisały się zwłaszcza kobiety śląskie. To właśnie one mówiły: Wytrwamy i wygramy. To one walczyły u boku swych mężów, ojców i synów o wolność tej ziemi.

Gen. A. Freń złożył życzenia na ręce wszystkich obecnych kobiet, które złożyły w ofierze ojczyźnie swe siły, a których obecne życie jest przykładem i wzorem dla młodszego pokolenia.

Podczas wczorajszej uroczystości 40 kombatantek otrzymało odznaki „Zasłużonemu Opolszczyźnie” nadane przez Prezydium WRN. E. Barabasz, H. Danielska, F. Delmanowicz, H. Soltan, O. Hodowana, W. Kmiecik, Z. Nowak i Z. Hajduk odznaczono zostały brązowymi medalami „Za zasługi dla Obronności Kraju”, natomiast M. Bagińska, uchwałą Rady Państwa, otrzymała Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Partyzancki i Medal za Warszawę 1939—1945, a Z. Wiczo-red. i A. Polak — Medale Zwycięstwa i Wolności.

Po części oficjalnej wystąpił Zespół Estradowy Wojsk Lotni-

czych „Eskadra”. Następnie uroczystości spotkania udały się na plac Wolności, gdzie pod Pomnikiem Bojowników o Wolność Śląska Opolskiego złożyły wiązanki kwiatów. Zaproszone zostały do 10-Sudeckiej Dywizji Pancerniej gdzie spotkały się z serdecznym przyjęciem.

(bd)



Tryb. Opst. nr 112 - 25.04.73

## Izba Pamięci Narodowej

W Internacie Szkół Zawodowych nr 1 w Nysie została otwarta Izba Pamięci Narodowej. W uroczystości wzięli udział zaproszeni goście: **Eugenia Barabasz** — były I Armii Ludowego Wojska Polskiego (Batalion Kobiety), **Bolesław Nawrocki** — powstaniec wielkopolski, st. sierżant I Armii LWP i uczestnik walk o Warszawę — **Kazimierz Kielnar**, a także **Hipolit Możejko** — organizator tajnego nauczania i były więzień obozów koncentracyjnych — **Bolesław Szeptycki**.

Izba składa się z trzech sal. Znajdują się tu cenne dokumenty z okresu walk o polskość Śląska. Można w nich obejrzeć broń, amunicję, fotografie, albumy, odznaczenia bojowe oraz różne dokumenty z okresu wojny i odbudowy kraju. Na uwagę zasługuje także zbiór książek, poświęconych problematyce śląskiej w różnych okresach dziejowych. W uroczystości wzięła udział młodzież szkolna, dla której ten moment stał się lekcją wychowania patriotycznego.

ZH

## SZUKAMY SYNÓW PUŁKÓW WIELKA AKCJA REDAKCJI „EXPRESSU WIECZORNEGO” I „ŻOŁNIERZA WOLNOŚCI”

Inicjatywa zrodziła się w redakcji popularnej, warszawskiej gazety popołudniowej „Express Wieczorny”. Jeden z pracowników tej redakcji, poszukując materiałów z lat 1939—1945 trafił na zdjęcie przedstawiające chłopca w wieku około 14—15 lat ubranego w wojskowy mundur. Zaproponował wówczas redakcji rozpoczęcie akcji odszukiwania najmłodszych żołnierzy minionej wojny. Okazało się, że tych Synów Pułków, którzy mając dwanaście, czternaście, szesnaście lat byli już żołnierzami oddziałów partyzanckich i regularnych jednostek wojskowych, było w czasie wojny setki.

Przyjmowali tych chłopców żołnierze, jak własne dzieci, a te dzieci dzielili z nimi trud frontowego życia, przemierzały z nimi szlak bojowy batalionów i pułków, brały udział w walkach, dokonywały mężnych, bohaterskich czynów. Wielu z nich poległo. Na pierśsiach wielu zabłyśły najwyższe bojowe odznaczenia.

Tych właśnie najmłodszych żołnierzy ludu o Wojska Polskiego oraz oddziałów partyzanckich i jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, chłopców mających wówczas dwanaście, trzynaście, piętnaście lat, aby przypomnieć ich losy w roku jubileuszu ludowego Wojska Polskiego postanowił odszukać „Express Wieczorny”.

Przed miesiącem do akcji „Szukamy Synów Pułków” włączyła się redakcja Codziennej Gazety Wojska Polskiego „Żołnierza Wolności”. Odtąd obie redakcje prowadzą wspólną akcję, której wyniki przeszły oczekiwania organizatorów. Na apel obu redakcji zameldowało się już kilkuset najmłodszych żołnierzy.

Ostatnio, akcję „Expressu Wieczorne-go” i „Żołnierza Wolności” podjęło 500 krótkofalowców, którzy na falach eteru poszukiwać będą najmłodszych partyzantów i żołnierzy regularnych jednostek Wojska Polskiego z okresu minionej wojny.

W ramach obchodów 25 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego, w końcu września lub na początku października br. odbędzie się w stolicy spotkanie Synów Pułków. O znaczeniu tej akcji może świadczyć fakt, iż protektorat nad spotkaniem objął wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Józef Urbanowicz. Podczas warszawskiego spotkania Synowie Pułków otrzymają pamiątkową odznakę zaprojektowaną przez artystę — plastyka Edmunda Majkowskiego.

Akcja pod hasłem „Szukamy Synów Pułków” trwa. Jednak ze względów organizacyjnych, obie wspomniane redakcje kończą poszukiwania byłych Synów Pułków w dniu 15 września br.

(i)



Kpt. mgr Sulajnis — mając 15 lat był gońcem w Nacelnym Dowództwie WP



Starszy sierżant Szczepan Żurek — żołnierz 2 samodzielnej kompani samochodowej 2 DP



St. sierż. rez. Wiesław Odowski — 15-letni żołnierz 61 p. art. p. lotniczej



Kpt. pilot Kowalski — były żołnierz 1 pułku saperów.



Ppor. rez. Marian Kurek — były 15-letni żołnierz Dywizji Artylerii P.lotniczej



St. szer. rezerwy Mieczysław Rudnicki — były żołnierz 13 samodzielnego batalionu saperów



St. sierż. Tadeusz Cacko — były żołnierz 2 pp. 1 DP.







Ppor. rez. Marian Kurek — były 15-letni żołnierz Dywizji Artylerii P. lotniczej



St. szer. rezerwy Mieczysław Rudnicki — były żołnierz 13 samodzielnego batalionu saperów




St. sierż. Tadeusz Cacko — były żołnierz 2 pp. 1 DP.



Kpr. rez. Edward Tomaszewski 24 pułk art. (brak adresu)



 Ryszard Tomczak — były żołnierz 8 samodzielnej kompanii zwiadu.



St. sierż. Rubinek z 11 batalionu inżynierjno - saperskiego

**Nie będziemy szczeni sił dla dobra Polski Ludowej**

# Zakończenie zlotu kombatantek w Opolu

**List uczestniczek do tow. Wł. Gomułki**

(Inf. wł.) Wczoraj w Opolu zakończył się dwudniowy wojewódzki zlot kombatantek. Wzięło w nim udział 60 uczestniczek powstań śląskich, działaczek plebiscytowych i polonijnych, byłych więźniarek obozów koncentracyjnych oraz weteranek I i II wojny światowej. Oprócz nich przybyły tu z całej Polski przewodniczące i aktywistki kół Organizacji Rodzin Wojskowych, Inspektoratu Lotnictwa, aktyw Ligi Kobiet Opolszczyzny oraz przedstawiciele ZO ZBoWiD.

Przed południem kombatantki zostały przyjęte przez przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu — J. Buzińskiego. Tow. J. Buziński w serdecznych słowach mówił o zasługach kobiet w walce i prz...

Następnie przewodniczący Prezydium WRN udekorował 22 osoby odznakami — „Zasłużonemu Opolszczyźnie”. Otrzymały je: M. Lis, W. Kolenda, H. Pesek, I. Hryckiewicz,

M. Łozińska, H. Krystkiewicz, J. Marzec, H. Daranowska, J. Wardecka, Z. Nowak, I. Woik, L. Sowińska, E. Barabas, A. Tarasiewicz, A. Grabara, H. Detko, Z. Hajduk, W. Nabydyk, K. Wróbel, I. Danielska, M. Buczek oraz W. Maćkowiak.

Potem uczestniczki zlotu udały się autokarami do Łambinowic, gdzie zwiedziły tereny obozu jenieckiego oraz muzeum. Kombatantki złożyły wieńce i wianki kwiatów u stóp pomnika martyrologii.

Wieczorem w sali kina „Kosmos” odbyła się uroczysta akademia. W uroczystości pod hasłem: „Kobiety dają życie, walczyły o życie, obronią życie” uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR — Paweł Wojas, sekretarz Centralnej Rady Organizacji Rodzin Wojskowych — N. Smolińska, przedstawiciel Inspektoratu Lotnictwa — J. Janiszewski oraz przedstawiciele ZO ZBoWiD i Ligi Kobiet.

Na wstępie głos zabrał I sekretarz KW PZPR — Paweł Wojas

(skróć przemówienia tow. Wojasa zamieszczamy na str. 2). Następnie przemawiała przewodnicząca ZW LK — K. Fojt, która omówiła udział kobiet w dziejach walk o polskość naszych ziem. Przedstawiciel Inspektoratu Lotnictwa J. Janiszewski przekazał zebrany na sali serdeczne pozdrowienia. Uczestniczki zlotu wystosowały do I sekretarza KC PZPR tow. Wł. Gomułki list, w którym zapewniają, że tak jak w latach wojen i walk o polskość tych ziem nadal nie będą szczeni sił w pracy zawodowej i społecznej dla dobra ludowej ojczyzny. (Tekst listu zamieścimy jutro). Uchwaliły też rezolucję potępiającą knowania wojenne NRF oraz agresję amerykańską w Wietnamie. W części artystycznej wystąpił Zespół Estradowy Wojsk Lotniczych „Eskadra” z Warszawy.

PST.



Tow. Buziński udekorował odznakami „Zasłużonemu Opolszczyźnie” 22 kombatantki, biorące udział w zlocie.  
Na zdjęciu: moment dekoracji.

Zdjęcie: J. Grzegorzewicz

La historia, don't nr. 2 - 16-31.7.1968

11/4/17

Koleżanki w wojskowych mundurach są lubiane i cenione w woj. katowickim.

uznaniu jego zasług i społecznego zaangażowania. Wyjątkowo dobrze oceniana się np. współpracę z młodzieżą. W klubie studenckim „Forum”, na Politechnice Śląskiej, dyskusje z kombatantkami trwają całymi godzinami, gdyż niebanalne podejmują tematy: zagadnienie miłości i odwagi, zagadnienie miłości i przyjaźni pomiędzy dziewczyną i chłopcem w warunkach walki z okupantem, uklad sił politycznych w Ruchu Oporu. Są to spotkania w atmosferze towarzyskiej rozmowy. Zawarta w ten sposób znajomość zazwyczaj przekształca się w więzy trwałe przyjaźni z młodzieżą, która często daje dowody pamięci i osobistych sympatii. Kol. Monka opowiadała, że w ntu Wojska Polskiego przyszło do niej 3 studentów z kwiatami, by złożyć życzenia. O wiceprezesa Klubu, kol. Janinie Czajowej-Waluda pamiętają znów harcerze. Sama jest harcmistrzem i działa głównie na terenie hufca Ligota. Druhowie często odwiedzają ją, a gdy odznaczona została medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, niespodziewanie zjawili się cała delegacja harcerska z wiązkami kwiatów.

Drugi wiceprezes, Stefania Sojowa, utrzymuje bliskie kontakty z koleżankami Młodzieży Wojskowej. Zolnierze i oficerowie pamiętają o niej, składają wizyty w domu, gdzie również zostawiają dowody sympatii — kwiaty.

Dowództwo Górnośląskiej Brygady WOP szczególną wagę przywiązuje do współpracy z Klubem Kombatantek. Ich rola wychowawcza sprawdziła się: spotkania, prelekcje, pogadanki kobiet — byłych wojskowych stanowią trwałe pozycje programów pol. wych. w jednostkach. Koleżanki z Klubu, a mianowicie Jadwiga Warszylewicz, Krystyna Laudanińska i Celina Majster miały ostatnio robocze spotkania z rekrutami, którym opowiadały o tradycjach ludowego Wojska Polskiego.

Utworzenie odrębnego środowiska kobiet - weteranów wojny na Śląsku, skupiającego 203 osoby z całego województwa katowickiego, stanowi na tym terenie pożyteczną inicjatywę w dziedzinie rozwijania form programowej działalności



Wiadomości od prawej to ja (druga)

# Z wizytą u śląskich kombatantek

Właściwie zaczęło się od Klubu oficerów Rezerwy LOK, z którym kol. Teodozja Sałpińska-Monka od dawna współpracuje. Jak z samej nazwy wynika, nie było tam miejsca dla kombatantek.

Środowisko można by przyciągnąć do Związku nowe członkinie. Wkrótce potem powstał Klub Kombatantek. Początkowo były nawet dwa. Jednym z nich była Teodozja Sałpińska-Monka.

trzebującym. W ich współzyciu jest jednak naturalna serdeczność, bliższa więzom przyjaźni, niż poczucie organizacyjnego obowiązku. Aktywiстки Klubu odwiedzają często inne weteranki walczone dowiadując się o ich zdrowiu i

Właściwie zaczęło się od Klubu oficerów Rezerwy LOK, z którym kol. Teodozja Sapińska-Monka od dawna współpracuje. Jak z samej nazwy wynika, nie było tam miejsca dla kombatantek bez gwiazdek. A zgłaszało się ich coraz więcej, powodowanych chęcią utrzymania bliskich kontaktów z byłymi towarzyszami walki. KOR skupia jednak tylko oficerów.

Kol. Monka zwróciła się dlatego o pomoc do wiceprezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Katowicach, kol. Sylwestra Newiaka. Wystąpiła, że mają wspólne zainteresowania mimo różnicy stopni wojskowych, że przez takie kobiece

środowisko można by przyciągnąć do Związku nowe członkinie. Wkrótce potem powstał Klub Kombatantek.

Początkowo były nawet dwa. Jeden działał w Gliwicach, a drugi w Katowicach. Ubiegłej wiosny nastąpiło połączenie. Podczas pierwszego zlotu kombatantek śląskich prezes Zarządu Okręgu płk Jerzy Ziętek objął nad klubem patronat, a kol. Newiak został opiekunem. Obaj swoją zyczliwością i poparciem przyczynili się do godnych odnotowania osiągnięć w pracy społecznej.

Ze sprawozdań może nie wynika nawet wyjątkowość tej działalności. Spotykają się, pamiętają o sobie, nie zapominają o pomocy po-

trzebującym. W ich współzyciu jest jednak naturalna serdeczność, bliższa więzom przyjaźni, niż poczuciu organizacyjnego obowiązku. Aktywiстки Klubu odwiedzają często inne weteranki walk, dowiadują się o ich zdrowie, warunki życia. Chorym składają wizyty z kwiatami i upominkami. Szczególną troską otaczają samotne i stare kobiety. M. in. stałe kontakty z członkiniami utrzymuje kol. Stefania Malara. Zarząd dowiedział się np. że jedna z koleżanek nie miała pieniędzy na węgiel, że zima zaskoczyła ją bez opału. Postarali się o przydział bezpłatnego doplatu z kopalni „Zabrze”.

Zakłady pracy, instytucje, urzędy, chętnie pomagają Klubowi w

Utworzenie odrębnego stowarzyszenia kobiet - weteranów wojny na Śląsku, skupiającego 203 osoby z całego województwa katowickiego, stanowią na tym terenie pozytywne inicjatywę w dziedzinie rozwijania form programowej działalności ZBoWiD-u. W tym konkretnym przypadku Klub Kombatantek wykazał, że jest pożyteczny i uzupełnia pracę innych komórek organizacyjnych. Nie należy jednak wyciągać wniosku, że jest to forma uniwersalna, odpowiednia dla każdego okręgu. Doświadczenia koleżanek z Katowic mogą mieć zastosowanie tam, gdzie są liczne skupiska kobiet-żołnierzy, a zadania dla nich wynikają z konkretnych potrzeb.

### JANUSZ SKARZYŃSKI



Cztery przyjaciółki: aktorka Sabina Chromińska, prezes Klubu Teodozja Sapińska-Monka, Tamara Piastnicka, która przyjechała w odwiedziny do Polski, oraz Helena Niedziółka



Na wieczory klubowe często przychodzą młodzi żołnierze WOP



Patronat nad Klubem Kombatantek objął kol. Jerzy Ziętek

Frybursa Opolska  
Nr 106 z du.  
6.05.1966

# Sztafeta Tysiąclecia

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

12.55 obok wybudowanej w czynie społecznym przez mieszkańców Wawelna remizy strażackiej spotkanie gospodarzy powiatów opolskiego i niemodlińskiego. Po krótkiej ceremonii Sztafeta Tysiąclecia — teraz już pod opieką mieszkańców pow. niemodlińskiego — kontynuuje rajd w kierunku NYSY. W Sosnowcu uczestników sztafety wita młodzież przebrana w piękne podhalańskie stroje.

Zbliżamy się do NIEMODLINA. Mimo że Sztafeta nie zatrzymuje się w stolicy powiatu, na chodnikach tłumy ludzi. Oficerowie i żołnierze otrzymują wianki kwiatów. Pięknie przygotowali się na przyjęcie przemierzającej szlaki pól brwowych Sztafety rolnicy i pracownicy „Parcelitu” z Tułowic. Już na kilometr przed pierwszymi zabudowaniami Sztafeta wjeżdża w szpaler czerwonych i biało-czerwonych szturmówek. Przed bramą zakładu wyszli tułowscy ceramicy. Fanuje atmosfera radosnego święta. Zbliżamy się do ŁAMBINOWIC. Posypana żwirem alejka — obok Muzeum Martyrologii — czołówka Sztafety w asyście 80 motocykli zbliża się do monumentalnego pomnika męczeństwa, wzniesionego ku czci bestialsko pomordowanych przez hitlerowców jeńców wojennych. Płonący znicz w otoczeniu flag 10 państw, których synowie polegli w budzącym grozę Stalagu, jest symbolem pamięci o dziesiątkach tysięcy bezbronnych wymordowanych jeńców. 40 tys. POLAKÓW, ROSJAN, AMERYKANÓW, ANGLIKÓW, JUGOSŁOWIAN, FRANCUZÓW, CZECHOSŁOWAKÓW, BELGÓW, WĘGRÓW, NIEMCÓW — spoczywa tu w zbiorowych mogiłach.

Wśród przybyłych na powitanie Sztafety znajduje się Wincenty Peszkowski — jeden z nielicznych, którzy przeżyli. Przez długie lata był więźniem łambinowickiego obozu. Są również ci, którzy zadawali śmiertelne ciosy hitlerowskiej hydrze: żołnierz I Armii WP F. Marszałek, mający za sobą szlak bojowy Leningo — Berlin, Z. Pietrzyk —

## Zona - parawanem

WASZYNGTON (PAP). Rasi-stowski gubernator Alabamy George Wallace, któremu konstytucja stanowa zabrania ubiegać się ponownie o urząd gubernatorski, wysunął zamiast siebie kandydaturę własnej żony, „nieśmiałej i wątej” pani Lauren.

„Nieśmiała i wąta” zwolenniczka rasizmu oświadczyła bez osłonek, iż jeśli zostanie gubernatorem, całą władzę będzie sprawował nadal jej mąż, tyle, że bez tytułu gubernatorskiego.

Ze sportu

partyzant z kieleckich lasów. Wartę przy pomniku pełnią obok żołnierzy i harcerzy powstańcy śląscy: Władysław Borek, Wojciech Drabiński, H. Malinowski, Antoni Końca. Oni walczyli w III powstaniu śląskim. Orkiestra gra marsz generalski. Nad pomnikiem krąży klucz samolotów Opolskiego Aeroklubu prowadzony przez Aleksandrę Sakowicz. Krótkie przemówienia, apel poległych, salwa honorowa. 500 harcerzy składa ślubowanie. Mieszkańcy Ziemi Niemodlińskiej składają wieńce w hołdzie ofiarom faszyzmu.

Sztafeta Tysiąclecia opuszcza gościnną Ziemię Niemodlińską. Zbliżamy się do Nysy, gdzie mieszka 40 b. żołnierzy I i II Armii WP. O godz. 16.40 mijamy pierwsze zabudowania Nysy — prastare słowiańskiego grodu, który prawa miejskie posiadał już w czasie panowania Bolesława Krzywoustego. Na Rynku zebrały się wielotysięczne tłumy ludzi. Na trybunie honorowej Sztafety oczekują sekretarz KW PZPR F. Sielańczuk, płk. E. Zakrzewski reprezentujący Śląski Okręg Wojskowy, gospodarze miasta.

Sztandar ZBoWiD dumnie dźierzą kombatancki II wojny światowej: K. Konarski — żołnierz tragicznego września, M. Mostowy — uczestnik szturm na Berlin, A. Jakubas — jeden ze zdobywców Monte Cassino. Towarzyszy im por. rezerwy Eugenia Barabasz, która w czasie II wojny światowej służyła w kobiecym batalionie im. Emilii Piater. Harcerze stoją ramię w ramię z robotnikami. Przecież Nysa to miasto przemysłu. Kompletne cukrownie, fabryki kwasu siarkowego z ZUP znane są w kilkunastu krajach. 840 mln zł rocznej produkcji to wyzłotówka nyskich mechaników. W ZUP pracuje m. in. brgada spawaczy Tadeusza Banaszkiewicza, posiadająca tytuł BPS. Są też samochodziarze z ZBNS. Niedługo nyska fabryka nadwozi była małym zakładem. Jej rozwój to historia 10 ostatnich lat. Warto bowiem wiedzieć, że w 1956 r. produkowano tu zaledwie 50 samochodów rocznie, teraz w ciągu 12 miesięcy bramę ZBNS przekracza 6,5 tys. wozów. Wiele z nich spotkać można na zagranicznych trasach.

Przy dźwiękach powitalnego marsza czołówka Sztafety z mjr. K. Kijewskim zbliża się do trybuny honorowej. Krótki meldunek i o godz. 17.15 mieszkańcy Nysy gromkimi oklaskami witają złotą księgę Sztafety Tysiąclecia. Płyną meldunki o podjętych czynach społecznych, cennych zobowiązaniach produkcyjnych. Po uroczystym powitaniu Sztafety i odczytaniu apelu księga zostaje przeniesiona do pięknie udekorowanej sali w budynku Starej Wagi. Mieszkańcy Nysy wpisują tu będą swe nazwiska na białe karty księgi.

ANDRZEJ MACH

Kobieta i życie 14. X 1943

III 14/19

Na ciemnych zakietach  
baretki, odznaczenia  
bojowe, medale.  
Złot żołnierzy  
Batalionu Kobiecego  
imienia Emilii Plater  
I Dywizji Piechoty,  
formacji unikalnej  
w dziejach polskiej  
wojskowości. I spotkanie  
tych kobiet – rok urodzenia  
najczęściej: 1925, 1924, 1923  
– należy również do unikalnych.  
Zjechały do wsi Platerówka,  
w której gospodaruje do dziś  
pięćdziesiąt kilka  
byłych kobiet-żołnierzy,  
żeby spotkać się,  
powodowane nie sentymentem,  
ale autentycznym głębokim  
poczuciem więzi, która  
nie wygasła w ciągu blisko  
trzydziestu lat.

# Spoocznij, można się wzruszać

— Kogoś mi przypominasz. Nic nie mów,  
zaraz cię poznam. Pamiętam! W ziemiance  
siedziałas, pisałas listy i plakatas. Spiewałas  
znowu plakatas. Było tak czy nie było?

— Tak było

— Anulka jesteś? Turkiewicz?

— Tak.

— Masz męża? Dobrego?

— Mhm.

— Dzieci masz?

— Troje.

— Wykształcilaś?

— Tak.

— To najważniejsze. Kochają cię — co?  
Anna Turkiewicz-Rychalska wyciąga z tor-

Jedno stareńkie, niewyraźne z Lublina. Ona  
w mundurze, on też. Drugie jeszcze bardziej  
pożółkłe. Przechodzi z rąk do rąk. Tak, to  
nasze dziewczynki. Ale które? Baranówna?  
Nie, Filarowska, Kazia chyba. A ta? Polusz-  
kiewicz? A może Halina Bilińska? Wszystkie  
takie podobne w tych mundurach!

— Zurowskiej szukam! Kto widział Zurow-  
ską?

— Danka, jak Boga kocham, Danka! —  
I ramiona wokół szyi i łzy. — Danka! A tak  
cię szukałam, Danka! — tłumaczy jakby na  
usprawiedliwienie, i znów do Danki:

— Pamiętasz, jak nas rzuciło na ten cegla-  
ny domek? Myślałam, że to koniec. A ty tyl-  
ko cholewami rzucalaś — pamiętasz?

Tego wzruszenia nie ma się co wstydzic, przemawia przeciw dawny dowódca ppłk Aleksander Mee



trzydziestu lat.

Tego wzruszenia nie ma się co wstydzić, przemawia przecież dawny dowódca ppłk Aleksander Moe





Wszystkie oczy skierowane na poczet sztandarowy. Rozpoczyna się najbardziej podniosła część uroczystości

— Zurowskiej szukam! Czy kto widział Zurowską?

Na trawistej uliczce między dwoma rzędami wojskowych namiotów kolorowe, odświętne suknie i gązieniegdzie mundury.

W błękitnych, błyskawicznych rozpoznaniach, w białych, w niecierpliwym: kto widział Zurowską? — jest taki ładunek emocji, jaka może towarzyszyć tylko spotkaniem ocalonym z katalizmu członkom jednej rodziny. Ślęga ona zenitu, kiedy stają przed swoim dowódcą. Jedna po drugiej, nie zdając sobie sprawy z tego, że do dziś tkwi w nich wpojony przed laty nawyk, stają przed nim na baczność, meldują się stopniem wojskowym i starym nazwiskiem. Czeka ją z biciem serca, żeby skojarzył dzisiejszą twarz z tamtą sprzed lat, a potem rzucają się w objęcia człowieka, którego bały się, przeklinały za surowość, bezwzględność, musztrowanie i kult regulaminu, a jednocześnie kochały i ceniły jak nikogo innego.

Wtedy porucznik, dziś podpułkownik rezerwy Aleksander Mac, wbrew pozorom nie jest zaskoczony tą eksplozją uczuć.

— Pytają mnie nieraz — mówi — jaka jest różnica między męską a wojskową formacją kobiecą. Są same różnice. Kobieta przeistaczając się w wojska pokonuje niesłychane trudności, angażuje się cała, żeby być dobrym żołnierzem. Może to zrozumieć tylko ten, kto był) kto widział ten wysiłek, samozaparcie i wytrwałość. Nie ma słów, które oddałyby bo-



Historyczne zdjęcie fizylierek z listopada 1944 roku. Jakże trudno rozpoznać na nim twarze, nawet koleżankom z tej samej kompanii.

dzieci, wpajając w nie poczucie dyscypliny i odpowiedzialności, mimo protestów: mam, to nie wojsko! Wychowały same, bo często wychodziły za mąż tuż po demobilizacji, a więc głupio, bo pospiesznie szukając dla siebie oparcia, którego zabrakło po opuszczeniu wojska. Te, które przetrwały wiele lat w Platerówce, wywoływały tę nazwę dla swojej wsi, potrafiły sprawić, że ta cieszy się doskonałą opinią, dzięki czemu została samodzielnie gminą — najmniejszą w Polsce. Ale dzieje wsi Platerówki to historia sama w sobie. O tym, że trzeba było wyjątkowego samozaparcia, świadczy najlepiej chyba to, że nawet koleżanki z Batalionu spoglądają na mieszkanki „Rzeczpospolitej Babskiej” z wyjątkowym wzruszeniem i szacunkiem.

Złot w Platerówce, który odbył się w połowie września, był pierwszym tak uroczystym i tak licznym spotkaniem byłych kobiet-żołnierzy Batalionu im. Emilii Plater.

Platerówki spotykały się wprowadzić z własnej inicjatywy w różnych środowiskach, nie-



Wśród Platerówek było dużo sióstr, ale tylko jedna matka i córka. Paulina Sokółowska miała w Sielcach 39 lat, Janina — dziś Ku-



jaka może towarzyszyć tylko spotkaniem ocalonym z kataklizmu członkom jednej rodziny. Sięga ona zenitu, kiedy stają przed swoim dowódcą. Jedna po drugiej, nie zdając sobie sprawy z tego, że do dziś tkwi w nich wpojony przed laty nawyk, stają przed nim na baczność, meldują się stopniem wojskowym i starym nazwiskiem. Czekają z biciem serca, żeby skojarzył dzisiejszą twarz z tamtą sprzed lat, a potem rzucają się w objęcia człowieka, którego bały się, przeklinały za surowość, bezwzględność, musztrowanie i kult regulaminu, a jednocześnie kochały i ceniły jak nikogo innego.

Wtedy porucznik, dziś podpułkownik rezerwy Aleksander Mac, wbrew pozorom nie jest zaskoczony tą eksplozją uczuć.

— Pytają mnie nieraz — mówi — jaka jest różnica między męską a wojskową formacją kobiecą. Są same różnice. Kobieta przeistaczać się w wojska pokonuje niesłychane trudności, angażuje się cała, żeby być dobrym żołnierzem. Może to zrozumieć tylko ten, kto był i kto widział ten wysiłek, samozaparcie i odwagę. Nie ma słów, które oddałyby bohaterstwo tych dziewczyn trwające ustawnie nie tylko w boju czy pod ostrzałem. A nie dokonałyby tego, gdyby nie angażowały się uczuciowo.

Pułkownik zapala się i mówi szybko, używając niemal patetycznych ale tchnących szczerością słów, których nigdy im nie powie, bo jak tu komuś mówić wprost: jesteś bohaterem?

Kiedy pod presją batalionu zdecydować się zabrać głos z trybuny, oznajmi im krótko, po żołniersku, że był, jest i będzie ich dowódcą, że jest dumny ze wszystkiego, co zrobili i co zrobią. A one zareagują po kobiecemu — łzami.

A potem znowu przy żołnierskim posilkku, pod płachtą namiotu albo po prostu w cieniu jakiegoś drzewa wspomnienia i najbardziej skondensowane życiorysy. Czasem jakiś żart, częściej jednak jakieś ogólne prawdy, może właśnie tutaj po raz pierwszy uświadomione.

Co najbardziej wryło się im w pamięć? Słowa piosenki o rozmarnie, którą usłyszała, zbliżając się do obozu w Sielcach nad Oką. Ukłękła wtedy na ziemi.

Przysięga 15 lipca 1943 na placu apelowym. To była chwila, od której nie można się już było zatłamać.

Wymarsz z obozu. Było błotno i chmurno. Dowódca powiedział, że idziemy do Polski. Ile dojdzie?

Stacja w Zdołbunowie. „Nie rzucim ziemi”. Śpiewał cały pociąg. Ale jak!

Straszną słychać spodnie do pąch i buty — o trzy numery za duże.



Historyczne zdjęcie fizylierów z listopada 1944 roku. Jakże trudno rozpoznać na nim twarz, nawet koleżankom z tej samej kompanii.

Fot. Archiwum

— Wkroczenie do Lublina. Dziewczyna z kwiatami zdumiona, że całuje nie chłopca, ale też dziewczynę.

Wiadro marmolady w Lublinie — dar cenniejszy niż kwiaty.

— Okrażenie w Deutschkronie, dzisiejszym Walsztacie. Bombardowanie tak straszne jak nigdy i rozpacz, że jednak przyjdzie umierać. Przeplatają się we wspomnieniach wielkie wzruszenia i mało ważne epizody. Zdepłtane flagi ze swastyką i kapelusze, podobno pani Göring, które Czesia (19 lat) przemieściła w lśniącym lustrze buduarze. Pierwszy ranny na stole, młodość, bunt Walerki, która trzy razy zemdliała, a jednak kazali jej wrócić na salę operacyjną i pierwszy zielony szczypiorek. Kontuzja, ciężar cekaemu i oświadczenie sześciu chłopców w dniu demobilizacji.

Co w nich, tych kobietach oprócz wspomnień, zostało na zawsze z tamtych dni bitwy pod Lenino, marszu na Warszawę, forsowanie Wąhu Pomorskiego, drogi na Berlin?

Chyba bardzo wiele. Wprawdzie nie wszystkim tak jak Wandzie Byrskiej, dowódcy kompanii, zapala się nagle oko i rozgadany autokar na jej komendę: kompania śpiewa, zmienia się w zdyscyplinowaną grupę, ale zostało wiele. Hart, odporność, samodzielność — i tych, które choć pod czterdziestkę skończyły studia i tych, które samodzielnie wychowały



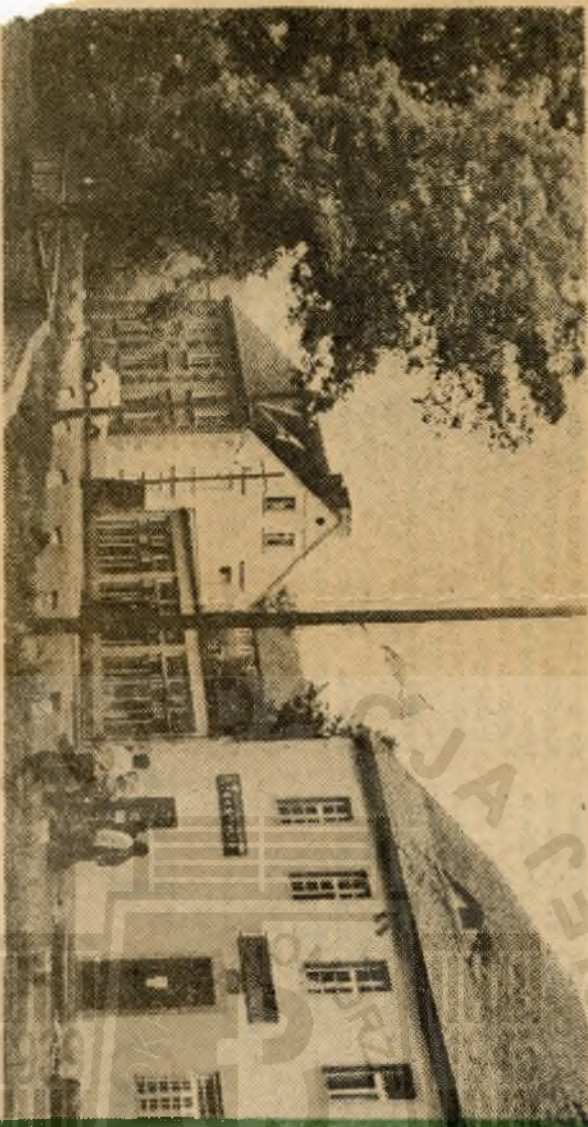
Wśród Platerówek było dużo sióstr, ale tylko jedna matka i córka. Paulina Sokolowska miała w Sielcach 39 lat, Janina — dziś Kubica — 19.

które np. ze służby sanitarnej, nawet systematycznie, ale większość rozproszona po całej Polsce pogubiła swoje ślady. Tym razem, w 30 rocznicę powstania Batalionu spotkanie było przygotowane przez wojsko, ZBoWiD i organizacje społeczne, polityczne, władze powiatowe i wojewódzkie, młodzież. Jak bardzo była ta inicjatywa celowa i potrzebna świadczy frekwencja. W namiotach po prostu zabrakło miejsca, co oczywiście nie zepsuło nastroju.

Dekorację dwustu Platerówek wysokimi odznaczeniami państwowymi poprzedziło odczytanie listu generała broni, ministra obrony narodowej Wojciecha Jaruzelskiego: „Wasza bohaterska służba pełniona w szeregach Wojska Polskiego od zarania jego istnienia, chlubny szlak bojowy, a potem trud i ofiarna praca w pokojowym budownictwie Polski Ludowej zasługują na głęboki szacunek i szczerze podziękowanie”... Na takie właśnie słowa Platerówki od dawna czekały. Bo przecież „Jest historycznie dowiedziona prawda — powiedział w swoim przemówieniu generał dywizji, Mieczysław Grudziński, minister Urzędu do spraw Kombatantów — że tylko ten kraj, który oddaje należną część i pamięć swoim żywym i poległym bohaterom, może liczyć na bohaterstwo i poświęcenie następnich pokoleń, kiedy nadejdzie tego potrzeba”.

KALINA GAWECKA  
zdjęła: A. Wiernicki

# WITAMY PLATERÓWKI!



Na zdjęciu: Fragment schronień, zadanej, dobrej zagospodarowanej wsi Platerówka.

Dr. W. Dabicki

**W** NIEDZIELĘ, zjadł do Platerówki w woj. łódzkiego na II ogólnopolski zjazd by-  
le żołnierki koblącego batalionu im. Emilii  
Plater. Serdecznie witamy je na ziemi dołnosła-  
skiej, gdzie znaczna ich część osiadła po wojnie,  
założyła rodziny i przyczepiła wszystkie cnoty  
dobrego żołnierza w twórczą, pokojową pracę.

W tym samym dniu gmina Platerówka, która  
wzięła swoją nazwę od jej najrzadszych gości, za-  
stanie odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II  
klasy a liczą jej mieszkańcy otrzymują odzna-  
czenia państwowe za trud, wytrwałość i ofiar-  
ność w walce i pracy dla odrodzonej Polski. Z tej  
okazji przesyłamy im najbardziej szczerze gratula-  
cje i życzenia dla szerszych sukcesów.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

III/4/21

# Pr

**Prasa**  
**gazeta**  
**ROBOTNICZA**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Magazyn Tygodniowy nr 38—582 (212—9295)  
Nakład 603.000  
16 stron 16—17.IX.1978 r. Cena 1 zł

114/22  
Czytelni kom. „Trybuna Opolskiej”  
moim towarzyszom broni i wujkiem  
Kombatantom przesyłam z okazji  
30ty Rocznicy powstania ludowego  
Wojska Polskiego — serdeczne  
żołnierskie pozdrowienia

Warszawa

Październik 1973.

Berling

## Z WIZYTĄ u gen. BERLINGA

(Inf. wł.) Przedstawiciele władz wojewódzkich Opolszczyzny — z-ca przewodniczącego PWRN, wiceprezes Zarządu Okręgowego ZBoWiD Józef Krotiuk oraz z-ca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu płk Szelka złożyli wizytę b. dowódcy I Armii WP gen. broni Zygmunta Berlingowi i przekazali mu w imieniu społeczeństwa Opolszczyzny serdeczne pozdrowienia z okazji jubileusza 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Gen. Berling mile wspominał swój nie tak dawny pobyt w województwie opolskim, w trakcie którego odbył szereg interesujących spotkań ze społeczeństwem, w tym z grupą byłych żołnierzy I Armii mieszkających na Opolszczyźnie.



Dzisiaj, w 30 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego rozpoczynamy na str. 3 druk rozmowy z gen. broni Zygmuntem Berlingiem, przygotowanej przez red. Zdzisława Ciesiołkiewicza, specjalnie dla „Trybuna Opolskiej”.

## WIELKA SPRAWA POŁAKÓW

na str. 3

### III/5. Inne materiały:

- "La Colonne i dud" Nr 22 z dn. 16-30. XI. 1970, strona tytułowa. Orgg. K-1, s. 1.
- "Ślady łamtych dni" w: "Gromie" Nr 3/3, 3.03.1985. Msp. orgg. K-1, s. 2.
- "Platerówki" art. M. Saramy w: "Panorama Śl." z dn. 22.07.71. Msp. orgg. K-2, s. 3-4.
- "Republika Babska" art. Elżb. Olechowik. Bredany. Msp. orgg. K-1, s. 5.
- "Delegacja opolska udala się do Berlina" (masz) - Bredany. Msp. orgg. K-2, s. 6-7.
- Pociągami pnyjaimi do ZSRR. 1973r. Msp. orgg. K-4, s. 8-15.
- Zaproszenie z Koub. RP: Bytych u. Polit. Zielone Góra. Msp/rkp. K-2, s. 16-18.
- Do Polskich Kobiet - Żołnierzy! Msp. kserokopia, k. 1, s. 19.
- Dowód u. płaty 100, w. Druk/rkp. K-1, s. 20-21.
- Książki pnystane do Biblioteki USK pnie E. Barabas, Protokół i pniekas poutory. Msp/rkp. K-3, s. 22-24.

72a

# WOLNOŚĆ

# i LUD

**W numerze: „BIAŁA ŚMIERĆ“ TREBLINKI**

- **MŁODZI PISZĄ HISTORIĘ • PROCES NORYMBERSKI • O PATRIOTYZMIE (4) — ROZMOWY PRZED MATURĄ • PARTY-**

**ZANCKIE ZŁOTE GODY**

**Nr 22 (378) 16 — 30.XI.1970 r. Dwutygodnik Cena 1.50**



„Moja służba wojskowa rozpoczęła się w Sielcach nad Oką” ... — wspomina Józefa Mawsalska (siedzi z lewej), b. szef kompanii strzeleckiej, dziś gospodarująca we wsi Zalipie, położonej w odległości 4 km od znanej Platekówki.

**O kombatantach z Zalipia**  
niszamy

porażonej w okolicy  
4 km od znanej Plate-  
rówki.

O kombatantach  
z Zallpia  
piszemy  
na str. 10

FOT.  
KRZYSZTOF  
WOJCIEWSKI



111/5/2

## MYŚMY TU NIE PRZYSZLI, MYŚMY TU WRÓCILI



Piaterówka. Czy jest jeszcze takie drugie miejsce na ziemi? Wcisnięta pomiędzy pagórki Pogórza Izerskiego, rozwleczona wzdłuż nieporoznego strumienia wioska. Jej mieszkanki przyszły tu, na te stare piastowskie ziemie, gdy ustały strzały na frontach drugiej wojny światowej. Przyszły tak, jak stały — w żołnierskich mundurach i z żołnierskim wyposażeniem, mieszczącym się w żołnierskim plecaku. To było ich wiano na nową drogę życia, po latach żołnierskiej tulaczki z



A życie przecież nie składa się ze świąt. Codziennosc jest w Piaterówce ciężka. Z różnych względów. Więc one tam, w swojej wiosce coraz

rzadziej wspominają, coraz niechętniej przerzucają połówki zdjęć i poprzecierane w miejscach składanych dokumenty.

Czas zacierają coraz bardziej ślady tamtych dni. Szkoła.

(b)

sieleckiego obozu aż nad południowo-zachodnią granicę Rzeczypospolitej.

Tu utworzyły swoistą Rzeczpospolitą Babską — jak nazwał miejscowość ktoś dowcipny. Ktoś poważny przemianował wcześniejsze Zalipie na Piaterówkę, i tak zostało, aby uczcić Samodzielny Batalion Kobiety imienia Emilii Piater.

Piaterówka jest reklamówką regionu. Tyle że nie na co dzień, a od świąt. Z okazji dużych, okrągłych rocznic organizuje się w miejscowości imprezy z wielką pompą. Przyjeżdża wojsko, i nie tylko, buduje trybuny, maluje, czasem coś się podremontuje...



# IAMIYCH DNI



sieckiego obozu aż nad południowo-zachodnią granicę Rzeczypospolitej.

Tu utworzyli swoistą Rzeczpospolitą Babską — jak nazywał miejscowość ktoś dowcipny. Ktoś poważny przemianował wczesniejsze Zallpie na Platerówkę, i tak zostało, aby uczcić Samodzielną Batalion Kobiety imienia Emilii Plater.

Platerówka jest reklamówką regionu. Tyle że nie na co dzień, a od święta. Z okazji dużych, okrągłych rocznic organizuje się w miejscowości imprezy z wielką pompą. Przyjeżdża wojsko, i nie tylko, buduje trybuny, maluje, czasem coś się podremontuje...

Platerówka. Czy jest jeszcze takie drugie miejsce na ziemi? Weśnięta pomiędzy pagórki Pogórze Izerskiego, rozwieczona wrznięta nieporoznego strumienia wioska. Jej mieszkańcy przyszli tu, na te stare piastowskie ziemie, gdy ustaly strzały na frontach drugiej wojny światowej. Przyszli tak, jak stali — w żołnierskich mundurach, i z żołnierskim wyposażeniem, mieszczącym się w żołnierskim plecaku. To było ich wiano na nową drogę życia, po latach żołnierskiej tułaczki z

A życie przecież nie składa się ze świąt. Codziennosc jest w Platerówce ciężka. Z różnych względów. Więc one tam, w swojej wiosce coraz rzadziej wspominalą, coraz niechętniej przerzucają pośólkite zdjęcia i poprzecierane w miejscach składan dokumenty. Czas zaciera coraz bardziej ślady tamtych dni. Szkoda.

(h)



*Granica*



Paworama St.  
22.VIII.1971

MARIAN SARAMA

# PLATERÓWKI



Pamiętkowe zdjęcie grupy „Platerówek” z 1945 r.

- Wioska samych dziewcząt...
- Amazonki po demobilizacji...
- Jak 18-letnie dziewczęta zamieniały cekaemy na siewniki...
- Pepsesz zastąpiły grabie...
- Zamiast granatów — walki do ciasta...
- Soroka w spódnicy klej pierogi...
- Same wśród Niemców...
- „Platerówki” w Platerówce...
- ???
- Niech mi długopis przyrośnie do ręki jeśli wiem, jak zacząć tę historię o Platerówce (wioska w powiecie lubańskim, woj. wrocławskie) i jaki tej opowieści dać tytuł...

osadniczek. (Druga partia przybyła w październiku). Przyjechały zwartym oddziałem, już bez broni, ale jeszcze w mundurach. Ponieważ miała w plecaku jakiś skromny przyrodziwek kobiecy i ciut ciut ja-dla. Rozdział gospodarstw odbył się w dość uproszczony sposób. To dwóch, ty bierz te 8 ha, a ty tamte 7 hektarów.

Dziewczęta powchodziły do przy-znanych im domów, poźdejmowały plecaki i...

Właśnie tego chciałbym się do-wiedzieć, co było po tym „i”... Dziś mówią mi one, że „...i zaczęłyśmy gospodarzyć”. Ale — na miły Bóg —

„panie całą gębą”. Oto np. zrywam słodkie gruszki w ładnym sadzie Ju-styny Popkowej (członkini PRN) i rozmawiam z nią oraz z Zofią Piąt-kowską. Zaprosiły mnie na rozmowę do sadu, bo obie właśnie remontują swoje piętrowe, murowane domy, więc nie chcą wprawić gości w za-kłopotanie. Obie były „Platerówka-mi”, obie przeszły szlak bojowy od Sielca i Lenino aż do Warszawy. Popkowa doszła nawet do Berlina, bo po pewnym czasie przeniosła się do oddziału męskiego. Rola Popko-wej w wojsku jeszcze mogę zrozu-mieć, bo była kucharka. Ale Piąt-kowska? Była... szefem kompanii!

larach, z dużym domem o 5 poko-jach, 2 stodolami. Zastają ją przy sprzecie dorodnego siana z koniczy-ny. Z nią jest mąż i syn. Ot, solid-na gospodyni solidnego gospodarst-wa. A była kapralem, dowódcą dru-zyny strzeleckiej. Przybyła tu z pierwszą grupą operacyjną i została.

Zofia Adamowicz (z domu Litwiń-czuk) przybyła w lipcu 1945 r., pel-niła wartę ochronną przed sklepem. Wkrótce wyjechała z koleszanką do Zakopanego, a gdy wróciła — co lepsze gospodarstwa były już roze-brane. Dostał jej się tylko dom i 4 ha. W czerwcu 1946 r. wyszła za mąż. Trafił jej się ciekawy i dobry człowiek, Adamowicz, były pracow-nik kopalni złota, później żołnierz Wojska Polskiego. Ten ma wszyst-ko, jak mówi, ze „znakiem jedyn-ki”. I Armia, I Dywizja Piechoty, I pułk, I batalion, I kompania, I pluton, I drużyna. Doszedł aż do Berlina, był jeden raz ranny (na Wale Pomorskim). Gospodarka Ada-mowiczów też ma znak jedynki. 30 q pszenicy z ha, ziemniaki 240, siano 120. W piętrowym domu 6 po-koi, TV, pralka. Córka skończyła technikum ekonomiczne, syn idzie na politechnikę.

Podobne były losy i późniejsze dzieje innych „Platerówek”.

Z fragmentarycznych opowieści kobiet wytonił się wreszcie taki oto (na pewno niedokładny) obraz owych pierwszych miesiocy.

Początkowo czuły się bardzo nie-swojo. Same wśród Niemców i wła-sznie bez pomocy. Dzielne dziew-częta wnet jednak zorientowały się, że czekaniem na manne nie wy-siedzą i wzięły się do roboty. Z gło-wą i cholejernym temperamentem. Twarde życie żołnierskie nauczyło je być twardymi i wobec siebie. Wykreśliły ze swego słownika takie słowa, jak: biadolenie, „babskie je-zyki”, hasłem każdego dnia stało się: trzeba robić! Młodość i zdrowie dodawały skrzydeł, a mądre główki wyszukiwały radę na wszystko.

W tych pierwszych miesiacach święciła triumfy pomoc sąsiadka. Jak przedtem razem brali udział w walce, tak teraz razem uprawia-ly rolę. I nie było nawet mowy o tym czy je pole jest czyje, nie było „rozliczeń” kto komu więcej poma-gał. Gromadkami oporzadzały ko-lejne kawały gruntu. Krowy i ko-nie ciągnęły plugi od świtu do ciera-nej nocy. No i — rzecz nie do wia-ry — przed zimą młode pannie nie pozostawiły ani kawałka ugoru.

A w sąsiednich wioskach podobne perypetie przechodzili młodzi chłop-cy, również osadnicy wojskowi. Ty-

Pamiętkowe zdjęcie grupy „Platerówek” z 1945 r.

- Wioska samych dziewcząt...
- Amazonki po demobilizacji...
- Jak 18-letnie dziewczęta zamieniały cekaemy na siewniki...
- Pepeesę zastąpiły grabie...
- Zamiast granatów — walki do ciasta...
- Soroka w spódnicy klei pierogi...
- Same wśród Niemców...
- „Platerówki” w Platerówce...
- ???

Niech mi długopis przyrośnie do ręki jeśli wiem, jak zacząć tę historię o Platerówce (wioska w powiecie lubańskim, woj. wrocławskie) i jaki tej opowieści dać tytuł...

Przy II Armii WP istniał Samodzielny Batalion Kobiety imienia Emilii Plater. Członkinie tego batalionu nazywano popularnie „Platerówkami”. Były to same dziewczęta w wieku 17 do 19 lat, przeważnie pochodzące z zabużańskich wsi. W momencie demobilizacji same nie wiedziały jeszcze gdzie się podział, o co ręce zachęcić...

I wtedy zaproponowano im osadnictwo na ziemiach zachodnich. Propozycja została przyjęta, nawet z radością. Wkrótce wyruszyła delegacja dziewcząt, jeszcze uzbrojonych, na oglądany teren. Delegacja spodobała się pewna ładna wioska w powiecie lubańskim, rozłożona wzdłuż dobrej drogi, nad rzeczką. Ziemia dobra, pszenno-buraczakowa. „To będzie nasza wioska” — zdecydowały. Zaraz też zamalowano tabliczkę ze starą nazwą wsi, a w to miejsce wpisano nową nazwę: Platerówka. Kto zaprojektował tę nazwę — dziś już trudno dociec. Rozstawiono warty, a wartowniczkę uznały się za posterunek milicji obywatelskiej. Przebywającym jeszcze we wsi Niemcom nakazano zachowanie spokoju i podporządkowanie się zarządzeniom polskich władz. Niemcy wprowadzili ze zdumieniem patrzeli na tę „władzę”, która miała niebieskie oczy, płowe czupryny i zadarte noski, ale to nie zmieniało listoty rzeczy.

W lipcu z Warszawy wyjechała pierwsza partia zdemobilizowanych

osadniczek. (Druga partia przybyła w październiku). Przyjechały z całym oddziałem, już bez broni, ale jeszcze w mundurach. Pontiektora miała w plecaku jakiś skromny przydziewek kobiecy i ciut ciut ja-dla. Rozdział gospodarstw odbył się w dość uproszczony sposób. To dwie, ty bierz te 8 ha, a ty tamte 7 hektarów.

Dziewczęta powychodziły do przynanych im domów, poodejmowały plecaki i...  
Właśnie tego chciałyby się dowiedzieć, co było po tym „i”... Dziś mówią mi one, że „...i zaczęłyśmy gospodarzyć”. Ale — na miły Bóg — jak mam sobie wyobrazić te pierwsze dni, tygodnie, miesiące, gdy w całej wiosce były tylko same młode dziewczyny. Same wśród Niemców! Ani jednego mężczyzny — Polaka! Około trzech setek panien miało w sumie jakieś 10 sukienek i trochę innych damskich rzeczy. A do gospodarki miały zaledwie trzy krowy, kilkanaście świń, ze 20 kur, lecz ani jednego konia. Dopiero pod jesień podratował je gen. Popławski przysyłając na darze 45 krowi, a 7 Brygada Łużycka — 30 koni.

Ale wydolili wszystkiemu, chociaż każdy z pierwszych miesiecy był bardzo „cienkoprzędny”, nie było co do garnka włożyć, a to nic trzeba było jeszcze podzielić na 30 dni w miesiącu. Dziewczęta nie tylko zagospodarowały swoje ziemie, ale również same zorganizowały potrzebne instytucje społeczne. Wybrały na pierwszy władze gminne, zorganizowały pocztę, dziewczęszą straż pożarną, organizację partyjną, koło ZBoWiD, drużynę sanitarną itp. Dziś jest to jedna z najlepiej zorganizowanych wsi w powiecie. A co do poziomu gospodarki — wystarczy jeśli powiem, że każda „Platerówka” osiąga ponad 30 kwintali pszenicy z hektara.

Dziwnie mi się rozmawia z tymi niezwykleymi kobietkami. Tym dziwnie, że w myślach mam wciąż te młode „amazonki”, a przede mną stoją stateczne gospodynie po czterdziestce. Wszystkie zamożne, wszystkie

„panie cała gęba”. Oto np. zrywam słodkie gruszki w ładnym sadzie Justyny Popkowej (członkini PRN) i rozmawiam z nią oraz z Zofią Piątkowską. Zaprosiły mnie na rozmowę do sadu, bo obie właśnie remontują swoje piętrowe, murowane domy, więc nie chcą wprawiać gością w zakłopotanie. Obie były „Platerówkami”, obie przesyły szlak bojowy od Sielc i Lenino aż do Warszawy. Popkowa doszła nawet do Berlina, bo po pewnym czasie przeniosła się do oddziału męskiego. Rolę Popkowej w wojsku jeszcze mogę zrozumieć, bo była kucharką. Ale Piątkowska? Była... szefem kompanii! Przecież szef kompanii to zawsze na jrszszy żołnierz, to człowiek wmuszający w żołnierzy wojskowy dryl, rzucający najcięższych chłopów w błoto, śnieg: „padnij”, „czołgaj się”, „lotnik — kryj się”, „do mnie, biegiem maaarsz”. A tu — szef kompanii! Soroka w spódnicy! A poza tym, w tej chwili jest to tylko miła, dorodna kobieta, świetna gospodynia, właśnie remontująca dom „na cacy”, siano ma już zebrane (100 kwintali z ha!) i szykująca się do zebrania pszenicy po 30 q z ha.

W jeszcze większe zakłopotanie popadam rozmawiając z Weroniką Telegową. Zastatał ją przy okopowaniu ziemniaków (240 q z ha), a potem przeszliśmy do jej olbrzymiego domu gdzie w saloniku przy kawie opowiadała mi swoje dzieje. Piękna niewiasta, dość szczupła, a okazało się, że była zastępcą dowódczynych, w stopniu plutonowego. Dla psychologa byłaby ciekawym typem do studiowania ludzkich naraniek, trochę egzaltowana, wyrażnie romantyczna, pełna wzniostych i patriotycznych myśli, idei, z drugiej strony twardy człowiek, umiający znosić przeciwności życia, wdowa, od 13 lat samotnie walcząca o szczęście dwojga dzieci (syn w liceum, córka zdaje do technikum ekonomicznego). I — co tego — te ckm... Paulina Leszkowicz też jest gospodynią „całą gębą” na ośmiu hektarach.

swojo. Same wśród Niemców i wiasciwie bez pomocy. Dzielne dziewczęta wnet jednak zorientowały się, że czekaniem na mannę nic nie wysiedzą i wzięły się do roboty. Z głową i cholernym temperamentem. Twarde życie żołnierskie nauczyło je być twardymi i wobec siebie. Wykresiliły ze swego słownika takie słowa, jak: biadolenka, „babskie języki”, hasłem każdego dnia stało się: trzeba robić! Młodość i zdrowie dodawały skrzydeł, a mądre głoski wyszukiwały radę na wszystko.

W tych pierwszych miesiącach siewciła triumfy pomoc sąsiadka. Jak przedtem razem brały udział w walce, tak teraz razem uprawiały rolę. I nie było nawet mowy o tym czyje pole jest czyje, nie było „rozliczeń” kto komu więcej pomagał. Gromadkami oporządzały kolejne łakawy gruntu. Krowy i konie nie ciągnęły plugi od świtu do ciemnej nocy. No i — rzecz nie do wiary — przed zimą młode pannie nie pozostawiały ani kawałtka ugoru.

A w sąsiednich wioskach podobne perypetie przechodziły młodzie chłopska, również osadnicy wojskowi. Tytuł ten — gdy w Platerówce nie było mężczyzny, tak tam dziewczyna była meczona na wagę złota.

Gdy więc nadeszła zima, a wraz z nią zawieszanie prac polowych, zaczęły się sąsiedzkie odwiedziny, wspólne zabawy, potańcówki, wazywały się pierwsze przyjaźnie. A trzeba powiedzieć od razu, że w tych spotkaniach nigdy nie było nic — jak się to mówi — zdrożnego.

Owszem, byli tacy, co sadzili, że „wojskowe dziewczyny” lub „żołnierki” (jak je czasami nazywano) to jakiś gorszy gatunek kobiet. Szybko jednak pozbyli się złudzeń. Platerówki z miejsca zyskały sobie olbrzymi szacunek. Kiedy zapytany Telegowa, dlaczego chłopcy tak je szanowali, odpowiedziała: „Myśle, że dlatego, że łączyła nas wspólna niedola i poprzednia wspólnota walki z wrogiem”. Telegowa dodaje też, że np. „odbijany” w łancu był często stosowany, ale zawsze w ramach przyjętych form, nigdy jednak nie było bojek o dziewczyny, nigdy nie było pogotowia. Dłsi, gdy chłopaki mają jada do grdykę, to się biał, bywa i bogofrowie, i kryminał, ale w dawnej Platerówce zawsze było „honororo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Tak wyglądają dawniejsze amazonki dziś. Od góry: Weronika Telega z ulubionym koniem przed swoim domem. Leszkowiczowa z mężem przy zbiorze siana. Piątkowska (z lewej) i Popkowa w sadzie. Adamkiewiczowa z córką i wnuczką. Zdjęcia kolorowe — Autora



11/5/4





# REPUBLIKA BABSKA

— Nic tylko Platerki i Platerki. No dobrze — były na froncie, walczyły, przyjechały tutaj, ale... to było tak dawno...

— Zawsze słyszymy — „ja w twoim wieku...” i tu zaczynają się barwne opowieści o tamtych czasach, słyszane chyba z tysiąc razy. No dobrze — były, walczyły — nikt im tego nie odbiera — ale czy jest o czym mówić? — retorycznie pytają młodzi mieszkańcy Platerówki — wsi położonej 20 km od Lubania Śląskiego.

## Czas wojny

Ponad dwa tysiące polskich dziewcząt ze Związku Radzieckiego przekroczyło na wiosnę 1943 roku bramę z napisem: „Witamy Cię dawny tułaczku, a dziś żołnierzu”. Najmłodsze miały 18 lat, najstarsze — 30. Ze wzruszeniem wchodzili do obozu — skończyła się tułaczka — teraz będą walczyły, będą żołnierzami — polskimi żołnierzami. Ale zanim z tych dwóch tysięcy dziewcząt zrobiono prawdziwych żołnierzy — upłynęło parę dobrych miesięcy. Dostały mundury, karabiny — babskie wojsko rozpoczęło ćwiczenia. Pierwsza rzecz — przygotować teren pod namioty, wykarczować las, powycinać alejki. Same ogrodziły obozowisko siatką i postawiły warty. Latem mieszkaly w namiotach — zimą, jak wszyscy — w ziemiankach.

Nałożyły ciężkie mundury — długie płaszcze sięgały niemal kostek, spodnie prawie pod brode, bluzy — dwa razy za duże. Z tymi rzeczami można było jednak coś zrobić — skrócić, zwęzić. Ale z kufajkami — ani rusz — na przeróbki krawieckie się nie nadawały, a mieściły się w nie ze trzy średnie żołnierki.

Dostały do rąk karabiny — nie bardzo wiedziały gdzie lufa, gdzie kolba i za co pociągnąć, żeby to wystrzeliło. Babskie wojsko było ambitne, po paru miesiącach nie ustępowało prawie w niczym swoim kolegom z dywizji. A w dywizji — sensacja — dwa tysiące dziewczyn w wieku poborowym! Dyscyplina była ścisła wojskowa. Obóz dziewczęcy — czujnie strzeżony przez wartowniczkę, otoczony siatką i drutami. Nie było mowy, żeby się do środka dostać. A jeżeli któraś spotkała z żołnierzem — to pięć dni pod karabinem stała z 20-kilogramowym workiem piasku, to należało się spodziewać co najmniej czterokrotnego nocnego alarmu, to wiadomo było, że „kocówka” jest nieunikniona. Same się z tym zresztą zgadzały — jeżeli to miało być wojsko, a nie żłobek — to taka dyscyplina była konieczna. Oczywiście — miały koleżki, sympatie — ale czuły sam na sam, że obojętne było odłożyć na po wojnie.

Dziewczyny były przedsiębiorcze. Władom — gdzie diabeł nie może, tam babę pośle. W biały dzień dwie panie wytoczyły niemal

pod nosem wartowników trzy brakujące koła od cekaemów! Nikt nie przypuszczał, że te wydawałyby się nieśmiałe i niezaradne dziewczątka są aż tak przebiegłe. Ale z żadnych ulg nie korzystały. Wiadomo — ciężkie, żołnierskie życie. Powoli się do tego przyzwyczajały. Nawiązały się sympatie, przyjaźnie i co jest w tak dużym środowisku nieuniknione — antypatie. Przyzwyczajały się do musztry, ćwiczeń, alarmów. I wreszcie wielki dzień — pierwsza bitwa Wojska Polskiego — Lenino. Nie poszły na pierwszą linię frontu, miały równie ważne i niebezpieczne zadanie — ochrona dokumentów dywizji. Chrząst bojowy, wbrew przewidywaniom niektórych sceptyków i wbrew docinkom niektórych kolegów, wypadł znakomicie. Dziewczyny w niczym nie ustępowały swoim kolegom. I szły już z wojskiem polskim do Warszawy. Szły w drugiej linii — w odległości kilkunastu kilometrów od frontu. Pierwsze polskie miasto — Lublin. Serdeczne powitanie — ły i wzruszenie — prawdziwe wojsko polskie z orzełkiem na mundurach! A potem Warszawa. Tygodnie na Pradze — potworne tygodnie czekania, bezsilna złość i żal, że nie można pomóc. W styczniu wkroczyły do stolicy. Morze ruin. Nie pozostał kamień na kamieniu. To one uprzątały prowizorycznie gruzy, żeby mogła się odbyć pierwsza defilada. Tutaj skończyła się ich wojenna epopeja. Ale nie skończyła się służba wojskowa. Kościuszkowcy poszli dalej. One zostały. Do września były w Warszawie. Tutaj dowiedziały się o sforsowaniu Wału Pomorskiego, zdobyciu Berlina, tutaj przeżyły kapitulację Niemiec hitlerowskich. Przez te wszystkie miesiące nie próżnowały. Porządkowały stolicę, zabezpieczały to co było jeszcze do zabezpieczenia. Zdarzało się, że jeszcze gdzieś w piwnicach można było spotkać Niemców, na porządku dziennym były miny, zablakane pociski. Ale wojna już się skończyła. I wreszcie ostatni rozkaz: objąć gospodarstwa i prowadzić normalne życie. Dla Platerówek skończył się już czas wojny. Zaczął się również trudny

## Czas pokoju

We wrześniu grupa operacyjna oficerów, dojechała od dowództwa Wojska Polskiego rozkaz, żeby zdemobilizowanym żołnierzom wyszukać na Ziemiach Odzyskanych osady. I wybrano żołnierzom wieś — dużą, prawie niezniszczoną, ładnie położoną, na granicy polsko-niemiecko-czechosłowackiej — Niderlindę — a po polsku nazwaną — Lipy. Przyjechały do Lubania — prawie trzysta dziewcząt — w nocy. Do swojej wsi doszły piechotą. Działania wojenne osadę ominęły. Jedyną pocztą była trochę zniszczona. Zdawało się, że wojny wcale nie było. Rodziny

niemieckie żyły i gospodarowały jak przed 39 rokiem. Powitał ich mur milczenia. Ale ostatni rozkaz trzeba było wykonać. Sąsiednie wsie były już obsadzone przez żołnierskich osadników.

Zrzuciły mundury. Karabiny zamieniły na pługi. A po okolicy rozniósł się lotem błyskawicy — Platerki w Lipach! A Platerki powybierały sobie gospodarstwa, pozajmowały pokoje i pilnowały niemieckich gospodarzy. Roboty nie było dużo. To był najpiękniejszy okres w naszym życiu — wspominają — nie miałyśmy praktycznie żadnych obowiązków — czasami przy pilnych pracach trochę pomogło się w polu i to wszystko. Organizowałyśmy zabawy, wreszcie można było po dwu latach nałożyć prawdziwą sukienkę! Można było pójść do fryzjera, można było umówić się z chłopakiem. A chłopaków było całe mnóstwo. Platerki były i tak znane. Młode, pełne energii, przedsiębiorcze dziewczyny miały po kilku pretendencjach do ręki. Pierwsze śluby były słynne na całą okolicę. Do kościoła w Rudnicach zajeżdżał 3-kilometrowy orszak czarnych, lakierowanych bryczek. Wesele trwało parę dni. Śluby posypały się jeden za drugim, a każdy był jednakowo uroczysto celebrowany. A potem zwykłą koleją rzeźczy — dzieci.

W 46 roku Niemcy zostali wysiedleni, a Platerki stały się faktycznymi gospodarzami wsi. Zaczęła się normalna praca. Wiele dziewcząt po roku zrezygnowało — te, które nigdy przedtem nie miały do czynienia z pracą w polu, przeniosły się do miasta. Zostało ich teraz 53. Najgorzej było z kuciem krów. (!) W całej wsi były tylko dwa czy trzy konie. Do pracy w polu trzeba było używać krów i wołów. Ale i do tego można się było przyzwyczaić. Po roku dostały z demobilu 20 koni. Normalne życie pochłonęło je bez reszty. Do tamtych czasów wraca się rzadko. Wtedy jak przyjedzie ktoś z prasy, radia, telewizji. Bo dziennikarze są tutaj częstymi gośćmi i zawsze mile widzianymi. Wyciąga się stare pożółkłe fotografie, papiery z frontu, odznaczenia i opowiada... o czasie wojny i czasie pokoju. O tym, jak to nieraz było smutno i źle, jak człowiek chciał rzucić mundur i pójść sobie gdzie oczy poniosą, jak nieraz wyplakał się, brał karabin i znowu szedł na służbę.

Tak — wierzyc się nie chce, że to już 25 lat minęło, jak tu jesteśmy. Przyjechałyśmy bo taki był rozkaz. Wybrałyśmy sobie domy — bo ładne kwiatki, firanki — kto to przypuszczał, że zostaniemy.

W 1963 roku dawne Lipy potem Zallpie zmieniły nazwę na Platerówka. Rośnie już trzecie pokolenie. Młodzi podśmiewają się trochę — też mają o czym mówić i wspominać... Platerki trzymają sztamę. Rozrzucone po całej Polsce, po 25 latach, znowu jak dawniej, chcą zebrać się i powspominać stare czasy — trudne i ciężkie, ale czasy — swojej młodości.

*nie wiem z jakiego to pisma, ani kto to wydało.*

ELŻBIETA OLCHOWIK

# Delegacja opolska udała się do Berlina

**Serdeczne pożegnanie przez przedstawicieli władz  
i społeczeństwo Opolszczyzny**

(Inf. wł.). Dzisiaj nastąpi w Berlinie, stolicy NRD, odsłonięcie Pomnika Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty. Wśród parutysięcznej delegacji, jaka wyjechała z terenu Polski, znalazła się również 175-osobowa opolska grupa weteranów walk z okresu II wojny światowej.

Delegacja nasza zgromadziła się wczoraj po południu w Opolu w Garnizonowym Klubie Oficerskim gdzie przywitał ją szef WSzW i prezes ZO ZBoWiD gen. bryg. A. Freń. Uczestnicy wysłuchali następnie dwóch odczytów: dr. S. Popiołka „O ruchu antyfaszystowskim w III Rzeszy” oraz płk. K. Kluka „O udziale Polaków w berlińskim zwycięstwie”.

Kombatanci wojenni, spośród których wielu brało bezpośredni udział w szturmie na Berlin, spotkali się następnie

z członkami władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KW PZPR J. Kardysiem i przewodniczącym Prezydium WRN Z. Piętką. Tow. J. Kardyś stwierdził, iż wielu uczestników delegacji będzie w niedzielę po raz drugi w Berlinie, w zgoła jednak innej historycznej i politycznej sytuacji. Odsłonięcie tego pomnika w tej części Niemiec, która wprowadziła i konsekwentnie realizuje budownictwo socjalizmu, ma dodatkowe znaczenie, a zorganizowana z tej okazji manifestacja pokojowa, wobec toczącego się właśnie w Bonn, nie bez przeszkód, procesu ratyfikacji układów z ZSRR i Polską, również nabiera szczególnej wymowy. I sekretarz wyraził też zadowolenie z powodu nienaganej prezencji grupy opolskiej (bardzo wielu Opolan jedzie na uroczystość w galowych mun-

durach), a na zakończenie życzył delegatom wszystkiego najlepszego. Gospodarze naszego województwa uczestniczyli następnie we wspólnym, żołnierskim obiedzie z kombatantami.

Członkowie delegacji obejrzeli potem film polski „Sami swoi”, a późnym wieczorem przeszli w uroczystym pochodzie, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, przez ulice miasta i po złożeniu wieńca pod Pomnikiem Bojowników o Wolność Śląska Opolskiego na placu Wolności w Opolu udali się na dworzec. Tu w niezwykle serdecznej atmosferze pożegnali ich przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Przed północą grupa wyruszyła specjalnym pociągiem do Berlina.

(masz)



Oto rodzinne (piszemy bez cudzysłowu, bo przecież rzeczywiście łączą ich więzy wspólne)

nych i administracyjnych, or-  
ganizacji społecznych i mło-  
dzieżowych. Przed północą  
grupa wyruszyła specjalnym  
pociągiem do Berlina. (masz)



bez cudzysłowu, bo przedeź rzeczywiście łączą ich więzy wspólne przelanej krwi) zdjęcie uczestników delegacji opolskiej.

Zdjęcie: T. Kwaśniewski

III/5/7



Pomnik Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszysty w Berlinie, którego odsłonięcie nastąpi 14 bm.  
(Zdjęcie — Adam Kaczkowski)



III/5/8



**POLSKIE BIURO PODRÓŻY • O R B I S •**

1973

# POCIĄGIEM PRZYJAŹNI DO ZSRR ❁

ZALĄCZNIKIEM DO UMOWY Z KLIENTEM  
JEST JEDYNY EGZEMPLARZ  
PROGRAMU OZNACZONY PODPISEM  
AKWIZYTORA I PIECZĄTKĄ ODDZIAŁU  
• O R B I S •

Trasa: Warszawa-ws-Mińsk/1/  
-ws/1/-Smoleńsk-ws/1/Moskwa/3/-  
-ws/1/-Pogodino-ws/1/-Warszawa

/znaki: ws-wagon sypialny, w nawia-  
sach ilość noclegów/.

Impreza nr ZSRR/Poc. Sp./1720/73

**PROSIMY SPRAWDZIĆ, CZY POWYŻSZY  
NUMER  
ODPOWIADA NUMEROWI IMPREZY  
WPISANEMU NA ZGŁOSZENIU**



III 15/10

III 15/3

POLSKIE BIURO PODRÓŻY  
O B I S  
Warszawa, ul. Bracka 16

Impresja nr ZSER/Pog.Sp./1720/73

PROGRAM RAMOWY

Wycieczki: "POCIĄGIEM PRZYJAŹNI DO ZSER"

Trasa: Warszawa-Brześć-Mińsk-Smołęnsk-Moskwa-Pogodino-Brześć-Warszawa  
Ilość osób: 320  
Kategoria świadczeń turystyczna  
Wyświetlenie trzy razy dziennie.

Zakwaterowanie w Mińsku i Moskwie wg I kategorii.

1 dzień 8. 7. 30 Zbiórka uczestników "Pociągu Przyjaźni" w  
5.11.73 poszekalni na Dworcu Gdańskim w Warszawie.  
WARSZAWA

UWAGI

Uczestnik wycieczki powinien posiadać na miejscu zbiórki włącznie paszportową oraz dowód osobisty. Wzładkę paszportową należy odebrać bez wezwania, przed wyjazdem we właściwym Oddziale "Orbis", jeżeli formalności paszportowe zakłada "Orbis" lub w Komendzie MO, jeżeli formalności paszportowe sąłatwa bezpośrednio uczestnikowi Komenda MO

8. 9. 14 Odjazd do Mińska radzieckim pociągiem specjalnym /poc.posp.+ exp.II ki.predsiazy 4-osobowy/.  
W drodze odprowa paszportowo-celna ze strony władz polskich.

8. 15. 55 Przyjazd do Brześcia. Załatwienie formalności paszportowo-celnych ze strony władz radzieckich

8. 17. 55 Odjazd pociągu specjalnego do Mińska

MIŃSK 8. 21. 19 Przyjazd do Mińska. Przejazd do hotelu, zakwaterowanie, kolacja.

2 dzień 9. 11. 73 Zwiedzanie miasta - stolicy Białoruskiej SHR. W godzinach wieczornych przejazd na dworzec kolejowy

1 dzień 10. 11. 73 Odjazd pociągiem specjalnym do Smoleńska  
SMOLEŃSK 8. 7. 55 Przyjazd do Smoleńska  
Zwiedzanie miasta

8. 22. 19 Odjazd pociągiem specjalnym do Moskwy

4 dzień 11. 11. 73 Przyjazd do Moskwy. Rozlokowanie w hotelu.  
MOSKWA Zwiedzanie miasta-Stolicy ZSER oraz Muzeumem Wł. Lenina.

5 dzień 12. 11. 73 Zwiedzanie obiektów Kremla oraz Galerii Erektowskięj

6 dzień 13. 11. 73 Zwiedzanie Wystawy Osiągnięć Gospodarczych ZSER

7 dzień 14. 11. 73 8. 20. 12 Zwiedzanie Panoramy Bitwy pod Borodino  
Odjazd pociągiem specjalnym do Pogodino

8 dzień 15. 11. 73 Przyjazd do Pogodino  
Wycieczka pod Leninu

POGODINO Odjazd pociągiem specjalnym do Warszawy  
LENINU Wyświetlenie kołczy się kolacją.

9 dzień 8. 5. 17 Przyjazd do Brześcia  
16. 11. 73 Załatwienie formalności paszportowo-celnych ze strony władz radzieckich.

8. 7. 35 Odjazd pociągu specjalnego do Warszawy  
W drodze odprowa paszportowo-celna ze strony władz polskich.

WARSZAWA 8. 9. 45 Przyjazd do Warszawy na Dw. Gdański

Zakończenie wycieczki

U W A G I

1. Uczestnicy wycieczki mogą zakupić za pośrednictwem PBP "Orbis" dowolną ilość dewiz do równowartości 7.000.- złotych wg normy rocznej plus fundusz turystyczny od zakupionych dewiz. Szczegółowych informacji udzielają Oddziały PBP "Orbis".

2. Zakwaterowanie wg kategorii I - pokoje 2-osobowe z łazienkami lub prysznicami.

3. W/w program jest programem ramowym. Program szczegółowy uzgadniany będzie pomiędzy przedstawicielem WAO "Intourist" i kierownikiem wycieczki z ramienia PBP "Orbis".

4. Uczestnicy wycieczki mają zapewniony jednorazowy wstęp do teatru lub na inne widowisko.

5. W przypadku zmiany dowodu osobistego, nowy numer dowodu powinien być wpisany do włądki paszportowej. W tym celu należy zgłosić się do Oddziału PBP "Orbis" lub do właściwej Komendy MO dla dopełnienia swiązanych z tym formalności /wymiana włądki paszportowej/.

6. Uczestnicy wycieczki ubezpieczeni są od następstw nieszczęśliwych wypadków. Koszty ubezpieczenia zostały włąkulowane w cenę wycieczki.

Przypominamy, że podstawą prawną umowy zwartej między PT Klientami a PBP "Orbis" są "Warunki Uczestnictwa" w zagranicznych wycieczkach Polskiego Biura Podróży "Orbis".

Zyczymy przyjemnej podróży !



II/5/12



HOTEL „BEOGRAD“  
Moscow,  
Smolenskaja street, 5  
Metro: st. „Smolenskaja“  
Trails: b, 10, 17 Cars: 64, 132



№ 720 МММ ©

III/5/13

YOUR ROOM № \_\_\_\_\_ IHR ZIMMER \_\_\_\_\_  
 From \_\_\_\_\_ to \_\_\_\_\_ Von \_\_\_\_\_ bis \_\_\_\_\_

Гостиница „Белград“  
 СТРАНА \_\_\_\_\_  
 ФАМИЛИЯ \_\_\_\_\_  
 КОМНАТА 1806  
 С \_\_\_\_\_ ДО \_\_\_\_\_

Please, hand this slip  
 when given the key.  
 Check-out time—at noon.

VOTRE CHAMBRE \_\_\_\_\_  
 Du \_\_\_\_\_ au \_\_\_\_\_

Beim Erhalt des Schlüssels ist  
 diese Karte vorzuzetgen.  
 Am Abreisetag ist das Zimmer  
 bis 12,00 Uhr freizumachen.  
 (Abrechnungszeit—12.00 Uhr).

ВАША КОМНАТА \_\_\_\_\_  
 с \_\_\_\_\_ до \_\_\_\_\_

Деж. портъе \_\_\_\_\_  
 En demandant la clé, montrez, s'il  
 vous plait, cette carte.  
 L'heure du payement—12.00

При получении ключа  
 предъявите,  
 пожалуйста, эту карточку  
 Расчетный час—12.00

Кремлевский Дворец съездов

III/5/14

Б/кн. №

ВЕЧЕР

13 ноября 1973 года

000303

**Партер**

ЛЕВАЯ СТОРОНА

ряд 22 место 58 3 рубля

КОНТРОЛЬ

W-384  
E-385

III/5/15

1. Вход в зрительный зал после 3-го звонка воспрещается.
2. Нельзя входить в зрительный зал с портфелями, свертками, цветами и другими предметами.
3. На вечерние спектакли дети до 16 лет не допускаются, на утренние допускаются только с 7 лет при наличии отдельного билета. Дети до 7 лет в театр не допускаются. При перемене спектакля билеты возвращаются зрителями до начала спектакля в кассы театра.
5. Начало утренних спектаклей в 12 час., вечерних в 19 час.
6. Вход к Кремлевскому Дворцу съездов через Троицкие ворота Кремля со стороны Манежа.

„ТШЕТ“  
ПРЕДОСТОРОЖЕНИЕ



Zielona Góra

III/5/16  
Z A P R O S Z E N I E

Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej  
i Byłych Więźniów Politycznych

Zarząd Wojewódzki  
w Zielonej Górze



1945/17

ŚRODOWISKI SKA KOMBATANCKIE WP  
w Zielonej Górze  
zapraszają

PROGRAM

- 19.05 od godz. 14<sup>00</sup> - zakwaterowanie w Hotelu "Pod Wieżą"  
(w pobliżu Ratusza).
- 20.05 godz. 9<sup>30</sup> - śniadanie w Hotelu "Pod Wieżą",
- godz. 10<sup>00</sup> - uroczyste spotkanie w sali Jednostki Wojskowej  
ul. Chrobrego 7 (w pobliżu dworca PKP),
- godz. 12<sup>30</sup> - złożenie wienieców pod pomnikiem Bratersiwa  
Eroni.
- godz. 13<sup>00</sup> - obiad w Hotelu "Pod Wieżą",
- godz. 16<sup>00</sup> - prelekcja p.t. "Pojezierze antropogeniczne"  
w Woj. Zielonogórskim,
- godz. 18<sup>00</sup> - kolacja - dyskusja, wspomnienia,
- 21.05 godz. 8<sup>30</sup> - śniadanie w Hotelu "Pod Wieżą",
- godz. 9<sup>00</sup> - wyjazd do Muzeum Wojskowego w Drzonowie - spot-  
kanie z Dyrektorem Muzeum, \*100 pytań do  
Szefa Woj. Sztabu Wojskowego
- godz. 14<sup>00</sup> - obiad, zakończenie spotkania, odfiarzy,

Spec. Kobięcki, Egenis, Barabasz

na uroczyste spotkanie poświęcone 50 rocznicy powstania  
Kobiecego Batalionu im. Emilii Plater

które odbędzie się w dniach 19 - 21 maja 1993 r.  
w Zielonej Górze, ul. Chrobrego 7 (sala Jednostki Wojskowej)

Beniu! Ty naprawdę nie wiesz.  
potrzebuję przesyłać III/5/18  
adresy do mnie  
Czekam Juu

rph4th - 22 08 2002  
Lub. 3065/104  
III/5/13

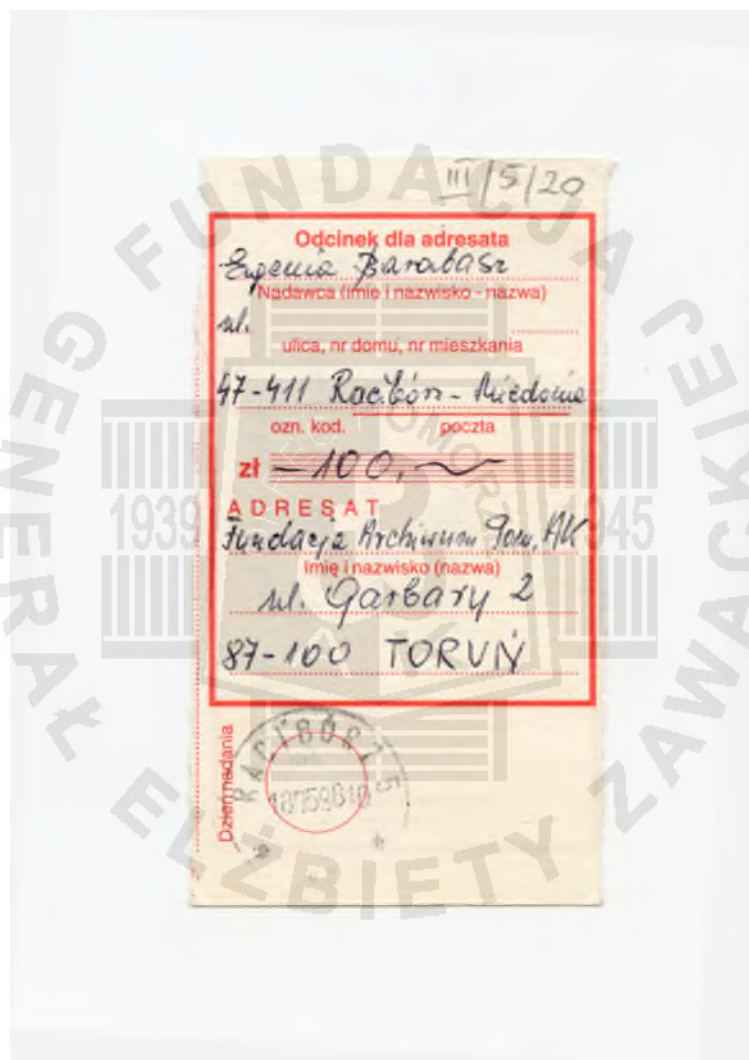
DO POLSKICH KOBIEC - ŻOŁNIERZY !

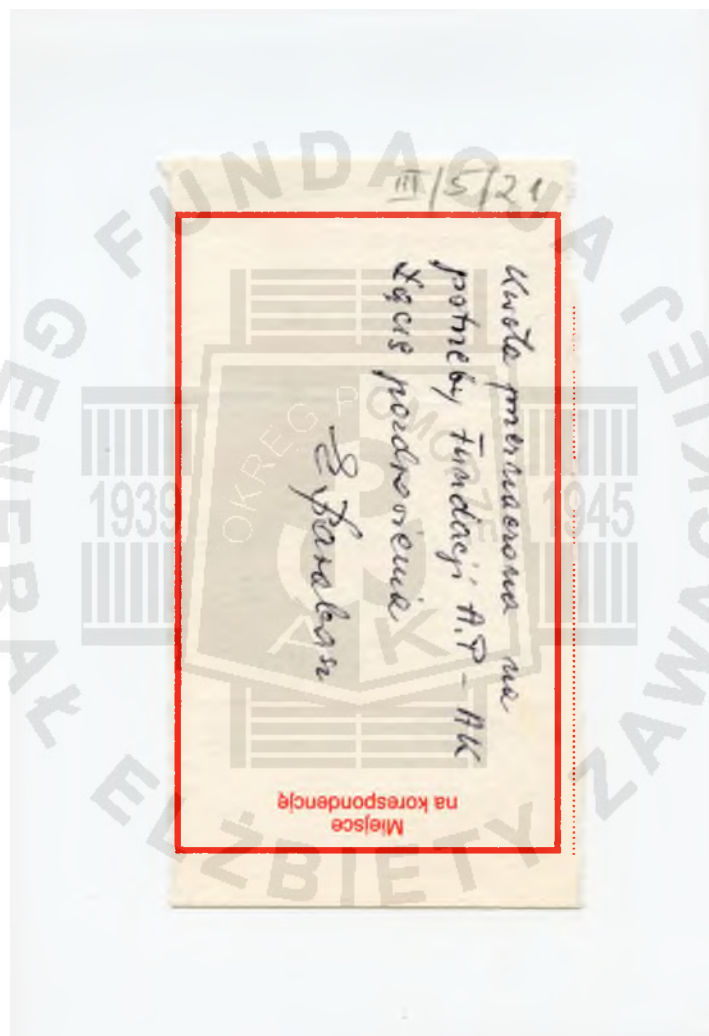
Zarząd Wojewódzki ZBOWiD w Zielonej Górze, Lubuskie Muzeum Wojskowe im. II Armii WP w Drzonowie k. Zielonej Góry oraz Lubuskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze postanowiły upamiętnić czyn zbrojny kobiet polskich na wszystkich frontach II wojny światowej. Bezprzykładne bohaterstwo i ofiarność polskich kobiet - żołnierzy nie ma sobie równych w historii militarnych zmagani II wojny światowej. Stąd też chcemy aby upamiętnienie to było skromną formą hołdu dla Was i wdzięczności za Waszą krew przelaną dla dobra naszej Ojczyzny oraz za życie oddane tych kobiet - żołnierzy, które poległy walcząc z hitlerowskim okupantem.

Lubuskie Muzeum Wojskowe podjęło się gromadzenia i opracowania /oraz docelowo stworzenia odrębnej ekspozycji/ militarnych dowodów Waszego życia i walki podczas II wojny światowej. Stąd też zwracamy się do Was, a w szczególności przesławnych "Platerówek" z gorącym apelem o dar serdeczny dla upamiętnienia Waszego czynu zbrojnego. Prosimy o przekazywanie na adres Muzeum Waszych wojennych pamiątek: umundurowania, oporządzenia, odznaczeń i medali, dokumentów, listów, fotografii, różnych wydawnictw itd.

Nie ma w Polsce Muzeum upamiętniającego Waszą walkę o wolność Polski - jednakże idea ta została już wyartykułowana. Dlatego też zwracamy się do Was z wielkim i serdecznym apelem o poparcie i rozpropagowanie naszej idei. Wspólnym wysiłkiem wzniesmy w Lubuskim Muzeum Wojskowym jednocześnie symboliczny i jednocześnie realny pomnik Waszego oddania i poświęcenia Polsce w chwilach dla niej najtragiczniejszych.

P.S. Podając dokładny adres Muzeum uprzejmie prosimy o listowny kontakt w celu uzgodnienia sposobu przekazania lub wypożyczenia Pani osobistych pamiątek: Drzonów k. Zielonej Góry  
66-014 Letnica, Lubuskie Muzeum Wojskowe, telefon 18-29.





11/5/22

<b>NADAWCA:</b> Nr tel. _____ <i>Eugeniusz Żarabaw</i> ul. _____ 47-411 <i>Łańcut - Miedonia</i> ozn. kodowe Poczta		 <b>POCZTA POLSKA</b> 
Zawartość: <i>Książki</i> Pobranie: _____ zł _____ gr	Wartość: _____ zł _____ gr Paczka nie zawiera rzeczy wyłączonej z przewozu pocztowego. Podpis: <i>Żarabaw</i>	
Numer nadania: <i>466</i> Usług nadania: <i>Pambon</i> Data nadania: <i>160298</i>	Świadczenia dodatkowe: <i>Pz</i> Masa: <i>2 650</i> kg _____ g Opłata: <i>490</i> zł _____ gr	Ządania nadawcy w przypadku niedoręczenia paczki: <input type="checkbox"/> zwrot do nadawcy <input checked="" type="checkbox"/> zmiana adresu lub adresata <input type="checkbox"/> niezwłocznie <input type="checkbox"/> po _____ dniach (właściwie zaznaczyć)
<b>ADRESAT:</b> Nr tel. _____ <i>Archimion Parnowski AK</i> <i>ul. Garkary 2</i> 87-100 <i>Jorun</i> ozn. kodowe Poczta		<b>ETYKIETA ADRESOWA NA PACZKĘ POCZTOWĄ</b>

Urząd pocztowy w Łańcucie, ul. 1000, 41-100 Łańcut, tel. 14 666 10 00, ppup PPr 77

Pola niebieskie - wypełnia pracownik poczty

Pola żółte - wypełnia nadawca

+ Książki przysłane przez p. E. Barabasza  
(włączone do Biblioteki WSK)

1. Drzewiecka S., Sztyśmy znad Oki, W-wa 1965.
2. - " - - " - W-wa 1985
3. Latoszek A., Płomieniec J., Base i obdarce, W-wa 1965.
4. Platerówki, red. E. Sydek, Wrocław 1988
5. Przytocki K., Wojna, czołgi i dziewczyny, W-wa 1978
6. Rudomin F., Z „drukami” od Oki do W-wy, W-wa 1977
7. Sapińska-Monka T., Poruczniczka, W-wa 1965
8. Sobczak K., Lenino 1943, W-wa 1983.

Ld2 533/A/98

11/5/24

## P R O T O K O Ł

przyjęcia przez Fundację "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu do Działu Muzealnego niżej wymienionych eksponatów przekazanych w darze dn. 23.03.1998 r. przez p. Eugenię Barabaszkę

1/ mundur wyjściowy (kpt LWP): marynarka ze sznurem, spódnica, koszula, krawat, czapka okrągła, furazerka - po 1 szt.

2/ odznaczenia i odznaki polskie: - srebrny medal "Zasłużonym na polu chwały" (medal VM 1951 z legitymacją), - Krzyż Walecznych z legitymacją, - medal za zdobycie Warszawy, - medal za Odre i Nysę, - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z legitymacją, - medal za zdobycie Berlina, - medal KRN za zwycięstwo, - medal MON za zasługi dla obronności Kraju, - odznaka zasł. działacza Ziemi Nyskiej, - odznaka za zasł. dla Opolaszczyzny, - odznaka kościuszkowska z legitymacją, - honorowa odznaka "Platerówka WP" z legitymacją, - odznaka grunwaldzka z legitymacją, - odznaka "Zasłużony działacz Klubu Ofic. Rez." z legitymacją, - srebrna odznaka im. J. Krasickiego z legitymacją, - złoty medal za zasł. dla LOK z legitymacją, - złota odznaka honorowa "Za zasługi dla Warszawy" z legitymacją, - odznaka tysiąclecia z legitymacją, odznaka honorowa "Zasłużonej matce"

3/ odznaczenia i legitymacje radzieckie: - medal jubileuszowy "50 lecia zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941-1945" z legitymacją, - legitymacja medalu "Za oswobodzenie Warszawy" z 1946 r., - legitymacja medalu "Za zwycięstwo nad Niemcami"

Przyjmujący:

Hanna Maciejewska-Marcinkowska -  
Krystyna Bohr- J. Marcinkowska  
- K. Bohr



## IV Korespondencja bieżąca

- List E. Barabasz do dokumentalistki M. Czyżak, Racibórz 15. 01. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 1
- Pismo M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 21. 01. 1998, mps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 2
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 16. 02. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 3
- Pismo M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 2. 03. 1998, mps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 4
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 17. 03. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 2, s. 5-8
- List E. Zawackiej do E. Barabasz, Toruń 27. 03. 1998, rkps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 9
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 24. 04. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 10-11.
- List E. Barabasz do Z. Kotowicz, Racibórz 4. 05. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 12-13
- Pismo M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 18. 05. 1998, mps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 14.
- List M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 5. 10. 1998, rkps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 15
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 18. 10. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 16-17; w załączeniu: list Z. Kotowicz do E. Barabasz, Głowice 23. 04. 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 18.
- List M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 6. 11. 1998, rkps<sup>(kopia)</sup>, k. 1, s. 19
- Życzenia Świąteczne E. Barabasz dla Archiwum Pomorskiego AK, Racibórz grudzień 1998, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 20
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 17. 01. 1999, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 21
- List M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 29. 01. 1999, rkps<sup>(ksero)</sup>, k. 1, s. 22
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 12. 10. 1999, rkps<sup>(org)</sup>, k. 1, s. 23
- List M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 18. 10. 1999, rkps<sup>(ksero)</sup>, k. 1, s. 24
- List M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 21. 01. 2000, rkps<sup>(ksero)</sup>, k. 1, s. 25
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz, 17. 02. 2000, rkps, k. 2, s. 26
- Kartka M. Czyżak do E. Barabasz, Toruń 21. 02. 2000, rkps<sup>(ksero)</sup>, k. 1, s. 28
- List E. Barabasz do M. Czyżak, Racibórz 7. 03. 2000, rkps, k. 1, s. 29
- 12. 04. 2000 - Życzenia Świąteczne od E. Barabasz, rkps. orgs. k. 1, s. 30.
- 16. 05. 2000 - list E. B. do Fund. Rlp. orgs. k. 1, s. 31.
- 5. 06. 2000 - list E. B. do Fund. Rlp. orgs. k. 1, s. 32

- 14. 06. 2000 - list M. Cz. do Eugenii Barabasz. Rkp. ksero k. 1, s. 33.
- 28. 06. 2000 - list E. Barabasz do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 34.
- 23. 10. 2000 - list E. B. do Fundacji. Rkp. oryg. k. 1, s. 35-36
- 17. I. 2001 - list A. Rojewskiej (Fund.) do E. Barabasz, Msp. Kopia, k. 1, s. 37.
- 31. 01. 2001 - list E. B. do Fundacji. Rkp. oryg. k. 1, s. 38.
- 20. II. 2001 - list Fund. do E. Barabasz. Msp. ksero. k. 1, s. 39-40
- 12. 03. 2001 - list E. B. do Fundacji. Rkp. oryg. k. 3, s. 41-43.
- 8. 07. 2001 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 44.
- 7. 08. 2001 - list Fund. (A. Roj.) do E. B. Msp. Kopia, k. 1, s. 45.
- 22. 10. 2001 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 46.
- 27. 08. 2001 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 47-48.
- 18. 08. 2002 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 49-50.
- 21. 10. 2002 - list. E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 51.
- 10. 02. 2003 - list E. B. do Fund. k. 1, s. 52.
- 16. 10. 2003 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 53-54.
- 25. 09. 2004 - list E. B. do Fund. Rkp. oryg. k. 1, s. 55.
- 7. lipca 2005 - list Bogusława Barabasz do A. Rojewskiej Msp. oryg. k. 1, s. 56.
- 15. X. 2005 - list „Platerówek” do E. Barabasz. Msp/Rkp. oryg. k. 1, s. 57
- 18 maja 1993 - list A. Zwańskiej i K. Godkowskiej do E. Barabasz (odg. na listy do listu z 16. II. 1998) (zob. IV/3). Msp. oryg. k. 1, s. 58-59.
- Grudzień 1998 - Karta z zyczeniem świętecznym - gratulacje k. 1, s. 60.

86 / X SM / 10V  
19. I 6V  
zpr  
dop. o. b. u. d. v.

IV / 12  
Lacibón, 15. 01. 1998v

Szauorno Pau!

Driskujš ze žyrenie švísteeine i te  
odvrotus, obropš rounieri žyng Pau i wnystliem  
Pracownikom Archiwum WSK wnystliem  
najlepszego w tym Nowym Roku.

Ten skroenny dopisek z Pau stromy  
bardzo mi nie z mobilizował i przekonał  
o słachetnej idei działalności Archiwum.

Skiaćam wielki opory do współdziałania  
z dawną instytucją. Sytuacja polityczna  
jakoś trwa w obecnej chwili, nie pomaga  
w angażowaniu się do takiej współpracy.  
Jednak Pau wptynęła na to, że się odważyłem.  
Lebraćam, co muarzaćam ze słuszne, może  
trochę przesadzićam, ale to wszystko do  
oceny Archiwum. Traktujš to jako wz-  
pamiętanie do poprzednio różnej ambicji.  
Alta w drodze.

Z wielkim szacunkiem  
i poważaniem

E. Farabasz

Ksero

IV/2

FUNDACJA  
Archiwum Honorów Armii Krajowej  
ul. W. Gembry 2, tel. 271-86  
87-100 TORUŃ

Toruń 21 01 1998 r.

d. du kor. 103/ksa/98

Pani Eugenia Barabasza  
47 - 411 Racibórz - Miedonia  
ul.

Szanowna Pani !

Dziękujemy Pani bardzo za nadesłane materiały. Pani przekaz był dla nas dużą radością. Dziękujemy szczególnie za fotografie i dokumenty, które tak wspaniale ilustrują losy Pani i Pani rodziny, losy tak bardzo charakterystyczne dla wojennych dziejów polskich rodzin z kresów wschodnich. Jesteśmy bardzo wdzięczni. Dziękujemy także za wycinki prasowe ukazujące powojenne losy Platerówek.

Jednocześnie prosimy Panią - oczywiście wmiarę sił i możliwości - o zachęcanie koleżanek z Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater - do przysyłania do naszego Archiwum podobnych relacji, napisanych wg załączonego schematu (znajduje się on na 76 s. "Służby Polek..."). Tylko w ten sposób wypełnimy lukę w naszej wiedzy historycznej o służbie kobiet w LWP.

Dziękujemy Pani również bardzo za znaczące finansowe wsparcie naszego Archiwum. Przesyłamy pokwitowanie.

Z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami -

Marta Czyżak  
Marta Czyżak

Dokumentalistka Działu WSK

Droga Pani

z ja dostęgam in do podpisu wamie ze pytkim kute-  
miaty i niedermi pozdrawiam

Przewodnicząca Komisji

Elżbieta Zwacler

Wpłynęło dnia 19.02.98  
Ldz. 320 / WSK / 98

IV / 3  
Lecibon, 16.02.1998r

Szanowne Pani Czyżyk!

Dziękuję za otrzymany miły list - oby te moje dokumenty na coś się przydały.

Dziś tj. 16.02 br. wysyłam paczkę a w niej kilka dokumentów oraz kilka książek, jakie udało mi się zebrać przez minionie lata.

Głównie są o kobietach, które służyły w Wojsku Polskim w czasie II Wojny Światowej.

Wiadomo, że te książki były pisane w innych czasach, ale mój historyk, po odnuceniu propagandy i polityki znajdzie coś dla siebie. Uważam, że te książki powinny znaleźć się w archiwum, przecież to już historia, taka ona była w tych nie bardzo odległych czasach.

Moje kolekcje nie będą zachwycone moim krymem z różnych powodów.

Tencze jedną sprawę - jestem w posiadaniu kompletnego munduru (bez obuwia) który nosiłam na różne okazje, miałam takie uprzążenie oraz komplet książki, medali i odznaczeń. Jeżeli Muzeum jest tym zainteresowane mogę je ofiarować

Z pozdrowieniami

Eugenija Szarabowa

Toruń 2 03 1998 r.

Pani Eugenia Barabasza  
47 - 411 Racibórz - Miedonia  
ul.

Szanowna Pani !

Pani przesyłka znów sprawiła nam wiele radości. Dziękujemy bardzo za dokumenty i zdjęcia, naprawdę bardzo cenne (dołączymy je do Pani teczki - już tak bogatej !). Dziękujemy także bardzo za książki - to wspaniały dar, zwłaszcza, że większość tytułów jest już dzisiaj dla nas nieosiągalnych - włączymy je do naszej Biblioteki Wojennej Służby Kobiet.

W sprawie munduru - bardzo chętnie go przyjmiemy, wzbogaci on w sposób bardzo znaczący nasze muzealia. Pozostaje problem przekazania go. Jeśli dysponuje Pani czasem, zdrowiem, siłami - serdecznie zapraszamy do Torunia, do naszego Archiwum. Jeszcze raz dziękujemy Pani bardzo za tak wielkie zaangażowanie i pomoc - nawet wbrew własnemu środowisku. Ale przecież gromadzenie materiałów historycznych o służbie kobiet w LWP i szerzej - o wojennej służbie kobiet - jest ważniejsze od wszelkich podziałów i niechęci.

z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami -

Marta Czyżak  
Marta Czyżak

Dokumentalistka Działu WSK

Szanowne Kolerianko,  
Dziękuję ci do podziwiania za tak bogate dary.  
Mamy do Pani oficerów - kobiet LWP tak bardzo wciąganych w sprawy.  
Mnie widać dobrze, kogo wybrać do części 4 "Służby Polek na  
frontach II wojny światowej", do tomu biogramów czy sylwetek.  
Mnie chętnie byśmy nikogo proponować, czy to bohaterki  
czy pełniące bardzo ważną funkcję. Proszę poprosić dowódcę  
Kolerianka i nas poradzicie - dobrze? A antony sylwetek  
Bardzo serdecznie pozdrawiam

2/11 98 Elżbieta Zawadzka

Wpłynęło dnia 555 / 188  
L.dz. 26 03 98

Łańcuch, 17.03.98v. IV / 5

Szanowno Pani Cyzyk!

Znowu wypłacam paule a w niej mój mundur. Trochę podniszczony - ale służył mi tyle lat.

Przeżyłam też, kilka odznaczeń, są to przeważnie odznaczenia związane ze służbą wojskową w czasie wojny i po wojnie. Niektóre odznaczenia nadałem z ogromnym opóźnieniem. Ocalało jeszcze kilka dowodów nadania, ale te najstarsze już ich nie mają. Czysto wypózościłem na różne wystawy i gdzieś się zatraciły. Są też radiotelegraficzne legitymacje, ale nie dałi już nie ma.

Wiem, że Archiwum to nie muzeum, ale te przedmioty może dać się

IV/6

jałowi zapowiedzi.

Obiecując, że to już ostatnia paczka, może trochę kłopotliwa, ale sama Pani zapewne i stała się.

Obiecując też, że w miarę moich możliwości będę Has wspierał finansowo. Uważam, że cel jest bardzo słuszny i tylko bardzo trudny do realizacji.

Z pozdrowieniami

E. Szaracka

P.S. Skłamałem oczywiście za barokło miłte zaproszenie do Torunia. Kuszęca propozycja, ale w tej chwili nie do zrealizowania.

Chocims - zuprodukcji starobu holawory, kłopoty z chodzeniem,

E. Szaracka

IV/7

Odnosić się proszę Pani Profesor Szarackiej.

Wszystkie moje kłopoty (to bardziej altykne) dotyczy odpowiednio pism o działalności Fundacji Archiwum Pomorskiego HK, Jajatkita to siołkow nasre kłopotu Adela Szaracka.

Ja robić i obecnej sytuacji politycznej, kiedy wszyscy oceniają z pozory na dół na "NIE", nie mam odwagi i sumienia proponować kłopotu wspomnianą współpracę.

Te które niech - same zdecydować. Bardzo mi przykro Pani Profesor, wiem, że ma Pani takie dobre chęci i cel jest usłania, ale sytuacja niesprzyjająca.

Tenre jedne sprawa - pniey towar



IV | 8

komunikat Redakcji Wydawniczej „Służba  
Pełek na frontach II wojny światowej”  
i mam taką uwagę do punktu 4.  
Chodzi o jeden wyraz, „100 wybitnych  
żołnierzy”. Że, żołnierzy, to się wszyscy  
zgodzą, ale jak będzie „wybitnych” to  
mogą być obrócone niektóre państwa.  
Jak „wybitny” to będą, chciały być  
wszystkie.

Porostaje z ogromnym  
szacunkiem

E. Baran

Elżbieta Zawacka <sup>Zawacka</sup>  
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26  
Tel. 517-344

10/3  
Toruń 27 III 48

kopie

Szanowne Drodze Rolzauks,

jestem Pani tak ogromnie wdzięczny  
za wspomaty. daw dla naszego Archi-  
wum i Muzeum - że Pani umożliwi  
wysłanie wraz z odznakami i  
ich dokumentację.

Chciałabym całościowo przydatnie  
okazać moje wdzięczności, więc  
przepraszam, że nie wiem o Toruń,  
Siedzibie naszego Archiwum,  
o Toruń, wpisany na Światowy List  
Dziedzictwa UNESCO, a przecież nasze  
praca w skłonie tej kultury pol-  
skiej

a wiecie że bardzo polubiam.

Serdecznie Panię pozdrawiam  
Elżbieta Zawacka

Wpłynęło dnia

28.04.98

Łańcut, 24.04.98

IV / 10

L.dz.

1048/1134 198

Droga Pani Kryzyl!

Bardzo dziękuję za miłe słowa z okazji Święt  
Tridusowczych. Szczepólnie dziękuję Pani prof.  
Zaradkiewicz za piękny dar, dla mnie tak miły -  
chodzi o tomik wierszy o pięknym mieście Toruniu.  
Summa może być miasto, które u śród szych  
mieszkańców ma taką poeizę. Trzecie są, piękne,  
czytelne, przyjemne i pełne uśmiechu. Jencie raz  
pięknie dziękuję.

A teraz inna sprawa. W grupie moich pamięteli  
kiedys mi opasowanych, zwałarłam kuzię o dzie-  
łalności kobiet - działaczkach WSK które pomierły  
najciszej kase za swą działalność. Chodzi o  
obóz kobiecy w Ravensbrück. Był to obóz mig-  
dzymarodowy dla kobiet, gdzie ogromna masa  
stałowity polki. Ich tragiczne przeżycia były  
związane z działalnością WSK. One pomierły  
za swą działalność najciszej kase. Zapłaciły

IV | 11.  
za swą działalność ogromnym cierpieniem, toż samie  
ze śmiercią. Pięćdziesiąt tysięcy.

Czy wogóle Archiwum przewiduje współpracę z tymi  
hobbyistami? Nigdzie nie spotkać ich nie z talizmanem  
nie, Naprawdę jest ich już bardzo mało.

Jeżeli w takich ciężkich warunkach w obrotach nie-  
zamierzają działalności podziemnej. Starają się  
nawigować tam, gdzie nie ma, organizowały wojenną  
pomoc siłom, uspięły się duchowo i fizycznie.

Książka ta jest pociągająca, trudno ją czytać  
jako normalną lekturę. Nadaje się do czytania  
w wielkim Poście, jako rekolekcyjny i droga  
Kryżowa.

Myślę, że powinniśmy znaleźć ich w zbiorach  
Archiwum. Działalność ich teraz o Katyniu a  
coraz częściej o obozach koncentracyjnych stworzyła  
przez Niemców. Kto dziś z młodych ludzi sięga  
o Ravensbrück?

Każde, seidecnie podważam i ich  
usuplienie miłego. Z Jarosław

List z Baraban  
do Z. Kotonow

Państwo, 04.05.1998 r

IV / 12

Szanowna Pani!

Ściągnę za miłoś, wiadomości, Pani prof.  
Laracha jest tak miłoś, i szacowną osobą, że warta  
jest tego by ją godnie przyjęc. Ale jak to zrobic -  
oto jest pytanie?

Ja mogę tylko dotynic się finansowo, bez  
względu na cenę. Porostate problemy susadami  
na Pani rsec.

Jeżeli inne panie mieszkają niedoleko  
to uspolnie coś wylosubirujemy.

Moje warunki mieszkaniowe, odleptosciore,  
potraceniore nie spełniają warunków bym  
mogła zajsc się to, sprasz.

Chetnie weram udzial w tym spotkaniu,  
jeżeli będzie taka propozycja. Proszę  
o dalszy kontakt.

Łączę zaimiarstwie pozdrowienia

Kpt. rezery LWP Z. Baraban

verte

IV / 13

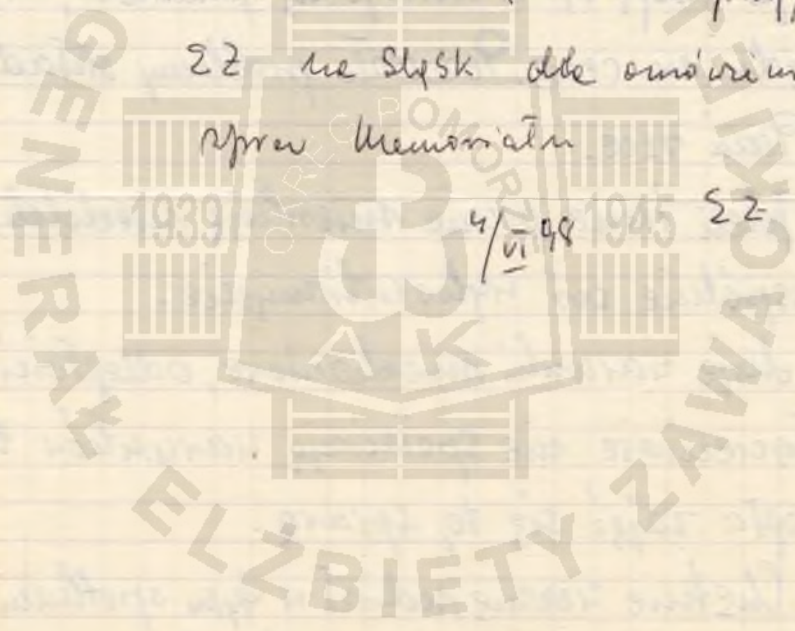
verbe

kontry dolegowca z Katowic.

Jest to odpowiedz na zawiadomienie  
Kombatomu bels slaskich o przyjsciu

ZZ na slask dla oswojone  
spraw Memoriatu

1939 4/vi 48 1945 ZZ



IV / 14

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

Toruń, 18 05 1998 r.

*L. de. 1134/WSK/98*

Pani Eugenia Barabasz  
ul.  
47 - 411 Racibórz - Miedonia

Szanowna Pani !

Przepraszam za długie milczenie, ale wiosenne kłopoty zdrowotne (dość długa grypa) wyłączyły mnie trochę z pracy. Pani profesor jest obecnie w sanatorium w Inowrocławiu, ale prosiła o przekazanie podziękowań za książkę „Ravensbruck” (była tam jej siostra po strasznym Więzieniu Śląskim w Mysłowicach). Książkę tę już mamy, ale II egzemplarz bardzo nam się przyda - cały czas ktoś z niej korzysta, więc choć jeden egzemplarz będzie „pod ręką” - tj. w podręcznej biblioteczkę WSK. Dziękujemy bardzo ! Dziękujemy także za refleksje z lektury. Ponadto - pani profesor cieszy się bardzo, że książka toruńska się podoba (ja również - dziękuję bardzo za piękny opis toruńskich wierszy).

Nie zbieramy osobnych relacji od osób, które przeżyły Ravensbruck - z reguły jest tak, że były one wcześniej zaangażowane w działalność konspiracyjną, więc przeżycia obozowe stanowią tylko część ich relacji. Ich postawa w obozie jest rzeczywiście godna najwyższego szacunku. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy zdrowia i wszelkiej radości (a maj - tak piękny miesiąc - temu sprzyja !).

Z wyrazami szacunku -

*Marta Czyżak*  
Marta Czyżak

Dokumentalistka Działu WSK

IV/15

L. d. 1892/pr ja/98

Toruń 5. X. 1998

Szanowna Pani!

Tak bardzo żałujemy, że nie było Pani na spotkaniu z prof. E. Zawacką w Katowicach 1. VIII. 1998 - przybyło 10 członkini Memoriatu, m.in. p. S. Chrominiska. P. profesor przeprowadziła „instrukcję” pisania kart nazwiskowych, zachęcała do zbierania relacji, wycinków prasowych o WSK - Wojennej Służbie Kobiet. Jeśli to będzie możliwe - b. prosimy o zachęcanie koleżanek z Wojska Polskiego do przysyłania do nas relacji, ciągle nie mamy ich wiele...  
Pozdrawiamy Panią serdecznie!

Z wyrazami szacunku -  
Marta Czysiek, dokumentalistka  
Dziatu WSK

PS. Bardzo dziękujemy za 100 zł. przysłane jeszcze w maju na potrzeby Fundacji.

SZ.P.  
EUGENIA BARABASZ  
VL  
47-411 RACIBÓRZ-MIEDONIA

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax ☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALNY  
MARII WITTEK



WSK-  
-AK

POW  
PWK



Wpłynęło dnia 22.10.98  
L.dz. 1961/MSU/58

Recepcja, 18.10.1998 IV / 16

Szanowna Pani Marto!

Dziękuję za miłą wiadomość, jestem wdzięczna, sama ja kartka z wizytówką Gen. Marii Wittek dużo znacząca.

Co do innych spraw to małe się tak: otrzymałam list od p. Leokadii Kotowicz (w załączeniu), napomną mój adres odczytane z zał 1 do komunikatu nr. 5, ale tam był tyłko same adres. Ładnych innych danych.

Bardzo mi to wiadomości, wiec jestem, choć to był dopiero m-c kwiecień. Natychmiast odpisałam, że chętnie skorzystam, choć do samego spotkania jeszcze dużo czasu. (Aktualnie bardzo choruję, czekała mnie komisja lekarska, obecnie jestem inwalidą I grupy z dodatkową pielęgnacją).

Najlepiej do tematu, napiszę, że czeka na dalsze wiadomości. Gdyby się jednak tak złożyło, że nie będę mogła skorzystać osobiście, to chętnie wesprę organizatorów spotkania w zakresie kosztów finansowych.

Ponieważ p. Kotowicz w podpisie przedstawiła się, kto zażąda jest, więc ja też podpisuję się „prostojsz z żołnierskim podrobieniem kpt. rez. LWP Eugenie Farabasz”.

O! i wspaniale, żadnej więcej korespondencji nie było, choć czekałam. Smutne! Gdyby tu miano Pani Prof. Zaradzkiej, a może i Pani - Pani Marto. O jakim tu zjednoczeniu mowa, czyta fantazje. Może dopiero tuncie polowanie Polaków będzie inne.

Jeżeli chodzi o p. Sabine Chrominsho, - to ona

była w Teatrze Hajskowym. Artysty to inna kategoria,

Łęczę serdeczne podziwienie dla Pani Prof. Zaradkiewicz  
i dla Pani, Pani Marto.

Pozostał z pozdrowieniami

E. Barabon



Wpłynęło dnia 22.10.98  
Ldz. 1961/MS4/98

IV | 18

Zuzobia Kotowicz

44-108 Gliwice  
tel.

Sz. Pani

Dot. sprawy „Memoriału” gen. Marii Wittek i córki  
Prof. Elżbieta Zawacka planuje przyjazd na Śląsk w celu w  
różnych sprawach. Wyraziła chęć spotkania córki Śląskiego  
„Memoriału” dla umożliwienia jakiegoś i w jakiej formie jest do  
zrobienia. Temat i zadania to już jej sprawa.

Mnie chodzi o to czy mogę liczyć na uczestnictwo Pani w takim  
spotkaniu, oraz formie w zorganizowaniu.

Ja ze swojej strony mogę jej zapewnić gościnę, stan. mieszkanie itp.  
„20” liczy, że jest 9 córki, a może być więcej. Dla takiej ilości  
miejsca spotkania może być w jej domu.

Wolałabym jednak aby jej przyjazd miał większe grono zaintereso-  
wanych, wówczas u mnie byłoby chyba ciasno, a poza tym, większe  
grono sprawiłoby jej radość.

Proszę powyższą sprawę przemyśleć. Może Pani mieć jakiś  
pomysł, dla przeprowadzenia tego spotkania w sposób „na pozibunię”.  
Pomyślam pozdrowienia, wszelkiż odzewu!

Z Kotowicz „Dariusz” V odd. 129. 17A

23 IV 98r.

IV/19

Toruń, 6. 11 98

Szanowna Pani !

Dziękujemy Pani bardzo za list -  
a ze swej strony przesyłamy najnow-  
szy Komunikat Memorietu.

Przeproszamy bardzo za sytuację z sier-  
pnia - ale było to zapewne nieprozu-  
mienie (tak myśla) i p. Kotowicz  
nie miała złych intencji.

Pozdrawiamy Panię serdecznie  
i życzymy przede wszystkim zdrowia  
i wszystkiego co dobre -

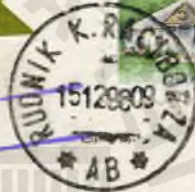
w oczekiwaniu na kontakt -

Małgorzata Czyżak  
Dokumentalistka Diastu WSK



ŻP Ch. ekspres Green Line 2K - 148 Pocz. ul. Grochowska 111-113, tel. (0-22) 512 40 30  
© PSCPOL, tel. P. Krasz, konto P. Bork

POLSKA B



Wpłynęło dnia 21. XII.  
2426 / WSK / 98

Archiwum Pomorskie AK

Sz. Pani

Marta Gzydek

ul. Garbany 2

87 100 TORUŃ (1) 1/20

Niech Bóg Twierdza Biopositan, oddany  
dobrym zdrowiu i radością a Nowy  
1999 rok będzie powściągliwy na terenie  
i ma Oligie kate. dyktę wszystkim, którym  
dbać o dobro i rozwój Archiwum.  
Niedziela, 17 grudnia 1998  
P.S. Dziękuję za pocieszenie,  
mają z Pańi strony,  
Z Barbara  
Racibon, grudnia 1998

Wplywa dnia 20.01.99  
Ldz 149/WSK/99

Racibórz, 17.01.1999r

IV / 21

Droga Pani Marko!

Dziękuję za miły list, oraz wspomnianą książkę a szczególnie  
dziękuję Pani Profesor Zarachkiej za wspomnianą dedykację,  
jest ona wybitnie mi droga.

Moje zżółcie w odpowiedzi nastąpiła z tego powodu,  
że w okresie od 22 grudnia minionego roku do pomocy  
styczenia bieżącego roku byłam na leczeniu i okresie szpic-  
taczonym w szpitalu w Janowcu Śląskim.

W czasie mego pobytu były organizowane wycieczki  
do sw. miejsca, jakim jest diecezja, oraz zwiedzałam  
zabytki miasta Janowca Śląskiego i Torunia.

Szczególnie przy zwiedzaniu Torunia byłam myślowo  
z Pani i Pani Profesor Zarachkiej.

W związku z moim zmaterializowaniem przypadku  
porostate legitymacje do wacimie, wysłanych odznaczonym.

Wracając też 2002 - jest to opłata za książkę i składkę  
wstąpienia do Memoriału Gen. M. Wittke. Porostate, więc,  
jeżeli jeszcze coś zostanie pukażuje na potrzeby Archiwum.

Koniec zżółcie zdrowia i poczynienia, oraz  
serdecznie pozdrawiam Pani i Pani Profesor Zarachko,

Z pozdrowieniem

E. Zarobasz

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL  
MARII WITTEK



WSK-  
-AK

POW  
PWK

SZ. P.

Eugenia BARABASZ

47-5111

Recibórz - Miedonia

IV / 22

Toruń, 29.01.95

Szanowna Pani!

Dziękujemy bardzo za ostatni list  
cierzymy się, że mogła Pani odpocząć  
i nabrać sił w Inowrocławiu, a także  
zwiedzić tyle interesujących miejsc. Zawsze  
zapraszamy także do nas!

Dziękujemy także za legitymację - dotar-  
czymy je do złożonych w naszym muzeum  
odznaczeń; dziękujemy wreszcie za tak  
hojny dar - zaspokoić nie pewno wiele  
potrzeb.

Pozdrawiamy Panią serdecznie!

Z wyrazami szacunku -  
Marta Czyżek, dokumentalistka  
Dzietu WSK.



IV | 23

Wpłynęło dnia 16. 10. KM      Łańcisz, 12. 10. 1999 r  
Ldz. 2990/454/99

Łroga Pani Crysylki!

Dziękuję za miłe zaproszenie na IX Sesję Naukową. Chętnie skorzystam, bo może to moje ostatnie srazu. Intensywnie się leczę, trochę lepiej i będzie chęć do sprawdzenia mojej sprawności

Proszę o rezerwację miejsca na nocleg i o informację co dalej. Gdzie zbiorówie po przyjeździe?

Serdecznie pozdrawiam Panią Prof. Lewacką i Panią Pani Marko.

Do miłego spotkania

E Karolewicz

Toruń 18.10.1999

Szanowna Pani!

Dziękujemy bardzo za list, cierzymy się na Pani przyjazd.

Zarezerwowaliśmy Pani miejsce w pokoju 2-osobowym w Hotelu "Kopernik", ul. Wł. Łankowa 16 - jest to blisko Archiwum, dlatego zaraz po przyjeździe, zameldowaniu się w hotelu może odpoczynku - zapraszamy do Archiwum, będziemy oczekiwać na Gości 5 XI (piątek) do godz 20. W piątek program będzie krótki, w sobotę od rana - Sesja. Pozdrawiamy!

Marta Czyżak  
Dokumentalistka Archiwum WSt

2.12.2013/4sm/nc

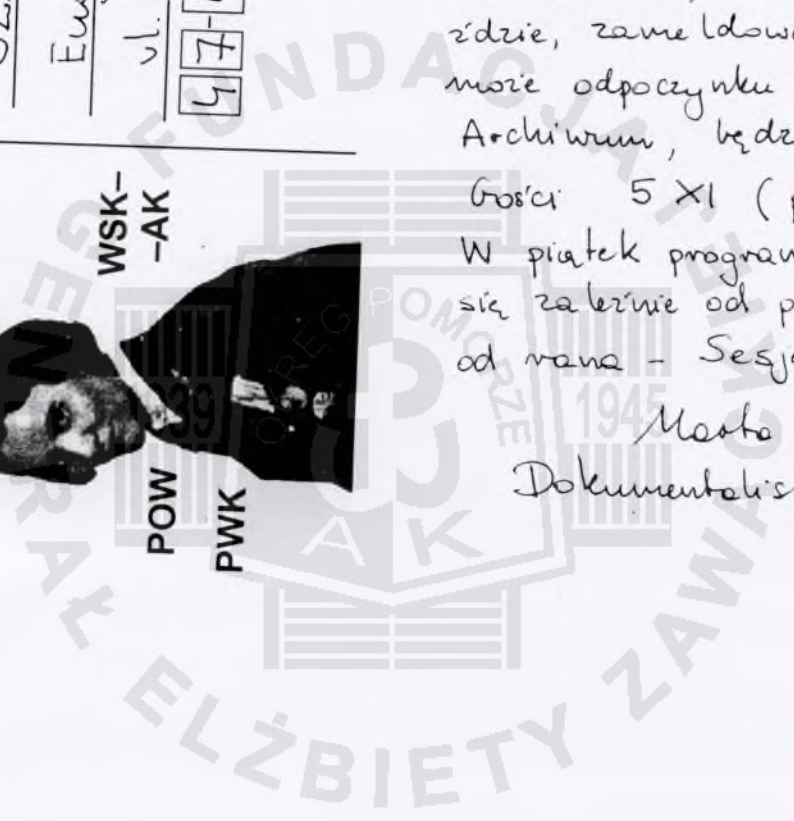
SZ.P.  
Eugenia BARABASZ  
ul. 47-411 Racibórz - Miedonia



WSK-  
-AK  
POW  
PWK

MEMORIAL GENERAL  
MARII WITTEK

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax: ☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WPK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0





Wpłynęło dnia 18.2.2000  
Ldż. 0395 / WSK / 2000  
D. G.

IV / 25

Kacibou, 17.02.2000

Droze Pani Marto!

Dziękuję za nadane materiały. Wszystko dokładnie przeczytałam. Pani artykuli i Pani Ani podobają mi się, dobre, ładnie i ciekawie napisane.

Po przeczytaniu całości, żałuję, że jedna sprawa umknęła mojej uwadze w czasie sądu a mianowicie - jeden z prelegentów miał nazwisko Bakunin. Ten pan, obecnie profesor jest moim bliźnim znanym już przed wojną mieszkającym w jednej miejscowości w osadzie wojskowej Kola Piłsudskiego, prawie, że po sąsiedztwie. Znałem się jako dzieci. Jego rodzina przed wojną w latach trzydziestych przeprowadziła się w okolice Dubna woj. wołyńskiej a moja i innych osadników w roku 1940 deportowano w głąb Rosji. Nie widzieliśmy się prawie sześćdziesiąt kilka lat. Wojna rozdzieliła nas po świecie. Była taka choroba do spotkania i rozmowy a byłoby o czym. Trudno - minęło.

Co do mnie i mojej pracy dla dobra Archiwum, to nie wiem jak to się ułoży.

Po powrocie z senatoriatu, bardzo chorowałam (zapalenie ośmieli). Musiałam trochę poleżeć aż przejdzie. Jest lepiej, ale celna mnie operacja (przepełnienie). Jeżeli dojdzie do skutku a nie wiem w jakim czasie, to po operacji będę zmuszona na jakiś czas wyjechać do Kralova do dzieci, żeby się mnie zaopiekowały. Dla mnie jest to przykre,

ko bardzo mi lubie być komus ciężarem. Do tej pory jakos mi się udało, Bardzo mi to martwi.

Pomyśl mi, że dałam się namówić pani Adeli Żurawskiej na takie zobowiązanie co do działalności w woj. katowickim, teraz sama widzę, że z tej „maki chleba nie będzie”, może po jakimś czasie jak się to wszystko zmieni.

Napisz o tym do p. Żurawskiej, Wasz uciele i może być gorzej. Ogarnie mnie pesymizm jak pomyśle, że zarobiłam. Ale, zostawmy to biadolenie.

Jeżeli będą nowe materiały to proszę pamiętać o mnie, teraz tylko tym żyję. Omyślcie moimi chorobami też.

Koniec, pozdrawiam wszystkim zaangażowanych w tę tak pożyteczną działalność. Życie dobrego zdrowia i długich lat życia Pani Prof. Żurawskiej.

Z ogromnym szacunkiem i poważaniem

E. Barabasz

IV/28

Toruń, 21.02.2000

x.dz. 415/416/2000

SZ.P.

Eugenia BARABASZ

VL  
47-411 RACIBÓRZ-  
MIEDONIA

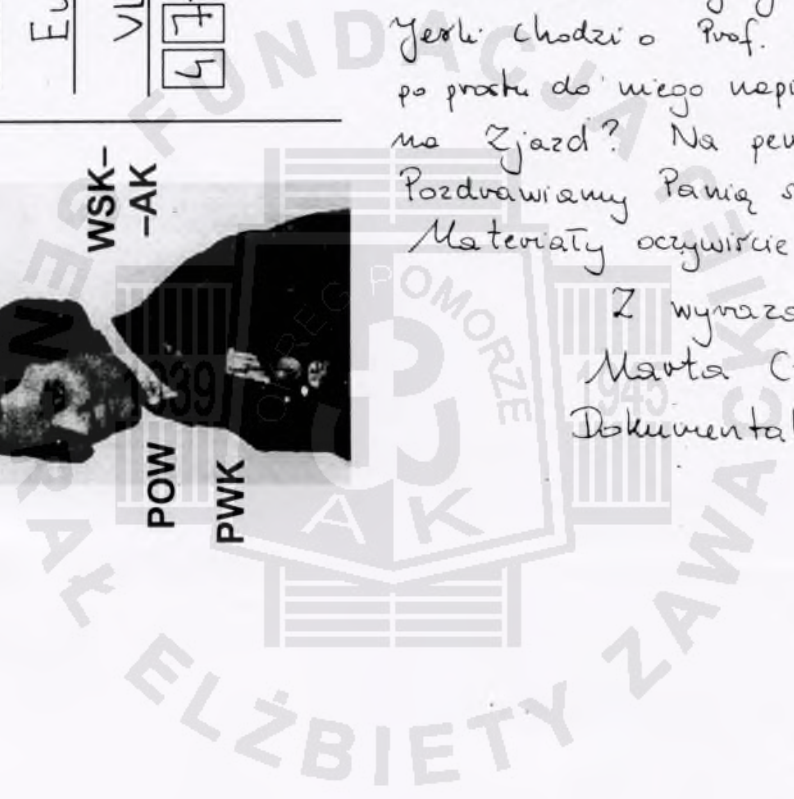
FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERAL  
MARII WITTEK



Szanowna Pani!  
Dziękujemy bardzo za list. Prosimy się nie martwić zobowiązaniem: trudno, nie zawsze można wszystkim sprostać, zwłaszcza kiedy przychodzi choroba. Życzymy zatem zdrowia! Mamy nadzieję, że wszystko dobre się ułoży; a pobyt w Krakowie będzie przyjemnością a nie smutnictwem. Życzymy tego Pani bardzo. Jeżeli chodzi o Prof. Bakuniaka - może po prostu do niego napisać powołując się na Zjazd? Na pewno odpisze. Pozdrawiamy Panią serdecznie. Materiały oczywiście będziemy przysyłać.

Z wyrazami szacunku -  
Marta Czyżak  
Dokumentalistka Archiwum WSI



IV | 29  
Lacibon, 07.03.2000

vrc  
S. B.

Wpłynęło dnia			
Licz.	481	4SK	2000

Droga Pani Marto!

Przepraszam za mój niedostatek, że słabo  
pocięłam. Bardzo mi przydały w tej mojej  
samotności, nie zawsze mam warunki żeby  
z kimś, tak serwnie porozmawiać. Nie zawsze  
taką serwnościę posiada. Dzieciom, też nie  
zawsze wyspytliu mogę pośrednieć a to z tej  
prostej przyczyny - jestem matką, i wszelkich  
trochę chce swoim dzieciom oszczędzić, talu  
to już matczyną los.

Przepraszam, że obarczyłam Panią swoim  
żalami. Gdzieś musiałam to „wylać”.  
Traciło na Panią. Dziękuję za cierpliwość  
i wyrozumiałość.

U mnie trochę sytuacja się zmieniła.  
Przeżyła inną chorobę, którą szybko trzeba  
wyleczyć i dopiero można będzie wrócić

do poprzedniego lekcji. Tak się jakoś usy-  
stło popłotało.

Oby już narencie pomyśla prądnie  
wnosna, to może i życie stanie się weselsze,  
Pomimo tych kłopotów chce się wybrać  
na święta wielkonoce do Kralowa, jeżeli  
jakiś pech nie pokrzyżuje planów.

W razie śladu a właśnie już po  
Liednie poznać bliżej bardzo miło,  
Janis, Sibel - Karwin z USA, korespondujemy  
z czego obie strony są zadowolone (tak myśle).

Koniec serdecznie Janis podziwiam  
oraz Ksypłich z „Archivum”. Tyś  
usypłnego najlepszego. Czekam na nowe  
materiały.

Z pozdrowieniami

E. Barabasi



IV | 30

Wielu radosnych chwil  
na Święta Wielkanocne;  
serdecznych spotkań rodzinnych  
i smacznego jajka

szczerze życzy

*Eugenia Szarbova*

*P.S. Te życzenia do Pani  
i oła całego zespólu  
Pracowników Archiwum.*

*Racibórz, Wielkanoc 2007,*



Wpłynęło dnia 17.04.  
L.dz. 1569 / 1564 2007



Kraków – Rynek Główny, Kościół Mariacki,  
fragment Kościoła Sw. Wojciecha  
Cracow – The Main Market Square,  
St. Mary's Church, a part of St. Adalbert's Church

PePe®  
018



Serdecznie pozdrawiam  
z Krakowa. Wszystko odbywa  
się zgodnie z planem. Zdrowie  
wraca, opieka dobra i moze  
coś jeszcze z tego będzie.  
Caușys Wsupklicł  
Eugenia Barabos  
Kraków, 16.05.2000

Fundacja Archeologii  
Pomorskiej AK  
Szauonka Pani

Marta Curyk  
ul. Gasbary 2

87-100 Joruní

Wpłynęło dnio 19.5  
Ldz. 2137 / 4 Sk / 2000

© Editing by "PePe Agency" • Kraków tel. 422 77 07  
fot. © P. Przemyski • Wszelkie prawa zastrzeżone

Eugeniusz Barabasz

ul.

47-411 Racibórz

Racibórz, 05.06.2000r

KPC

9.6.

Wpłynęło dnia	2283	WSK	1000
Ldz.	012		

Fundacja  
Archiwum Pomorskie AK  
Pani Hanna Marcinkowska  
w Toruniu

Zwracam się z taką prośbą: ktoś wpadł na pomysł w Związku Kombatanatów by podoficerów i oficerów rezerwy mianować na wyższe stopnie. W moim przypadku upłynęło już 30 lat. Potrzebne są do tego odpowiednie dokumenty, które były wpisane poprzednio nominacje. Takie wpisy są w księzeczce wojskowej, która przesłatać już do Archiwum, jest w mojej tece. Teraz potrzebna jest ta księzeczka lub jej kserokopia.

Czy jest możliwe wyłonienie i autoryzowanie kserokopii mojej księzeczki wojskowej?

A może by, była taka możliwość, że Archiwum wypożyczy mi ją na jakiś czas a ja zobowiązuje się po wykorzystaniu zwrócić ją. Myślę, że już więcej nigdy nie będzie potrzebna.

W zataczeniu przesyłam 50 zł na poczet kosztów tej operacji.  
Łoczę serdecznie pozdrowienia

E Barabasz

Toruń 14.06.2000

L.dz. 2309 / WSK / 2000

SZ.P.

Eugenia BARABASZ

VL

47411

Raciórz -

Miedonia

Szanowna Pani!

Zgodnie z prośbą - przesyłamy kserokopię Pani legitymacji wojskowej - mamy nadzieję, że okaże się przydatna. Życzymy szybkiego awansu - i już z góry serdecznie gratulujemy.

Dziękujemy także za 50 zł : wpisane zostały jako dar na Fundację, koszt "operacji" okazały się faktycznie znacznie niższe.

Z wyrazami szacunku -

Małgorzata Czyska

Dokumentalistka Archiwum WSK

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAL GENERAL

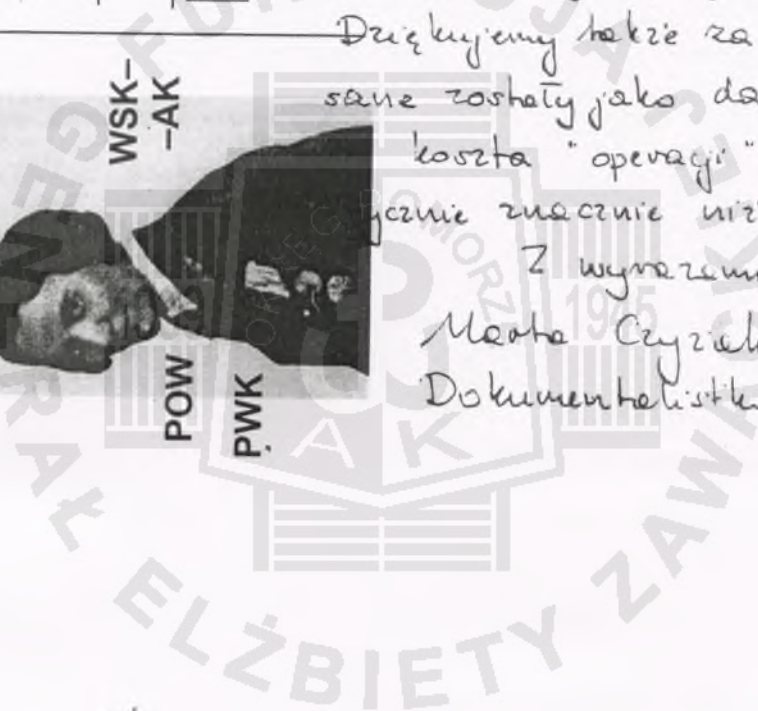
MARII WITTEK



WSK-  
-AK

POW

PWK



IV/34

Kre  
Kodistaw Sl, 28.06.2000

Wplynęto dnia	3.7.	Kre
L.dz.	2380	4511

Droga Pani Marto!

Sardecznie dziękuję za szybkie załatwienie  
mojej sprawy, dziękuję!

Tak nie fatalnie było, że ten list  
piszę ze szpitala w którym od kilku dni  
leżę. Nogi odmówiły kompletnie funkcjonowania  
Jak wynika z prośbą to dłużej poleżę.  
Proszę wybaczyć, że tak brzydło pisać, ale  
nie mogę inaczej i nie mam innego wyjścia  
z tego i wopóle  
chodnie. Męczarnia.

Porównania Pani, i Krzysztof  
w Archiwum

Z Jarosław

Wpłynęło dnia 30.10.<sup>1992</sup>  
L.dz. 3459 | WSK | 1000  
D.W.

IV | 35  
Racibon, 23.10.2000 r

Droga Pani Marko!

Dostałam z Archiwum piękne zaproszenie na sejs naukowy, ale z przykrością muszę zrezygnować z tego wyjazdu. Mój stan zdrowia nie pozwala mi na odbycie tak dalekiej podróży, czego bardzo żałuję. Całym sercem będę jednak z Wami uczestniczyć i życzyć owocnych obrad.

Może w przyszłości, kiedyś jeszcze się spotkamy. Co dać Boże - Amen.

Moje zdrowie jest trochę lepsze po 5 tygodniowym pobycie w szpitalu, ale tylko tu, na miejscu, takie małe krócenie się po domu. Inne sprawy, załatwiają najbliżsi lub znajomi. Także to już jest starość i nie ma co

IV/36

liczyć na polepszenie.

Tak się zastanawiam, jak to się  
udaje pani prof. Zawackiej, że  
ma tak dobre zdrowie, pomimo  
tak późnych lat. Życie tej jeno  
dnio pozytecznych przeżyć a wszystkim  
zaangażowanym w tak wzniosły cel  
jakiem jest Archiwum dnio dobrego  
zdrowia, radości i zadowolenia  
z wykonanej pracy.

Porostaje z powrotem

E. Fabian

PS. Dla Pani, Pani Marto szczerólnie  
podziękowanie i najlepsze życzenia  
na wszystkim dnio

E. Fabian



IV/37  
Toruń, dnia 17 I 2001r.

Pani Eugenia Barabasz

ul. I

47-411 Racibórz-Miedonia

Kopia  
1.dz.0106/WSK/2001

Szanowna i Droga Pani Eugenio,

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i całego zespołu pracowników Fundacji serdecznie pozdrawiam życząc wiele zdrowia i spełnienia pragnień w Nowym 2001 Roku. Pragnę również w imieniu kol. Marty Czyżak podziękować za list, która także Panią pozdrawia i wspomina. Ze względu na kontynuowanie doktoratu M. Czyżak odeszła z Fundacji, ale utrzymuje z naszym Archiwum WSK koleżeński kontakt. Znamy się Pani Eugenio, jest Pani bardzo sympatyczna, tak zapamiętałam Panią podczas pobytu na IX Sesji. Jako dokumentalistka Archiwum WSK zajmuję się archiwizacją LWP i kontaktami z Kombatantkami. Mam także przydzielony cały Śląsk do kontaktów z kobietami-żołnierzami różnych formacji. Byłam we Wrocławiu, zapoznałam się z kpt. Larysą Zakowicz, mam miłe wspomnienia z pobytu u Niej w domu. Mam nadzieję, że Pani odwiedzi w tym roku Fundację, zapraszam serdecznie. Pragnę aby nasze wzajemne kontakty były przyjazne i trwałe. Dziękuję za pamięć o nas i wsparcie materialne, dzięki czemu możemy wykonywać nasze prace archiwalne i wydawnicze. W darze wysłałam Pani Informator o zbiorach Fundacji wydany na Jubileusz X-lecia Fundacji.

ODPOWIEDZ NA  
3459/4134/2000  
- TOM XXY  
Z wyrazami głębokiego szacunku

*Anna Rojewka*  
mgr Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

Wpłynęło dnia 5.02.  
Ldz. 203 HSK 2001  
4.03

Racibórz, 31.01.2001r

P.W.

Szanowna Pani Aniu!

Serdecznie dziękuję za miły list i dotychczas w nim ciekawe wiadomości o pracy Fundacji.

Pani M. Czyżby iżyc sukcesów w osiągnięciu wyższego stopnia wiedzy i będą ja miłe wspomniana, bo jednak upłynęło kilka lat naszej znajomości.

Panią pamiętam ze zjazdów, ale jakoś bliższej znajomości nie zdążyliśmy zainicjować co zapewne teraz nastąpi. Myślę, że przydadzą całego Śląska pod Pani opieką i wpływem dobrane na obywatelską współpracę z tym regionem, bo tu jest najwięcej kombatanek pełniących służbę w W P. Myślę przyznać, że moje koleżanki są miłe, gościnne i posiadają bogatą historię.

Co do moich odwiedzin w Fundacji w tym roku stwierdzam z wielkim żalem, że ten plan się nie uda. Moje schronienie dolnych kończyn są chorobą przewlekłą i ostrym, kogoś nie wiem, czy jencie kiedyś uda mi się odbyć dłuższą podróż. Mieliś skłoda; bardzo tego żałuję. Pamiętajmy tego zawsze sercem bóg z Panią. Jak co roku pragnęłam skromne wsparcie dla potrzeb Fundacji

Konieczne, iżyc Pani Prof. Zawadziej i Wszystkim Pracownikom Fundacji dużo zdrowia i siły w prowadzeniu tego Wielkiego Dzieła.

Z pozdrowieniem E. Barabasi

Toruń, dnia 20 II 2001r.

1.dz.368 WSK 2001

Pani kpt. Eugenia Barabasz

ul. I

47- 411 Racibórz- Miedonia

Miła Pani Eugenio,

Z całego serca dziękuję za list, który czytała także Pani Profesor E. Zawacka i bardzo się ucieszyła, że tak sympatycznie korespondujemy ze sobą. Przesyłam Pani pozdrowienia od całego zespołu pracowników Fundacji wraz z podziękowaniem za tak duży dar pieniężny przeznaczony na cele archiwalne Fundacji. Oficjalne podziękowanie będzie opublikowane w następnym Biuletynie Fundacji. Pani Eugenio, ja naprawdę się cieszę, że mam tak piękne przyjazne kontakty z kobietami-żołnierzami z I i II -ej Armii WP.

Jestem już osobą emerytowaną i obecna praca archiwalna daje mi dużo satysfakcji. Coraz głębsze poznawanie losów wojennych kobiet przede wszystkim Sybiraczek, tych dziewcząt, które znalazły się na nieludzkiej ziemi w tajdze, głodujące i znoszące uciążliwe warunki klimatu, a później już nie jako tułacze ale żołnierze z Siele gdzie szumiał dokoła las... . wszystkie Wasze losy są mi już tak bliskie i najważniejsze, że własne sprawy czasem też smutne w ogóle się nie liczą. Wciąż jestem pod ogromnym wrażeniem dokumentów w Pani teczce osobowej o numerze inwentarza 731/WSK. Przekazała Pani tyle pięknych zdjęć, a relacja jest taka rzeczowa, również wzruszająca. Mam obraz Pani jako osieroconej 7 -letniej dziewczynki, losy Pani Brata, także Ojca. Mam obraz pięknej dziewczyny-żołnierza- oficera. Po wojnie zamężnej dzielnie znoszącej wszystkie trudy naszej rzeczywistości. Myślę tak, że zrobiła Pani wiele w swoim życiu. Nie jest Pani sama. Synowie posiadają wspaniałe wykształcenie i ma Pani powód do dumy. Uczestniczyła Pani w wielu spotkaniach, świadczą o tym liczne wycinki prasowe i zdjęcia.

Hasło : Bądźmy wszystkie razem, te spod Monte Cassino i te spod Lenino, musi być zrealizowane. Wiem, że jest to proces powolny. Dlatego zatrudniłam się jako dokumentalistka odpowiadająca za kontakty z Kombatantkami z LWP. Dobrze się układa współpraca z członkiniami Memoriału Generał Marii Wittek, p. Adą Żurawską, J. Wolanin, I. Królikowską, I. Sztachelską, także I. Żakowicz. Bardzo serdecznie proszę Panią aby zechciała Pani być przedstawicielką Memoriału na Śląsk. Ma Pani ładny charakter pisma , zależy nam bardzo na opracowywaniu kart informacyjnych nazwisk kobiet z książek. Prowadzimy zeszyt opracowywanych tytułów. Jest to duża pomoc w

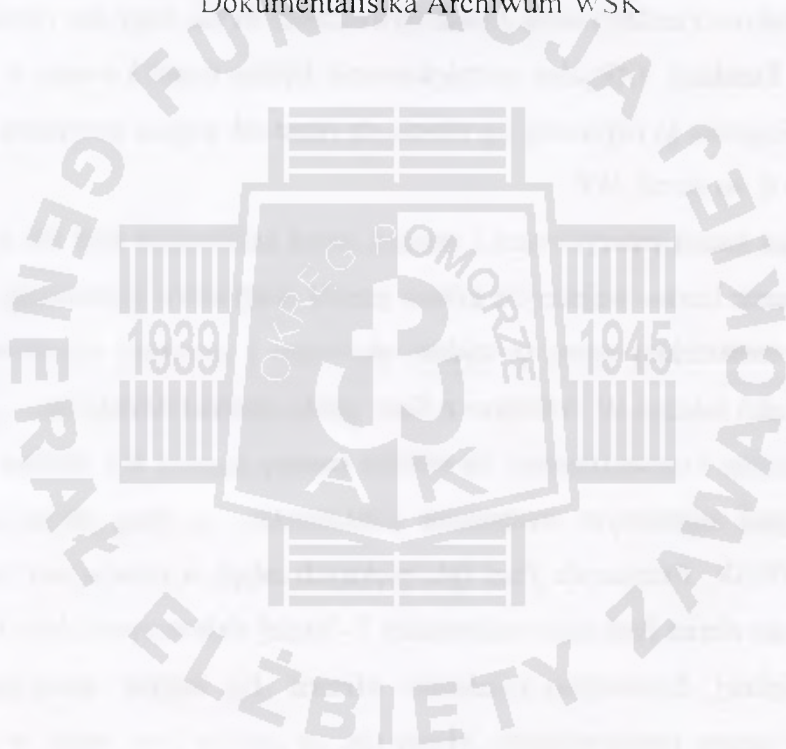
naszych pracach archiwalnych. Jeżeli zdrowie się poprawi, narzekająca Pani i oczywiście wyrazi chęć, to mogę zaproponować coś z naszych książek i wysłać, ewentualnie może Pani posiada własny księgozbiór i nam poda kilka tytułów. Wiele zawdzięczamy Pani. Jesteśmy bardzo wdzięczni i wysoko cenimy Pani zaangażowanie i szacunek także do działalności Fundacji.

Jeszcze raz pragnę podziękować Pani za wszystko, w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej i koleżanek z Archiwum WSK - pozdrawiam. Dołączam też wiele uścisków z nadzieją dalszej współpracy z naszym Archiwum.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK



Racibórz, 12.03.2001 r

WPL  
Wpłynęło dnia 15.03.  
Ldz. 660 MSK 2001  
D.C.

Droga i Miła Pani Aniu!

Bardzo dziękuję za piękny list. Pogłaskała mnie Pani po głowie i to było bardzo przyjemne. Dziękuję!

Jestem pełna uznania i szacunku dla Pani Profesor Zawackiej. Podjęłaś usprawiedliwioną rolę zjednoczenia wszystkich kobiet - bojowniczek o wolność naszej Ojczyzny. Zdałaś sobie sprawę jakże to trudne zadanie. Nie nas nie powinno dziwić, ale tak nie jest. Uważam ten podział za wielką głupotę, która jest w naszej Ojczyźnie głęboko zakorzeniona i zamiast pomagać, bardzo szkodzi.

Co do propozycji objęcia przedstawicielstwa na Śląsk, to stwierdzam, że tego wykonać nie mogę. Proszę wziąć pod uwagę, że jestem inwalidą, I grupy, nigdzie nie mogę się ruszyć bez opiekuna, choć i opiekun w tym wypadku nie wiele poradzi. W domu, pomalutku jęncie sobie radzę sama, czasem chodzę do kościoła... (mam bliźniako). Druga rzecz, to jestem już w takim wieku, że zdążyłam się „wyleczyć” z choroby dziańca społecznego. Nie podejmę się obowiązku, którego nie będę mogła się wywignać.

Inna sprawa, to mam nikłe kontakty z kolegami z wojska a te które miałam nrywają się. Tylko w ubiegłym roku zmarły trzy moje towarzysze. W najbliższej okolicy nie ma żołnierzy - kobiet. W samym Raciborzu jest jedna, ale nie mogę z nią znaleźć wspólnego języka. Te kobiety - żołnierki zostały mocno skrzywdzone przez los. Nie rozpięrczała nas PRL a teraz - to Pani sama nie. Na obrot nie ma już sił. Zaukupty się w sobie. Czas robi swoje a życie ma co dzień dokonuje 221 ty.

n/42

Historia nigdy nie był potrzebna dla syty obrońców. Zawsze ktoś politycznie to wykorzystywał na miarę swych potrzeb.

Co do książek - to swego czasu wystąpiam do Archiwum kilka tytułów dotyczących służby kobiet w LWP. W tej chwili nic już nie mam.

Znam Józef Janas i bardzo się cieszę, że ma Pani o niej takie miłe wspomnienia. Jest to bardzo miła, szlachetna, ale też i bardzo skromna dziewczyna a życie naprawdę miała i nie ciężkie.

Wspominała Pani, że Rodzina a szczególnie matka Emilii Gierceak żadną historią się nie interesował. Jest to nieprawda. Coś o tym wiem i krótko o tym.

Otóż w roku 1957 los rzucił moją rodzinę do Nysy, małego miasta powiatowego (mój mąż został służbowo przeniesiony do pracy w bankowości). W Nysie mieszkaliśmy trzydzieści lat i tu zetknęłam się z Rodziną Gierceaków która, po wojnie tu się osiedliła. Znałam dobrze ojca Józefa, działacza ZBoWiZ. On to pielęgnował pamięć swej córki Emilii. Zmarł na początku lat siedemdziesiątych, nagle na zawał serca. Pochowany w Nysie na cmentarzu komunalnym w Alei Zasłużonych.

Znałam dobrze matkę Leontynę, która po śmierci męża podjęła się trudnego dla niej zadania, jak udziałem wynasodu i różnych spotkań z ludźmi którym interesowali się historią. Była jeszcze starszą siostrą Halina (po mężu Soborak). Pracowała w Nysie w sklepie. Zmarła pod koniec lat siedemdziesiątych na raka. Pochowana w Nysie. Miała jedną córkę, utędy studentkę medycyny.

Był brat Fredek (Ferdynand), pracował w Żalutadach Ungolcheu Pnemyslowy w Nysie. Miał żonę i dwoje dzieci.

Był jeszcze brat najmłodszy Bronisław. Pracował w NBP

IV | 43

w Mysiu, 8 lat nielewdnieńskich przemienony służył do Opola.  
Miał żonę i jedną córkę.

W Mysiu była ulica imieniem S. Giercała, 8 lat nielewdnieńskich  
w Potępieniu Źdroju, Szkoła Podstawowa dostała też tę nazwę. Z Mysia  
jechała specjalna delegacja na te uroczystości, a więc matka  
Leontyna, miodzierz szkolny rolniczej, ZBOW i D. W tej imprezie  
osobiście uczestniczyłam.

Wiado można się dowiedzieć i napewno są dokumenty w mieście  
Kotobneku, gdzie zginęła S. Giercał. Co roku na „Dni Młona”  
zapraszano rodziców Giercałów.

Był jeszcze Statek Rybacki im. S. Giercał. Matka Leontyna  
była osobiście na tej imprezie.

Wiem, że był nakręcony specjalny film do uświetnień z historii  
na potrzeby wojska. Bratam w miodzierz jako doradca, bo Pani  
Leontyna była już nie bardzo sprawna i nie mogła sobie  
poradzić z pytaniami reporterów.

Były też różne reportaży w prasie miejscowej i krajowej  
mierzające dla potrzeb wojska, które przejmowało tę pamięć

W roku 1989 wyjechałam z Mysia, ale Pani Leontyna jeszcze  
żyła. Co się stało później to nie wiem.

Trochę tego nie można powiedzieć, że historycy się tym  
nie interesowali. Szczepólnie po śmierci ojca było dużo spotkań  
z Panią Leontyną. Wszystko to niechcicie i stało się trafne po  
zmianie ustroju.

Przepraszałam, że tak się rozpisalam. Kończąc, życzę Pani  
Profesor Ławadliwej dużo dobrego zdrowia i wytrwałości a Pani  
i wszystkim pracownikom Archiwum dużo sukcesów i zadowolenie  
z wykonywanej pracy.

Z pozdrowieniem S. Barabas

Wpłynęło dnia 5,07.  
Licz. 2598 WSK 2001  
L.S.

10/44  
Rovibon, 03.07.2001.

Szanowne, Miła Pani Aniu!

Dawno do Pani nie pisałam, bo tak naprawdę nie miałam o czym.  
O moich chorobach - to już nudne, choć dla mnie bardzo istotne. Znowu byłam w szpitalu, 8 dni (10-18.06). Jest lepiej, tyłko ma jak długo. Zauważyłam, że stałam się obecnie porzytawana, opryskliwa. Straciłam na humorze. Mam nadzieję, że to mimie, jak zdrowie się poprawi.

Jednak nie o tym chciałam pisać. W związku promiennym dwa dokumenty (kszerokopie) które otrzymałam w tym roku. Proszę je dotrzeć do myśli akt (731/WSK).

Życzę najlepsze życzenia dla Pani i dla Pani profesor Zawackiej. Paniś profesor podziwiam i wielbiam za jej wytrwałość i energię, jaką wkłada w działalność Archiwum. Życzę Wszechmocnym dwoje dobrego zdrowia, bo to najważniejsze, dwoje radośnych, ciepłych dni w te wakacje i na każdych dniach.

Jeżeli Bóg pozwoli to może się jeszcze zobaczymy w tym roku na żydnie kombatautek.

Z pozdrowieniem

E. Fasalska



**MEMORIAL**  
*General Marii Wittek*

Toruń, dnia 7 08 2001r.

1.dz.2807 WSK 2001

Pani Eugenia Barabasz

ul.

47- 411 Racibórz- Miedonia

*kopia*

Szanowna, Miła Pani Eugenio,

Ze satysfakcją odebrałam list z pięknym dokumentem mianowania Pani przez Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, MON na stopień Majora.

W imieniu pracowników Fundacji na czele z p. prof. E. Zawacką, proszę przyjąć serdeczne gratulacje. Dokument ten wzbogaca Pani teczkę osobową, nr inwentarza 731/WSK. Jestem pełna podziwu dla Pani i cieszę się, że Pani trud wojenny jest nagrodzony dyplomem. Z całego serca życzę poprawy zdrowia, samopoczucia i chęci przyjechania do Torunia. Koleżanki z WSK wyruszyły na urlop, ale ja będę przez sierpień. Otrzymaliśmy czasopismo Polsce wierni nr 8 i jest w nim sprawozdanie z XI Zlotu Riazńczyków w Zielonej Górze. Uczestniczyłam w tej imprezie. Wysłałam Pani chociaż ksero, jako dowód, że się angażuję w sprawy wojska.

Poznałam wiele osobistości.

Dziękuję Pani za serdeczne, ciepłe słowa, wyrazy uznania za naszą pracę.

Do gratulacji dołączam uściski.

Z poważaniem *A. Rojewska*  
Ania Rojewska

Wpłynęło dnia III 25.10  
L.dz. 3998 NISK 2001  
D.O.

IV/46  
Pawłow, 22.10.2001 r

Droga Pani Aniu!

Dziękuję za wybrane zaproszenie na Zjazd, oraz  
za inne tak miłe życzenia.

Przykro mi, ale nie będę mogła przyjechać.  
Stan mojego zdrowia uniemożliwia mi odbycie  
tak odległej i męczącej podróży. Okropnie mi  
żał, że nie mogę z Paniami tak drogimi mi  
osobami się spotkać. Życie jest okrutne, jak nie  
na tegoś wieknie to już nikogo nie daruje.  
Jutro nie mam nadziei, że będzie lepiej.

Życzę Krzeptliem, którym jeszcze mogę przybyć na  
ten Zjazd dużo miłych wrzeń, radosnych spot-  
kań, owocnych obrad. Szczepólnie życzę dużo  
dobrego zdrowia Pani Prof. Jarachiej i Pani,  
Pani Aniu za miłe słowa i wyrozumiałość.

Szłoda, że nie mamy tych miłych Panii i tego  
piśnkiego miasta jakim jest Toruń.

Ło, cę serdecznie uisli ołou i podroczenié  
dla Krzeptlich pracowników Archiwum.

Ł Jaraban

29 08 2001 M  
wypłynęła dnia  
Ldz 2902/1004  
D.U.

17/47  
Racibon, 27.08.2001 r

Miła Pani Aniu!

Serdecznie dziękuję za interesujący list. Kny-  
shkie wspomnienie łączące mnie z wojskiem są  
mi bardzo miłe a seriębnie wspomnienie z  
absolwentami Kirańdiej Szkoły Oficerskiej.

Tak mi przykro, że dopadły mi różne choroby  
i nie mogę samodzielnie brać udziału w zjazdach  
wspomaniowych. Bardzo to przeżywam, ale  
moim się trudno, kiedyś musiało to nastąpić  
w jednym z kierunków w innych później. Nadzieja  
na lepsze - żadna.

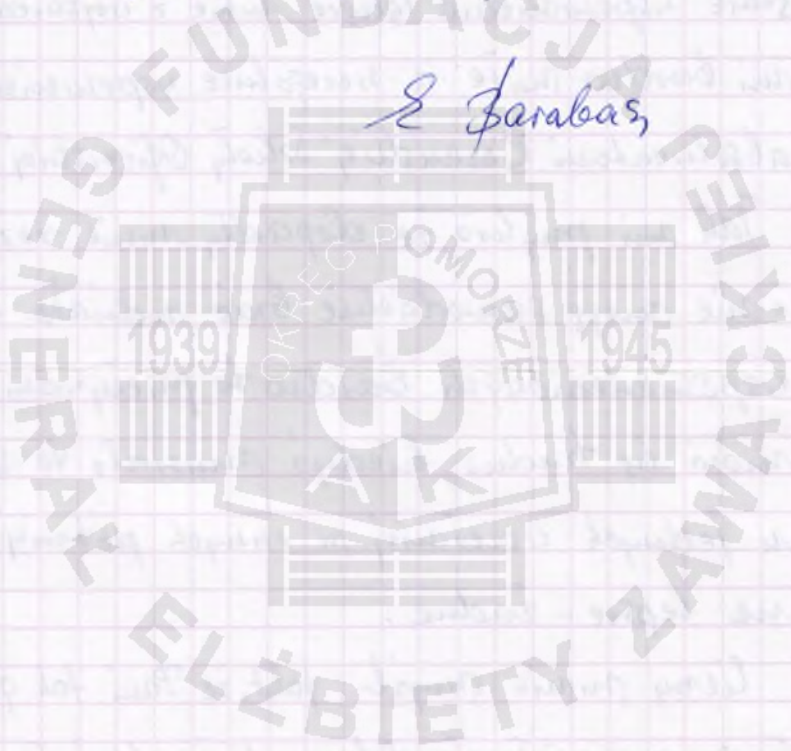
Chętnie mam myśl: fakt, że Pani tak gorliwie  
i z sercem zajma się dokumentacją odt. zaimieny 49,  
mas nadzieję i jest nas co raz to mniej, sami już nie  
zawsze możemy coś zrobić. Za tę aktywność bardzo  
dziękuję. Ty też Pani dawno radość z tej tak  
przytępczej pracy nie masz historii. Kończąc

17/42

miłe Pani pordravicem i zycie dno sukcesow.  
Pordravicem Pani prof. Zarachu i podziwicem, ze  
mimo tak podestepu wleku jest jencie take sprawa.  
(mnie ty nie molaio).

Uhtomy dla Hnyptlich pracownikow Archiwum.

Z Zarachu,



IV/49

22 08 2002

Paříž, 18. 08. 2002

3065/424/

VM  
D. D.

Drogo Pauli Arnie!

Bardho失望uj za list i stova otacny. Šitě to, ale juř nie zmiěni situacj jaha jost faktem, to nie maniejšy přešlych lat ani ěie zmiěni situacj zolovotuej — ale失望uj.

Co do spravy, jaha Pauli poradě, to miorepo nie obiecuj. Št moich „papierach“ znalariam kille vyimkōv z gazet; kille fotografi, klōve moich zdanic sō godne uragi. ěe dokumenty juř nie sō šicjē, 4 sōluc braluc abo nazry vydavnicke, abo daty vydavie, lub srecpōtorego opisu. Ogrom lat klōvy chieji vydavieie jst ogromny a pamjē zavodi.

To, ěeby sruhaē dokumentōv 4 tereie, to juř nie mam sil i mořlivoci. Šo tego tneie mieē obre kondycj, šrodli transportu i srenlie zmořmoci, tego nie mam. Pajlro mi, ěe odmarie.

Mieiu, jak bardho potnebyēie tego usparie, ale moře tram pomagāē finansovo.

Šuplue za zaprosenie na zard, ale do

już zupełnie odpade. Ostatnio nawet  
mowa mi się pogorszyła, zaczynam się jąkać.  
Włóczęgocemu „Wylew” zrobił szkody, widocznie  
paraliż obojętny krtań. Próbowałam, że za-  
czynam pisać o chorobie a to nieberpienie,  
bo można tak godzinami opowiadać, co  
chorzy najlepiej umieją.

Kończąc serdecznie Państwu pozdrowienia  
i Wspaniałych i Archimusa. Długo wspaniałego  
najlepszego. Śle piękne miłości

E. Fabończy



KM 25. 10  
3845 LSH 10a  
Luz. R. 13.

iv/51  
Paeibon, 21. 10. 2002 r

Droga Pani Aniu!

Dziękuję za miłe zaproszenie na zjazd,  
ale z przykrością zawiadamiam, że nie  
będę mogła przyjechać, bo podróż za  
długo, męcząca, czas pobytu i czas samej  
imprery krótki i trzeba przyznać, że to  
wszystko jest dość kosztowne, bo ja  
musiałabym być jechać z opiekunem.

Nic to jednak nie znaczy, duszą,  
sercem i myślamy będę z Kami w  
Toruniu.

Dziękuję wszystkim za dobre i miłe  
zaproszenie. Dziękuję też dużo za dobre  
i dobre samopoczucie ze spełnianych  
zadań, dużo sukcesów.

Serdecznie wszystkim pozdrawiam  
i całuję

Z pozdrowieniem E. Zarabska

IV / 52

Recepcja, 10.02.2003 r.



Droga Pani Aniu!

W związku z przesłaniem pamiętników które są bardzo potrzebne do Twojej działalności, jak co roku 2002.

U mnie nie nowego, choruję i to bardzo poważnie. Nie wiem jak dłużej to wytrzymam.

Życzę Pani i wszystkim pracownikom Archiwum a szczególnie Pani prof. Ławackiej dużo dobrego zdrowia oraz wszystkiego co najlepsze.

FUNDACJA  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
 w Toruniu"

Wpłynęło dnia: 19.02.2003  
 L. dz. 385/wsk-412/03

Załączniki: .....

Referent: ... P. R. ...

*poradnicca*  
E. Zaralasz



Racibon, 16.10.2003r

FUNDACJA  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 21.10.2003

L. dz.: 4626/DSU-412/03

Załączniki: .....

Referent: DO

Droga Pani Aniu!

Buckuje za wiadomości, troskę i zaproszenie, oraz za tę smutną wiadomość o zgonie mojej serdecznej koleżanki Sarysy. Takie to przykre, że robi się dokoła mnie takie pustka. W ostatnich latach dużo odeszło tych koleżanek z mojego pokolenia, tych bojowniczek które były mesyści cierpień i poświęceń w czasie wojny i po wojnie. Jaki ten czas nieubłagany. Wszystko idzie w zapomnienie za kilkadziesiąt lat może nikt nie będzie wiedział co i kto to były „Platerowki”. Kiedyś może jakiś historyk przypadkowo odkryje jako wielką sensację, że coś takiego się wydarzyło i było w naszej historii. A jak trafi na książkę Henryka Pićuch - to co?

Proszę mi wybaczyć, że tak długo nie pisałam. Jestem bardzo poważnie chora. Najgorszy okres był od grudnia ubiegłego roku do lipca br. Wszelkiemu zmianom byli lekarze którzy podjęli się leczenia mojego przypadku w bardzo nieumiejętny sposób. Za- stosowano bardzo dużo silnych leków, które chwilowo pomogły, ale później wyniszczyły organizm, że mało nie skończyło się to zejściem. Ale, widocznie Bóg działa inaczej i przypadkowo trafiłam na właściwego lekarza, który podjął się „odkreszenia” tego mego leczenia. Trwało to długo, ale skutek był rewelacyjny, już mogę lepiej chodzić, ogólnie poruszać się, uspokoiło się ciśnienie tętnicze, ale chorych zastarek w sercu i żyłach nikt nie ukona a operacja w tym wieku (78 lat) już nie wskazała. Żyję, bo żyję, ale ciężko już fizycznie. Proszę nie mieć mi boli. Muszę prze- stępac wskazać mego obecnego lekarza, odpowiedniej diety,

inaczej, wszystkim pracownikom Naszego Biura a najbardziej Państwu, Pani Anni sciskam, całym serdecznym zyciem wszystkim najbliższemu. Uf... ależ wypaciam. Jęncie raz całym z Zarachem

sposobu zachowanie się, to może jakiś nas „pociągnąć”. Myśląc rozsądnie, to przecież żaden lekarz nie umie mi lat a nasze ludzkie życie ma swój czas i z tym trzeba się popodnieć, czekając na nieunikniony Boski wyrok.

Pierpraszam, że ten list wyszedł tak smutny, ale czas, pogoda i aktualne wydarzenia mnie uprowadzają w życie zadanych radości, a życie biegnie swoim torem.

Sprawy rodzinne układają mi się dobrze - są zadowolony, wesole, narodiny nowych potomków - czyli wszystko normalnie. Mam już troje prawnucząt a jęncie porostai mi jeden wnuczek w stanie wolnym (student II roku Polit. Krahouskiej). Chciała bym doczekać kiedy ten ostatni skończy studia i założy rodzinę. Mam takie marzenia i chciało by się jęncie wiele. Jak będzie zobaczymy? Jednak do Torunia już się nie wybieram, choć myślami i sercem jestem z Wami.

Żuró czytam, rozwiązuje książki, żeby nie stracić zupełnie pamięci. Dwa lata temu miałam wylew krwi do mózgu i lekli paraliż prawej strony ciała. Takieś ślady tego porostai, czasem się modle, ale z tym różnie bywa, zależnie od dnia, pogody, ciśnienia atmosferycznego i jedu Bóg wie od czego jęncie. Takie jest życie starszki i nie ma me do rady. Kończę te moje rozmyślanie, to ucałe z nich nie wymiie, że w jakiś sposób napeliam na przeżyte życie. Było jakieś normale do danej sytuacji życiowej, poprostu jak setki innych ludzi - ludzkie.

Do Torunia już nie mogę przyjechać. Same się nie wybiorę, a z opiekunem to za drogi interes. Tak prawdę mówię, nie mam takiej zaprzyjaniłonej osoby która by się tego podjęła.

Kobee tego, zyciem wszystkim Merestwikom Zjardu miłego spotkanie owocnych obrad, dobrego samopoczucia a na przyszłość dużo dobrego zdrowia. Porocharam serdecznie Panię Prof. Zarachę (która<sup>234</sup> oby żyła

Racibórz, 25. 09. 2004r.

Proga Pani Aniu!

Proszę zawiadomić o mojej chorobie.  
 Na początku lipca dostałam udaru mózgu.  
 Byłam w szpitalu w Rybniku, potem  
 na rehabilitacji w Rybniku.  
 Mam kłopoty z mówieniem i czytaniem,  
 nie mogę pisać.  
 Być może już rokótce wyprowadzę  
 się z Miedoni do Krakowa do Domu  
 Opieki Społecznej.  
 Proszę do mnie nie pisać, bo  
 ja nie mogę odpisać.  
 Łączę pozdrowienia.

Jenia Bara Bosa

FUNDACJA  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 4. 10. 2004  
 L. dz. 2202/204-470

Załączniki: 1. 2  
 Referent:

D12

IV/56

Kraków, dnia 7 lipca 2005 r

W.P.

Anna Rojewska

Fundacja Archiwum Pomorskie AK

Toruń

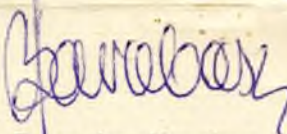
W imieniu swoim oraz braci – Wiesława i Michała, chciałbym bardzo serdecznie zaprosić Panią na uroczystość urodzinową naszej Mamy Eugenii, którą zamierzamy zorganizować w Krakowie, w sobotę, w dniu 15 października 2005 r.

Mama w październiku br ukończy 80 lat. Uwzględniając ten dostojny wiek oraz przebyte ostatnio choroby i jej nienajlepszą kondycję, chcielibyśmy uczcić ten jubileusz wyjątkowo dostojnie i w gronie najbliższej rodziny i znajomych.

Zdecydowaliśmy, że właśnie sobota, 15 października br będzie takim dobrym dniem. Uroczystość odbędzie się w stylowej, siedemnastowiecznej Restauracji „Ogniem i Mieczem”, przy dźwiękach dawnej muzyki polskiej i ukraińskiej i trzaskającym w kominku ognie, w scenerii z czasów sienkiewiczowskiego „Ogniem i Mieczem” – lokal ten znajduje się w Krakowie, przy Placu Serkowskiego 7; początek spotkania o godzinie 16.00.

Po spotkaniu, dla gości przyjezdnych, zarezerwowaliśmy nocleg w pobliskim (leżącym w odległości 200 m) Hotelu Klatt. Ze względu na konieczność rezerwacji miejsc w lokalu i Hotelu, bardzo proszę o potwierdzenie swojego udziału w tych uroczystościach.

Mój numer telefonu w Krakowie (0-12) 658-61-98 oraz kom. 604-174-634.

  
Bogusław Barabasz



# ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Koleżanka

*major*

~~kap.~~ Eugenia BARABASZ

w Krakowie

Droga Koleżanko frontowych dróg !

Postanowiłyśmy na zebraniu w dniu *11 IX* 2005 r. przekazać Ci wiele serdeczności z okazji 80-lecia Twoich Urodzin.

Jednocześnie życzymy Ci najlepszego zdrowia, pogody ducha w poczuciu, że dotychczasowy bilans Twego życia jest wielce pomyślny. Nie tylko bowiem w Twoim życiorysie znajduje się piękna bohaterska karta walki o wolność Ojczyzny, ale i wspaniały dorobek osobisty w postaci rodziny, której fundamentem są ~~trzej~~ *trzej* Twoi synowie z tytułami profesorów akademickich.

Platerówki z Koła warszawskiego:

- Irena Sztachelka*
- Mirka Sejcin*
- Jasna Janowska*
- Stepaneta Felicia*
- Lanckiewicz Anna*
- Wojciechowska*
- Ada Janowska*
- Barbara Chochol*
- Wanna*
- Ada Anraska*
- Klaudia Szelemier*
- Jasna Janowska*
- Irena Wienbowska*
- Judżga Dorota-Dorota*
- Stefania Budo*
- Szymon Stanisław*
- Krzyszna Jodłowski*
- Germina Rola*

Wanna dnia *15 X* 2005 r.

10/58

Warszawa, dnia 18 maja 1993 r.

Droga Koleżanko!

W nawiązaniu do poprzedniego listu w sprawie uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy w dniu 20 czerwca 1993 r. o godz. 10<sup>00</sup> w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ulicy Długiej w Warszawie - dodatkowo podajemy bliższe szczegóły:

W wyniku naszych starań mamy udostępniony hotel po cenach stosunkowo niskich. Doba hotelowa w hotelu garnizonowym przy ulicy Mazowieckiej 10 kosztuje od osoby - w pokoju 3-osobowym 90 tys. zł, zaś w pokoju 2-osobowym 110 tys. zł. Doba trwa od godz. 16<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup> następnego dnia.

Koleżanki, które będą przyjeżdżać w dniu 19.06 przed godziną 16<sup>00</sup>, mogą swoje rzeczy przechować w szatni / o czym szatniarz będzie poinformowany / w Zarządzie Głównym Związku Kombatantów R.P. i b. Więźniów Politycznych, Al. Ujazdowskie 6<sup>a</sup>. Dotyczy to także godzin porannych w dniu uroczystości.

Koleżanki, które będą przyjeżdżać 19.06 po godz. 16-ej powinny kierować się wprost do wyżej wymienionego hotelu.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych zapraszamy wszystkie Koleżanki na spotkanie w Zarządzie Głównym Związku Kombatantów R.P. i b. Więźniów Politycznych w Al. Ujazdowskich 6<sup>a</sup> w sali konferencyjnej Nr 119.

Bardzo nam zależy na licznych udziałach koleżanek i dlatego prosimy Koleżankę o osobiste przybycie i zachęcenie innych Koleżanek do uczestnictwa w naszej wspólnej uroczystości.

W związku z koniecznością potwierdzenia rezerwacji miejsc hotelowych prosimy o jak najszybsze przesłanie nam imiennego wykazu przyjeżdżających koleżanek i chętnych do skorzystania z hotelu.

Korespondencję prosimy kierować na adres Zarządu Głównego Związku Kombatantów R.P. i b. Więźniów Politycznych, Al. Ujazdowskie 6<sup>a</sup> 00-461 Warszawa.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Komitet Organizacyjny

A. Żurawska

K. Jodkowska

zaw. do

Wpłynęło dnia 19.04.88  
Ldz. 380/MSK/88



Wesołych Świąt  
i szczęśliwego  
Nowego Roku





Wpłynęło dnia 16.12.95  
Ldz. 3448 / HSk / 95

IV/60

Wzajemnych i pogodnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku

zyczą E. Janakow



Grudzień 1999 r.

Racibórz,

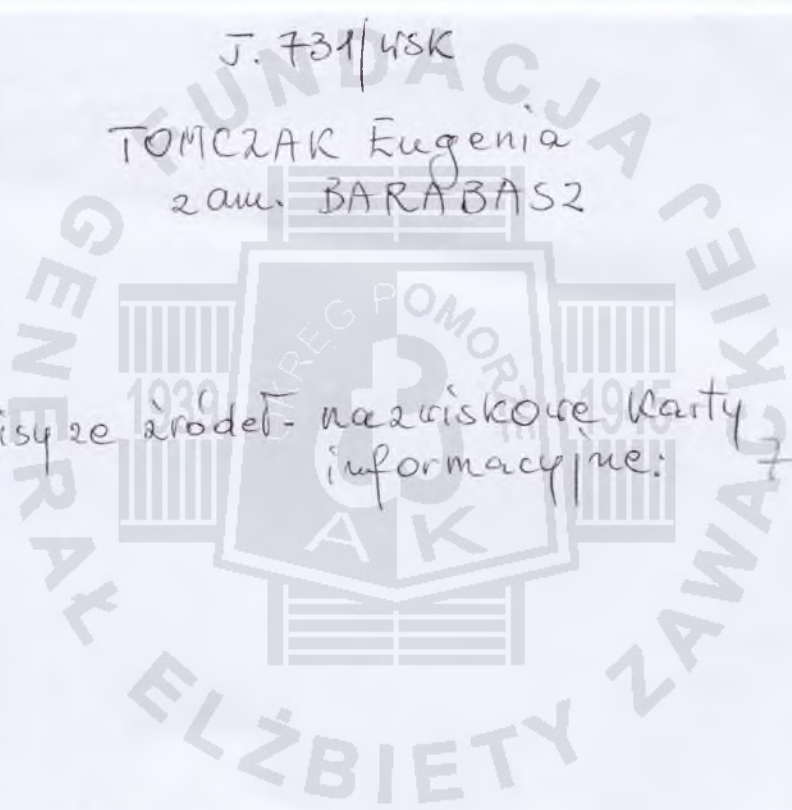


J. 731/4SK

↓WP

TOMCZAK Eugenia  
zam. BARABASZ

v. Kypisy ze źródeł - nazwiskowe karty  
informacyjne:



i

1 fot

5/1

T 731 /WSK

ZSRR-LWP

BARABASZ Eugenia  
z d. Pomczak

Zróżła informacji:

Ankieta personalna  
Wycinek z gazety Ż.W  
Karta informacyjna  
Załącznik do K.inform. 11 str.  
Ankieta Anonimowa

Złożono:

Archiwum Pomorskie A.K.  
87-100 Toruń ul.W.Garbary 2

2/1

I.Król./98

I

i 12

T 731 / WSK

ZSRR-LWP

BARABASZ Eugenia  
z d. Tomczak

Zródła informacji:

Praca zbiorowa pod red. E.Syzdek  
Platerówki - wyd. Cassolineum 1988r.  
Wrocław str. 206.

2/1

I.Kr./93

2 1/3

T 731

ZSKR-LWP

zmi Barabas Eupenit  
z od. Tomczak Eugenia

źródło: relacja w sprawie  
złożona w Archiwum Pomorskiej  
Armii Krajowej Toruń  
ul. Waltera Gorbary 2 1997

Skrytka '97

nr 5/4

T. 731

Zg

ZSKR - dup

z.d. Tomasz Eugenia  
zaw. Paweł

1939

znówto:

Ks. S. Dzwiecka. Sztyjny

Znad Oko - Warszawa

tyd MON 1965, s. 234

Skud '97

i 2/5

T 131

29

ZSRR-LWP

Barabasz Eugenia  
z d. Tomczak

Zródka informacji:

Praca Zbiorowa pod red. E. Syzdek

Platerówki • Wyd. Ossolineum 1988r. Wrocław  
str. 206.

I .Król. /97

2/1

5/6

2 SRR  
LWP

Tomczak Eugenia



BARABASZ Eugenia z d. Tomczak — kpt. rez., ur. 1925 Woła Piłsudskiego k. Rybna, zam. Racibórz-Miedonia woj. Katowice. Sl. wojsk.: bkob, OSP Rianzań — d-ca komp. Dowodziła grupą operacyjną przy zasiedlaniu wsi Platerówka. Zdemob. 1946. Praca zawod.: własne gosp. rolne, MHD — kier. sklepu. Dział. społ.: MRN — radna, ZBoWiD — zarząd oddziału, wiceprezes. 4 dzieci. Krzyż Kaw. OOP, Krzyż Walcznych i in.

"Platerowski"

E Rak 08.96



V/7

731/WSK

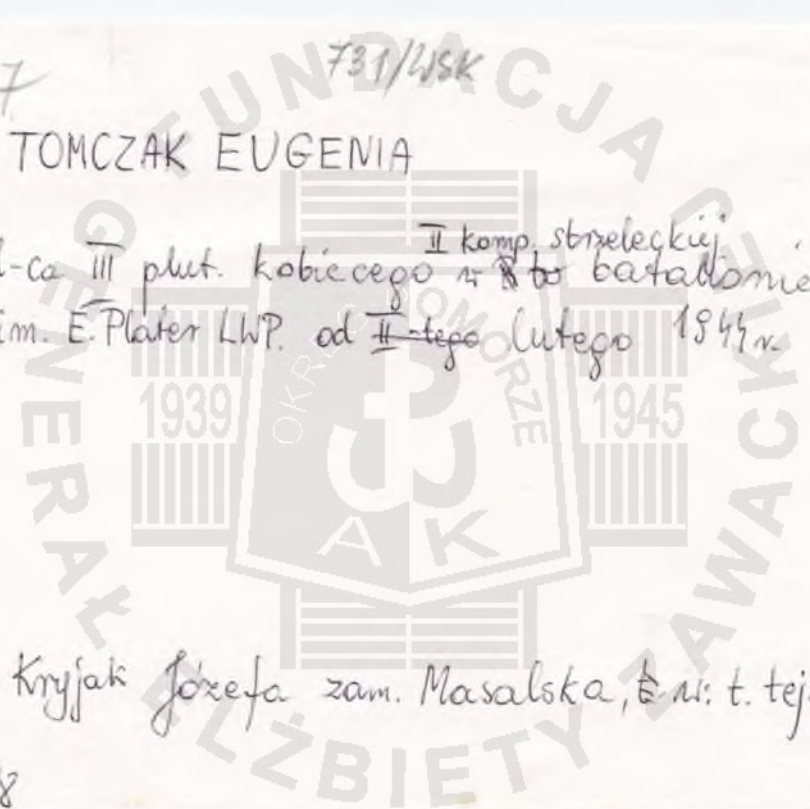
LWP

plut. por. TOMCZAK EUGENIA

d-ca III plut. kobiecego <sup>II komp. strzeleckiej</sup> batalionie kobiecym  
im. E. Plater LWP. od II-tego lutego 1945 r.

rel. Kryjaki Józefa zam. Masalska, k. ni. t. tejże nr 634  
4sk

MGr '98



TOMCZAK Eugenia  
zam. BARABASZ

VI: Fotografie:

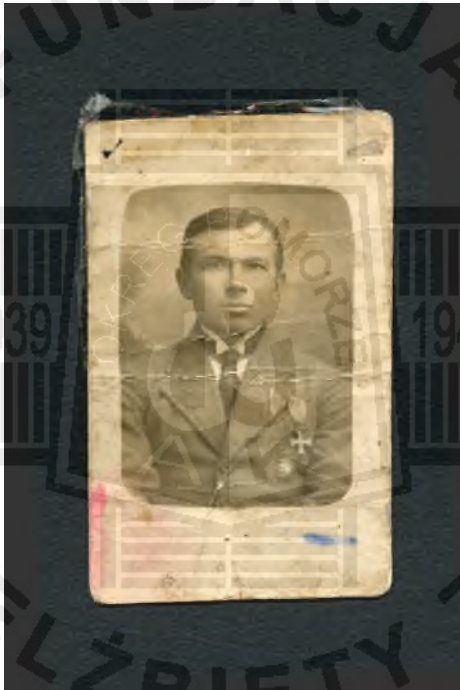
1. Teofil Tomczak (ojciec relatorki) zdj. oryg. z r. 1922 (opis własny relatorki).
2. Eugenia Tomczak - Pierwsza Komunia św. w maju 1936. w Kadziwittowie. Zdj. oryg. Opis relatorki.
3. Ryszard Tomczak - brat relatorki jako zesłaniec w miejsc. Słobodskoj, r. 1942 - zdj. oryg. opis ul. relatorki.
4. Teofil Tomczak dk. 1944r. zdj. oryg. Opis relatorki.
5. Eugenia Tomczak i Maria Górnak, Riazan', luty 1944, zdj. oryg. Opis relatorki.
6. Eugenia Tomczak z bratem Ryszardem, Warszawa - po zakończeniu wojny. Zdj. oryg. opis relatorki.
7. Oficerowie Batalionu Kobiecego, reprodukcja pamiątkowego zdjęcia z r. 1944 - Warszawa - Praga. Opis relatorki oraz treść prepisu z odwrotnej strony zdjęcia.
8. W Platerówce, maj, 1946. Zdj. oryg. opis relatorki.
9. Platerówka u Platerówce - 8 maja 1972r. Zdj. oryg.
10. Platerówka - u drodze na miejscowy cmentarz. Zdj. oryg. - 8. maja, 1972r.
11. W Platerówce - u bramie wejściowej na cmentarz. Zdj. oryg. 1972r. Opis relatorki.
12. Uroczyste spotkanie kombatantek II wojny światowej, 30. III. 1978r. Reprod.
13. Gen. Berling u Opolu, 1973. Opis zdj. oryg - relatorka.
14. Spotkanie Eugenii Barabasz z młodzieżą Techn. Mech. u Nysie, 1973r. Zdj. oryg. opis relatorki.
15. Eugenia Barabasz nad grobem u Kolobrzeg, 1974r. Zdj. oryg. opis relatorki.
16. Eugenia Barabasz we własnym mieszkaniu u Nysie, 1975. Zdj. reprod. Opis relatorki.
17. Grupa kombatantek z Opolu - 1978. Zdj. oryg. opis relatorki.
18. Zdj. oryg. - otrzymanie ekspozycji u.t. udziale kobiet - żołnierzy u II wojny światowej. Zielona Góra - Dronów, 29, 10. 1988. Opis zdjęcia - relatorka.
19. Zdjęcie oryg. grupowe - Tomczak, pora tytuł brak opisu i daty.
20. Zdjęcie oryg. grupowe - brak opisu i daty.
21. W mieszkaniu u. Jodkowskiej, 15. sierpień 1992. Str. 2 od lei Eugenie Barabasz.
22. Na zbiorce przed defiladą w Warszawie 14-15 sierpień 1992. Zdjęcie oryg. opis relatorki.

23. Nad grobem ojca i matki, listopad, 1993. Relatorka  
piętno od pracy. Opis rdz. orygim. - relatorka.
24. Eugenia Barabasz siedzi na ławce ( lato - brzeź rok )  
Kolorowy wydruk.
25. Eugenia Barabasz z synem na ławce ( lato - brzeź rok )  
(na odwrocie kolorowego wydruku napis: Eugenia  
Barabasz d. Tomczyk)
26. E. Barabasz z synem i dziećmi kobietami ( lato, brzeź rok ).  
Wydruk kolorowy.
27. Tablica pamiątkowa „Platerówek”
28. Widokówka - Lenin, pomnik.
29. Fotogr. orygim. kolor. 80 rocznica urodzin E. Barabasz.
30. Fotogr. - reprodukcja relatorka w mundurze wojsk.

VI / 1



Teofil Tomczak  
zdjęcie wykonane  
w 1922 roku.





v/2



Przebranie Komunii św. w maju  
1936 roku w Radziwiłłowie

Tomczak Eugenia





Mój brat bę-  
dąc w wojsku  
był niepełnoletni  
i został uznany  
za syna  
pułku.

VI | 3



Ryszard  
Tomczak  
w 1942 r.  
jako zesta-  
miec w  
m. Słobodskoj

(zapis na odwrocie:  
sob. 2/1/7 - kserokopia)





W roku 1939 w sierpniu zdałam egzamin wstępu do liceum  
w Kremeniecu i zostałam przyjęta. To zdjęcie wykonane w 1939 roku  
i podobne było dotyczące do różnych dokumentów. Moje  
edukację skończyła się po 3 miesiąca deportacji do ZSRR  
gdzie przebywałam wraz z rodziną do czasu frontowa-  
na do wojska w 1943 r.

Ponieważ nie posiadam żadnych dokumentów potwierdza-  
jących mój pobyt w ZSRR zaigrałam zezwaniem świątku, Jadiny  
Kricianowskiej, jencie żyjącej a zamieszkałej w Warszawie przy  
ulicy Belwederskiej 36/38 nr 58. Takie zezwanie było potrzebne  
do celów emerytalnych. Ponieważ tych lat niepracowałam w ZSRR  
nie uznaje się, więc dokument pozostaj.



Na tym zdjęciu przedstawiony jest mój ojciec, sierżant Teofil  
Tewczak, żołnierz II dyw. WP, honorowy zwiastu. W latach 1944 jednostka  
jego stacjonowała u Sumach na Ukrainie.

W lipcu 1944 roku został on delegowany do Moskwy do dyspozycji  
Z. P. P. Tenże zwrócił z listą wydał mu odpowiednie dokumenty na pod-  
stawie których miał obowiązek wyruszyć w głąb Związku Radzieckiego  
w celu przygotowania i przewozu rodzin polskich, które znalazły  
się tam po deportacji ich w 1940 roku i później z Kresów Wschodnich.

Rodzinę tę przewożono na Ukrainę i w miarę jak front posuwał  
się naprzód, miały szybko zasiedlać zdobyte tereny a następnie  
ziemie Zachodnie. Tak się też stało. Zaopieczono dokumenty świ-  
dące o tym ile miejscowici odnieśli. Po wykonaniu zadania  
powrócił do swojej jednostki.





K. Cobyński  
1939  
Kancelaria Regionalna  
Lok. 75. R.



VI/5

Zdjęcie wykonane w  
Riaramin w lutym 1944 r  
zaraz po ukończeniu  
szkoły Oficerskiej, jeniec  
i przydzielony do mundurów  
gdzie swoje obywatelskie  
dopiero we własnych jed-  
nostkach.

Na zdjęciu siedzi Marynia Górczak, siostra Eug. Tomczak



VI/6

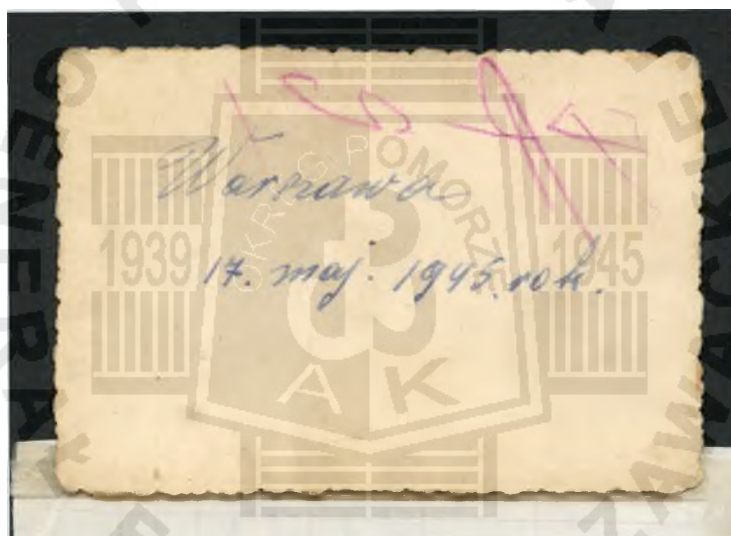
Ja, Eugenia Tomczak  
z bratem Ryszardem  
Tomczak. Zdjęcie zrobione  
w Warszawie w kilka  
dni po zakończeniu  
wojny. Brat już ucywili,  
odwiedził mnie w Warszawie,  
opędaliśmy zniszczenia Holicy,











5/7



Reprodukcja pamiątkowego zdjęcia Kpt. rez. Eugenii Tomczak z am. Barabasz (4. pierwszym rzędzie z lewej) wśród Kobiet - dowódców pododdziałów Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. E. Plater Warszawa - Praga 1944. (Reprod. 2 3.11.1975).

Oficerowie Batalionu Kobiecego. Od lewej strony siedzą por. Eugenia Tomczak, chor. Aniela Klecka, stoją od lewej Adela Młcha por., Lola Rozeń por., Janina Bucyńska por.



FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWACKI

Zamiatkowe zdjęcie kpt. rez. Eugenii Tomczak,  
(w pierwszym rzędzie z lewej)  
obecnie Barbasa, wśród kobiet-dowódców  
pododdziałów Samodzielnego Batalionu Kobiecego  
im. S. Piłater. Warszawa-Praga, 1944 r.

4563-8

Foto : WAP - reprodukcja

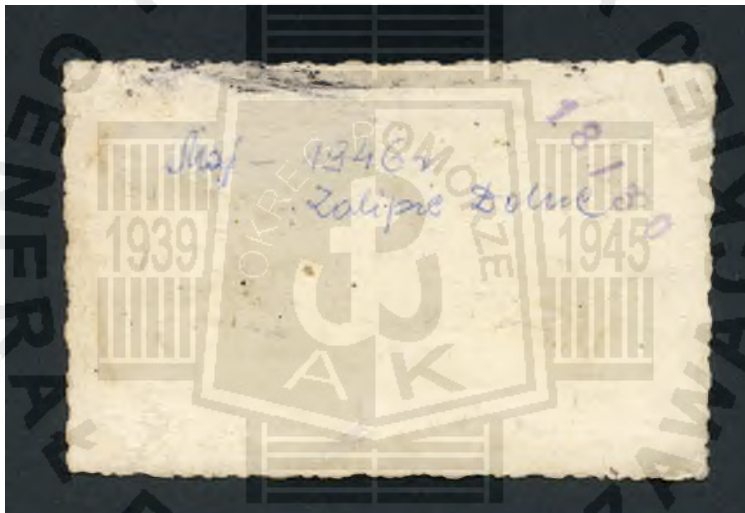
2.11.1975

1/1  
1/1  
1/1  
1/1









v/9



9 maja 1972 r. Platerówki w Platerówce.



9 maj 1972 r. Plotaróvka

Plotaróvka vs Plotaróvka



VI/10



9 maja 1972. Platerówka - 4 dradze na miejscowy cmentarz.



9 maj 1972 r. Głogów  
w sprawie nie miłej, cmentarz







1972  
W 1972 roku, było to lato, zostałam zaproszona przez  
moje koleżanki z okresu wojny a obecnie zamie-  
szkałe w Platerowce na mały zjazd. Na zakończenie  
zdzjęciu grupa „dziewciat” w bramie wejściowej  
na cmentarz, gdzie idziemy odwiedzić groby  
naszych koleżanek, które tu znalazły swoje  
miejsce spoczynku. Z prawej strony w białym  
płancem to ja Eugenia Tomasz-Baraban i pod  
rybą z Józefą Kryjak-Masalską w mundurze.

Maj 1972. r. Motylówka

1. A  
Hörsner





# UROCZYSZE SPOTKANIE KOMBATANTEK II WOJNY ŚWIATOWEJ

ZORGANIZOWAŁ ZARZĄD OKRĘGU Z.B.o.W.i.D.w Opolu 30.11.1973r.



Zdjęcie przedstawia generała Zygmunta Berlinga,  
 twórcę 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki który w roku  
 1973 odwiedził Opole. Jest to spotkanie w Wojewódz-  
 kiej Radzie Narodowej z członkami Zarządu Wojewód-  
 zkim ZBoWiD. Nie znam wszystkich nazwisk, ale  
 od lewej ta pani to Jadwiga Drewniak Prowdziejowa  
 Woj. Zarządu ZBoWiD. Imię osoby to gen. Audrej  
 Fren, Dowódca 10 Dywizji Powstania w Opolu. Stoi  
 gen. Z Berling, tych dwóch panów to nie pamiętam  
 ale są to członkowie Zarządu Woj. ZBoWiD

Generał Zygmunt Berling, twórca I Dyw. Kosciuszki  
odtworzył Opole - rok 1973 r  
(Żadno z tych osób już nie żyje)

Opole, 1973

13 | 11

VI / 14



Zdjęcie zrobione w czasie spotkania z młodzieżą  
Technikum Mechanicznego w Nysie, 1973 rok,



1/15



Tryb Opolskie Nr 200 z dn. 24.07.1974  
**Złotowe migawki**

Około 1 tys. Opolan wzięło udział w wielkiej manifestacji młodzieży polskiej na pl. Defilad. Byli wśród nich m. in. delegaci na zlot (120), robotnicy z wielkich budów a m. in. z Cementowni „STRZELCE”, Elektrowni „OPOLE” oraz 7 i 8 baterii koksowniczych w ZDZIESZO WICACH (800), uczestnicy Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Studenckiej (270), uczestnicy obozu szkoleniowo-wypoczynkowego w BENIAMINOWIE koło WARSZAWY (400).

W pochodzie wzięli udział 33 sztandary organizacji młodzieżowych szczebla wojewódzkiego i powiatowych ZMS, ZSMW i ZHP oraz sztandary nadane zakładom Śląska Opolskiego przez ministerstwa i zarządy główne resortów niestane przez opolskich aktywistów młodzieżowych. M. in. JOACHIM MUECKE, wiceprzewodniczący ZZ ZMS Śl. ZPS „Otmęt” niósł sztandar, który krapkowicy obywateli otrzymali od Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i CRZZ za zajęcie I miejsca w

kraju we współzawodnictwie w branży skórzanej.

W zlocie uczestniczyli też Budowniczości Polski Ludowej oraz najlepsi rodzice-wychowawcy, a także byli działacze ruchu młodzieżowego, którym złotowicze sobotniego spotkania w Sali Kongresowej przygotowali spontaniczną owacją. Opolszczyznę reprezentowali STANISŁAW KOTYSZ, spawacz Huty „Małapanew” w Ozimku, ojciec 13 dzieci, z których większość poszła w jego ślady, EUGENIA BARABAR, która mając 17 lat, w 1943 r. wstąpiła na ochotnika do Wojska Polskiego, po ukończeniu szkoły dowodziła kolejno plutonem kompanii strzeleckiej, ~~plutonem~~ kobiecym, a następnie kompanią CKM. W armii WP walczyła także do końca II wojny LEONTYNA GIERCZAK z Nysy. DOMINIK SZOZDA — ojciec koleżanki STANISŁAWA z Prudnika, ANDRZEJ PRADĘ były przewodniczący Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Polskiej w Prudniku. (mich)

Spotkanie z panią Leontyną Gierczak mieszkającą w Nysie. Jej to córka Emilia zginęła w czasie walk o Kołobrzeg

Nad grobem koleżanki Emilii Gierczak która zginęła w czasie zdobywania Kołobrzegu. Grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Tielewiewicza





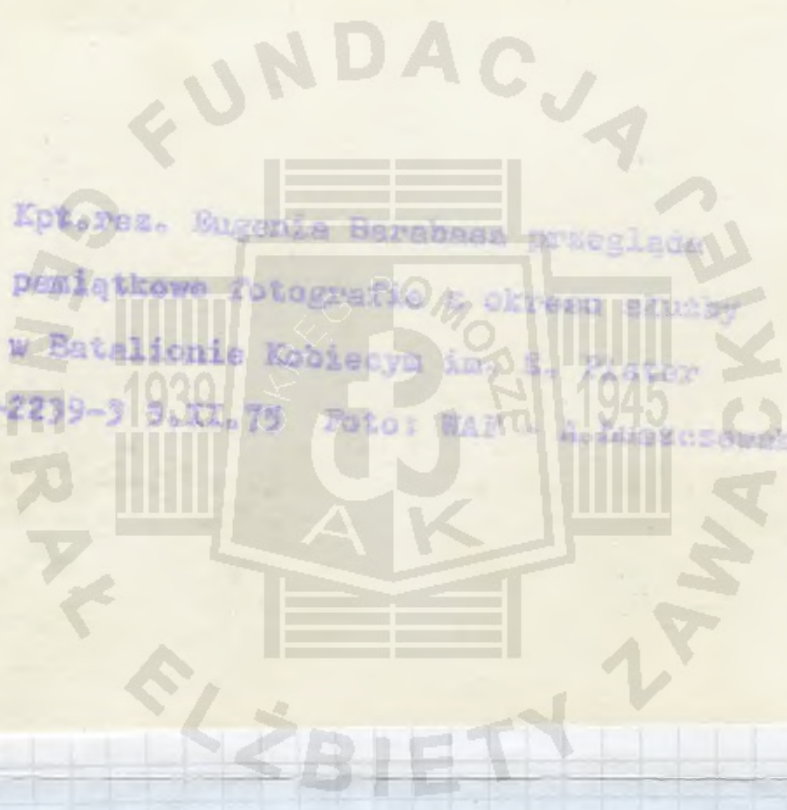




W/16 Spotkanie w moim mieszkaniu w Nysie, gdzie oglądam zdjęcia z okresu wojny. Redaktor i fotograf w jednej osobie, który przeprowadził rozmowę z panem Łysiecki zrobił te zdjęcia jest to Wojskowa Agencja Fotograficzna. 3. II. 1975

2)

2. Kpt. rez. Eugenia Barabasa przegląda  
peniżkowe fotografie z okresu służby  
w Batalionie Kobiecym im. S. Piłsudskiego  
T-2239-3 3.II.79 Foto: WANDA K. JAKUBCZAK



VI/17



Grupa Kombatantek z Opola przed wyjazdem na zlot do  
Platerówki. 1978 r.



Grupa Plotenów na skrymiesz korymna Miłogusows  
w Opolu, przed wyjazdami na zlot do miejscowości  
Plotawice  
w sierpniu, 1948 r.





15/18

Grupa kobiet oficerów tz. „Riarańcylió” na spotkaniu w Muzeum II Armii LWP. Otwarcie ekspozycji poświęconej kobietom uczestniczkom II wojny światowej. Właśnie, w czasie tego spotkania przedstawiłam kilka ciekawych eksponatów. Imprezę tę również trafia TVP i w wiadomościach wieczornych tego dnia cała Polska oglądała ten akt. lista przechowanych eksponatów znajduje się w Archiwum Pomorskim AK w Toruniu, tz u Was.

1988.



Na pamiątkę  
z okazji otwarcia  
Ekspozycji poświęconej  
Męskości i Kobiety - żołnierzom  
w II-giej wojnie światowej  
Jędrka W.

Lid. Sora - Dronos  
29.10.1988r.

Na pamiątkę z okazji otwarcia ekspozycji poświęconej  
Męskości i Kobiety - żołnierzom w II wojnie światowej  
(od Jędrki W.) Dziełowa Góra - Dąbny, 29.10.1988  
11/18

VI/19



Tomczak. Powiatu Berduty i Ber opisu.



4.000 15

Temerak



VI/20



Bez daty i bez opisu.



4.000 zł



WYKONANIE: ANETA WITKO  
00-950 Warszawa, ul. Orzechowa 11, 11  
fot. Jacek Urbański  
prawa autorskie zastrzeżone

VI/21



15 sierpnia, Warszawa u mieżkowie  
Krzyszyny Godkowskiej - Zjazd Kombatantów  
(5. 2j - Komb. Pol.) 1992. Spotkanie oficerów-  
Kobiet - "Riadauczyce"

Od lewej siedzą

1. Józefa Fabian-Janas
2. Adela Mucha-Zurańska
3. Janina Blaszyk-Holanin

Od lewej stoją:

4. Jadwiga Kaczyńska-Kowalc
5. Eugenia Tomiak-Barabasz
6. Hanna Krupica-Zukowicz





Sierpiec 15 wernowu u mienkamin  
u kryn jodkossiej - tjard Komaba  
(Štialov tjard Komaba, Polstiek)

1992 r.

Spis imie oficerski kobiet, Parshercy

Od lary stary:

Stary od lary:

- |                              |                              |
|------------------------------|------------------------------|
| 1. Jozia Fabion - Janis      | 4. Jajlun Kaeryska - Koronak |
| 2. Adela Mucha - Janaske     | 5. Genie Tomerok - Barabak   |
| 3. Jajlun Bidzerek - Holamin | 6. Larysa Krupica - Zubowic  |

VI/22



Na zbiórce przed defiladą w Warszawie  
14 - 15 sierpnia 1992 r.



4143 N N N+ NL-1

Na placu przed grobem Nieznanego  
Żołnierza w cmentarzu Światowego Żołnierza  
Kombatanatów Polskich dnia  
15.08, 1992 r.

VI | 23



Oto groby mego  
ojca i matki:  
Stoję od prarej: ja,  
bratanica Kasia,  
brat Ryszard  
i bratowa Jolka,

listopad, 1993



Tyż gróbact Doolicou na  
Cuculami v Laibone  
pny m. Gubeyolies

Dislop aol 1993





STOWOZISKO ZAWACKIEJ  
1939 1945  
MORZE  
TOWARZYSTWO



01/20

11/21







Tablica Remigthowa ku cści  
«Katars'vch» umowana  
w Katedrze Polowej W P  
w Warszawie dnia 20.06.1993

VI / 28



Lenino-  
pomnik

Lenino - pomnik przed Muzeum  
radziecko - polskiej bojowej przyjaźni  
Na stemple poczt. 15. 11. 78.





Могилевская область, Горечный район,  
с. Ленино.  
Музей советско - польского боевого содружества.  
Фото А. Богданова.



Издание Министерства связи СССР. Л 74056 30/VI/11 1973. МПФот. Замк. 12075. Цена 4 коп.

Куда

Кому

Индекс предприятия связи и адрес

отправителя:

Индекс предприятия связи места назначения.

VI / 29



Fotografia z uroczystości jubileuszu 80 urodzin Eugenii Barabasz  
dn. 15. października 2005 roku. Pierwsza z prawej str. - relatorka, drab  
Anna Rojeyska, dokumentalistka i sk.  
(uroczystość odbyła się w Krakowie)



T. 731 / WSK

VI / 30

1. WSK

Teżki Osobowe

2. T. 731

3. oryg., 13x18

4.

5. TOMCZAK Eugenia  
żona. Barabasz

6. 3. II 1945 r.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fot.

Kpt. rez. Eugenia Barabasz -  
jedna z tych kobiet - żołnierki,  
które były z nad Oki.

T-22 38-1 3. II 1945 r. WAF-A Łuszczeński

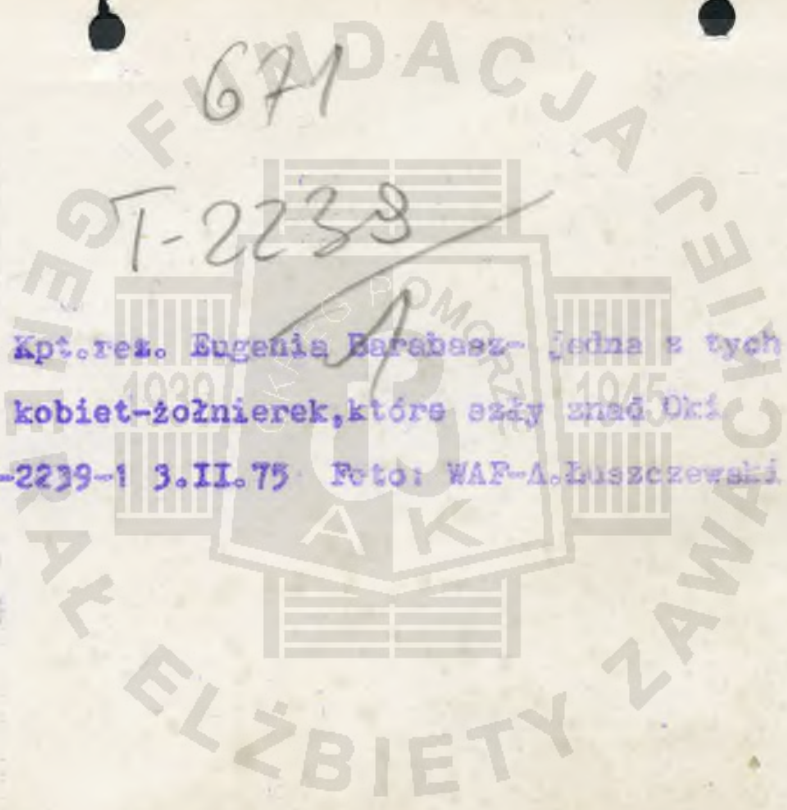


671

T-2238

1. Kpt. rez. Eugenia Barabasz- jedna z tych  
kobiet-żołnierek, które szły z nami

T-2239-1 3.II.75 Foto: WAF-A. Buszczewski



(v)

**TOMCZAK EUGENIA**  
zam. Barabasz



Firma Handlowo - Usługowa  
„DIADA”  
86-200 Chełmno-Grubno  
Tel. 86 - 28 - 48